

postępem badań w tej dziedzinie, a zatem nie stanowi oryginalnego dorobku prehistorii.

Że przebieg kryzysu w prehistorii był różny w różnych państwach - to jest zrozumiałe, bo niejednakowe były warunki obiektywne i subiektywne jej rozwoju w poszczególnych państwach. W Niemczech nigdy nie brakło "kredytów oficjalnych" na cele tej nauki i nigdy nie brakło archeologów uprawiających tę gałąź wiedzy pod kątem widzenia panującej ideologii państwowej. Tam też archeologia przedhistoryczna znalazła praktyczne zastosowanie w skali niespotykanej gdzieindziej i - wspólnie z antropologią i etnologią - przyczyniła się skutecznie do ugruntowania w narodzie niemieckim ideologii zaborczego nacjonalizmu i wyższości rasy germańskiej. Przygotowując się do walnej rozprawy o panowanie nad światem - państwo niemieckie nie szczędziło "kredytów" na rozbudowanie u siebie działalności naukowo-badawczej oraz produkcji literatury popularno-naukowej i specjalnej, które miały wykazać przodującą rolę nauki niemieckiej w świecie. Czerpaliśmy z niej przeto nie tylko znajomość faktów, lecz i ich interpretację, niemal zawsze tendencyjną - zwłaszcza jeżeli dotyczyła pewnych zagadnień z dziedziny protohistorii.

Nasz oryginalny udział w budowaniu poglądu na przebieg rozwoju człowieka i jego kultury w czasach przedhistorycznych, był dotąd skromny. W metodach pracy badawczej, klasyfikacji i ocenie faktów, posilkowaliśmy się przeważnie wzorami obcymi. Przyjmując je jako ostatni wyraz osiągnięć nauki, stawaliśmy się niekiedy - swą działalnością naukową - propagatorami kierunków reakcyjnych w nauce o człowieku. Tak było z przejętym z Francji pomortilletowskim kierunkiem w systematyce wyrobów krzemianych epoki paleolitycznej, z kierunkiem "szkoły historycznej" - zapożyczonym z Austrii, oraz z kierunkiem "kręgów kulturowych", który przejęliśmy z Niemiec. Rozwijający się jednocześnie kierunek rasistowski, który znalazł tak "doskonały" swój wyraz w teorii rasistowskiej regimie'u hitlerowskiego, przeniknął również i do protohistorii, a w Niemczech - niemal całkowicie ją opłonił. Skoro okres ostatni zaznaczył się, w pewnych zwłaszcza dziedzinach, poważnymi osiągnięciami, a mimo to - w stosunku do okresu mortilletowskiego - konstatujemy brak postępu w budowaniu syntezy dziejów człowieka przedhistorycznego - jakaż może być przyczyna tego zjawiska? Odpowiedź nie nastręczy trudności, jeżeli przyczyny poszukiwać będziemy nie w sferze działania wyłącznie czynnika subiektywnego, lecz w związku z zachodzącymi w tym czasie przemianami w stosunkach produkcyjnych i wymiennych oraz w układzie sił społecznych.

Wacław N a ł k o w s k i - nasz wielki geograf, jeden z tych wybitnych mężów nauki, w których działalności naukowej pobudki społeczne o nastąpieniu rewolucyjnym były pobudkami dominującymi - tak oto ujął (z górami przed ~~trzydziestu~~ ^{czterdziestu} laty) zadania historii nauki:⁷

⁷ Wacław N a ł k o w s k i: Historia ogólnej nauki o ziemi (geografii-geologii). Poradnik dla Samouków. Cz. VI. Dzieje Myśli. Historia rozwoju ~~nauki~~ ^{nauk}. Warszawa, 1907. J. II, 2.1, str. 12-13.

"Lecz historia nauki nie jest jeszcze koniecznie nauką; ażeby nią była, trzeba, by się nie ograniczała jedynie do opowiadania wypadków, to jest do przedstawienia rozwoju poglądów naukowych w kolei czasu, lecz ażeby starała się wyjaśnić przyczyny tych poglądów - wyjaśnić, dłaczego w danym czasie dany pogląd na daną kwestję panował. Wyjaśnienie to może być dwojakie: jedno operuje w obrębie nauki na tej zasadzie, że dany pogląd może powstać po sformułowaniu innego, na nim się oprzeć, z niego się rozwinąć, lub wreszcie jemu przeciwstawić; drugie sięga dalej, poza obręb nauki, i stara się poglądy naukowe wyjaśnić przyczynami ogólno-dziejowymi, stosunkami społecznymi, ekonomicznymi, duchem epoki ..."

" Z punktu widzenia takich postulatów - jak słusznie to stwierdził N a ł k o w s k i w odniesieniu do historii geografii, również i historia) ^{rozwoju} prehistorii - jest jeszcze w kolebce, a przynajmniej daleka jest od ideału". W dziejach jej bowiem nie dostrzegano dominującej roli czynników z "poza obrębu nauki" - ekonomicznych i społecznych, decydujących o charakterze i treści "ducha epoki". W ~~podsumowaniu~~ ^{przebiegu} dziejów prehistorii, te właśnie czynniki - zgodnie z teorią materializmu historycznego - ~~zostały uznane~~ ^{zostały uznane} jako te, którym prehistoria współczesna zawdzięcza swój początek i późniejszy swój rozwój. Jest to jedynie właściwe stanowisko i jedynie przy tym ujęciu zagadnienia istnieje możliwość ~~znalezienia~~ odpowiedzi na pytanie: "dłaczego w danym czasie dany pogląd na daną kwestię panował". Stanowisko przeciwne, wysuwające na pierwszy plan czynnik rozumu, czynnik ducha twórczego, i ograniczające zadanie historii nauki "do przedstawienia rozwoju poglądów naukowych w kolei czasu" - niczego nie wyjaśnia, a wprost przeciwnie - przenosząc proces rozwoju nauki, rozwoju poglądów naukowych, w sferę abstrakcji - zaciemnia i zniekształca widzenie istotnych przyczyn i warunków przebiegu tego procesu.

Nauka - twórczość naukowa, nie jest wyłącznie sprawą ludzi nauki, którzy, zaspakajając jakoby własne jedynie potrzeby idealne, budują w oderwaniu od życia wspaniałą gmach wiedzy. Nauka była zawsze jedną z bardzo ważnych funkcji społecznych, najściślej związaną z życiem bieżącym; jednym z bardzo ważnych czynników wzrostu bogactw materialnych, podniesienia poziomu kultury, a jednocześnie narzędziem walk ideologicznych. Nie ma też nauk "neutralnych" - może być mowa jedynie o naukach mniej lub bardziej e k s p o n o w a n y c h w danym momencie historycznym. Archeologia przedhistoryczna, mimo pozorów nieaktualności przedmiotu jej badań, należy od samego początku swego istnienia, do nauk budzących żywy niepokój w obozie reakcji społecznej. Zrodziła się bowiem z walki z przesądami z okresu feudalnego i rozwijała się nie w oderwaniu od życia, lecz w walce z reakcyjnymi kierunkami ideologiczno-społecznymi okresu kapitalizmu przemysłowego. Burząc panowanie dogmatu biblijnego o człowieku - prehistoria budowała jednocześnie pierwsze zręby naszej wiedzy o starożytności człowieka i rozwoju jego kultury w czasach przedhistorycznych. Fakty przez nią ujawnione wskazywały, iż rozwój ten dokonywał się etapami, pod wpływem czynników materialnych - w procesie

rozwoju pracy społecznej i opanowywania sił przyrody, nie zaś nadprzyrodzonych, który to przesąd i dziś jeszcze pokutuje w umysłach a nawet stanowi założenie ideologiczne reakcyjnych szkół i kierunków w prehistorii współczesnej.

Praca istotnie twórcza, z natury swej, jest pracą rewolucyjną i wymaga rewolucyjnego stosunku do osiągnięć przeszłości. Nie ma definicji raz na zawsze ustabilizowanych, gdyż istniejące odzwierciedlają jedynie stan pojęć i poglądów naukowych oraz charakter zainteresowań badawczych minionych etapów rozwojowych danej gałęzi wiedzy, a przeto mogą i muszą podlegać rewizji, mogą i muszą być modyfikowane lub z gruntu zmieniane. Postęp bowiem nie polega na prostej kontynuacji prac naszych poprzedników, pomnażaniu i rozbudowywaniu ich dorobku naukowego, zgodnie z wytyczonym przez nich kierunkiem badań, lecz na pogłębianiu naszej znajomości przedmiotu, naszej analizy i interpretacji ujawnionych i ujawnianych faktów, oraz - pogłębianiu naszej znajomości roli i działania różnorodnych czynników dynamicznych, uczestniczących - jak w danym wypadku - w wielce skomplikowanym procesie rozwoju człowieka i jego kultury w czasach przedhistorycznych.

Próby przebudowy prehistorii, zgodnie z ~~zasadami nauki M a r k s a - E n g e l s a - L e n i n a~~, podjęli po r. 1928 prehistorycy Związku Radzieckiego, z jednej strony - pod wpływem znakomitego językoznawcy radzieckiego N. J. M a r r a - twórcy kierunku jafetydologicznego w językoznawstwie, z drugiej zaś strony - w związku z intensyfikacją ogólnej przebudowy i wprowadzeniem zasady pięcioletnich etapów w gospodarce planowej. Próby te jednak zamierzonego celu nie osiągnęły. Ponieważ polegały one głównie na negowaniu całego niemal dorobku naukowego "burżuazyjnej prehistorii", a nawet często - negowaniu prehistorii jako nauki, której zarzucano, że się zajmuje wyłącznie "przedmiotoznawstwem" ("wieszczewiedzienije") - wytworzyło to sytuację wręcz groźną dla dalszego rozwoju tej gałęzi wiedzy w Z.S.R.R. Jednocześnie, w praktyce - nawet w latach największego napięcia walki z "burżuazyjną prehistorią" - prehistorycy radzieccy byli zmuszeni posilkować się zmodyfikowanym przez abbé B r e u i l a schematem klasyfikacji M o r t i l l e t a oraz stosować, przy opracowywaniu inwentarzy stanowisk paleolitycznych, kryteria i terminy dotychczas ogólnie obowiązujące.

Na szczęście kierunek "likwidatorski" w prehistorii radzieckiej został w porę zahamowany ("Sowieckaja Archeologija", I-III, 1936 i 1937). Stwierdzić jednak należy, iż nie reprezentuje on pozycji straconej dla nauki. Kierunek ten bowiem spowodował gruntowną rewizję dotychczasowych metod badawczych, wykazał reakcyjność obecnego nastawienia prehistorii zachodnio-europejskiej, wytknął właściwy cel jej badań oraz wprowadził metodę dialektyczną w interpretacji faktów i procesów kulturowych przedhistorycznych. Walka z "burżuazyjną prehistorią" odbiła się donośnym echem i poza granicami Związku Radzieckiego. Pod tym względem na uwagę zasługuje szczególnie artykuł, pełen wartości śródokresowej, wybitnego archeologa fińskiego A. M. Tallgren: *Sur la méthode de l'archéologie préhistorique (Europe Septentrionale Antiqua, t. 8, 1935, Helsinki)*.

tykuł, pełen rozterki głębokiej, wybitnego archeologa fińskiego A.M. Tallgren'a: Sur la méthode de l'Archeologie préhistorique ("Eurasia Septentrionalis Antiqua", t.X. Helsinki, 1935), który w tłumaczeniu dr K. Jażdżewskiego został opublikowany w t. XIV "Wiadomości Archeologicznych" (Warszawa, 1936) - organie Państwowego Muzeum Archeologicznego.

Rodowód prehistorii

Poszukiwanie rodowodu archeologii przedhistorycznej przenosi nas w czasy Odrodzenia - do XV-XVI w., i do Włoch, zajmujących wówczas wśród krajów Europy Zach. stanowisko przodujące. W porównaniu z mrokami średniowiecza - były to czasy prawdziwego renesansu nauki i sztuki, niebywałego ożywienia się zainteresowań filozofią, literaturą i sztuką świata antycznego - grecko-rzymskiego, zwłaszcza we Włoszech, gdzie tradycje rzymskie były bezpośrednio i bardzo żywe. W dorobku kulturalnym antycznym nie szukano wzorów do naśladowania, a jedynie impulsów dla własnej oryginalnej twórczości w tej dziedzinie; twórczości, którą zrodziły potrzeby reprezentacyjne panującej wówczas warstwy burżuazji handlowej - antagonistycznej w stosunku do systemu feodalnego i świeckiej władzy papieżstwa. Zatem, ten rozkwit zainteresowań do antyku ma swoje uzasadnienie w ówczesnych stosunkach gospodarczo-społecznych, których tu rozpatrywać szczegółowo nie będziemy. Że były one korzystne dla wspaniałego rozkwitu kultury duchowej, świadczą o tym osiągnięcia okresu włoskiego Odrodzenia w dziedzinie języka i literatury, sztuk plastycznych, muzyki i teatru oraz nauki. Przez sięgnięcie do oryginalnych źródeł nauki antycznej, zerwanie z dogmatem kościelnym i podporządkowaną mu, ciasną, scholastyczno-książkową nauką średniowiecza, natomiast uznanie rozumu krytycznego za jedyny czynnik poznania otaczającej człowieka realnej rzeczywistości, a w związku z tym - przez wprowadzenie do badań naukowych metody porównawczo-doświadczalnej - osiągnięcia epoki Odrodzenia w dziedzinie rozwoju myśli naukowej, zwłaszcza że objęły one niemal wszystkie główne gałęzie wiedzy, stworzyły trwałe fundamenty dla nauki współczesnej.

Wprawdzie czasy Odrodzenia archeologii jako odrębnej gałęzi wiedzy nie powołały do życia, dzięki jednak ożywieniu i upowszechnieniu zainteresowań do świata starożytnego - jego pomników piśmiennictwa, dzieł sztuki i innych zabytków, oraz dzięki wydatnemu pogłębieniu znajomości świata antycznego - przygotowany został grunt dla powołania jej do życia, co też nastąpiło w drugiej połowie XVIII w., jako nauki "o sztuce czasów starożytnych, w szczególności Greków i Rzymian". Zacytowana tu definicja archeologii wskazuje na nieistnienie jeszcze w tym czasie, a ściślej mówiąc - na niedojrzałość problemu dziejów człowieka starszych od historii świata antycznego. Stąd to ograniczenie zadań archeologii do dziedziny zabytków sztuki oraz terenu Grecji i Rzymu starożytnego. Zarówno bowiem w czasach Odrodzenia, jak i późniejszych, starożytność człowieka i jego kultury pojmowano zgodnie z poglą-

tem, na którym ciążył dogmat biblijny o stworzeniu świata, pierwszych dwojga ludzi i powszechnym potopie. Tylko nieliczni spośród przedstawicieli ówczesnego świata nauki zauważyli fakty świadczące o większej starożytności rodu ludzkiego niż to powszechnie przyjmowano. Przecież i wówczas znajdowane były przy sposobności robót ziemnych różnego rodzaju zabytki przedhistoryczne, które traktowano bądź jako "igraszki natury" - popielnice i w ogóle naczynia gliniane, bądź jako strzały Zeusa - topory neolityczne kamienne, bądź jako "szczątki ludzi olbrzymów" (zawieszane w kruchtach kościołów), którzy zginęli w potopie - kości ssaków czwartorzędowych.

Prehistoria, jak już sama nazwa wskazuje, jest nauką historyczną. To też jak każdą naukę historyczną obowiązuje ją układ chronologiczny faktów będących przedmiotem jej badań. Dał go duński archeolog T h o m s e n w 1836r. i datę tę należy uznać za początkową dla prehistorii jako samodzielnej gałęzi wiedzy. Układ Thomsena wprowadzał podział czasów przedhistorycznych na t r z y w i e k i (epoki), mianowicie: wiek kamienia, brązu i żelaza. Ideę tego podziału odnajdujemy już w starożytnej Grecji (Homer) i Rzymie (Lukrecjusz); dojrzał jednak dopiero pod koniec XVIII w., nie bez wpływu etnografii tak zw. "ludów dzikich", znajomość których umożliwiły zamorskie wyprawy odkrywcze do krajów egzotycznych. Nie pomniejsza to zasługi Thomsena, który swój układ trójdzielny oparł na materiale wykopaliskowym. Układ ten żadnych konkretnych dat nie zawierał, a jedynie ko^łejność w czasie wyłącznego użytkowania do wyrobu broni i narzędzi, jako surowców podstawowych - kamienia, brązu i żelaza. Nie inicjował przeto sporu o starożytność człowieka, który we Francji, w tym czasie i w latach następnych, tak bardzo emocjonował uczonych a nawet poruszył opinię społeczną.

Radykalny zwrot w poglądach na zagadnienie starożytności człowieka nastąpił dopiero w połowie XIX w. Był on następstwem Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która, wyzwalając naród z ucisku feodalnego, wyzwoliła jednocześnie myśl naukową z przeżytków światopoglądowych średniowieczaⁱ stworzyła nowe, korzystne warunki dla dalszego rozwoju nauki. Im to zawdzięcza archeologia swój rozwój, dzięki któremu, z nauki o starożytnościach świata antycznego, przeistoczyła się w rozległą dziedzinę wiedzy, z której w czwartym dziesiątku lat ubiegłego stulecia wyodrębniła się archeologia przedhistoryczna - prehistoria, obejmująca zasięgiem swych badań wszystkie kraje i części świata i dążąca do przedstawienia, w czasie i przestrzeni, syntetycznego obrazu etapów rozwojowych kultury człowieka przedhistorycznego. We Francji, skąd termin p r e h i s t o r i a został przejęty, ostatnio służy on przeważnie do oznaczania najdawniejszych, istotnie pierwotnych i bezspornie przedhistorycznych dziejów człowieka, mianowicie całej starszej epoki kamienia (paleolitycznej); dla oznaczania dziejów późniejszych, obejmujących młodszą epokę kamienia (neolityczną) oraz epokę metali - stosowany jest termin p r o t o h i s t o r i a, który również w naszej literaturze naukowej występuje.

Podział na prehistorię i protohistorię, jak każdy podział rozgranicza-

jący różne etapy rozwojowe, ma wartość względną, a to wobec nierównomierności przebiegu w czasie i przestrzeni każdego procesu historycznego. Rozwój kultury materialnej człowieka był niewątpliwie bardziej skomplikowany niż to nam się wydaje i nie przedstawiał konsekwentnego i harmonijnego szeregu ewolucyjnego, w którym każda dana forma była jedynie nieco zmienioną - "ulepszoną" kontynuacją formy bezpośrednio ją poprzedzającej. Takiej ewolucji nie zna biologia i również rozwój fizyczny człowieka.

W dziejach każdego kraju i narodu istnieje dokładna lub mniej dokładna data, związana z jakimś ważnym zdarzeniem, od którego zaczyna się historia oparta na dokumentach pisanych. Zdarzenia, jakie miały miejsce przed tą datą, giną w pomroce dziejów przedhistorycznych i stanowią przedmiot badań prehistorii, która stara się je odtworzyć na podstawie wykopalisk - zabytków, w pierwszym rzędzie kultury materialnej. W naszym przykładzie taką datą graniczną jest przyjęcie w X w. chrześcijaństwa i od tej daty zaczyna się nasza historia pisana. Trzymając się ściśle tego kryterium, zdarzenia jakie miały miejsce na ziemiach naszych, choćby bezpośrednio przed tą datą, należałoby odnieść do czasów przedhistorycznych. Czy jednak byłoby to słuszne? Przykład ten jest dobrą ilustracją względności pojęcia czasów przedhistorycznych, dla których datą końcową winna być data graniczna (z historią) nie zapóźnionych w rozwoju kulturowym narodów, lecz tych które najwcześniej wkroczyły na arenę historii. Takiej daty dostarcza nam Egipt starożytny, mianowicie jest nią data początku monarchii Thanitów - 3315, względnie 3215 l. przed naszą erą. Przyjmując tę datę, otrzymujemy dla Europy Środkowej okres czasu ok. 3000-3500 lat, obejmujący całą młodszą epokę kamienia (poczynając od śmietnisk kuchennych duńskich) oraz epokę metali. Rozwój kultury materialnej i duchowej człowieka zamieszkującego w ciągu tych epok tę część naszego kontynentu, dokonywał się niejako na peryferii wielkiej historii rozwoju cywilizacji starożytnych basenu Morza Śródziemnego i - jak na to liczne fakty wskazują - w zasięgu ich wpływów kulturowych. Dlatego słuszne jest wyodrębnienie tego okresu jako p r o t o h i s t o r y c z n e g o - przejściowego do czasów historycznych. O tym rozgraniczeniu dobrze jest wiedzieć, bo daje nam ono pełniejszy wgląd w czasy przedhistoryczne.

Okres pionierski

"Prehistoria jest nauką głównie francuską", lecz jest nią nie tylko dlatego, że pierwsze odkrycia (1828-29, 1844 i lata następne) kopalnych szczątków ludzkich były dokonane na ziemi francuskiej i pierwsza publikacja B o u c h e r d e P e r t h e s a (1788-1868) o wyrobach krzemienych paleolitycznych, znajdowanych przez niego w starych aluwiach czwartorzędowych Sommy, ukazała się w 1847r. Nie jest bowiem dziełem przypadku, że te pierwsze znaleziska właśnie w tym czasie i we Francji zostały zauważone i w sposób właściwy zinterpretowane. Istnieje niewątpliwie ścisły związek przyczynowy pomiędzy tymi odkryciami a walką elity umysłowej - związanej ideologicznie z warstwą podówczas rewolucyjnego drobnomieszczaczeństwa ^{walczącej} z klerykalizmem usiłującym odzyskać dawną pozycję w państwie, utraconą z upadkiem feudalizmu.

Wielka Rewolucja, która była potężnym skokiem w walce o wyzwolenie milionowych mas narodu francuskiego z ucisku ekonomicznego i politycznego szlachty oraz wyższego duchowieństwa, wyzwoliła również naukę z pod panowania dogmatu religijnego, stwarzając jednocześnie warunki, umożliwiające nieznany przedtem, wspaniały rozwój różnych gałęzi wiedzy, w szczególności przyrodniczych, muzealnictwa naukowego i sztuki. Prehistoria jest zatem jednym z owoców Rewolucji i przede wszystkim dlatego jest nauką francuską. Zresztą, nie przestała nią być nigdy nie tylko ze względu na wyjątkowe bogactwo wykopalisk paleolitycznych, lecz, co miało znaczenie decydujące - ze względu na przodującą pozycję prehistorii francuskiej w dotychczasowym ogólnym dorobku naukowym tej ważnej gałęzi wiedzy o człowieku przedhistorycznym.

Odkrycia szczątków ludzkich oraz wyrobów krzemienych w utworach czwartorzędowych, łącznie z kośćmi wielkich ssaków wymarłych, burzyły dogmat biblijny o zagładzie wszelkiego życia na ziemi i ludzi przez potop powszechny i odrodzeniu się rodu ludzkiego po potopie. Zarazem godziły one w autorytet ówczesnej oficjalnej nauki francuskiej - Akademii Nauk, przesiąkniętej duchem klerykalizmu, która wobec tych odkryć zajęła stanowisko ~~skrajnie~~ negatywne. O takim ustosunkowaniu się Akademii zdecydowała postawa jej członka G. C u v i e r a (1769-1832) - znakomitego uczonego, przyrodnika, twórcy anatomii porównawczej i paleontologii. Cuvier był zwolennikiem Linneuszowskiego (1707-1778) poglądu o niezmienności gatunków i autorem teorii k a t a s t r o f geologicznych, niszczących za każdym razem niemal w całości faunę i florę, które następnie odradzały się radykalnie zmienione. Przyjmując, iż kreacja człowieka nastąpiła po ostatniej katastrofie, kwestionował poprawność naukowe odkryć, świadczących o współistnieniu człowieka i ssaków wymarłych, ponieważ te ostatnie - zdaniem jego - reprezentowały faunę zniszczoną przez ostatnią katastrofę.

Po śmierci Cuviera, jego zastępca - E l i e de B e a u m o n t, geolog, dożywotny Sekretarz Francuskiej Akademii Nauk, wykorzystując swoje stanowisko, nie ustawał w ciągu z górą trzydziestu lat w zwalczaniu odkryć pionierów - jakbyśmy dziś określili - prehistorii Czwartorzędu, stwierdzających istnienie człowieka kopalnego. Prof. M. B o u l e, ^{nieodwołalnie} znakomity współczesny uczonec, paleontolog, Dyrektor Instytutu Paleontologii Ludzkiej w Paryżu, taką oto daje ocenę roli reprezentantów oficjalnej nauki w rodzaju geologa Elie de Beaumont, których wszak i dziś nie brak: "Nieśmiertelność akademicka nie jest czymś więcej jak tylko starczym złudzeniem. Sekretarze dożywotni umrą i ich nazwiska zostaną zapomniane. Imię Boucher de Perthesa jasnieć będzie wiecznie na firmamencie Nauki" (Les Hommes fosiles, 1923).

B o u c h e r de P e r t h e s (1788-1868) i Eduard L a r t e t zamykają trzydziestoletni, pionierski okres (1829-59) prehistorii, w którym oni oraz ich poprzednicy - Tournal, Christol, Aymard i in., zmuszeni byli prowadzić nieustanną walkę o uznanie przez oficjalną naukę francuską starożytności "przedpotopowej" człowieka (dosłownie: "antediluviennes"!; termin ten

pochodzi od łacińskiego słowa delue - potop). Uporczywość i rozgłos tej walki spowodowały interwencję grupy wybitnych uczonych angielskich - paleontologa Falconera, stratygrafa Prestwicha, archeologa Johna Evansa i znakomitego geologa Lyella, którzy po zbadaniu szeregu najważniejszych miejsc dokonanych we Francji odkryć (stanowisk) i po zaznajomieniu się z materiałami wykopaliskowymi - uznali fakt istnienia człowieka w Czwartorzędzie za dowiedziony.

Orzeczenie to miało doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju prehistorii we Francji i w skali międzynarodowej. Dowodem tego jest powstanie w 1859r. Paryskiego Towarzystwa Antropologicznego, które od początku współuczestniczyło w badaniach człowieka kopalnego, oraz fakt powołania do życia w 1865r. ^{4ed} ~~International~~ ^{4ed} ~~Antropologicznego~~ ^{4ed} ~~Kongresu~~ ^{4ed} ~~Antropologii i Archeologii~~, którego pierwsza sesja odbyła się w następnym roku w Neuchâtel w Szwajcarii, a w 1867r. w Paryżu.

We Francji nastąpił wydatny wzrost prac wykopaliskowych, krystalizowały się metody badawcze, mnożyły publikacje. Kontynuatorem niezależnej myśli naukowej w prehistorii swoich znakomitych poprzedników z okresu pionierskiego - jest G a b r i e l de M o r t i l l e t (1821-98), autor znanego systemu podziału chronologiczno-kulturowego czasów przedhistorycznych. O pewnej zmianie w nastawieniu do osiągnięć prehistorii świadczy fakt pomieszczenia w Sprawozdaniach z 1869r. Francuskiej Akademii Nauk pierwszej próby tego podziału, który pełny wyraz znalazł w III-im wydaniu dzieła syntetycznego G. de Mortillet - Le Préhistorique, opracowanym i opublikowanym w 1900r. przez jego syna - Adriana. Niewątpliwie natężenie walki na odcinku prehistorii zmalało w latach 70-90 ub. stulecia. Nie znaczy to aby nie była ona kontynuowana. "Ta opozycja, zresztą, - stwierdza A. de Mortillet w przedmowie do III-go wydania dzieła Le Préhistorique - nigdy nie osłabła. Ona zmieniła tylko swoją formę, odpowiednio do potrzeb polemiki. Jeżeli obecnie jest mniej bezpośrednia i mniej szczerza, nie jednak nie straciła na swej namiętności pierwotnej.

Po atakach świeckich, noszących pozór bezstronności, klerykalizm był zmuszony poczynić ustępstwa. Nie mogąc więcej zaprzeczać istnienia człowieka w starszym Czwartorzędzie, na dziś zadawalniają się usiłowaniem odmłodzenia tego okresu geologicznego i prowokują dysputy, mniej lub bardziej bizantyjskie, na temat klasyfikacji, która dowodzi jasno długości jego trwania i starożytności".

Już z tego, co tu zostało powiedziane o prehistorii francuskiej wynika, że źródła jej genezy i rozwoju "należy szukać nie w głowach ludzi", lecz w warunkach ich społecznego bytu materialnego. "Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych". W tej walce klas - nauka, stancująca - podobnie jak ustrój polityczny, prawo, religia - n a d b u d o - w ę danego systemu produkcji i wymiany, odgrywa rolę środka walki i panowania, służąc to jednej, to drugiej stronie. "Przecież historia myśli ludzkiej dowodzi właśnie, że umysłowa produkcja przekształca się odpowiednio do zmian

w produkcji materialnej. Idee danego okresu są zawsze tylko ideami klas faktycznie panujących" - stwierdzają M a r k s i E n g e l s w "Manifeście Komunistycznym" (1848).

" W historii nauk nieliczni są ludzie, którzy odegrali rolę dająca się porównać z jego" - stwierdza Emile C a r t a i l h a c w swojej charakterystyce działalności naukowej Gabriela de Mortillet (L'Anthropologie, 1898). Istotnie, odegrał ^{ona} rolę wyjątkową i jest właściwym twórcą współczesnej prehistorii - twórcą kierunku, który przetrwał do czasów ostatnich i który, ogólnie, można by określić jako przyrodniczo-materialistyczny. Zatem nie wyłącznie podsumowanie i usystematyzowanie nagromadzonych przed nim faktów, lecz ich interpretacja z określonego stanowiska ideologiczno-społecznego, stworzenie wolnego od przesądów religijnych, syntetycznego poglądu na starożytność człowieka, jego rozwój w czasie oraz rozwój jego kultury - oto najbardziej istotna treść działalności naukowej Mortilleta w dziedzinie prehistorii, wyróżniająca go zarówno spośród współczesnych mu prehistoryków, jak i jego następców.

Gdyby ktoś wątpił o ścisłym związku nauki z życiem społecznym i z "duchem czasu", to przykład Mortilleta winien go o istnieniu tego związku przekonać. W tym bowiem konkretnym przykładzie, u podstawy ^{jego} działalności naukowej, jej kierunku i jej intensywności, nie leżały - jak to przedstawia Cartailhac - "namiętność pracy" i "poszukiwanie nowych dróg", lecz "pobudki, wprawiające w ruch olbrzymie masy, całe narody, a w każdym narodzie znów całe klasy i to nie w chwilowe, przemijające podniecenie, wzniecające prędko gasnący ogień słomiany, lecz prowadzące do trwałej akcji, zakończonej wielkimi przeobrażeniami historycznymi" (F. E n g e l s: Ludwik Feuerbach..).

W dziejach Francji w ogóle, a w dziejach proletariatu francuskiego w szczególności - dnie 25-28 czerwca 1848r. stanowią w i e l k ą d a t ę. W dniach tych proletariat paryski, sprowokowany przez burżuazję, podjął nierówną walkę o swe prawo do życia. Po drugiej stronie wzniesionych przez niego barykad stała c a ł a burżuazja - wszystkie jej odłamy, przeciwko wspólnemu wrogowi klasowemu, ^{- proletariatom}. Oto dlaczego "prawdziwą kolebką burżuazyjnej republiki było nie zwycięstwo lutowe, lecz porażka czerwcową".[^]/ Jednak w czerwcu 1848r. "nie rewolucja była zwyciężona; zwyciężone były tradycje okresu przedrewolucyjnego, wyniki warunków społecznych, które nie zaostrzyły się jeszcze w silne przeciwieństwa klasowe. Zwyciężone były osoby, złudzenia, wyobrażenia, projekty, od których partia rewolucyjna nie była wolna przed rewolucją lutową, od których uwolnić ^{ja} mogło nie zwycięstwo lutowe, lecz jedynie cały szereg porażek".

[^]/ Karol M a r k s: Walki klasowe we Francji 1848-1850r. Warszawa, 1906.

Dla Francji porażka czerwcowa oznacza datę, od której zaczyna się już nieskrępowane tradycjami Rewolucji 1789r. panowanie burżuazji oraz dalszy szybki rozwój kapitalizmu przemysłowego; dla proletariatu - nowy etap rozwoju i przeobrażeń wewnętrznych, które wyodrębniły go jako klasę społeczną o określonej ideologii i światopoglądzie, świadomą swej roli historycznej; jednocześnie zaś - nowy etap walki, już nie żywiołowej, lecz zorganizowanej, mającej na celu nie poprawę istniejących warunków bytu materialnego i stosunków społecznych, lecz zasadniczą ich zmianę.

Lata 1848-49 były również w życiu Mortilleta datą przełomową. Wypadki czerwcowe (w Paryżu) zastają go w szeregach republikańskiego drobnomieszczactwa, którego przedstawiciele - Ledru-Rollin i Flocon, wchodzi w skład rządu tymczasowego, powołanego do życia przez zwycięską rewolucję lutową. W tym czasie i w latach poprzedzających r.1848, Mortillet bierze czynny udział w życiu politycznym, jako pełen temperamentu rewolucyjnego publicysta, zamieszczając swoje artykuły w szeregu czasopism republikańskich, zwalczających rządy Ludwika Filipa; w r.1847 staje się nawet właścicielem czasopisma "Przegląd Niezależny". W tym też czasie Mortillet publikuje w Ljonie (1847) i w Paryżu (1848) artykuł pt. "Ofiary przemysłu", oraz wydaje broszurę, zawierającą szereg jego artykułów, a między in.: Historia czerwonego sztandaru, Teroryści, Propaganda to rewolucja, Prawo do pracy, żebractwo lub złodziejstwo, Jezuci, Gilotyna.

W r.1849 Mortillet ułatwia ucieczkę za granicę przywódcy Góry w Narodowym Zgromadzeniu Prawodawczym - Ledru-Rollinowi, skazanemu za wystąpienie w Zgromadzeniu przeciwko Napoleonowi III i jego ministrom oraz zorganizowanie demonstracji ulicznej w dn.13 czerwca. Represje, jakie w następstwie tych wypadków spadły na działaczy Góry, nie ominęły Mortilleta, który za przestępstwo prasowe zostaje skazany na dwa lata więzienia. Wyrok ten powoduje emigrację Mortilleta do Sabaudii (należącej wówczas do królestwa Sardynii), gdzie też większą część swego wygnania spędza, oddając się głównie pracy naukowej.

Gdy po piętnastu latach (1849-64) spędzonych na emigracji Mortillet, korzystając z powszechnej amnestii, powrócił do Paryża - zmiany, jakie w nim zastał, były miarą ewolucji, którą w tym czasie odbyła Francja. W Paryżu zaznaczyły się one przede wszystkim w wyglądzie zewnętrznym: zamiast gęstej sieci ulic i uliczek, w których tak łatwo było wznosić barykady - szerokie prospekty i aleje o pięknych perspektywach, doskonałe arterie komunikacyjne. Przebudowa - dzieło Haussmana, wykonana na zlecenie cesarza, była gruntowna i miała na względzie nie tylko cele reprezentacyjne stolicy państwa wielkokapitalistycznego, jakim się stała Francja, lecz również zabezpieczenie śródmieścia od barykad proletariatu, który w następstwie tej przebudowy usunięty został na peryferie miasta.

Przeobrażenia, jakie się dokonały po lutym 1848r., w ekonomicznej strukturze Francji, a w ich następstwie - i w układzie stosunków społecznych, były tego rodzaju, że Mortillet, po powrocie do Paryża, nie mógł już zająć w życiu

politycznym tej pozycji, jaką zajmował poprzednio. Wychowany w tradycjach Wielkiej Rewolucji i atmosferze socjalizmu utopijnego, Mortillet był typowym przedstawicielem tych intelektualistów, którzy stają do walki z panującym uciskiem i "niesprawiedliwością społeczną" z nakazu wewnętrznego, a nie z poczucia ścisłego związku z klasą najbardziej wyzyskiwaną - proletariatem, walczącym o swe wyzwolenie. Gdy więc na skutek zmienionych warunków zmienił się też charakter prowadzonej przez proletariatus walki, która przeistoczyła się w walkę dwóch klas antagonistycznych - proletariatus i klasy kapitalistów, Mortillet znalazł się na peryferii tej walki - na peryferii ruchu masowego.

Z walki jednak nie zrezygnował, a tylko główny jej punkt ciężkości przeniósł na teren walki z klerykalizmem, a właściwie - despotyzmem jezuickim, w którym wielka burżuazja widziała naturalnego sprzymierzeńca i obrońcę swych interesów klasowych. Był to odcinek walki bardzo ważny, wobec wielkiego wzrostu w tym czasie politycznego znaczenia kleru, obdarzonego wyjątkowymi przywilejami i mającego poważny wpływ na życie publiczne. Ustawa o nauczaniu z 15.III.1850r., wniesiona przez jej twórcę - ministra Faloux (za prezydentury Ludwika Bonaparte), wybitnego białego reakcjonisty i szermierza jezuityzmu "dawała.. wolność nauczania", której domagał się kler, a która znaczyła tyle, co wyzwolenie się kleru z pod nadzoru państwa w dziedzinie szkolnictwa. Wyniki tej ustawy były bardzo doniosłe dla dalszych losów nauczania we Francji i spowodowały ogromny wzrost szkół prowadzonych przez kler, zwłaszcza przez jezuitów".*/

Prawo o oświacie wzmocniło wydatnie pozycję kleru w jego walce z "wolnomyślnymi" teoriami nauk przyrodniczych, podówczas przeżywających okres swego rozkwitu, a w pierwszym rzędzie - z teoriami dotyczącymi starożytności człowieka, niebezpiecznymi dla autorytetu kościoła. W warunkach ówczesnych życia politycznego we Francji - ugruntowania władzy wielkiej burżuazji, zaostrzenia się walk klasowych, zagadnienie starożytności i pochodzenia człowieka było jednym z punktów centralnych walki dwóch światopoglądów; było zagadnieniem nie tylko naukowym, ale i politycznym, mobilizującym szeroką opinię społeczną przeciwko reakcji, szeregi zaś tej ostatniej przeciwko autorom i głosicielom nowych poglądów naukowych. Że walka ta taki właśnie miała charakter i tak też była oceniana przez wybitnych klerykałów, ilustruje to dosadnie wypowiedzenie Monsignora S é g u r z okazji pojawienia się (1859) teorii D a r w i n a o "Pochodzeniu gatunków", burzącej ostatecznie dogmat biblijny o stworzeniu człowieka: "te doktryny bezecne znajdują poparcie w namiętnościach jak najohydniejszych: ojcem ich jest duma, nieczystość - matka, a rewolucje są ich dzieckiem. Wyszły z piekła i tam powrócą, pociągając za sobą nędzników, którzy bez rumieńca wstydu wygłaszają je i krzewią".**/

*/ Dr H. W e r e s z c z y c k i: Rzeczy Napoleona III we Francji. "Od Wielkiej Rewolucji do Wojny Światowej", t.6, cz.II, str.63.

**/ L. K r z y w i c k i: Dzieje antropologii. Poradnik dla samouków. Cz.VI, str. 390, Warszawa, 1907.

Nie mogąc nic przeciwstawić zdobyciom wiedzy, wyzwalającej się z pod panowania przesądów religijnych, kler mógł zdobyć się jedynie na potępienie "wolnomyślnych" teorii a samą walkę z nimi prowadzić w sposób zamaskowany, wykorzystując swoje wpływy i znaczenie polityczne w państwie. Dzieje rozwoju prehistorii we Francji dostarczają w tym względzie licznych i drastycznych przykładów. Oto niektóre z nich.

B o u c h e r d e P e r t h e s - czołowy przedstawiciel prehistorii okresu pionierskiego. L. Krzywicki napisał o nim swego czasu, że był "jednym z tych śmiałych umysłów, które niekiedy nie pojmują całej doniosłości odkryć swoich, ale odznaczają się wielką mocą przekonania i naprzekór przeszkodom bronią swego zdania". Charakterystyka ta dobrze odpowiada postaci tego wielkiego miłośnika - wielkiego entuzjasty wszelkiego rodzaju zabytków związanych z przedhistoryczną przeszłością człowieka, których poszukiwanie doprowadziło go do odkryć, mających tak doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju prehistorii. W pierwszej fazie swych poszukiwań Boucher de Perthes stał na gruncie "teorii dyluwialnej" (potopowej) i był przekonany, że znalezione przez niego w Abbeville, w starych aluwiach Sommy, prymitywne narzędzia krzemienne pochodzą z osadów potopu powszechnego. To też dzieło jego nosiło tytuł: Starożytności celtyckie i przedpotopowe (Paryż, 1847). Dopiero z czasem Boucher de Perthes "zrozumiał, że nie chodzi tutaj o narzędzia człowieka, którego dni przeciała potop", a w związku z tym zrozumiał też przyczyny negatywnego stosunku do swych odkryć. Wspomniany już Sekretarz dożywotni Francuskiej Akademii Nauk, geolog, Elie de Beaumont, jeszcze w dniu 18 maja 1863r., w dyskusji nad zagadnieniem człowieka kopalnego, ^{osiraderyT} na posiedzeniu Akademii: "Nie wierzę, żeby gatunek ludzki mógł być współczesny Elephas primigenius (mamutowi). Pogląd Pana Cuviera jest tworem geniusza; on nie został obalony".

Po śmierci Boucher de Perthesa (1868r.) jego dzieła zostały "przez rodzinę" wycofane z handlu i sprzedane na zniszczenie. Podobny los spotkał w kilka lat później książkę Victora M e u n i e r: Przodkowie Adama. Historia człowieka kopalnego. "Ta książka - pisze M. B o u l e - wydana w 1875r., nigdy nie ujrzała światła dziennego... Wydawca w obawie "popadnięcia w niełaskę Akademii" zataił zupełnie cały jej nakład".

Eduard L a r t e t (1801-71). Znakomity paleontolog ssaków, głównie czwartorzędowych; odkrywca (1836) szczątków małpy kopalnej z rodziny antropomorfów (Pliopithecus antiquus), przodka gibbona, autor wyróżnienia (1856) nowej formy małpy - Dryopithecus Fontani, którą uznał za najbliższą człowiekowi spośród znanych wówczas małp kopalnych człekokształtnych; pierwszy w wielkim stylu badacz geologicznej przeszłości człowieka; autor licznych i cennych prac oraz pierwszego podziału czasów przedhistorycznych na podstawie kryterium stratygraficzno-paleontologicznego. "Piękna postać uczonego niezależnego i bezinteresownego. Szeroki ogół go nie zna, a nauka oficjalna nie oceniła jego wartości istotnej" (M. Boule, 1923).

W 1860r. Lartet skierował do Francuskiej Akademii Nauk referat " O

starożytności geologicznej gatunku ludzkiego w Europie Zachodniej". Referat ten nie został opublikowany przez Akademię i jedynym śladem jego zgłoszenia jest tytuł podany w pięćdziesiątym tomie Sprawozdań Akademii. "Ażeby zapoznać się z tekstem - czyni gorzką uwagę B o u l e - trzeba go szukać w Archiwach Nauk Biblioteki Powszechnej w Genewie lub w Kwartalniku Londyńskiego Towarzystwa Geologicznego, które go przyjęły skwapliwie".

Wreszcie, przykład z Gabrielem de M o r t i l l e t. Gdy w r. 1885 został wybrany na posła z departamentu Seine et Oise, zmuszony był, na skutek intryg klerykałów, do opuszczenia stanowiska kustosa w Muzeum Przedhistorycznym w Saint-Germain, po 18 latach bardzo owocnej pracy, w którą wkładał cały swój zapał, głęboką wiedzę i doświadczenie.

G. de Mortillet ciągle jeszcze stanowi żywą pozycję w pamięci... swoich przeciwników z tego samego nieśmiertelnego obozu, który go zwalczał za życia. Jeżeli zaś chodzi o "szeroki ogół" młodego pokolenia prehistoryków i protohistoryków, to jest mu znany jedynie jako autor "przestarzałego" systemu klasyfikacji, któremu ostatnio przeciwstawia się system podziału Henri B r e u i l a - prehistoryka cieszącego się opinią "światowej sławy" - specjalisty w zakresie epoki paleolitycznej, jezuitę, profesora Instytutu Paleontologii Ludzkiej w Paryżu. W literaturze typu podręcznikowego o G. de Mortilletcie oraz o jego wielkich poprzednikach - Boucher de Perthesie i E. Lartetcie, znajdują się przeważnie tylko suche wzmianki kronikarskie, którym niekiedy towarzyszą uwagi pomniejszające ich rolę i znaczenie w rozwoju prehistorii. Przykładem zupełnego pominięcia milczeniem jest dzieło profesora Uniwersytetu w Madrycie - Hugo O b e r m a i e r a: Der Mensch der Vorzeit, podobnie jak H. Breuil - jezuitę, i również cieszącego się sławą wybitnego specjalisty prehistoryka.

W faktach tych nie można nie dopatrywać się objawów dalszego ciągu walki ideologicznej na tym odcinku nauki o człowieku, tym skuteczniejszej dla obozu reakcji, że prowadzący ją - jak to ma miejsce w obu zacytowanych przykładach, które zresztą można by pomnożyć - na sutannę, względnie habit, przywdzieli togi świeckich uczonych i występują jako doskonali znawcy przedmiotu, autorowie n o w y c h teorii i systemów klasyfikacji w prehistorii. Ich to liczne uczone rozprawy i opinie autorytatywne uniemożliwiły młodemu pokoleniu prehistoryków bezpośrednie nawiązanie do dorobku naukowego mortilletowskiego okresu, rozbudowanie go i dalszy istotny postęp prehistorii.

Nic też dziwnego, że pierwsze studium o Gabrielu de Mortillet, dające właściwe oświetlenie jego działalności naukowej i jej kierunku, oraz podnoszące aktualną wartość "niektórych jego prac" i jego ujęcia zagadnienia prehistorii, jakie ukazało się niemal po czterdziestu latach od śmierci tego uczonego - zostało opracowane przez prehistoryków Związku Radzieckiego i wydane w Leningradzie - stolicy pierwszej zwycięskiej Rewolucji Proletariackiej. Prehistoria francuska XX-go wieku - okresu imperializmu, reprezentującego nowe, wyższe stadium kapitalizmu przemysłowego - na tego rodzaju ocenę dorobku naukowego Mortilleta odpowiedzieć nie mogła i to jest również zrozumiałe.

tytuł tego nowego, wyższego stadium kapitalizmu przemysłowego - na tego rodzaju ocenę dorobku naukowego Mortilleta odpowiedzieć nie mogła i to jest również zrozumiałe.

Maschana 17 km 12, depart. Ozean

L'Anthropus mauritanicus de Teilhard de Chardin

tującego nowe, wyższe stadium kapitalizmu przemysłowego - na tego rodzaju ocenę dorobku naukowego Mortilleta zdobyć się nie mogła i to jest również zrozumiałe.

1924 Zant
1936 Robert Roodom u. Joramwal
Plesianthropus - normal cut mark

Zagadnienia

Antropo-
Pithecanthropus - paleo-
anthropus - moduł-
1904

Spośród gałęzi wiedzy zajmujących się zagadnieniem człowieka przedhistorycznego - prehistoria i antropologia w jednakowej mierze są zainteresowane w ustaleniu d a t y pojawienia się człowieka na widowni dziejów ziemi. Pozornie sprawa nie dająca powodu do rozbieżności poglądów, ponieważ odpowiednich dat dostarcza geologia, na podstawie kryterium stratygraficznego, którym również posiłkuje się prehistoria w swoich badaniach terenowych. Zatem, nie ta strona zagadnienia, a inna, mianowicie kwestia k r y t e r i u m d e f i n i c j i c z ł o w i e k a jest przyczyną rozbieżności stanowisk obu tych dziedzin w odniesieniu do ⁴omawianego zagadnienia.

Dla antropologii, która ^{właściwie reprezentuje} ~~umiejętność~~ specjalny - l u d z k i odcinek z o o l o g i i, kryterium morfologiczno-anatomiczne, traktowane porównawczo, podobnie jak dla zoologa-systematyka, jest decydującym przy wyznaczaniu pozycji naszych kopalnych przodków w schemacie podziału rzędu Naczelnych, do którego - jak to już dawno zostało ustalone - należy człowiek. Zgodnie z tym kryterium, zarówno szczątki tak zw. Małpoluda Jawajskiego - Pithecanthropus erectus, jak człowieka Heideberskiego - Homo Heidelbergensis, ~~człowieka z Piltown - Eoanthropus Dawsoni~~, oraz człowieka Pekinńskiego - Sinanthropus Pekinensis - są zaliczane przez antropologów "do Człowiekowatych /Hominidae/ a n i e l u d z i (Homo)". Według opinii zwolenników tej definicji, która zresztą nie reprezentuje poglądu ogółu antropologów, człowiek pojawia się znacznie później, gdyż w epoce ostatniego zlodowacenia - Włrmu, jako tak zw. człowiek Neandertalski (Homo Neandertalensis). W stosunku do szczątków istot, które zostały uznane za Człowiekowate, jest to przesunięcie ku górze - przyjmując za podstawę orientacyjną chronologię W. S o e r g e l a - o co najmniej 200.000 lat. W tak znacznym odmłodzeniu dziejów człowieka nie można nie dopatrzeć się wpływu czynników ubocznych, mianowicie światopoglądowych i religijnych, zmierzających ^{jeśli nie} ~~jeżeli nie~~ do ^{podporządkowania sobie -} ~~złagodzenia~~ ^{to to jest niemożliwe - to myślenie} ~~złagodzenia~~ ^{złagodzenia} - adaptacji, wyników badań przyrodniczych w tej dziedzinie. W podobny sposób należało by również interpretować antyewolucjonistyczne stanowisko niektórych antropologów, uznających krzyżowanie osobników, należących do różnych ras, za jedyny, względnie - najważniejszy czynnik dynamiczny w procesie powstawania nowych odmian i gatunków.

Zagadnienie daty pojawienia się człowieka na ziemi, to zarazem zagadnienie linii demarkacyjnej, pomiędzy nim a bezpośrednimi jego przodkami zwierzęcymi. Należy jednak zdać sobie z tego sprawę, że może tu być mowa jedynie o w z g l ę d n e j d a c i e i o w z g l ę d n e j l i n i i d e m a r k a c y j n e j. Wprawdzie mają one rozgraniczać dwa różne eta-

py rozwojowe, jednak w obrębie tego samego nieprzerwanego ~~typu~~ procesu rozwoju filogenetycznego człowieka. Wobec bliskiego podobieństwa cech fizycznych istot reprezentujących pogranicze tych typów - kryterium morfologiczno-
anatomoporównawcze, jakim posługują się antropologowie-systematycy, w danym wypadku uznać wypada za niedostateczne. Do głosu dochodzi prehistoria ze swym k r y t e r i u m k u l t u r o w y m, jako jedynie miarodajnym, dotyczącym bowiem najbardziej istotnej, specyficznie ludzkiej cechy. Cóż bowiem różniło i różni człowieka wszelkich ras ~~z jego przodkami~~ od jego zwierzęcych przodków i krewniaków współczesnych? Odpowiedź może być tylko jedna, ~~człowiek różni się od zwierzęcia~~ mianowicie: *wytwo*ry ~~świadomej swego celu, uspołecznionej dzia~~łalności. Odnajdujemy je na różnych terenach i w różnych warstwach geologicznych, a śledząc ich rozwój w czasie i przestrzeni, w związku przyczynowym z całokształtem towarzyszących im warunków, uzyskujemy właściwe podstawy dla rekonstrukcji przebiegu procesu rozwoju człowieka i jego kultury w czasach przedhistorycznych. U początku tego procesu, jak ~~przez~~ przez cały dalszy ciąg jego, jest p r a c a. Teza, że " p r a c a s t w o r z y ł a c z ł o w i e k a " jest słuszna i stawia zagadnienie na jedynie właściwej płaszczyźnie. Można by temu przeciwstawić, że przecież zwierzęta, w swej walce o byt i "trosce" o zachowanie gatunku, również pracują: zdobywają pożywienie, budują gniazda, wznoszą wspaniałe budowle, a nawet - jak niektóre - wytworzyły skomplikowane organizacje życia zbiorowego (mrówki, termity, pszczoły). To prawda, lecz "zwierzę, w najlepszym wypadku, dochodzi do g r o m a d z e n i a środków egzystencji, człowiek zaś w y t w a r z a j e i na tym polega istotna różnica między pracą człowieka i zwierzęcia. Praca, która stała się warunkiem egzystencji człowieka, która sprowadziła naszych na wpół zwierzęcych przodków z nadrzewnego bytowania na ziemię, spowodowała zróżnicowanie kończyń dolnych i górnych, czyniąc z tych ostatnich p i e r w s z e, jakże ważne, n a r z ę d z i a p r a c y, ~~która stała się~~ ^{byłyby} była tym czynnikiem dynamicznym, bez uwzględnienia którego proces ewolucji człowieka nie może być należycie zrozumiany. W szczególności niezrozumiałymi ~~byłyby~~ przyczyny tego transformizmu cech fizycznych człowieka, jaki się zaznacza, zestawiając człowieka współczesnego z jego przodkiem Jawajskim (Pithecanthropus erectus). Gdy jednak te przeobrażenia rozpatrywać będziemy w związku przyczynowym ze zmianami funkcjonalnymi najważniejszych organów, mając przytem w pamięci C-u-v-i-e-r^owskie p r a w o k o r e l a c j i, wówczas zagadnienie s t a w a n i a s i ę człowieka ujrzymy w zgoła innym świetle i płaszczyźnie jedynie właściwej.

" ... w związku z pionizacją tułowia pisze prof. E. L o t h [^] - nie tylko się rozwinął cały szereg cech, jak skracanie się kręgosłupa i mostka, zmniejszenie liczby żeber i przekształcenie organów. Proces ten spowodował, że uwolniła się ręka, dotychczas przeznaczona wyłącznie do łożenia, a wraz z

tem powstała cała nasza kultura. Człowiek stworzył narzędzia i broń, opanował ogień, podporządkował sobie zwierzęta i świat. Jednocześnie balansująca swobodnie głowa i wolna klatka piersiowa umożliwiły rozwój głosu, kształtowanie się mózgu, wysubtelnienie wrażliwości zmysłów, powstanie muzyki, sztuki i całego dorobku cywilizacyjnego". Proces tych przeobrażeń został przedstawiony z pominięciem przyczyn i okoliczności, przy współdziałaniu których się dokonywał, a co najważniejsza - z pominięciem aktywnego współuczestnictwa w nim samego człowieka. Stąd mogło by się wydawać, iż wszystkie te zmiany, wywołane stawaniem się człowieka, dokonywały się niejako same przez się zgodnie z "biologicznym prawem inercji" O. A b e l a, według którego raz zapoczątkowany kierunek ruchu - rozwoju "prostoliniijnego", utrzymuje się w myśl zasady bezwładności. Tymczasem nie da się zaprzeczyć, że człowiek, "oddziaływując swymi poruszeniami na przyrodę zewnętrzną i zmieniając ją, zmieniał zarazem i swoją naturę. Rozwijał drzemiące w niej siły i podporządkował ich grę swej władzy". Ewolucja więc człowieka nie poszła odwieczną drogą darwinowskiego, stopniowego przystosowywania się do ulegających zmianie warunków otoczenia, realizowanego przez dobór naturalny, lecz drogą p r z e c i w s t a w i e - n i a s i ę przyrodzie, tym coraz skuteczniejszego, że opierając się na coraz gruntowniejszym i wszechstronniejszym poznawaniu i wykorzystywaniu dla swego dobra jej praw i bogactw naturalnych. Z walki tej człowiek wyszedł zwycięsko. Jej to zawdzięcza swoją pozycję naczelną i tym wyjątkową, że przez niego "p r z y r o d a d o s z ł a d o p o z n a n i a s a m e j s i e b i e".

Zrozumienie jakiegokolwiek procesu rozwojowego było by niezupełne, gdybyśmy w rozważaniach swych nie uwzględnili podstawowego prawa - p r a w a s p r z e c z n o ś c i i współzależności przyczynowej czynników składających się na całokształt tego procesu, które to prawo - idąc za H e g l e m - nazywamy p r a w e m d i a l e k t y k i. Rządzi ono każdym procesem, zarówno w świecie zjawisk materii nieożywionej, jak w świecie organicznym. W zastosowaniu do zagadnienia procesu rozwoju człowieka - znajduje ono może wyraz najpełniejszy, gdyż na każdym kroku działanie jego chwytny niejako na gorącym uczynku. Jeśli po stwierdzeniu tego faktu przeniesiemy się myślą w głęboką przeszłość, do zarania dziejów człowieka, i zastanowimy się nad następstwami dialektycznymi jego wyobcowania się ze świata zwierzęcego, dzięki przeciwstawieniu się prawu ślepej zależności - świadomego działania, zmieniającego i dostosowującego, odpowiednio do swych potrzeb warunki otaczającej go przyrody - to cóż skonstatujemy? A oto, że człowiek usuwając, względnie pomniejszając wydatnie trudności zewnętrzne swego bytowania, które normalnie w świecie zwierzęcym stanowią skuteczny hamulec nadmiernego rozrostu danego gatunku i są czynnikiem utrzymania ruchomej równowagi w obrębie danej jednostki biocenotycznej, wkroczył bezwiednie na drogę nieograniczonego niemal, uwarunkowanego jedynie sprzecznościami wewnętrznymi, swego ~~rozrostu~~ rozrostu liczebnego. Fakt ten miał decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju człowie-

czasowo (w Pliocenie. Wynika to również z charakteru i wieku znalezisk najbliższych mu kopalnych Antropomorfów, jakie są znane zarówno z terenu Europy Zachodniej, jak i Azji, mianowicie z obszaru Indii (z "Siwalik Hills" - u podnóża Himalajów, w kraju Pendżabu). Znaleziska te są wieku miocenijskiego i - wyłączając szczątki przodków Gibbona, którego gałąź rozwojowa wyodrębniła się z wspólnego pnia wcześniej, gdyż już w Oligocenie - przedstawiają, mimo dość daleko posuniętego zróżnicowania w różnych kierunkach, formy przeważnie syntetyczne, łączące w sobie cechy ~~makropithecusa~~ bądź Szympansa i Goryla, bądź Orang-Utana, a w różnym stopniu w każdej z tych form - cechy człowieka, jakby sygnalizujące kierunek rozwojowy ludzki. Zróżnicowanie zatem w kierunku obecnie żyjących Antropomorfów, zwłaszcza Szympansa i Goryla, nastąpiło później - w Pliocenie i, prawdopodobnie, jednocześnie z wyodrębnieniem się gałęzi człowieka. Niestety, z Pliocenu brak jest odpowiednich materiałów paleontologicznych, znane są natomiast, z terenu Europy szczątki małych niższych, pokrewnych lub identycznych z formami współcześnie żyjącymi. Znaleziska szczątków formy Dryopithecus, pochodzące z Miocenu Europy zachodniej, mówiąc ogólnie - nie wykluczają możliwości niezależnego, od środowiska azjatyckiego, rozwoju miejscowych Antropomorfów kopalnych w kierunku człowieka, na co wskazywało by również słynne znalezisko szczęki dolnej człowieka Heidelberskiego. Dla Azji podobne znaczenie mają odkrycia szczątków człowieka Jawańskiego i Pekinńskiego. Możliwość wędrówki drobnych, z natury rzeczy, pierwotnych gromad ludzkich z ośrodka azjatyckiego (przy czym należy to stwierdzić, iż teren Azji centralnej takim ośrodkiem ^{prawdopodobnie} nie był) ~~na teren Europy~~ na teren Europy, nasuwa jak najdalej idące zastrzeżenia. Przeciwno temu przemawia nie tylko zbyt wielka odległość i różnorodność fizjograficzna obszarów leżących na szlaku tego rodzaju wędrówki, lecz przede wszystkim bezbronność ówczesnego człowieka wobec wielkich drapieżników, którym on - na tym poziomie swego rozwoju kulturowego - nie był w stanie skutecznie się przeciwstawić. Nie bez znaczenia dla tej kwestii są również fakty prehistoryczne. Tak jak ^{do niedawna} obecnie sprawa się przedstawia, ^{TA} to najstarsze narzędzia kamienne (przeważnie z krzemienia) znane ^{tylko} są wyłącznie z terenu Europy zach. i pd.-zach. Nawet ² pobliskie ^{50%} obszary Afryki ^{nie znane dotąd} zdają się nie posiadać ^{przynajmniej paleolitycznych} równie starych zabytków. Pozostawiając na uboczu, jako dziś co najmniej niejasną, kwestię przynależności ^{do orientalnych Pekinńskiego i walonów} ~~nieznanych~~ (w jaskini Chou-Kou-Tien narzędzi ~~nauczycielskich~~ ~~przynależnych~~ - wyroby najstarsze, jakie znamy z terenu Azji, zdają się wskazywać na obecność staropaleolitycznego przemysłu typu szelskiego, podczas gdy na obszarze Europy występują przemysły starsze, które, ogólnie, jako preszelskie do niedawna były określane.

Przechodząc z kolei do najogólniejszego rzutu oka na całość rozwoju kultury człowieka przedhistorycznego, musimy nasamprzód sprecyzować **t r e ś ć** samego **p o j ę c i a** **k u l t u r y**, mianowicie - jakiej kategorii zjawisk ono dotyczy, co leży u ich podstawy, jaka jest ich geneza? Jest to ważne również i dla prehistoryków, którzy, w większości wypadków, wskutek zacieśnienia swoich zainteresowań badawczych do zakresu zagadnień typologiczno-chronologicznych

cznej systematyki wytworów ludzkich, stracili z widoku ich wytwórcę - człowieka. Nie podobna bowiem mówić np. o kulturze kamienia czy to łupanego (paleolitycznej), czy to kamienia gładzonego (neolitycznej), jak nie podobna mówić o kulturze tego lub innego typu grobów, względnie takiego lub innego typu ceramiki, np. wstęgowej, puharów dzwonowatych i t.p., gdyż tego rodzaju kultur nie zna historia człowieka.

Według prof. Stefana Czarnowskiego, wybitnego badacza i znawcy tej dziedziny, kultura "jest całokształt zobiektywizowanych elementów dorobku społecznego, wspólnych szeregowi grup miejscowych i z racji swej obiektywności ustalonych i zdolnych rozszerzać się przestrzennie". Przy rozpatrywaniu tego zagdnienia, na pierwszym miejscu stawia prof. Czarnowski "stosunek pracy w jej społecznie uwarunkowanych przemianach do innych form działalności zbiorowej w wytwarzaniu, rozwoju i fluktuacjach przestrzennych i czasowych kultury", która "nie jest sprawą jednostek, lecz dobrem zbiorowym i zbiorowym dorobkiem, owocem twórczego i przetwórczego wysiłku niezliczonych pokoleń". To też "o kulturze mówić możemy dopiero wówczas, gdy odkrycie, czy wynalazek zostaje zachowany, gdy jest przekazywany z pokolenia na pokolenie, gdy staje się dorobkiem trwałym zbiorowości ludzkiej, nie przyzwyczajeniem poszczególnej jednostki, czy jej mniemaniem osobistym". Dlatego też proces rozwoju kultury nie jest procesem prostoliniowej ewolucji lub też dziełem koncepcji oderwanej od rzeczywistości danego etapu rozwojowego, natomiast "Jest w rozwoju kultury konieczność, która sprawia, że każdorazowy stan jej jest warunkiem stanu jej następnego. Twórczość jednostek, nawet najgenialniejszych, pomnaża lub zmienia to tylko, co było przed nimi, a kierunek jej określony jest przez to wszystko, co jako "kultura" duchowa i materialna pozwala tymże jednostkom na rozwój ich twórczości".

Jeżeli rzucimy okiem na całość niezmiernie długich dziejów człowieka przedhistorycznego, to jakie fakty winny nas ^{udaryć} przede wszystkim, jako te, które można by określić, że były punktami zwrotnymi w rozwoju człowieka i jego kultury? A oto te: pierwszy, stojący u progu procesu stawania się człowieka - to wytworzenie świadome i w określonym celu narzędzia pracy; drugi - to odkrycie sposobu otrzymywania ognia i świadome posiłkowanie się nim w walce z przeciwnościami otaczającej go przyrody. "... mimo kolosalnego przewrotu o charakterze wyzwolenicznym, którego dokonała maszyna parowa w życiu społecznym - przy czym przewrót ten nie jest jeszcze nawet w połowie zakończony - niewątpliwie jest przecie, że ogień, wytworzony przez tarcie, przewyższa o wiele maszynę parową pod względem swego wyzwalającego ludzkość działania. Ogień ten bowiem dał człowiekowi po raz pierwszy panowanie nad jedną z sił przyrody i w ten sposób wyodrębnił ostatecznie człowieka spośród świata zwierzęcego" (F. Engels: Anty-Dühring).

Z D Z I E J O W N A U K I

Prehistoria

napisal
Ludwik Sawicki

*garnitur bez interel.
± /H/ Holim*

Mimo dorobku z górą stuletniego, prehistoria wciąż jeszcze uchodzi za naukę młodą, która nie wyszła ze stadium gromadzenia materiału faktycznego. I tak jest rzeczywiście w tych krajach (jak n.p. w Polsce w okresie międzywojennym), w których rozwój badań prehistorycznych był, z takich czy innych przyczyn, niedostateczny, nawet w ^{stosunku} ~~porównaniu~~ do stanu badań w innych dziedzinach wiedzy.

Nierównomierność rozwoju nauki jest zjawiskiem szczególnie charakterystycznym dla krajów o zapóźnionym rozwoju gospodarczo-społecznym. Nauka bowiem tam tylko może rozwijać się pomyślnie, gdzie istnieją po temu warunki obiektywne: gdzie ma ona do spełnienia zadania praktyczne, o znaczeniu państwowym, gdzie jest poważnym czynnikiem w życiu gospodarczym i społecznym, ^{a przede wszystkim tam} ~~xxx~~ - jak to ma miejsce w Związku Radzieckim - gdzie współuczestniczy w budowaniu i utrwalaniu nowego układu stosunków produkcyjno-społecznych oraz opartego na nim nowego ~~światopoglądu~~ *no świat.*

Zatem, nie o młodość w sensie niedawności uprawiania prehistorii w jakimś kraju, czy też w pewnych krajach, chodzi, lecz o to mianowicie: czy prehistoria w obecnym stadium jej rozwoju może być poczytywana za naukę młodą? Otóż i nie i tak. Nie - gdyż jej najbardziej ^{twórczy,} ~~gabriela~~ rewolucyjny okres rozwoju, w którym czołowe miejsce zajmuje działalność ~~V. de Mortillet~~ ^{Gabriela}, dawno minął; ~~t~~ tak - ponieważ jest nauką przyszłości. Po okresie bowiem mortilletowskim nastąpił okres zastoju, wzmoczonego przenikaniem do prehistorii tendencji i kierunków reakcyjnych, zacieśnienia jej zainteresowań do zagadnień systematyki chronologiczno-typologicznej, przesłaniających właściwy cel badań prehistorycznych, którym jest możliwie pełna rekonstrukcja w czasie procesu rozwoju kultury człowieka przedhistorycznego.

"Jak we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego, tak i w nauce daje się spostrzegać od czasu do czasu fale powrotne, objawy atawizmu, objawy dzikości i chaosu pierwotnego" - stwierdza J. B a u d o i n d e C o u r t e n a y, mówiąc o "przeszkodach, tamujących postęp nauki".[^] / Właśnie ^{byliśmy} ~~nie~~ świadkami szczególnie silnego natężenia "fali powrotnej" reak

[^]/"Zarys historii językoznawstwa czyli lingwistyki /glottologii/".
Dzieje myśli. Historia rozwoju nauk. T.II, z.2. Warszawa 1909. Str.252.

Z D Z I E J O W N A U K I

P r e h i s t o r i a

Mimo dorobku z górą stuletniego, prehistoria wciąż jeszcze uchodzi za naukę młodą, która nie wyszła ze stadium gromadzenia materiału faktycznego. I tak jest rzeczywiście w tych krajach (jak n.p. w Polsce w okresie międzywojennym), w których rozwój badań prehistorycznych był, z takich czy innych przyczyn, niedostateczny, nawet w ^{stosunku} ~~porównaniu do~~ ^{do} standardu badań w innych dziedzinach wiedzy.

Nierównomierność rozwoju nauki jest zjawiskiem szczególnie charakterystycznym dla krajów o zapóźnionym rozwoju gospodarczo-społecznym. Nauka bowiem tam tylko może rozwijać się pomyślnie, gdzie istnieją po temu warunki obiektywne: gdzie ma ona do spełnienia zadania praktyczne, o znaczeniu państwowym, gdzie jest poważnym czynnikiem w życiu gospodarczym i społecznym, ~~która~~ ^{o przed wypraskiem tam} - jak to ma miejsce w Związku Radzieckim - gdzie współuczestniczy w budowaniu i utrwalaniu nowego układu stosunków produkcyjno-społecznych oraz opartego na nim nowego światopoglądu.

Zatem, nie o młodość w sensie niedawności uprawiania prehistorii w jakimś kraju, czy też w pewnych krajach, chodzi, lecz o to mianowicie: czy prehistoria w obecnym stadium jej rozwoju może być poczytywana za naukę młodą? Otóż i nie i tak. Nie - gdyż jej najbardziej ^{Gabriela} twórczy, rewolucyjny okres rozwoju, w którym czołowe miejsce zajmuje działalność ~~de Mortilleta~~ ^{de Mortilleta}, dawno minął; ~~tak~~ ^{tak} - ponieważ jest nauką przyszłości. Po okresie bowiem mortilletowskim nastąpił okres zastoju, wzmożonego przenikania do prehistorii tendencji i kierunków reakcyjnych, zacieśnienia jej zainteresowań do zagadnień systematyki chronologiczno-typologicznej, przesłaniających właściwy cel badań prehistorycznych, którym jest możliwie pełna rekonstrukcja w czasie procesu rozwoju kultury człowieka przedhistorycznego.

"Jak we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego, tak i w nauce daje się spostrzegać od czasu do czasu fale powrotne, objawy atawizmu, objawy dzikości i chaosu pierwotnego" - stwierdza J. B a u d o i n d e C o u r t e n a y, mówiąc o "przeszkodach, tamujących postęp nauki" ^{byłyśmy} / Właśnie ~~stosny~~ świadkami szczególnie silnego natężenia "fali powrotnej" ~~nie~~

[^]/"Zarys historii językoznawstwa czyli lingwistyki /glottologii/".
Dzieje myśli. Historia rozwoju nauk. T.II, z.2. Warszawa 1909. Str.252.

nia "fali powrotnej" reakcji, zarówno w życiu społecznym jak i w nauce, która zawsze z życiem tym była i jest jak najściślej związana. Prehistoria, mimo pozorów, nie stanowi pod tym względem wyjątku, jak na to wskazuje jej historia rozwoju, której cechą dominującą jest w a l k a - w a l k a rozwijająca się nie w oderwaniu od życia bieżącego, lecz mająca konkretne, aktualne podłoże ideologiczno-społeczne. Faza początkowa prehistorii jest doskonałym przykładem n e g a c j i t w ó r c z e j - b u r z ą c b o w i e m panowanie dogmatu biblijnego o człowieku - prehistoria j e d n o c z e s n i e b u d o w a ł a pierwsze zręby naszej wiedzy o starożytności człowieka i rozwoju jego kultury w czasach przedhistorycznych, konstatując, iż rozwój ten dokonywał się pod wpływem czynników przyrodniczych - a więc materialnych, a nie nadprzyrodzonych, który to przesąd i dziś jeszcze pokutuje w umysłach, a nawet stanowi założenie ideologiczne reakcyjnych szkół i kierunków w prehistorii współczesnej.

Praca istotnie twórcza, z natury swej, jest pracą rewolucyjną i wymaga rewolucyjnego stosunku do osiągnięć przeszłości. Niema definicji raz na zawsze ustabilizowanych, gdyż istniejące odzwierciedlają jedynie stan pojęć i poglądów naukowych oraz charakter zainteresowań badawczych minionych etapów rozwojowych danej gałęzi wiedzy, a przeto mogą i muszą podlegać rewizji, mogą i muszą być modyfikowane lub z gruntu zmieniane. Postęp bowiem nie polega na prostej kontynuacji prac naszych poprzedników, pomnażaniu i rozbudowywaniu ich dorobku naukowego, zgodnie z wytyczonym przez nich kierunkiem badań, lecz na pogłębianiu naszej znajomości przedmiotu, naszej analizy i interpretacji ujawnionych i ujawnianych faktów, oraz - pogłębianiu naszej znajomości roli i działania różnorodnych czynników dynamicznych, uczestniczących - jak w danym wypadku - w wielce skomplikowanym procesie rozwoju człowieka i jego w ^{kultury} czasach przedhistorycznych.

"Prehistoria jest nauką głównie francuską" - stwierdza R. F u r o n, ^ / zgodnie ze stanem faktycznym. Lecz jest nią nie tylko

7 R. F u r o n: Manuel de Préhistoire générale. Paryż 1939. Przedmowa.

P e r t h e s a. Z ważniejszych dat, ilustrujących rozwój prehistorii, obejmujących okres krystalizowania się metod badawczych i systematyzowania nagromadzonych faktów, należy wymienić: 1859r. - powstanie Paryskiego Towarzystwa Antropologicznego /założone przez znakomitego antropologa B r o c a/, które od początku współuczestniczyło w badaniach człowieka kopalnego; 1864r. - ^{padnięcie pnie} G. de M o r t i l l e ~~publikację~~ ^{philosophique} miesięcznika "Matériaux pour ~~l'histoire~~ l'histoire positive et ~~rationnelle~~ de l'homme" /1864-1888/ - pierwszego fachowego czasopisma prehistorycznego; 1865r. - powołanie do życia, z inicjatywy G. de M o r t i l l e t a, instytucji Międzynarodowego Kongresu Antropologii i Archeologii przedhistorycznej, którego I-a sesja miała miejsce w 1866r. w Neuchâtel, sesja następna - w r. 1867 w Paryżu. Fakt ten, mający doniosłe znaczenie dla rozwoju prehistorii, doszedł do skutku w formie uchwały, ^(Ktośkiego Towarzystwa Naukowego) powziętej na zebraniu publicznym w Spezia, ~~Włoskiego Towarzystwa Naukowego~~, po wykładzie G. de M o r t i l l e t a, obrazującym całokształt ówczesnych wyników badań prehistorycznych; 1869r. - opracowanie przez G. de M o r t i l l e t a, na podstawie kryterium wytworów przemysłowych, pierwszej próby podziału czasów przedhistorycznych; 1883r. - ukazanie się pierwszego dzieła syntetycznego G. de M o r t i l l e t a - "Le Préhistorique", którego II-wydanie wyszło w 1885r. i III-cie - już po śmierci znakomitego uczonego, w opracowaniu jego syna - Adrien de M o r t i l l e t a, - w r. 1900. Dzieło to, przedstawiające i dziś jeszcze poważną wartość naukową, stało się podstawą stosowanej dotąd powszechnie systematyki faktów prehistorycznych.

Działalność naukowa G. de M o r t i l l e t a zamyka pierwszy, najbardziej twórczy okres rozwoju prehistorii. Wygląda tak, jakby po kulminacji, osiągniętej pod koniec tego okresu, nastąpiło zahamowanie dalszego postępu prehistorii. Wprawdzie w różnych krajach Europy zach. i środkowej utworzone zostały liczne katedry "archeologii przedhistorycznej", które produkowały coraz to nowe zastępy "archeologów", powstawały liczne muzea archeologiczne, nastąpił wydatny wzrost czasopism i publika-

^/G. de M o r t i l l e t: Essai de classification des cavernes et des stations sous abri, fondée sur les produits de l'industrie humaine. Comptes rendus de l'Acad. des sciences, t. LXVIII, 1869.

5. 6. 7 -
opisane
zapytanie

cji fachowych, odbywały się periodyczne zjazdy krajowe i międzynarodowe, wzrosło tempo prac terenowych, mnożyły się odkrycia rewelacyjne - nie zmienia to jednak faktu, że właśnie w tym czasie nastąpiło obniżenie poziomu badań teoretycznych, przez zacieśnienie ich do zagadnień systematyki, głównie, typologicznej, nadmiernie rozbudowanej, bezdusznej. Postęp niewątpliwy zaznaczył się w rozwoju ekstensywnym i intensywnym "horyzontu prehistorycznego", a więc - w wydatnym wzbogaceniu materiałów wykopaliskowych oraz w rozszerzeniu badań prehistorycznych terenowych niemal na wszystkie kraje Europy i liczne kraje i kolonie w Azji i Afryce. Jest też do zanotowania niewątpliwy postęp w zakresie udoskonalenia metod badawczych terenowych i laboratoryjnych, lecz to się wiąże z ogólnym postępem w tej dziedzinie nauk pokrewnych, a zatem nie stanowi oryginalnego dorobku prehistorii.

Oto jaką ocenę prehistorii francuskiej daje cytowany już autor, z zawodu geolog, R. F u r o n:

"Créée par des amateurs, la Préhistoire est restée dans l'ensemble une science d'amateurs, ne disposant que de maigres crédits officiels.".... "Le Préhistoire française n'est pas encore morte, puisqu'il y a encore des préhistoriens et puis beaucoup de curieux qui s'intéressent à la Préhistoire, mais elle n'est pas suffisamment encouragée".⁷

Ponieważ autor tej bardzo surowej i pełnej pesymizmu oceny przeciwstawia prehistorii francuskiej osiągnięcia uzyskane w Anglii, w Niemczech, a nawet w Ameryce - to dowodzi, że istotnej przyczyny zjawiska nie widzi i nie ma skusności lokalizując je. Kryzys bowiem w prehistorii jest zjawiskiem powszechnym, a nie wyłącznie francuskim. Jak to już zostało na innym miejscu stwierdzone - prehistoria francuska stanowiska przodującego, zajętego przez nią w okresie poprzednim, nie utraciła i dlatego jej to będzie udziałem z a s c z y t b y ć o b a l o n ą, to znaczy - jako system, a ściślej mówiąc - podstawy systemu, na których dotąd opierały się klasyfikacja faktów oraz rekonstrukcje prehistoryczne. Ze przebieg kryzysu prehistorii był różny w różnych państwach - to jest zrozumiałe i nie zmienia faktu, że jest on zjawiskiem

⁷ L. c., str. 7. Przedmowa.

sygnalizowali jedynie wybuch gwałtowny, którym miało się wyrazić dojście do głosu nowego żywiołu - nowego czynnika historycznego, w wyniku rozwijającego się od dawna, w łonie społeczeństwa feudalnego, procesu narastania nastrojów rewolucyjnych wśród ucieniżonych ekonomicznie i pozbawionych praw politycznych mas chłopskich oraz mieszczaństwa. Zatem, w ówczesnym konkretnym układzie stosunków ekonomicznych i społecznych doszukiwać się należy istotnych pobudek wystąpień wielkich mężów, nie zaś w oderwanym od tej rzeczywistości, abstrakcyjnym ideale sprawiedliwości i prawdy. To też działalność ich godziła zarówno w formy wyzysku ekonomicznego, jak - o ile nie przede wszystkim - i w jego nadbudowę ideologiczną. W walce tej c z y n n i k r o z u m u został wydzwignięty do roli czynnika decydującego. Nie uznawano "żadnego autorytetu zewnętrznego. Religię, poglądy, przyrodę, społeczeństwo, ustrój państwowy - wszystko to poddawali nieubłaganej krytyce. Wszystko musiało usprawiedliwić przed sądem rozumu swe istnienie, albo wyrzec się istnienia. Rozum stał się jedyną miarą wszystkiego. Był to czas, kiedy świat - jak mówi Hegel - postawiono na głowie, w tym przede wszystkim sensie, że głowa ludzka i zasady stworzone przez jej myśli rościły sobie pretensję do uchodzenia za podstawę wszelkich czynów ludzkich i wszelkich stosunków społecznych, a ponadto w tym jeszcze sensie, że rzeczywistość, przecząca tym zasadom, została w samej rzeczy odwrócona od góry do samego dołu. Wszystkie dotychczasowe formy społeczne i państwowe, wszystkie tradycyjne wyobrażenia poszły do lamusa, jako nierozumne; dotychczas świat kierował się wyłącznie przesądami, cała więc przeszłość zaskugiwała jedynie na żal i pogardę. Teraz dopiero nastąpiła światłość słoneczna, królestwo rozumu; odtąd miejsce przesądów, bezprawia, przywilejów i ucisku miała zająć wieczna prawda, wieczna sprawiedliwość, naturalna równość oraz niezaprzeczalne prawa człowieka." ?

A oto trochę cyfr i zestawień, ilustrujących położenie ekonomiczne tych milionowych mas ludu francuskiego, które wyzwolić miała "na wieczne czasy" Wielka Rewolucja. ?

? Fr. E n g e l s: Rozwój socjalizmu od utopji do nauki./1880r./. Warszawa. Nakł. T-wa Wydaw. "Światko".

? W. B l o s: Rewolucja Francuska. Kraków. S-ka Nakł. "Książka".

*Historia
wzrostu*

W momencie wybuchu Rewolucji Francja liczyła około 25 milionów ludności, z których 21 milionów zajmowało się rolnictwem. Powierzchnia gruntów wynosiła 51 mil. ha, z czego 21 mil. ha stanowiło obszar gruntów ornych.

Duchowieństwo, składające się z 2.800 prałatów i wikariuszów generalnych, 5.600 kanoników i 60.000 proboszczów i wikarych, oraz 24.000 mnichów i 36.000 mniszek /łącznie 148.400 osób stanu duchownego/ miało w swym posiadaniu 10.200.000 ha gruntu, t.j. 1/5 całego obszaru rolnego. Duchowieństwu, które wolne było od podatków, a jedynie składało dobrowolny datek, nieprzekraczający nigdy sumy 16 mil. fr. - posiadane grunta przynosiły około 100 mil. fr. dochodu; ponadto, dziesięcina dawała 23 mil. fr. rocznie. Ten kolosalny dochód był wyłącznie dochodem duchowieństwa wyższego, dochód bowiem proboszczów wahał się w granicach od 500 do 2.000 fr. "Ten proletariat duchowieństwa przejmował się ideami wieku, a jego smutne położenie tłumaczy nam, dlaczego tylu niższych duchownych stanęło po stronie Rewolucji."

Szlachta, która w tym czasie liczyła około 30.000 rodzin, co równało się ok. 140.000 osób, miała w swym posiadaniu - łącznie z gruntami króla i dworu - około 27.200.000 ha.

"Lud wiejski", przedstawiający 21 mil. masę chłopską, posiadał resztę, t.j. - około 17 mil. ha. Ponieważ szlachta prawie zupełnie nie płaciła podatku gruntowego, cały przeto ciężar jego - w wysokości 110 mil. rocznie, spadał na chłopa. Ówczesną sytuację ekonomiczną chłopa francuskiego dosadnie charakteryzuje następujące zestawienie: w okręgach specjalnie nawiedzonych przez klęskę podatkową, "chłop ze 100 fr. dochodu oddawał państwu 50 fr., jako podatek gruntowy, pogłówny i dochodowy, 17 fr. właścicielowi i 14 fr. duchowieństwu. Na pozostałych 19 fr. ciężki jeszcze podatek od soli i spożywczy." ?

Mieszczanństwo reprezentowało tę część stanu trzeciego, która była ekonomicznie niezależna. W rękach swych skupiało ono cały tak zw. majątek ruchomy: finanse, handel wewnętrzny i zewnętrzny /ten ostatni osiągnął w 1788r. bardzo wysoką, jak na ówczesne stosunki, sumę ok. miliardów fr./ oraz znaczną część produkcji przemysłowej. Wielkie ciężary pań-

? Dopiero w zestawieniu z przytoczonymi tu faktami nabiera właściwego wyrazu treść zdania początkowego cytaty z naszego "Monitora", z r. 1767, podanej przez Prof. E. L o t h a, w jego dziele "Człowiek przeszłości" /Lwów-Warszawa 1938/. Zdanie to daje wymowne świadectwo prawdzie, jaką była sytuacja chłopa polskiego pod rządami naszej szlachty feudalnej, podobnie jak następujący po nim opis sekcji charakteryzuje poziom naukowy jej wykonawców. Nawiasem mówiąc, w owych czasach również we Francji liczne były wypadki samobójstw chłopów, uciekających w ten sposób od bydlęcego życia w "ukochanej ojczyźnie". Oto cytata /podkreślenia moje/:

"Nie dawno rozbierano głowę pewnego chłopa, który się obwiesił, nie mogąc znieść nędzy i uciemiężeń Pana swojego. Postrzeżono w niej mózg czysty, żyły i żyłki bardzo dobre i wszystkie organki, które rozumowi do czynienia swych skutków są potrzebne bardzo doskonałe. Oglądano potem glandulę pinealną, stolicę i mieszkanie duszy, na której różne figury, jak na płótnie, wyrażone znajdowały się. Widać tam było woły, krowy, rolę, zboże wielorakie, gumna, stodoły, różne narzędzia do rolnictwa i gospodarstwa zdadne..."

stwowe, jakimi obciążone było mieszczaństwo, przy jednoczesnym skrepowaniu niedorzecznymi przepisami jego działalności gospodarczej, hamującymi jej rozwój, i ucisk polityczny - wytwarzały sytuację nie do zniesienia, zwłaszcza wobec rosnącej wśród wyższego mieszczaństwa świadomości swej siły i znaczenia ekonomicznego w państwie. Gdy więc w rezultacie ogólnego kryzysu systemu feudalnego doszło do wypadków 1789r. - mieszczaństwo wzięło w nich czynny udział, występując, początkowo w roli nie jakiejś odrębnej klasy, w imieniu "całej cierpiącej ludzkości".

Francja okresu poprzedzającego bezpośrednio Rewolucję była krajem głównie rolniczym. Wielki przemysł znajdował się jeszcze w kolebce; produkcję charakteryzuje organizacja cechowa i rękodzielnictwo. To też robotnik z 1789r. jest zgoła niepodobny do robotnika współczesnego; choć stanowi już wielotysięczną masę, cierpiącą i wyzyskiwaną, mającą za sobą wprawdzie bogatą tradycję walki, nie reprezentuje jednak jeszcze uświadomionej i zorganizowanej klasy robotniczej, której pojawienie się na widowni dziejów, jako nowego czynnika historycznego, jest związane z wprowadzeniem w latach 1820-1830 kapitalistycznego systemu produkcji i wymiany, dokonany przez zwycięską w Rewolucji burżuazję. W okresie poprzedzającym wypadki 1789r. płaca robotnika ~~wynosiła~~ wynosiła przeciętnie 26 sous /co równałoby się, przyjmując teoretycznie jednakową relację franka do złotego - 1 zł. 30 gr./, robotnicy - 15 sous /75 gr./. Czas pracy był różny, zależnie od warunków lokalnych - od 13-14 do 18 godzin.

Prócz abstrakcyjnego zrównania w prawach - robotnik praktycznie nie zyskał w wyniku Rewolucji, do powodzenia której walczył się przyczynił. Rychko też się przekonał i chłop i robotnik, "że równość praw niczem jest bez równości ekonomicznej, że tam, gdzie się tej ostatej nie uznaje, w najlepsze panuje nierówność polityczna." Korzyści polityczne i ekonomiczne odniosła tylko wielka burżuazja. Usuwając w cień średnie i drobne mieszczaństwo, wprowadzając na miejsce starych nowe formy ucisku i wyzysku - burżuazja stworzyła w dołach społecznych p o - c z u c i e k r a d z i e ż y Rewolucji na swój wyłącznie użytek. Śród ówczesnej elity umysłowej poczucie to było niewątpliwie czynnikiem o du-

zym znaczeniu dynamicznym, w jej walce o realizację wielkich haseł - wolności i równości, zagwarantowanych w "Deklaracji praw człowieka i obywatela". To też okres do 1832r. można nazwać okresem permanentnej rewolucji - okresem kontynuacji Rewolucji 1789r. Zamyka go powstanie tkaczy ljońskich, w grudniu 1831r., noszące wyraźny charakter samodzielnie podjętej walki ekonomicznej proletariatu przemysłowego, pod hasłem: "Żyć w pracy lub umrzeć w walce". Powstanie to zapoczątkowało nowy okres w dziejach walk rewolucyjnych, tym się różniący od poprzedniego, że walka w okresie tym nie jest już tylko walką pomiędzy różnymi odłamami burżuazji, lecz przede wszystkim - pomiędzy burżuazją, jako klasą panującą, a proletariatem, jako klasą eksploatowaną. W miarę bowiem rozwoju burżuazji - w miarę rozwoju kapitalizmu, rosły zastępy proletariatu - tego jedynego i najgroźniejszego wroga burżuazji.

W dziejach Francji w ogóle, a w dziejach proletariatu francuskiego w szczególności - dni 25-28 czerwca 1848r. stanowią w i e l - k ą d a t ę . W dniach tych proletariat paryski, sprowokowany przez burżuazję, podjął nierówną walkę o swe prawo do życia. Po drugiej stronie wzniesionych przez niego barykad stanęła burżuazja - wszystkie jej odłamy, przeciwko wspólnemu wrogowi klasowemu. Oto dlaczego "prawdziwą kolebką burżuazyjnej republiki było nie zwycięstwo lutowe, lecz porażka czerwcową." ? Jednak w czerwcu 1848r. "nie rewolucja była zwyciężona; zwyciężone były tradycje okresu przedrewolucyjnego, wyniki warunków społecznych, które nie zastrzyły się jeszcze w silne przeciwieństwa klasowe. Zwyciężone były osoby, zdudzenia, wyobrażenia, projekty, od których partja rewolucyjna nie była wolna przed rewolucją lutową, od których uwolnić ją mogło nie zwycięstwo lutowe, lecz jedynie cały szereg porażek." ^?

Dla Francji porażka czerwcową oznacza datę, od której zaczyna się już nieskrępowane tradycjami Rewolucji 1789r. panowanie burżuazji oraz dalszy szybki rozwój kapitalizmu przemysłowego; dla proletariatu - nowy etap rozwoju i przeobrażeń wewnętrznych, które wyodrębniły go jako klasę społeczną o określonej ideologii i światopoglądzie, świadomą swą

roli historycznej; jednocześnie zaś - nowy etap walki, już nie żywiołowej, lecz zorganizowanej, mającej na celu nie poprawę istniejących warunków bytu materialnego i stosunków społecznych, lecz zasadniczą ich zmianę.

Socjalizm francuski, który do r. 1848 przodował socjalizmowi światowemu - po 1848r. znalazł się ^{na} dalszym planie, a miejsce przodujące w ruchu zajął socjalizm niemiecki, z którym związane są nazwiska **M a r - k s a i E n g e l s a** - twórców socjalizmu nowoczesnego. Właśnie w r. 1848 ukazał się w Londynie "Manifest komunistyczny", wydany przez **M a r k s a i E n g e l s a** w imieniu Związku Komunistów. Było to zdarzenie o pierwszorzędym znaczeniu dla rozwoju ruchu rewolucyjnego proletariatu. Publikacja ta kładła kres socjalizmowi utopijnemu, wprowadzając na jego miejsce socjalizm naukowy, oparty na teorii materializmu historycznego. Po raz to pierwszy zostały sprecyzowane program i taktyka walki proletariatu, jej cel ostateczny, oraz wysunięta została zasada solidarności międzynarodowej i międzynarodowości ruchu.

"W historii nauki niecierpliwi się ludzie, którzy odegrali rolę dającą im porównać z jego"
"Un des hommes sans l'histoire des sciences sont les hommes qui font un rôle comparable au sien" - stwierdza **Emile C a r t a -**

i l h a c w swojej charakterystyce działalności naukowej **Gabriela de M o r t i l l e t**.? Istotnie, gdyż był on nie tylko twórcą prehistorii, jako nauki, lecz zarazem - twórcą kierunku, który przetrwał do czasów ostatecznych, a który, ogólnie, można by określić jako przyrodniczo-materialistyczny. Zatem, nie wyłącznie podsumowanie i usystematyzowanie nagromadzonych przed nim faktów, lecz ich interpretacja z określonego stanowiska ideologicznego ^{- społecznego} - stworzenie wolnego od przesądów religijnych, syntetycznego poglądu na starożytność człowieka, jego rozwój w czasie oraz rozwój jego kultury - oto najbardziej istotna treść działalności naukowej **M o r t i l l e t a** w dziedzinie prehistorii, wyróżniająca go zarówno spośród współczesnych mu prehistoryków, jak i jego następców.

Gdyby ktoś wątpił o ścisłym związku nauki z życiem społecznym i z "duchem czasu" - to przykład **M o r t i l l e t a** winien go o ist-

↑ **E. C a r t a i l h a c**: **Gabriel de Mortillet. L'Anthropologie - 1898, t. IX, str. 601-612.**

nieniu tego związku, ~~związku~~, przekonać. W tym bowiem konkretnym przykładzie, u podstawy działalności naukowej, jej kierunku i jej intensywności, nie leżały - jak to przedstawia C a r t a i l h a e - "namiętność pracy" i "poszukiwanie nowych dróg", lecz "pobudki, wprawiające w ruch olbrzymie masy, całe narody, a w każdym narodzie znów całe klasy i to nie w chwilowe, przemijające podniecenie, wzniesające prędko gasnący ogień skomiany, lecz prowadzące do trwałej akcji, zakończonej wielkimi przeobrażeniami historycznymi." ?

Lata 1848-1849 były również w życiu M o r t i l l e t a datą przełomową. Wypadki czerwcowe zastały go w szeregach republikańskiego drobnomieszczaństwa, którego przedstawiciele - L e d r u - R o l l i n i F l o c o n, wchodziły w skład rządu tymczasowego, powołanego do życia przez zwycięską rewolucję lutową. W tym czasie i w latach poprzedzających r.1848, M o r t i l l e t bierze czynny udział w życiu politycznym jako pełen temperamentu rewolucyjnego publicysta, zamieszczając swoje artykuły w szeregu czasopism republikańskich, zwalczających rząd Ludwika Filipa; w r.1847 staje się nawet właścicielem czasopisma ("Revue indépendante"). W tym też czasie M o r t i l l e t publikuje /w r.1847 - w Lyonie, a w r.1848 - w Paryżu/ artykuł p.t. ~~Les victimes de l'industrie~~, ^{Ofiary przemysłu} podpisany pseudonimem Manival, oraz wydaje broszurę zawierającą szereg artykułów, pod ogólnym tytułem: ~~Politique et socialisme à la portée de tous~~, ^{Polityka i socjalizm dla każdego} pomieszczonych w tej broszurze artykułów: ^{Historia czerwonego sztandaru} (Histoire du drapeau rouge), ^{Terorysty} (Les terroristes), ^{Propaganda} La propagande c'est la révolution, ^{Prawo do pracy, jak u nas, tak i u nas} Droit au travail, mendicité ou vol, ^{Władza i administracja} ~~et trait d'union~~, ^{Terorysty} (Les Jésuites), ^{Gilotyna} (La Guillotine).

W r.1849 M o r t i l l e t ukatwia ucieczkę za granicę przywódcy Góry w Narodowym Zgromadzeniu Prawodawczym - L e d r u - R o l l i n o w i, skazanemu, za wystąpienie w Zgromadzeniu przeciwko Napoleonowi III i jego ministrom /ll.VI/, oraz zorganizowanie demonstracji ulicznej w dniu 13 czerwca. Represje, jakie w następstwie tych wypadków spadły na działaczy Góry, nie ominęły M o r t i l l e t a, który za przestępstwo prasowe zostaje skazany na dwa lata więzienia. Wyrok ten

? Fryderyk E n g e l s : Ludwik Feuerbach i zmiernik klasycznej filozofii niemieckiej. Warszawa.

powoduje emigrację **M o r t i l l e t a** do Sabaudii /należącej wówczas do królestwa Sardynii/, gdzie też większą część swego wygnania spędza, oddając się głównie pracy naukowej. (1849-1864)

Gdy po piętnastu latach (spędzonych na emigracji **M o r t i l l e t**, korzystając z powszechnej amnestii, powrócił do Paryża - zmiany, jakie w nim zastał, były miarą ewolucji, którą w tym czasie odbyła Francja. W Paryżu zaznaczyły się one przede wszystkim w wyglądzie zewnętrznym: zamiast gęstej sieci ulic i uliczek, w których tak łatwo było wznosić barykady - szerokie prospekty i aleje o pięknych perspektywach, doskonałe arterie komunikacyjne. Przebudowa - dzieło Haussmanna, wykonane na zlecenie cesarza - była gruntowna i miała na względzie nie tylko cele reprezentacyjne stolicy państwa wielkokapitalistycznego, jakim się stała Francja, lecz również zabezpieczenie śródmieścia od barykad proletariatu, który w następstwie tej przebudowy usunięty został na peryferie miasta.

Za czas od r.1848 do 1864 zmienił się również stan liczebny ludności robotniczej Paryża, wykazując wzrost o 88.349 osób: w r.1848 - 345.462, w r.1864 - 433.811 osób.

Jeżeli chodzi o zmiany, jakie zaszły w tym czasie we Francji, to odzwierciedala ją je cyfry, przedstawiające rozwój handlu zagranicznego oraz uprzemysłowienia Francji. Dla pełności obrazu, w zestawieniu poniżej podanym uwzględniono dane z przed 1848r. i z r.1870.*)

Rozwój ekonomiczny Francji w latach 1815-1870.

Lata	Handel zagraniczny (w mil. fr.)			Kapitał w Banku Franc. (w mil. fr.)	Wynik da udzialej 1000k.	Maszyny parowe		Wydobyte węgiel (w tys. ton)	Produkcja siarki żelaz. (w tys. ton)	Produkcja żelaza i stali (w tys. ton)	Sieć kolejowa w kilometr.	Rozwój stosunków polityczno-społecznych
	import	eksport	opisem			Liczba	moc w tys. koni par.					
1815	199	422	621	-	-	-	-	-	-	-	-	Restauracja - rady wyjątkowej władzy, ustawa o wyborach do Honorabli z przed 1789r. Walka między burżuazją (burżuazją) o władzę polityczną. Wprowadzenie przemysłowej zmiany do produkcji przemysłowej, budowa pierwszych linii kolejowych. Zauroczenie proletariatu, jako adresem klasy społecznej. Pojawienie się klasy społecznej utopijnej: Saint-Simon (1760-1825) i Fourier (1772-1837).
1820	335	543	878	-	-	-	-	-	-	-	-	Revolucja lipcowa, dokonana przez drobnowłasność i robotników, pod hasłem: „Wolność, równość i braterstwo, domogających się wprowadzenia republiki.
1825	401	544	945	-	-	-	-	-	-	-	-	
1830	489	453	942	-	-	625	10	1863	220	156	-	
1835	520	577	1097	-	-	-	-	2506	308	148	149	Monarchia burżuazyjna; rudy budownictwa Filippa - „król młodości”. Dotyczy do władzy, a nie do władzy finansowej - wyjątkowej burżuazji („bankierzy, król giełdy, właściciele kopalni węgla i żelaza oraz lasów i wód i przywódców” z własnymi „własnymi interesami i interesami”). Wyodrębnienie się warstwy burżuazyjnej przemysłowej i jej wyjątkowej roli w państwie. Upadek drobnej własności, wzrost handlu (budownictwa burżuazyjnego). Odrzucenie od władzy politycznej i proletariatu część drobnowłasności i robotników. Wzrost opozycji republikańskiej, wywołanej hasłem „wolność i braterstwo” francuskiej burżuazji. Rozwój socjalizmu, wzrost proletariatu.
1840	740	695	1442	-	-	2591	34	3003	403	245	435	
1845	856	848	1704	-	-	4114	50	4202	-	-	880	
1846	920	852	1772	-	-	4395	54	4469	586	373	1314	
1847	956	720	1676	-	-	4853	62	5153	592	390	1823	
1848	474	690	1164	-	-	5212	65	4000	472	283	2213	
1849	724	638	1662	-	-	4939	62	4049	414	252	2851	1848r. - obalenie monarchii i ogłoszenie republiki (pod naciskiem robotników). Powstanie „rady tymczasowej” i tymczasowego rządu rewolucyjnego, w którym porażony pierwszy rząd i jego przedstawiciele robotników (Blanc i Albert).
1850	791	1068	1859	-	-	5322	67	4434	406	257	3002	1848r. - pierwsze ogłoszenie republiki w Paryżu i jej porażka przez reakcyjne siły całej burżuazji (nie wyjątkowej drobnowłasności).
1851	765	1158	1923	-	-	5672	71	4485	445	268	3546	1848-1852 - republika burżuazyjna. 1852-1870 - drugie cesarstwo. Dotyczy do władzy i polityki burżuazyjnej przemysłowej. Zmiana w polityce i interesach i interesach i pracach politycznych i budownictwa młodości.
1852	989	1257	2246	589	118	6680	76	4904	523	320	3862	Rozwój kapitalizmu przemysłowego. Zakończenie się przemysłowej burżuazji. Upadek drobnowłasności i robotników.
1855	1594	1558	3152	340	200	8879	112	7453	849	578	5527	R. 1864 - powstanie i zwycięstwo w 1870r. Komuna paryska - pierwszy próbny dyktando proletariatu.
1860	1897	2277	4174	513	140	14513	178	8304	898	562	9433	
1865	2642	3088	5730	440	154	20947	256	11000	1204	811	13585	
1870	2867	2802	5669	1131	104	27088	336	13330	1178	925	17924	

* NOWAJA HISTORIA w dokumentach i materiałach. Pod redakcją N.M. Żukina i W.M. Dalina. Moskwa 1935.

"W czasach cywilizacji nędza rodzi się z obfitości" - stwierdził to już dawno F o u r i e r, oceniając skutki "industrializacji" Francji dla mas robotniczych. Prawda jest bowiem, że, poczynając od r.1830, nastąpił niebywały wzrost bogactwa Francji, to znaczy ^{klasy} rządzącej - wielkiej burżuazji finansowej i przemysłowej, lecz zarazem prawdą jest, że właściwy twórca tego bogactwa - proletariatus, którego szeregi w związku z rozwojem produkcji i wymiany kapitalistycznej rosły, żył w coraz większej nędzy. Ilustruje to dosadnie dysproporcja pomiędzy wzrostem kosztów utrzymania i płacy; w latach 1840-1870 koszt utrzymania wzrosł o 45%, a płace tylko o 17%. Dla uzupełnienia dodać należy, iż w r.1865 liczba robotników zatrudnionych w przemyśle wynosiła 3 miliony osób.⁷

Położenie ekonomiczne chłopa nie było lepsze. Oto, jak charakteryzuje je M a r k s :⁸

"Według wykazu statystycznego z r.1840, ogólny produkt rolnictwa francuskiego wynosił 5.237.178.000 franków. Z tej cyfry 3.552.000.000 odchodzi na koszty uprawy, włączając w to i spożycie pracujących. Pozostaje produkt netto w ilości 1.685.178.000 franków, z czego 550 milionów idzie na pokrycie procentów od hipotek, 100 milionów na urzędników sądowych, 350 milionów na podatki i 107 milionów na opłaty stemplowe, pobory hipoteczne i t.p. Pozostaje trzecia część czystego produktu - 538 milionów; na głowę ludności nie wypada stąd nawet 25 franków czystego produktu. W powyższym rachunku nie uwzględniliśmy naturalnie ani lichwy pozahipotecznej, ani wydatków na adwokatów i t.d."

Po r.1840, którego dotyczy ta charakterystyka, położenie ekonomiczne chłopa nie tylko nie uległo poprawie, lecz przeciwnie - pogorszyło się: "rząd tymczasowy" wprowadził dodatkowy podatek w wysokości 45 centymów "od każdego franka czterech podatków bezpośrednich", a wkrótce /1849r./ po tym przywrócono podatek od soli oraz podatek od wina.

Już z przytoczonych tu fragmentarycznych danych wynika, iż przeobrażenia, jakie się dokonały po lutym 1848r., w ekonomicznej struktu-

⁷Wzrost kosztów utrzymania oraz liczbę robotników podano według dr.H. W e r e s z e z y c k i e g o: Rządy Napoleona III we Francji. "Od Wielkiej Rewolucji do Wojny Światowej", t.6, cz.II, str.63.

⁸Walki klasowe... str.145-146.

mi starożytności człowieka, niebezpiecznymi dla autorytetu kościoła i panowania dogmatu biblijnego. W warunkach ówczesnych życia politycznego we Francji - ugruntowywania władzy wielkiej burżuazji, zaostrzenia się walk klasowych - zagadnienie starożytności i pochodzenia człowieka było jednym z punktów centralnych walki dwóch światopoglądów; było zagadnieniem nie tylko naukowym, ale i politycznym, mobilizującym szeroką opinię społeczną przeciwko reakcji, szeregi zaś tej ostatniej przeciwko autorom i głosicielom nowych poglądów naukowych. Se walka ta taki właśnie miała charakter i tak też była oceniana przez wybitnych klerykałów, ilustruje to dosadnie wypowiedzenie Monsignora S é g u r z okazji pojawienia się /1859r./ teorii D a r w i n a o "Pochodzeniu gatunków", burzącej ostatecznie dogmat biblijny o stworzeniu człowieka: "te doktryny bezcenne znajdują poparcie w namiętnościach jak najohydniejszych: ojcem ich jest duma, nieczystość - matką, a rewolucje są ich dzieckiem. Wyszły z piekła i tam powrócą, pociągając za sobą nędzników, którzy bez rumieńca wstydu wygłaszają je i krzewią." ?

Nie mogąc nie przeciwstawić zdobyciom wiedzy, wyzwalającej się z pod panowania przesądów religijnych, i nie mogąc jawnie wystąpić w obronie zasady, iż "Księga Rodzajów jest jedyną prawdą, zawiera w sobie całą modrość i całą wiedzę, ludzką i boską" - kler mógł zdobyć się jedynie na potępienie "wolnomysłnych" teorii, a samą walkę z nimi prowadzić w sposób zamaskowany, wykorzystując swoje wpływy i znaczenie polityczne w państwie. Dzieje rozwoju prehistorii dostarczają w tym względzie licznych i drastycznych przykładów. Oto niektóre z nich.

B o u c h e r d e P e r t h e s, twórca prehistorii, o którym swego czasu napisał L. K r z y w i c k i, *? że był "jednym z tych śmiałych umysłów, które niekiedy nie pojmują całej doniosłości odkryć swoich, ale odznaczają się wielką mocą przekonania i naprzekór przeszkodom bronią swego zdania." Charakterystyka ta dobrze odpowiada postaci tego wielkiego miłośnika, lepiej jeszcze - wielkiego entuzjasty wszelkiego rodzaju zabytków związanych z przedhistoryczną przeszłością człowieka, których poszukiwanie doprowadziło go do odkryć, mających tak doniosłe

*? L. K r z y w i c k i: Dzieje antropologii. Poradnik dla samouków. Cz. VI. Dzieje Myśli. Historię rozwoju nauk. T. II, z. I. Warszawa, 1907. Str. 390.

*? Loc. cyt., str. 410.

znaczenie dla dalszego rozwoju prehistorii. W pierwszej fazie swych poszukiwań B o u c h e r d e P e r t h e s stał na gruncie "teorii dyluwialnej" /potopowej/ i był przekonany, że znalezione przede wszystkim w Abbeville, w starych aluwiach Sommy, prymitywne narzędzia krzemienne pochodzą z osadów potopu powszechnego. To też dzięki jego nosiło tytuł: *(Narzędzia celtyckie i przedpotopowe)* (Antiquités celtiques et antédiluviennes) ~~7 Paryż, 1847-1864. 3 tomy.~~ Jakiż więc był powód opozycji większości przedstawicieli oficjalnej nauki francuskiej w stosunku do jego odkryć². A oto ten, że, opierając się na fakcie występowania prymitywnych wyrobów krzemienianych, łącznie z kośćmi wielkich ssaków kopalnych, uznał je za jednoczesne z tymi ostatnimi. Było to sprzeczne z opinią C u v i e r a i odsuwało pojawienie się człowieka na ziemi w głęboką przeszłość. Dopiero z czasem B o u c h e r d e P e r t h e s "zrozumiał, że nie chodzi tutaj o narzędzia człowieka, którego dni przeciął potop...", a w związku z tym zrozumiał też przyczyny negatywnego stosunku do swych odkryć. Na czele opozycji stał geolog Elie de B e a u m o n t - dożywotni sekretarz Francuskiej Akademii Umiejętności, który jeszcze w dniu 18.V.1863r., w dyskusji nad zagadnieniem człowieka kopalnego, oświadczył na posiedzeniu Akademii: *"Nie wierzę, żeby gatunek ludzki mógł być współczesny kumajnie ait été contemporain de l'Elephas primigenius. L'opinion de M. Cuvier est une création du génie; elle n'est pas détruite."* ^{*(mamutowi)*} ^{*jest formem genuina*} ^{*ou un véritable animal*} ^{*Posład P.*}

Po śmierci B o u c h e r d e P e r t h e s a /1868r/ jego dzieła zostały "przez rodzinę" wycofane z handlu i sprzedane na zniszczenie. Podobny los spotkał w kilka lat później książkę Victora M e u n i e r: *(Przedhistorie Adama. Historia etniczna kopalnego)* Les Ancêtres d'Adam. Histoire de l'Homme fossile. "Ta książka pisze M. B o u l e /l.c., str.13/ - wydana w 1875r., nigdy nie ujrzała światła dziennego... Wydawca w obawie "popadnięcia w niełaszkę akademii" zataił zupełnie cały jej nakład."

Eduard L a r t e t /1891-1971/ - znakomity paleontolog ssaków, głównie czwartorzędowych; odkrywca ^{/1836/} szczątków małpy z rodziny antropomorfów - Pliopithecus antiquus, autor wyróżnienia ^(1856r.) formy Dryopithecus

² Paryż, 1847-1864. 3 tomy.

² M. B o l e: Les Hommes fossiles. Paryż 1923. Wyd.II-gie. Str.13.

Fontani, którą uznał za najbliższą człowiekowi spośród innych znanych podówczas form mały kopalnych człkoksztaktnych; pierwszy w wielkim stylu badacz geologicznej przeszłości człowieka kopalnego; autor licznych i cennych prac oraz pierwszego podziału czasów przedhistorycznych na podstawie kryterium stratygraficzno-paleontologicznego; "piękna postać uczonego niezależnego i bezinteresownego." "Szeroki ogół go nie zna, a nauka oficjalna nie oceniła jego wartości istotnej" /M. B o u l e, l. c., str.18/.

W r.1860, 19 marca, L a r t e t skierował do Akademii Umiejętności referat p.t.: "Sur l'ancienneté géologique de l'espèce humaine dans l'Europe occidentale." Referat ten nie został opublikowany przez Akademię i jedynym śladem jego zgłoszenia jest tytuł, podany na str.599 tomu I Sprawozdań Akademii. "Ażeby zapoznać się z tekstem - czyni gorzką uwagę B o u l e /l.c., str.15/ - trzeba go szukać w Archives des Sciences de la ^{Bibliothèque} universelle de Genève lub w Quarterly Journal Londyńskiego Towarzystwa Geologicznego, które go przyjęło skwapliwie."

kładem zupełnego pominięcia milczeniem jest dzieło profesora Uniwersyte-
tu w Madrycie - Hugo O b e r m a i e r a: Der Mensch der Vorzeit, ⁷ po-
dobnie jak H. B r e u i l - jezuita, i również cieszącego się sławą wy-
bitnego specjalisty prehistoryka.

W faktach tych nie można nie dopatrywać się objawów dalszego
ciągu walki ideologicznej na tym odcinku nauki o człowieku, tym skutecz-
niejszej dla obozu reakcji, że prowadzący ją - jak to ma miejsce w obu
zacytowanych przykładach, które zresztą można wydatnie pomnożyć - na
sutannę, względnie habit, przywdziali togi świeckich uczonych i występują
jako doskonali znawcy przedmiotu, autorowie n o w y c h teorii i syste-
mów klasyfikacji w prehistorii. Ich to liczne uczone rozprawy i opinie
uniemożliwiły młodemu pokoleniu p^erihistoryków nawiązanie do dorobku nau-
kowego mortilletowskiego okresu, rozbudowanie go i dalszy istotny postęp
prehistorii - jako historii rozwoju w czasie i przestrzeni człowieka o-
raz jego kultury materialnej i duchowej.

Walka z klerykalizmem jest jednym z odcinków walki klasowej -
walki o wyzwolenie człowieka, a więc i nauki. G. de M o r t i l l e t -
odpowiednio do swoich możliwości oraz ówczesnego układu stosunków spo-
łecznych we Francji - walczył o jedno i drugie, jednocześnie i pod wpły-
wem tych samych pobudek, "wprawiających w ruch" nie tylko jednostki dzia-
łające historycznie, lecz również "olbrzymie masy, całe narody, a w każdym
narodzie znów całe klasy..." Nie też dziwnego, że pierwsze studium o G.
de M o r t i l l e t, dające właściwe oświetlenie jego działalności na-
ukowej i jej kierunku, oraz podnoszące aktualną wartość "niektórych je-
go prac" i jego ujęcia zagadnienia prehistorii, jakie ukazało się niemal
po czterdziestu latach od śmierci tego uczonego - zostało opracowane
przez prehistoryków Związku ^{Radzieckiego} ~~Sowietów~~ i wydane w Leningradzie - stoli-
cy pierwszej zwycięzkiej rewolucji proletariackiej. ⁷ Prehistoria fran-
cuska XX-go wieku - okresu imperializmu reprezentującego nowe, wyższe
stadium kapitalizmu przemysłowego ^{AAA} - na tego rodzaju opracowanie i

7 Berlin, 1912.
⁷ P. I. B o r y s i a k o w s k i j i S. N. Z a m i a t n i n: Gabriel
de Mortilje. Problemy historii dokapitalistycznych obszczestw. 1934, N.
7-8, str. 88-107.
⁷ W. I. L e n i n: Imperializm, jak wyższe stadia kapitalizmu. Lenin.
Izbrannyye proizwiedienija. Tom I, str. 503-591. Moskwa, 1933.
- W. A r g o n: Ekonomia polityczna imperjalizmu. Warszawa, 1936.

tego rodzaju ocenę dorobku naukowego M o r t i l l e t a zdobyć się nie mogła i to jest również zrozumiałe.

Walka o wyzwolenie nauki nie jest skończona. Charakterystyka jej, podana w trzecim wydaniu dzieła G. de M o r t i l l e t a - Le Pré-historique, jakkolwiek dotyczy dawno minionej przeszłości, zasługuje jednak na przypomnienie, a to tym bardziej, że, w dużej mierze, jest zarazem charakterystyką późniejszego przebiegu tej walki. Oto ona /str. XI-XII przedmowy/:

"Aymard, Boucher de Perthes, Lartet, Bourgeois przez długi czas walczyć musieli z żywą opozycją, jaką ich odkrycia wywołały w obozie religijnym. Ta opozycja, zresztą, nigdy nie osłabła. Ona zmieniała tylko swoją formę, odpowiednio do potrzeb polemiki. Jeżeli obecnie jest mniej bezpośrednia i mniej szczerza, nie jednak nie straciła ze swej namiętności pierwotnej.

Po atakach świeckich, noszących pozór bezstronności, klerykaliz był zmuszony poczynić ustępstwa. Jak bowiem zupełnie skuszenie to powiedział Enrico M o r s e l l i w swojej Antropologii ogólnej - "to nie nauka dostosowuje się do dogmatów, lecz dogmaty zmuszone są dostosowywać się do nowych prawd naukowych.

Nie mogąc więcej zaprzeczać istnienia człowieka w starszym czwartorzędzie, na dziś zadawalają się usiłowaniami odmłodzenia tego okresu geologicznego i prowokują dysputy, mniej lub bardziej bizantajskie, na temat klasyfikacji, która dowodzi jasno długości jego trwania i starożytności.

Od kilka lat zwłaszcza wysiłki kierowane są przeciwko chronologii przodka człowieka i zagadnieniu człowieka trzeciorzędowego, a właściwie mówiąc, przeciwko wszystkiemu, co może postarzać nasz gatunek i wykazywać jego pochodzenie zwierzęce. Na tym terenie walka jest prowadzona z uporem i wytrwałością taką, że powiodło się przeciwnikom przenieść ją nawet do zakładów naukowych, uchodzących za najbardziej wyzwolone od przesądów."

Wacław N a ł k o w s k i - nasz wielki geograf, jeden z tych wybitnych mężów nauki, w których działalności naukowej pobudki społeczne o nastawieniu rewolucyjnym, były pobudkami dominującymi - tak oto ujął / z górą przed trzydziestu laty/ zadania historii nauki:?

"Lecz historia nauki nie jest jeszcze koniecznie nauką; ażeby nią była, trzeba, by się nie ograniczała jedynie do opowiadania wypadków, to jest do przedstawienia rozwoju poglądów naukowych w kolei czasu, lecz ażeby starała się wyjaśnić przyczyny tych poglądów - wyjaśnić, dla czego w danym czasie dany pogląd na daną kwestję panował. Wyjaśnienie to może być dwojakie: jedno operuje w obrębie nauki na tej zasadzie, że dany pogląd może powstać tylko po sformułowaniu innego, na nim się oprzeć, z niego się rozwinąć, lub wreszcie jemu przeciwstawić; drugi sięga dalej, poza obręb nauki, i stara się poglądy naukowe wyjaśnić przyczynami ogólno - dziejowymi, stosunkami społecznymi, ekonomicznymi, duchem epoki..."^?

"Z punktu widzenia takich postulatów - jak słusznie to stwierdził N a ł k o w s k i w odniesieniu do historii geografii, również i historia prehistorii - jest jeszcze w kolebce, a przynajmniej daleka jes od ideału." ^^? Właśnie część wstępna tych rozważań, czyniąc niejako zadość tym postulatowi, dotyczyła przyczyn z "poza obrębu nauki", tkwiących w stosunkach ekonomicznych i społecznych - decydujących o charakterze i treści "ducha epoki". Te właśnie przyczyny uznane zostały - zgodnie z teorią materializmu historycznego M a r k s a - E n g e l s a - jako te, którym prehistoria zawdzięcza swój początek i późniejszy swój rozwój. Jest to jedynie właściwe stanowisko, i jedynie przy tym ujęciu zagadnienia istnieje możliwość odpowiedzi na pytanie: "dla czego w danym czasie dany pogląd na daną kwestię panował". Stanowisko przeciwne, wysuwające na pierwszy plan czynnik rozumu, czynnik ducha twórczego, i zgodnie z tym - ograniczające zadanie historii nauki "do przedstawienia rozwoju poglądów naukowych w kolei czasu" niczego nie wyjaśnia a wprost przeciwnie, przenosząc proces rozwoju nauki, rozwoju poglądów naukowych, w sferę abstrakcji - zaciemnia i zniekształca widzenie istotnych przyczyn i warunków przebiegu tego procesu.

? Wacław N a ł k o w s k i: Historia ogólnej nauki o ziemi /geografii-geologii/. Poradnik dla Samouków. Cz.VI. Dzieje Myśli. Historia rozwoju nauk. T.II, z.1, str.12-13. Warszawa 1907.

^? Podkreślenia L.S.

^^? Loc.cyt., str.13. Co do historii geografii, to postulatowi wysuniętemu przez N a ł k o w s k i e g o w pewnej mierze czyni zadość dzieło prof. Stanisława N o w a k o w s k i e g o: Geografia jako nauka i dzieje odkryć geograficznych. W wydaw. "Geografia Powszechna" Trzaski, Ewerta i Michalskiego. Warszawa. W naszej literaturze popularno-naukowej jest to publikacja jedyna, w której geografia i jej historia zostały przedstawione z materialistycznego punktu widzenia.

Co się tyczy prehistorii, to tego rodzaju opracowania jej historii rozwoju nie posiadamy. Fakt ten jest zrozumiały, wobec reakcyjnego nastawienia całej archeologii przedhistorycznej, uprawianej u nas.

Próby przebudowy prehistorii, zgodnie z zasadami nauki M a r k s a - E n g e l s a - L e n i n a, podjęli po r.1928 prehistorycy Związku Radzieckiego, z jednej strony - pod wpływem N.J. M a r r a - twórcy kierunku jafetydologicznego w językoznawstwie, z drugiej zaś strony - w związku intensyfikacją ogólnej przebudowy, w następstwie wprowadzenia zasady pięcioletnich etapów w gospodarce planowej /t.zw."pięcioletki"/. Jak dotąd, próby te celu zamierzonego nie osiągnęły. Ponieważ polegały one głównie na negowaniu całego niemal dorobku naukowego "burżuazyjnej prehistorii", a nawet często - negowaniu prehistorii jako nauki, której zarzucono, że się zajmuje wyłącznie "przedmiotoznawstwem" /"wieszczewiedzeniem"/ - wytworzyło to sytuację wręcz groźną dla dalszego rozwoju tej gałęzi wiedzy w Z.S.R.R.. Jednocześnie, w praktyce - nawet w latach największego napięcia walki z "burżuazyjną prehistorią" - prehistorycy radzieccy byli zmuszeni posilkować się, zmodyfikowanym przez abbé B r e u i l l a, schematem klasyfikacji M o r t i l l e t oraz stosować, przy opracowywaniu paleolitycznych, kryteria i terminy dotychczas ogólnie obowiązujące.

Na szczęście, kierunek "likwidatorski" w prehistorii radzieckiej został w porę zahamowany /ob."Sowietskaja Archeologija", NN. I - 1936, II i III - 1937. Moskwa - Leningrad/. Stwierdzić jednak należy, iż nie reprezentuje on pozycji straconej dla nauki. Kierunek ten bowiem spowodował gruntowną rewizję dotychczasowych metod badawczych, wykazał reakcyjność obecnego nastawienia prehistorii, wytknął właściwy cel jej badań, oraz wprowadził - w zakresie studiów teoretycznych - metodę dialektyczną. Walka z "burżuazyjną prehistorią" odbiła się donośnym echem i poza granicami Związku Radzieckiego. Pod tym względem na uwagę zasługuje szczególnie artykuł, pełen rozterki i głębokiej, A.M. T a l l e g r e n a: Sur la méthode de l'Archeologie préhistorique. "Eurasia Septentrionalis Antiqua", t X, str.16-24/, który również został opublikowany - w tłumaczeniu dr.Konrada J a ż d ż e w s k i e g o - w t.XIV "Wiadomości Archeologicznych" /Warszawa 1936/.

Wacław N a ż k o w s k i - nasz wielki geograf, jeden z tych wybitnych mężów nauki, w których działalności naukowej pobudki społeczne, o nastawieniu rewolucyjnym, były pobudkami dominującymi - tak oto ujął / z górną przed trzydziestu laty / zadania historii nauki:?

"Lecz historia nauki nie jest jeszcze koniecznie nauką; ażeby nią była, trzeba, by się nie ograniczała jedynie do opowiadania wypadków, to jest do przedstawienia rozwoju poglądów naukowych w kolei czasu, lecz ażeby starała się wyjaśnić przyczyny tych poglądów - wyjaśnić, dla czego w danym czasie dany pogląd na daną kwestję panował. Wyjaśnienie to może być dwojakie: jedno operuje w obrębie nauki na tej zasadzie, że dany pogląd może powstać tylko po sformułowaniu innego, na nim się oprzeć, z niego się rozwinać, lub wreszcie jemu przeciwstawić; drugi sięga dalej, poza obręb nauki, i stara się poglądy naukowe wyjaśnić przyczynami ogólnodziejowymi, stosunkami społecznymi, ekonomicznymi, duchem epoki..."[?]

"Z punktu widzenia takich postulatów - jak skusznie to stwierdził N a ż k o w s k i w odniesieniu do historii geografii, również i historia prehistorii - "jest jeszcze w kolebce, a przynajmniej daleka jest od ideału." [?] Właśnie część wstępna tych rozważań, czyniąc niejako założeń tym postulatom, dotyczyła przyczyn z "poza obrębu nauki", tkwiących w stosunkach ekonomicznych i społecznych - decydujących o charakterze i treści "ducha epoki". Te właśnie przyczyny uznane zostały - zgodnie z teorią materializmu historycznego M a r k s a - E n g e l s a - jako te, którym prehistoria zawdzięcza swój początek i późniejszy swój rozwój. Jest to jedynie właściwe stanowisko, i jedynie przy tym ujęciu zagadnienia istnieje możliwość odpowiedzi na pytanie: "dla czego w danym czasie dany pogląd na daną kwestię panował". Stanowisko przeciwne, wysuwające na pierwszy plan czynnik rozumu, czynnik ducha twórczego, i zgodnie z tym - ograniczające zadanie historii nauki "do przedstawienia rozwoju poglądów naukowych w kolei czasu" niczego nie wyjaśnia a wprost przeciwnie, przenosząc proces rozwoju nauki, rozwoju poglądów naukowych, w sferę abstrakcji - zaciemnia i zniekształca widzenie istotnych przyczyn i warunków przebiegu tego procesu.

[?] Wacław N a ż k o w s k i: Historia ogólnej nauki o ziemi /geografii-geologii/. Poradnik dla Samouków. Cz.VI. Dzieje Myśli. Historia rozwoju nauk. T.II, z.1, str.12-13. Warszawa 1907.

reakcji, zarówno w życiu społecznym jak i w nauce, która zawsze z życiem tym była i jest jak najściślej związana. Prehistoria, mimo pozorów, nie stanowi pod tym względem wyjątku. Jak na to wskazuje historia jej rozwoju ^{we Francji} - zrodziła się z walki z przesadami światopoglądowymi z okresu feudalnego i rozwinęła się nie w oderwaniu od życia, lecz w walce z reakcyjnymi kierunkami ideologiczno-społecznymi okresu kapitalizmu ^{premyślnego} ~~uwolnienia się~~. Burząc panowanie dogmatu biblijnego o człowieku - prehistoria budowała jednocześnie pierwsze zręby naszej wiedzy o starożytności człowieka i rozwoju jego kultury w czasach przedhistorycznych. Fakty przez nią ujawnione wskazywały, iż rozwój ten dokonywał się etapami, pod wpływem czynników materialnych - w procesie rozwoju pracy uspołecznionej i opanowywania sił przyrody, nie zaś nadprzyrodzonych, który to przesąd i dziś jeszcze pokutuje w umysłach a nawet stanowi założenie ideologiczne reakcyjnych szkół i kierunków w prehistorii współczesnej.

Praca istotnie twórcza, z natury swej, jest pracą rewolucyjną i wymaga rewolucyjnego stosunku do osiągnięć przeszłości. Niema definicji raz na zawsze ustabilizowanych, gdyż istniejące odzwierciedlają jedynie stan pojęć i poglądów naukowych oraz charakter zainteresowań badawczych minionych etapów rozwojowych danej gałęzi wiedzy, a przeto mogą i muszą podlegać rewizji, mogą i muszą być modyfikowane lub z gruntu zmieniane. Postęp bowiem nie polega na prostej kontynuacji prac naszych poprzedników, pomnażaniu i rozbudowywaniu ich dorobku naukowego, zgodnie z wytyczonym przez nich kierunkiem badań, lecz na pogłębianiu naszej znajomości przedmiotu, naszej analizy i interpretacji ujawnionych i ujawnianych faktów, oraz - pogłębianiu naszej znajomości roli i działania różnorodnych czynników dynamicznych, uczestniczących - jak w danym wypadku - w wielce skomplikowanym procesie rozwoju człowieka i jego kultury w czasach przedhistorycznych.

"Prehistoria jest nauką głównie francuską" - stwierdza R. F u r o n; / zgodnie ze stanem faktycznym. Lecz jest nią nie tylko

^/ R. F u r o n: Manuel de Préhistoire générale. Paryż 1939. Przedmowa.

Wprawdzie największe natężenie walki o uznanie swoich rewolucyjnych odkryć naukowych i ich interpretacji ma już za sobą - miało ^{ono}bowiem ~~nie~~ miejsce w początkowej rewolucyjnej fazie jej rozwoju ~~(lat 30-70 ub. stulecia)~~ ^(lata 30-70 ub. stulecia) we Francji, która jest ojczyzną współczesnej prehistorii - a nie przestała jednak być terenem przenikania tendencji klerykalnych i kierunków reakcyjnych, antyewolucjonistycznych.

"Tylko wtedy - stwierdza Ludwik Krzywicki - zdołamy pojąć dzieje nauki, gdy zwiążemy je z postępem całej kultury społecznej, zwłaszcza materialnej, i wykażemy, jak w danym okresie dziejów obraca się w tych szrankach, które zostały jej zakreślone przez czas i miejsce, tj. przez warunki historyczne chwili" (Dzieje Myśli, 1907). Dzieje prehistorii - drogi rozwoju "myśli prehistorycznej" w XIX i XX w., aby mogły być należycie pojęte, wymagałyby takiego właśnie przedstawienia. Niestety, ramy tego wykładu na to nie pozwalają.

Prehistoria - jak już sama nazwa wskazuje - jest nauką historyczną. To też jak każdą naukę historyczną obowiązuje ją układ chronologiczny faktów będących przedmiotem jej badań. Dał go duński archeolog T h o m s e n w 1836r. i datę tę należy uznać za początkową dla prehistorii jako samodzielnej gałęzi wiedzy. Układ Thomsena wprowadzał podział czasów przedhistorycznych na t r z y w i e k i (epoki), mianowicie: wiek kamienia, brązu i żelaza. Ideę tego podziału odnajdujemy już w starożytnej Grecji (Homer) i Rzymie (Lukrecjusz); dojrzał jednak dopiero pod koniec XVIII w., nie bez wpływu etnografii tak zw. ludów dzikich, znajomość których umożliwiły zamorskie wyprawy odkrywcze do krajów egzotycznych. Nie pomniejsza to zasługi Thomsena, który swój układ trójdzielny oparł na materiale wykopaliskowym. Układ ten żadnych konkretnych dat nie zawierał, a jedynie kolejność w czasie wyłącznego użytkowania do wyrobu broni i narzędzi, jako surowców podstawowych - kamienia, brązu i żelaza. Nie inicjował przeto sporu o starożytność człowieka, który we Francji, w tym czasie i w latach następnych, tak bardzo emocjonował uczonych a nawet poruszył opinię społeczną. Spór ten spowodowały odkrycia szczątków ludzkich oraz wyrobów krzemiennych w utworach czwartorzędowych, łącznie z kośćmi wielkich ssaków wymarłych. Burzyły one dogmat biblijny o zagładzie wszelkiego życia na ziemi i ludzi przez potop powszechny i odrodzeniu się rodu ludzkiego po potopie. Zarazem

nia w narodzie niemieckim ideologii zabórczego nacjonalizmu i wyższości rasy germańskiej. Przygotowując się do walnej rozprawy o panowanie nad światem - państwo niemieckie nie szczędziło "kredytów" na rozbudowanie u siebie działalności naukowo-badawczej oraz produkcji literatury popularno-naukowej i specjalnej, które miały wykazać przodującą rolę nauki niemieckiej w świecie. To też w prędkim czasie literatura naukowa niemiecka stała się - jak to miało miejsce u nas - literaturą niezbędną i tym cenniejszą, że była wszechstronna i łatwo dostępna. Czerpaliśmy z niej przeto nie tylko znajomość faktów, lecz i ich interpretację, niemal zawsze tendencyjną - jeżeli dotyczyła pewnych zagadnień z dziedziny nauk o człowieku.

Nasz oryginalny udział w budowaniu poglądu na przebieg rozwoju człowieka i jego kultury w czasach przedhistorycznych, był dotąd skromny. W metodach pracy badawczej, klasyfikacji i ocenie faktów, posilkowaliśmy się przeważnie wzorami obcymi. Przyjmując je jako ostatni wyraz osiągnięć nauki, stawaliśmy się ^{na kiedy} swą działalnością naukową - propagatorami kierunków reakcyjnych w nauce o człowieku. Tak było z przejętym z Francji pomortilletowskim kierunkiem w systematyce epoki paleolitycznej, z kierunkiem "szkoły historycznej" - zapożyczonym z Austrii, oraz z kierunkiem "kręgów kulturowych", który przejęliśmy z Niemiec. Rozwijający się jednocześnie kierunek rasistowski, który znalazł tak "doskonały" swój wyraz w teorii rasistowskiej regimu'u hitlerowskiego w Niemczech, przeniknął również i do prehistorii, a nawet, jak w tych ostatnich - niemal całkowicie ją oparował.

Skoro okres ostatni zaznaczył się, w pewnych zwłaszcza dziedzinach, poważnymi osiągnięciami, a mimo to - w stosunku do okresu mortilletowskiego - konstatujemy brak postępu w budowaniu syntezy dziejów człowieka przedhistorycznego - jakaż może być przyczyna tego zjawiska? Odpowiedź nie nastrepczy trudności, jeżeli przyczyny poszukiwać będziemy nie w sferze działania wyłącznie czynnika subiektywnego, lecz w związku z zachodzącymi w tym czasie przemianami w stosunkach produkcyjnych i wymiennych oraz w układzie sił społecznych.

Już z tego, co tu zostało powiedziane o prehistorii francuskiej, wynika, że źródła jej genezy i rozwoju "należy szukać nie w głowach ludzi", lecz w warunkach ich społecznego bytu materialnego. "Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych". W tej walce klas - nauka, stanowiąca - podobnie jak ustroj polityczny, prawo, religia - nadbudowę danego systemu produkcji i wymiany, odgrywa rolę środka walki i panowania, służąc to jednej, to drugiej stronie. "Przecież historia myśli ludzkiej dowodzi właśnie, że umysłowa produkcja przekształca się odpowiednio do

zmian w produkcji materialnej. Idee danego okresu są zawsze tylko ideami klas faktycznie panujących" - stwierdzają M a r k s i E n g e l s w "Manifeście Komunistycznym".

Wielcy myśliciele, wielcy mężowie i publicyści XVIII w. nie wywołali Rewolucji, a "przygotowywali umysły do zbliżającej się rewolucji;

nia w narodzie niemieckim ideologii zaborczego nacjonalizmu i wyższości rasy germańskiej. Przygotowując się do walnej rozprawy o panowanie nad światem - państwo niemieckie nie szczędziło "kredytów" na rozbudowanie u siebie działalności naukowo-badawczej oraz produkcji literatury popularno-naukowej i specjalnej, które miały wykazać przodującą rolę nauki niemieckiej w świecie. To też w prędkim czasie literatura naukowa niemiecka stała się - jak to miało miejsce u nas - literaturą niezbędną i tym cenniejszą, że była wszechstronna i łatwo dostępna. Czerpaliśmy z niej przeto nie tylko znajomość faktów, lecz i ich interpretację, niemal zawsze tendencyjną - jeżeli dotyczyła pewnych zagadnień z dziedziny nauk o człowieku.

Nasz oryginalny udział w budowaniu poglądu na przebieg rozwoju człowieka i jego kultury w czasach przedhistorycznych, był dotąd skromny. W metodach pracy badawczej, klasyfikacji i ocenie faktów, posilkowaliśmy się przeważnie wzorami ^{niekiedy} obcymi. Przyjmując je jako ostatni wyraz osiągnięć nauki, stawaliśmy się - swą działalnością naukową - propagatorami kierunków reakcyjnych w nauce o człowieku. Tak było z przejętym z Francji pomortilletowskim kierunkiem w systematyce epoki paleolitycznej, z kierunkiem "szkoły historycznej" - zapożyczonym z Austrii, oraz z kierunkiem "kręgów kulturowych", który przejęliśmy z Niemiec. Rozwijający się jednocześnie kierunek rasistowski, który znalazł tak "doskonały" swój wyraz w t e o r i i r a s i s t o w s k i e j regimu'u hitlerowskiego w Niemczech, przeniknął również i do prehistorii, a nawet, jak w tych ostatnich - niemal całkowicie ją opłamał.

Skoro okres ostatni zaznaczył się, w pewnych zwłaszcza dziedzinach, poważnymi osiągnięciami, a mimo to - w stosunku do okresu mortilletowskiego - konstatujemy brak postępu w budowaniu syntezy dziejów człowieka przedhistorycznego - jakaż może być przyczyna tego zjawiska? Odpowiedź nie nastreczy trudności, jeżeli przyczyny poszukiwać będziemy nie w sferze działania wyłącznie czynnika subiektywnego, lecz w związku z zachodzącymi w tym czasie przemianami w stosunkach produkcyjnych i wymiennych oraz w układzie sił społecznych.

Już z tego, co tu zostało powiedziane o prehistorii francuskiej, wynika, że źródła jej genezy i rozwoju "należy szukać nie w głowach ludzi", lecz w warunkach ich społecznego bytu materialnego. "Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych". W tej walce klas - nauka, stanowiąca - podobnie jak ustroj polityczny, prawo, religia - n a d b u d o w ę danego systemu produkcji i wymiany, odgrywa rolę środka walki i panowania, służąc to jednej, to drugiej stronie. "Przecież historia myśli ludzkiej dowodzi właśnie, że umysłowa produkcja przekształca się odpowiednio do

zmian w produkcji materialnej. Idee danego okresu są zawsze tylko ideami klas faktycznie panujących" - stwierdzają M a r k s i E n g e l s w "Manifestie Komunistycznym".

Wielcy myśliciele, wielcy mężowie i publicyści XVIII w. nie wywoływali Rewolucji, a "przygotowywali umysły do zbliżającej się rewolucji;

-6-

Uporczywość i rozgłos tej walki spowodowały interwencję grupy wybitnych uczonych angielskich - paleontologa Falconera, stratygrafa Prestwicha, archeologa Johna Evansa i znakomitego geologa Lyella, którzy po zbadaniu szeregu najważniejszych miejsc dokonanych we Francji odkryć (stanowisk) i po zaznajomieniu się z materiałami wykopaliskowymi - uznali fakt istnienia człowieka w Czwartorzędzie za dowiedziony.

Orzeczenie to miało doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju prehistorii we Francji i w skali międzynarodowej. Dowodem tego jest powstanie w 1859r. Paryskiego Towarzystwa Antropologicznego, które od początku współuczestniczyło w badaniach człowieka kopalnego, oraz fakt powołania do życia w 1865r. instytucji Międzynarodowego Kongresu Antropologii i Archeologii, którego pierwsza sesja odbyła się w następnym roku w Neuchâtel w Szwajcarii, a w 1867r. w Paryżu.

We Francji nastąpił wydatny wzrost prac wykopaliskowych, kryształizowały się metody badawcze, mnożyły publikacje. Kontynuatorem niezależnej myśli naukowej w prehistorii swoich znakomitych poprzedników z okresu pionierskiego - jest Gabriel de Mortillet (1821-98), autor znanego systemu podziału chronologiczno-kulturowego czasów przedhistorycznych. O pewnej zmianie w nastawieniu do do osiągnięć prehistorii świadczy fakt pomieszczenia w Sprawozdaniach z 1869r. Francuskiej Akademii Nauk pierwszej próby tego podziału, który pełny wyraz znalazł w III-cim wydaniu dzieła syntetycznego G. de Mortillet - *Le Préhistorique*, opracowanym i opublikowanym w 1900r. przez jego syna - Adriana. Niewątpliwie natężenie walki na odcinku prehistorii zmalało w latach 70-90 ub. stulecia. Nie znaczy to aby nie była ona kontynuowana. "Ta opozycja, zresztą, - stwierdza A. de Mortillet w przedmowie do III-go wydania dzieła *La Préhistorique* - nigdy nie osłabła. Ona zmieniła tylko swoją formę, odpowiednio do potrzeb polemiki. Jeżeli obecnie jest mniej bezpośrednia i mniej szczerą, nic jednak nie straciła na swej namiętności pierwotnej.

Po atakach świeckich, noszących pozór bezstronności, klerykalizm był zmuszony poczynić ustępstwa. Nie mogąc więcej zaprzeczać istnienia człowieka w starszym Czwartorzędzie, na dziś zadawalają się usiłowaniami odmłodzenia tego okresu geologicznego i prowokują dysputy, mniej lub bardziej bizantyjskie, na temat klasyfikacji, która dowodzi jasno długości jego trwania i starożytności."

Już z tego, co tu zostało powiedziane o prehistorii francuskiej wynika, że źródła jej genezy i rozwoju "należy szukać nie w głowach ludzi", lecz w warunkach ich społecznego bytu materialnego. "Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych". W tej walce klas - nauka, stanowiąca - podobnie jak ustrój polityczny, prawo, religia - n a d b u d o w ę danego systemu produkcji i wymiany, odgrywa rolę środka walki i panowania, służąc to jednej, to drugiej stronie. "Przecież historia myśli ludzkiej dowodzi właśnie, że umysłowa produkcja przekształca się odpowiednio do zmian w produkcji materialnej. Idee danego okresu są zawsze tylko ideami klas faktycznie panujących" - stwierdzają M a r k s i E n g e l s w "Manifestie Komunistycznym" (1848).

"W historii nauk nieliczni są ludzie, którzy odegrali rolę dającą się porównać z jego" - stwierdza Emile Cartailhac w swojej charakterystyce działalności naukowej Gabriela de Mortillet (*L'Anthropologie*, 1898). Istotnie, odegrał rolę wyjątkową i jest właściwym twórcą współczesnej prehistorii - twórcą kierunku, który przetrwał do ~~najbliższych~~ czasów ostatnich a który, ogólnie, można by określić jako przyrodniczo-materialistyczny. Zatem, nie wyłącznie podsumowanie i usystematyzowanie nagromadzonych przed nim faktów, lecz ich interpretacja z określonego stanowiska ideologiczno-społecznego - stworzenie wolnego od przesądów religijnych, syntetycznego poglądu na starożytność człowieka, jego rozwój w czasie oraz rozwój jego kultury - oto najbardziej istotna treść działalności naukowej Mortilleta w dziedzinie prehistorii, wyróżniająca go zarówno spośród współczesnych mu prehistoryków jak i jego następców.

Gdyby ktoś wątpił o ścisłym związku nauki z życiem społecznym i z "duchem czasu" - to przykład Mortilleta winien go o istnieniu tego

-9-

związku przekonać. W tym bowiem konkretnym przykładzie, u podstawy działalności naukowej, jej kierunku i jej intensywności, nie leżały - jak to przedstawia Cartailhac - "namiętność pracy" i "poszukiwanie nowych dróg" lecz "pobudki, wprawiające w ruch olbrzymie masy, całe narody, a w każdym narodzie znów całe klasy i to nie w chwilowe, przemijające podniecenie, wzniesające prędko gasnący ogień słomiany, lecz prowadzące do trwałej akcji, zakończonej wielkimi przeobrażeniami historycznymi" (F. E n g e l s Ludwik Feuerbach...).

układu Thomsena - rodzaju surowca użytkowanego do ich wyrobu, ponadto, dla epoki paleolitycznej - również sposobu wytwarzania i ich typologii.

Wygląda tak, jakby po kulminacji wieńczącej pionierski okres rozwoju prehistorii nastąpiło zahamowanie dalszego postępu "myśli prehistorycznej". Wprawdzie w różnych krajach Europy utworzone zostały katedry archeologii przedhistorycznej, które produkowały coraz to nowe zastępy zawodowych archeologów, powstawały liczne muzea archeologiczne, nastąpił wydatny wzrost czasopism i publikacji fachowych, odbywały się periodyczne zjazdy krajowe i międzynarodowe, wzrosło tempo prac terenowych, mnożyły się odkrycia rewelacyjne - nie zmienia to jednak faktu, że właśnie w tym czasie, to znaczy - w okresie pomortilletowskim, nastąpiło zacieśnienie zakresu zainteresowań do zagadnień stratygrafii, chronologii, a przede wszystkim s y s t e m a t y k i wytworów, g ł ó w n i e t y p o l o g i c z n e j, nadmiernie rozbudowanej, bezdusznej. Postęp niewątpliwie zaznaczył się w rozwoju "horyzontu prehistorycznego", co było następstwem rozszerzenia zasięgu badań prehistorycznych i protohistorycznych niemal na wszystkie kraje Europy i liczne kraje oraz kolonie w Azji i Afryce. Jest też do zanotowania niewątpliwie postęp w zakresie metod badawczych terenowych i laboratoryjnych, lecz to się wiąże z ogólnym postępowaniem w tej dziedzinie nauk pokrewnych, a zatem nie stanowi oryginalnego dorobku prehistorii.

Je przebieg kryzysu w prehistorii był różny w różnych państwach - to jest zrozumiałe, bo niejednakowe były warunki ~~o~~ obiektywne i subiektywne jej rozwoju w poszczególnych państwach. W Niemczech nigdy nie brakło "kredytów oficjalnych" na cele tej nauki i nigdy nie brakło archeologów uprawiających tę gałąź wiedzy pod kątem widzenia panującej ideologii państwowej. Tam też archeologia przedhistoryczna znalazła p r a k t y c z n e zastosowanie w skali niespotykanej gdzieindziej i - wespół z antropologią i etnologią - przyczyniła się skutecznie do ugruntowania w narodzie niemieckim ideologii zaborczego nacjonalizmu i wyższości rasy germańskiej. Przygotowując się do walnej rozprawy o panowanie nad światem - państwo niemieckie nie szczędziło "kredytów" na rozbudowanie u siebie działalności naukowo-badawczej oraz produkcji literatury popularno-naukowej i specjalnej, które miały wykazać przodującą rolę nauki niemieckiej w świecie. Czerpaliśmy z niej przeto nie tylko znajomość faktów, lecz i ich interpretację, niemal zawsze tendencyjną - zwłaszcza jeżeli dotyczyła pewnych zagadnień z dziedziny protohistorii.

Nasz oryginalny udział w budowaniu p o g l ą d u na przebieg rozwoju człowieka i jego kultury w czasach ^{przed} historycznych, był dotąd skromny. W metodach pracy badawczej, klasyfikacji i ocenie faktów, posilkowaliśmy się przeważnie wzorami obcymi. Przyjmując je jako ostatni wyraz osiągnięć nauki, stawaliśmy się niekiedy - swą działalnością naukową

epoki paleolitycznej, jezuitę, profesora Instytutu Paleontologii Ludzkiej w Paryżu. W literaturze typu podręcznikowego o G. de Mortilletcie oraz o jego wielkich poprzednikach - Bocher de Perthesie i E. Lartetcie, znajdują się przeważnie tylko suche wzmianki kronikarskie, którym niekiedy towarzyszą uwagi pomniejszające ich rolę i znaczenie w rozwoju prehistorii. Przykładem zupełnego pominięcia milczeniem jest dzieło profesora Uniwersytetu w Madrycie - Hugo O b e r m a i e r a: Der Mensch der Vorzeit, podobnie jak H. Breuil - jezuitę, i również cieszącego się sławą wybitnego specjalisty prehistoryka.

W faktach tych nie można nie dopatrywać się objawów dalszego ciągu walki ideologicznej na tym odcinku nauki o człowieku, tym skuteczniejszej dla obozu reakcji, że prowadzący ją - jak to ma miejsce w obu zacytowanych przykładach, które zresztą można by wydatnie pomnożyć - na sutannę, względnie habit, przywdzieli togi świeckich uczonych i występują jako doskonali znawcy przedmiotu, autorowie n o w y c h teorii i systemów klasyfikacji w prehistorii. Ich to liczne uczone rozprawy i opinie autorytatywne uniemożliwiły młodemu pokoleniu prehistoryków nawiązanie do dorobku naukowego mortilletowskiego okresu, rozbudowanie go i dalszy istotny postęp prehistorii - jako historii rozwoju w czasie i przestrzeni człowieka oraz jego kultury materialnej i duchowej.

Nic też dziwnego, że pierwsze studium o Gabrieli de Mortillet dające właściwe oświetlenie jego działalności naukowej i jej kierunku, oraz podnoszące aktualną wartość "niektórych jego prac" i jego ujęcia zagadnienia prehistorii, jakie ukazało się niemal po czterdziestu latach od śmierci tego uczonego - zostało opracowane przez prehistoryków Związku Radzieckiego i wydane w Leningradzie - stolicy pierwszej zwyciężkiej rewolucji proletariackiej. Prehistoria francuska XX-go wieku - okresu imperializmu, reprezentującego nowe, wyższe stadium kapitalizmu przemysłowego - na tego rodzaju opracowanie i tego rodzaju ocenę ~~zabłyksiżnka~~ dorobku naukowego Mortilleta zdobyć się nie mogła i to jest również zrozumiałe.

Lata 1848-49 były również w życiu Mortilleta datą przełomową. Wypadki czerwcowe ^(w Paryżu) zastają go w szeregach republikańskiego drobnomieszczactwa, którego przedstawiciele - Ledru-Rollin i Flocon, wchodzi w skład rządu tymczasowego, powołanego do życia przez zwyciężka rewolucję lutową. W tym czasie i w latach poprzedzających r.1848, Mortillet bierze czynny udział w życiu politycznym, jako pełen temperamentu rewolucyjnego publicysta, zamieszczając swoje artykuły w szeregu czasopism republikańskich, zwalczających rządy Ludwika Filipa; w r.1847 staje się nawet właścicielem czasopisma "Przegląd Niezależny". W tym też czasie Mortillet publikuje w Ljonie (1847) i w Paryżu (1848) artykuł pt. "Ofiary przemysłu" oraz wydaje broszurę, zawierającą szereg jego artykułów a między in.: Historia czerwonego sztandaru, Teroryści, Propaganda to rewolucja, Prawo do pracy, żebractwo lub złodziejstwo, Jezuici, Gilotyna.

W r.1849 Mortillet ułatwia ucieczkę za granicę przywódcy Góry w Narodowym Zgromadzeniu Prawodawczym - Ledru-Rollinowi, skazanemu za wystąpienie w Zgromadzeniu przeciwko Napoleonowi III i jego ministrom oraz zorganizowanie demonstracji ulicznej w dn.13 czerwca. Represje, jakie w następstwie tych wypadków spadły na działaczy Góry, nie ominęły Mortilleta, który za przestępstwo prasowe zostaje skazany na dwa lata więzienia. Wyrok ten powoduje emigrację Mortilleta do Sabaudii (należącej wówczas do królestwa Sardynii), gdzie też większą część swego wygnania spędza, oddając się głównie pracy naukowej.

Gdy po piętnastu latach (1849-64) spędzonych na emigracji Mortillet, korzystając z powszechnej amnestii, powrócił do Paryża - zmiany, jakie w nim zastał, były miarą ewolucji, którą w tym czasie odbyła Francja. W Paryżu zaznaczyły się one przede wszystkim w wyglądzie zewnętrznym: zamiast gęstej sieci ulic i uliczek, w których tak łatwo było wznosić barykady - szerokie prospekty i aleje o pięknych perspektywach, doskonałe arterie komunikacyjne. Przebudowa - dzieło Haussmana, wykonane na zlecenie cesarza - była gruntowna i miała na względzie nie tylko cele reprezentacyjne stolicy państwa wielkokapitalistycznego, jakim się stała Francja, lecz również zabezpieczenie śródmieścia od barykad proletariatu, który w następstwie tej przebudowy usunięty został na peryferie miasta.

Przeobrażenia, jakie się dokonały po lutym 1848r., w ekonomicz-

godziły one w autorytet ówczesnej oficjalnej nauki francuskiej - Akademii Nauk, przesiąkniętej duchem klerykalizmu, która wobec tych odkryć zajęła stanowisko zdecydowanie negatywne. O takim ustosunkowaniu się Akademii zadecydowała postawa jej członka G. C u v i e r a (1769-1832) - znakomitego uczonego, przyrodnika, twórcy anatomii porównawczej i paleontologii. Cuvier był zwolennikiem Linneuszowskiego ⁽¹⁷⁰⁷⁻¹⁷⁷⁸⁾ poglądu o ~~(1707-1778)~~ niezmienności gatunków i autorem teorii k a t a s t r o f

-5-

geologicznych, niszczących za każdym razem niemal w całości faunę i florę, którą następnie odradzały się radykalnie zmienione. Przyjmując, iż kreacja człowieka nastąpiła po ostatniej katastrofie, kwestionował poprawność naukową odkryć, świadczących o współistnieniu człowieka i ssaków wymarłych, ponieważ te ostatnie - zdaniem jego - reprezentowały faunę zniszczoną przez ostatnią katastrofę.

Po śmierci Cuviera, jego następcą - E l i e de B e a u - m o n t, geolog, dożywotny Sekretarz Francuskiej Akademii Nauk, wykorzystując swoje stanowisko, nie ustawał w ciągu z górą trzydziestu lat w zwalczaniu odkryć pionierów - jakbyśmy dziś określili - prehistorii Czwartorzędu, stwierdzających istnienie człowieka kopalnego. Prof. M. B o u l e, znakomity współczesny uczonec, paleontolog, Dyrektor Instytutu Paleontologii Ludzkiej w Paryżu, taką oto daje ocenę roli reprezentantów oficjalnej nauki w rodzaju geologa Elie de Beaumont, których wszak i dziś nie brak: "Nieśmiertelność akademicka nie jest czymś więcej jak tylko starczym złudzeniem. Sekretarze dożywotni umrą i ich nazwiska zostaną zapomniane. Imię Boucher de Perthesa jaśnieć będzie wiecznie na firmamencie Nauki" (Les Hommes fossiles, 1923).

B o u c h e r de P e r t h e s (1788-1868) i Eduard L a r t e t zamykają trzydziestoletni, pionierski okres (1829-59) prehistorii w którym oni oraz ich poprzednicy - Tournal, Christol, Aymard i in., zmuszeni byli prowadzić nieustanną walkę o uznanie przez oficjalną naukę francuską starożytności "przedpotopowej" człowieka (dosłownie: "antediluviennes"!; termin ten pochodzi od łacińskiego słowa delue - potop).

Podział na prehistorię i protohistorię, jak każdy podział rozgraniczający różne etapy rozwojowe, ma wartość względną, a to wobec nierównomierności przebiegu w czasie i przestrzeni każdego procesu historycznego. Rozwój kultury materialnej człowieka był niewątpliwie bardziej skomplikowany niż to nam się wydaje i nie przedstawiał konsekwentnego i harmonijnego szeregu ewolucyjnego, w którym każda dana forma była jedynie nieco zmienioną - "ulepszoną" kontynuacją formy bezpośrednio ją poprzedzającej. Takiej ewolucji nie zna biologia i również rozwój fizyczny człowieka.

W dziejach każdego kraju i narodu istnieje dokładna lub mniej dokładna data, związana z jakimś ważnym zdarzeniem, od którego zaczyna się historia oparta na dokumentach pisanych. Zdarzenia, jakie miały miejsce przed tą datą, giną w pomroce dziejów przedhistorycznych i stanowią przed-

- 3 -

miot badań prehistorii, która stara się je odtworzyć na podstawie wykopalisk - zabytków, w pierwszym rzędzie kultury materialnej. W naszym przykładzie taką datą graniczną jest przyjęcie w X w. chrześcijaństwa i od tej daty zaczyna się nasza historia pisana. Trzymając się ściśle tego kryterium, zdarzenia jakie miały miejsce na ziemiach naszych, choćby bezpośrednio przed tą datą, należałoby odnieść do czasów przedhistorycznych. Czy jednak byłoby to słuszne? Przykład ten jest dobrą ilustracją względności pojęcia czasów przedhistorycznych, dla których datą końcową winna być data graniczna (z historią) nie zapóźnionych w rozwoju kulturowym narodów, lecz tych, które najwcześniej wkroczyły na arenę historii. Takiej daty dostarcza nam Egipt starożytny, mianowicie jest nią data początku monarchii Thanitów - 3315, względnie 3215 l. przed naszą erą. Przyjmując tę datę, otrzymujemy dla Europy Środkowej okres czasu ok. 3000-3500 lat, obejmujący całą młodszą epokę kamienia (poczynając od śmietnisk kuchennych duńskich) oraz epokę metali. Rozwój kultury materialnej i duchowej człowieka zamieszkującego w ciągu tych epok tę część naszego kontynentu, dokonywał się niejako na peryferii wielkiej historii rozwoju cywilizacji starożytnych basenu Morza Śródziemnego i - jak na to liczne fakty wskazują - w zasięgu ich wpływów kulturowych. Dlatego słuszne jest wyodrębnienie tego okresu jako **p r o t o h i s t o r y c z n e g o - p r z e j ś c i o w e g o** do czasów historycznych. To nie jest sprawa terminologii, która może interesować tylko specjalistów. O tym rozgraniczeniu dobrze jest wiedzieć, bo daje nam ono pełniejszy wgląd w czasy przedhistoryczne.

Z walki jednak nie zrezygnował, a tylko główny jej punkt ciężkości przeniósł na teren walki z klerykalizmem, a właściwie - despotyzmem jezuickim, w którym wielka burżuazja widziała naturalnego sprzymierzeńca i obrońcę interesów klasowych. Był to odcinek bardzo ważny, wobec wielkiego wzrostu w tym czasie politycznego znaczenia kleru, obdarzonego wyjątkowymi przywielajami i mającego poważny wpływ na życie publiczne.

W warunkach ówczesnych życia politycznego we Francji - ugruntowywania władzy wielkiej burżuazji, zaostrzenia się walk klasowych - zagadnienie starożytności i pochodzenia człowieka było jednym z punktów centralnych walki dwóch światopoglądów; było zagadnieniem nie tylko naukowym, ale i politycznym, mobilizującym szeroką opinię społeczną przeciwko reakcji, szeregi zaś tej ostatniej przeciwko autorom i głosicielom nowych poglądów naukowych. Nie mogąc nic przeciwstawić zdobyczom wiedzy, wyzwalającej się z pod panowania przesądów religijnych, i nie mogąc jawnie wystąpić w obronie zasady, iż "Księga Rodzajów jest jedyną prawdą, zawiera w sobie całą mądrość i całą wiedzę, ludzką i boską" - kler mógł zdobyć się jedynie na potępienie "wolnomyślnych" teorii, a samą walkę z nimi prowadzić w sposób zamaskowany, wykorzystując swoje wpływy w Państwie. Odczuł je praktycznie na sobie Mortillet, który, na skutek intryg klerykałów, zmuszony był opuścić w 1885r. stanowisko konserwatora w Muzeum Przedhistorycznym w Saint-Germain, po 18-u latach bardzo owocnej pracy, w którą wkładał cały swój zapał, głęboką wiedzę i doświadczenie.

Gabriel de Mortillet ciągle jeszcze stanowi żywą pozycję w pamięci...swoich przeciwników z tego samego nieśmiertelnego obozu, który go zwalczał za życia. Jeżeli zaś chodzi o "szeroki ogół" młodego pokolenia prehistoryków i protohistoryków, to jest mu znany jedynie jako autor "przestarzałego" systemu klasyfikacji, któremu ostatnio przeciwstawia się system podziału Henri Breuila - prehistoryka cieszącego się opinią "światowej sławy" - specjalisty w zakresie

Z walki jednak nie zrezygnował, a tylko główny jej punkt ciężkości przeniósł na teren walki z klerykalizmem, a właściwie - despotyzmem jezuickim, w którym wielka burżuazja widziała naturalnego sprzymierzeńca i obrońcę swych interesów klasowych. Był to odcinek walki bardzo ważny, wobec wielkiego wzrostu w tym czasie politycznego znaczenia kleru, obdarzonego wyjątkowymi przywilejami i mającego poważny wpływ na życie publiczne. Ustawa o nauczaniu z 15.III.1850r., wniesiona ~~przez~~ przez jej twórcę - ministra F a l o u x /za prezydentury Ludwika Bonaparte/, wybitnego białego reakcjonisty i szermierza jezuityzmu... "Dawała.. "wolność nauczania", której domagał się kler, a która znaczyła tyle, co wyzwolenie się kleru z pod nadzoru państwa w dziedzinie szkolnictwa. Wyniki tej ustawy były bardzo doniosłe dla dalszych losów nauczania we Francji i spowodowały ogromny wzrost szkół prowadzonych przez kler, zwłaszcza przez jezuitów. ^{x/} Wystarczy powiedzieć, że szkół początkowych, prowadzonych przez zakony, było w r. 1843 około 5.000, w dwadzieścia lat później około 15.000. Wychowanie dziewcząt przeszło prawie wyłącznie w ręce szkół klasztornych." ?

Prawo o oświacie wzmocniło wydatnie pozycję kleru w jego walce z "wolnomyślnymi" teoriami nauk przyrodniczych, podówczas przeżywających okres swego rozkwitu, a w pierwszym rzędzie - z teoriami dotyczący-

Wreszcie, przykład z Gabrielem de M o r t i l l e t. Gdy w r.

1885 został wybrany na posła z departamentu Seine et Oise, zmuszony był, na skutek intryg klerykałów, ^{Kurlona} do opuszczenia stanowiska konserwatora w Muzeum przedhistorycznym Saint-Germain, po 18 latach bardzo owocnej pracy, w którą wkładał cały swój zapał, głęboką wiedzę i doświadczenie.

G. de M o r t i l l e t ciągle jeszcze stanowi żywą pozycję w pamięci...swoich przeciwników z tego samego nieśmiertelnego obozu, który go zwalczał za życia. Jeżeli zaś chodzi o "szeroki ogół" młodego pokolenia prehistoryków i protohistoryków, to jest on mu znany jedynie jako autor "przestarzałego" systemu klasyfikacji, któremu ostatnio przeciwstawia się system podziału Henri B r e u i l l a - prehistoryka cieszącego się opinią "światowej sławy", ^{- specjalisty w zakresie epoki paleolitycznej} jezuita, profesora Instytutu Paleontologii ludzkiej w Paryżu. W literaturze typu podręcznikowego o G. de M o r t i l l e t'cie oraz o jego wielkich poprzednikach - B o u - c h e r de P e r t h e s'ie i E. L a r t e t'cie, znajdują się, przeważnie, tylko suche wzmianki kronikarskie, którym niekiedy towarzyszą uwagi pomniejszające ich rolę i znaczenie w rozwoju prehistorii. 7 Przy-

7 J. D é c h e l e t: Manuel d'Archeologie Préhistorique Celtique et Galle-Romaine. Paryż, 1924. T. I, str. 7-9.

- propagatorami kierunków reakcyjnych w nauce o człowieku. Tak było z przejętym z Francji pomortilletowskim kierunkiem w systematyce epoki paleolitycznej, z kierunkiem "szkoły historycznej" - zapożyczonym z Austrii oraz z kierunkiem "kręgów kulturowych", który przejęliśmy z Niemiec. Rozwijający się jednocześnie kierunek rasistowski, który znalazł tak doskonały swój wyraz w teorii rasistowskiej regim'u hitlerowskiego, przeniknął również i do protohistorii, a w Niemczech - niemal całkowicie ją opłonił.

Skoro okres ostatni zaznaczył się, w pewnych zwłaszcza dziedzinach, poważnymi osiągnięciami, a mimo to - w stosunku do okresu mortilletowskiego - konstatujemy brak postępu w budowaniu syntezy dziejów człowieka przedhistorycznego - jakżeż może być przyczyna tego zjawiska? Odpowiedź nie nastręczy trudności, jeżeli przyczyny poszukiwać będziemy nie w sferze działania wyłącznie czynnika subiektywnego, lecz w związku z zachodzącymi w tym czasie przemianami w stosunkach produkcyjnych i wymiennych oraz w układzie sił społecznych.

~~"Na firmamencie Nauki" jasnieje jeszcze inne imię - E d u a r d~~
d ~~L a r t e t~~ (1801-71). Znakomity paleontolog ssaków, głównie
czwartorzędowych; odkrywca (1836) szczątków małpy kopalnej z rodziny
antropomorfów (Pliopithecus antiquus), przodka gibbona, autor wyróżnienia
(1856) nowej formy małpy - Dryopithecus Fontani, którą uznał za naj-
bliższą człowiekowi spośród znanych wówczas małp kopalnych człekokształ-
tnych; pierwszy w wielkim stylu badacz geologicznej przeszłości czło-
wieka; autor licznych i cennych prac oraz pierwszego podziału czasów
przedhistorycznych na podstawie kryterium stratygraficzno-paleontolo-
gicznego. "Piękna postać uczonego niezależnego i bezinteresownego" /zero/
to opst go nie ma, a matka oficjalna nie oceniła jego wartości i siły
(M. Boule, 1923).

W 1860r. Lartet skierował do Francuskiej Akademii Nauk referat "O starożytności geologicznej gatunku ludzkiego w Europie Zachodniej". Referat ten nie został opublikowany przez Akademię i jedynym śladem jego zgłoszenia jest tytuł podany w pięćdziesiątym tomie Sprawozdań Akademii. "Ażeby zapoznać się z tekstem - czyni gorzką uwagę Boule - trzeba go szukać w Archiwach Nauk Biblioteki powszechnej genewskiej lub w Kwartalniku Londyńskiego Towarzystwa Geologicznego, które go przyjęły skwapliwie".

rze Francji, a w ich następstwie - i w układzie stosunków społecznych, były tego rodzaju, że M o r t i l l e t, po powrocie do Paryża, nie mógł już zająć w życiu politycznym tej pozycji, jaką zajmował poprzednio. Wychowany w tradycjach Wielkiej Rewolucji i atmosferze socjalizmu utopijnego, M o r t i l l e t był typowym przedstawicielem tych intelektualistów, którzy stają do walki z panującym uciskiem i "niesprawiedliwością społeczną" z n a k a z u w e w n ę t r z n e g o, a nie z poczucia ś c i s k e g o z w i ą z k u z klasą najbardziej wyzyskiwaną - proletariatem, walczącym o swe wyzwolenie. Gdy więc na skutek zmienionych warunków zmienił się też charakter prowadzonej przez proletariát walki, która przeistoczyła się w walkę dwóch klas antagonistycznych - proletariatu i klasy kapitalistów, M o r t i l l e t znalazł się na peryferii tej walki - na peryferii ruchu masowego.

dlatego - jak sprawę tę stawia wspomniany autor - że pierwsze odkrycia kopalnych szczątków ludzkich były dokonane na ziemi francuskiej, przez T o u r n a l a /1828/, C h r i s t o l a /1829/, A y m a r d a /1844/ i in. - pionierów prehistorii, oraz, jej twórcę - przyrodnika Jacques B o u c h e r de P e r t h e s a /1788-1868/, którego pierwsza publikacja o wyrobach krzemiennych paleolitycznych, znajdujących przez niego w aluwiach pleistocenijskich Sommy, ukazała się w 1847r. Nie

nr. 3

Chyba już do przeszłości należy ^{jakby można} poglądał jakoby nauka była sprawą ludzi nauki, którzy, zaspakajając własne potrzeby idealne, budują w oderwaniu od życia wspaniały gmach wiedzy. Nauka bowiem była zawsze jedną z bardzo ważnych funkcji społecznych, najściślej związaną z życiem bieżącym; jednym z bardzo ważnych czynników wzrostu bogactw materialnych, podniesienia poziomu kultury, a jednocześnie narzędziem walk ~~xx~~ ^{ideologicznych} światopoglądowych. Nie ma też nauk "neutralnych" - może być mowa jedynie o naukach mniej lub bardziej ~~e k s p o n o w a n y c h~~ w danym momencie historycznym. Do tych ostatnich należy, mimo pozorów nieaktualności przedmiotu jej badań - archeologia przedhistoryczna. ~~Wprawdzie największe natężenie walki o uznanie obiektywnej wartości swoich rewelacyjnych odkryć naukowych i ich interpretacji ma już za sobą, miało bowiem ono miejsce w początkowej, rewolucyjnej fazie jej rozwoju - w połowie ubiegłego stulecia, niemniej jednak, będąc nauką o człowieku - jego starożytności i rozwoju jego kultury, nie przestała być terenem walki kierunków reakcyjnych antyewolucjonistycznych.~~

^^^

Loc. cyt., str. 13. Co do historii geografii, to postulatom wysuniętym przez N a ł k o w s k i e g o w pewnej mierze czyni zadość dzieło prof. Stanisława N o w a k o w s k i e g o: Geografia jako nauka i dzieje odkryć geograficznych. W wydaw. "Geografia Powszechna" Trzaski, Ewerta i Michalskiego. Warszawa. W naszej literaturze popularno-naukowej jest to publikacja jedyna, w której geografia i jej historia zostały przedstawione z materialistycznego punktu widzenia.

Co się tyczy prehistorii, to tego rodzaju opracowania jej historii rozwoju nie posiadamy. Fakt ten jest zrozumiały, wobec reakcyjnego nastawienia całej archeologii przedhistorycznej, uprawianej u nas.

Próby przebudowy prehistorii, zgodnie z zasadami nauki M a r k s a - E n g e l s a - L e n i n a, podjęli po r. 1928 prehistorycy Związku Radzieckiego, z jednej strony - pod wpływem N. J. M a r r a - twórcy kierunku jafetydologicznego w językoznawstwie, z drugiej zaś strony - w związku intensyfikacją ogólną przebudowy, w następstwie wprowadzenia zasady pięcioletnich etapów w gospodarce planowej /t.zw. "pięcioletki"/. Jak dotąd, próby te celu zamierzonego nie osiągnęły. Ponieważ polegały one głównie na negowaniu całego niemal dorobku naukowego "burżuazyjnej prehistorii", a nawet często - negowaniu prehistorii jako nauki, której zarzucono, że się zajmuje wyłącznie "przedmiotoznawstwem" /"wieszczewiedzeniem"/ - wytworzyło to sytuację wręcz groźną dla dalszego rozwoju tej gałęzi wiedzy w Z.S.R.R.. Jednocześnie, w praktyce - nawet w latach największego napięcia walki z "burżuazyjną prehistorią" - prehistorycy radzieccy byli zmuszeni posilkować się, zmodyfikowanym przez abbé B r e u i l l a, schematem klasyfikacji M o r t i l l e t a oraz stosować, przy opracowywaniu ^{Stausler} paleolitycznych, kryteria i terminy dotychczas ogólnie obowiązujące.

Na szczęście, kierunek "likwidatorski" w prehistorii radzieckiej został w porę zahamowany /ob. "Sowietskaja Archeozogija", NN. I - 1936, II i III - 1937. Moskwa - Leningrad/. Stwierdzić jednak należy, iż nie reprezentuje on pozycji straconej dla nauki. Kierunek ten bowiem spowodował gruntowną rewizję dotychczasowych metod badawczych, wykazał reakcyjność obecnego nastawienia prehistorii, wytknął właściwy cel jej badań, oraz wprowadził - w zakresie studiów teoretycznych - metodę dialektyczną. Walka z "burżuazyjną prehistorią" odbiła się donośnym echem i poza granicami Związku Radzieckiego. Pod tym względem na uwagę zasługuje szczególnie artykuł, pełen rozterki i głębokiej, A. M. T a l l e g r e n a: Sur la méthode de l'Archeologie préhistorique. "Eurasia Septentrionalis Antiqua", t X, str. 16-24/.

~~W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową historię prehistorii, która w rzeczywistości jest nauką o przeszłości, a nie o przyszłości.~~

CEL I PRZEDMIOT BADAŃ PREHISTORII

*Historia
funkcyjna* (1)

Przyjmuje się, iż prehistoria - podobnie jak każda samodzielna dziedzina wiedzy - ma swój ściśle określony cel oraz ściśle dostosowany do tego zakres swego działania. To aprioryczne założenie stwarza sugestię, jakoby obecne definicje, zarówno celu jak i zakresu pracy badawczej prehistorii, były definicjami ustabilizowanymi raz na zawsze. To też mało kto z pośród prehistoryków, zwłaszcza rozpoczynających pracę samodzielną, zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, że definicje te, jako odzwierciedlające przeważnie stan pojęć i poglądów naukowych oraz charakter zainteresowań badawczych minionego etapu rozwojowego tej gałęzi wiedzy, mogą i muszą podlegać rewizji, mogą i muszą być modyfikowane. Postęp bowiem osiągnięć w danej dziedzinie nie polega na prostej kontynuacji prac naszych poprzedników, pomnażaniu i rozbudowywaniu ich dorobku naukowego, zgodnym z wytyczonym przez nich kierunkiem badań, lecz na pogłębianiu naszej znajomości przedmiotu, naszej interpretacji ujawnionych i ujawnianych faktów oraz - pogłębianiu naszej znajomości roli i działania różnorodnych czynników dynamicznych, uczestniczących - jak w danym wypadku - w wielce skomplikowanym procesie rozwoju człowieka i jego kultury w czasach przedhistorycznych. Wymaga to krytycznego, a niekiedy - nawet negatywnego stosunku do osiągnięć już istniejących, zgodnie z podstawowym prawem wszelkiego postępu, wyrażającym się w formie *t w ó r c z e j n e g a c j i* istniejącego stanu rzeczy.

"Jak we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego, tak i w nauce daje się spostrzegać od czasu do czasu fale powrotne, objawy atawizmu, objawy dzikości i chaosu pierwotnego" - stwierdza J. B a u d o u i n d e C o u r t e n a y, mówiąc o "przeszkodach, tamujących postęp nauki".[^] Właśnie jesteśmy świadkami szczególnie silnego natężenia "fali powrotnej" reakcji, zarówno w życiu społecznym jak i w nauce, która zawsze z życiem tym była i jest jak najściślej związana. Prehistoria, mimo pozorów, nie stanowi pod tym względem wyjątku, jak na to wskazuje chociażby jej historia rozwoju, której cechą dominującą jest walka - walka, rozwijająca się nie w oderwaniu od życia, lecz mająca konkretne podłoże ideologiczno-społeczne. Faza początkowa prehistorii jes

2
doskonałym przykładem negacji twórczej - burzącym bowiem panowanie dogmatu biblijnego - prehistoria jednocześnie budowała, wespół z pokrewnymi jej naukami, pierwsze zręby naszej wiedzy o pochodzeniu i starożytności człowieka oraz rozwoju jego kultury, konstatując, iż rozwój ten dokonywał się pod wpływem czynników przyrodniczych - a więc materialnych, a nie nadprzyrodzonych, który to przesąd i dziś jeszcze pokutuje w umysłach, a nawet stanowi założenie ideologiczne reakcyjnych szkół i kierunków w prehistorii współczesnej.

5.

CEL I PRZEDMIOT BADAŃ PREHISTORII

Przyjmuje się, iż prehistoria - podobnie jak każda samodzielna dziedzina wiedzy - ma swój ściśle określony cel oraz ściśle dostosowany do tego zakres swego działania. To aprioryczne założenie stwarza sugestię, jakoby obecne definicje, zarówno celu jak i zakresu pracy badawczej prehistorii, były definicjami ustabilizowanymi raz na zawsze. To też mało kto z pośród prehistoryków, zwłaszcza rozpoczynających pracę samodzielną, zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, że definicje te, jako odzwierciedlające przeważnie stan pojęć i poglądów naukowych, oraz charakter zainteresowań badawczych, minionego etapu rozwojowego tej gałęzi wiedzy, mogą i muszą podlegać rewizji, mogą i muszą być modyfikowane. Postęp bowiem osiągnięć w danej dziedzinie nie polega na prostej kontynuacji prac naszych poprzedników, pomnażaniu i rozbudowywaniu ich dorobku naukowego, zgodnym z wytyczonym przez nich kierunkiem badań, lecz na pogłębianiu naszej znajomości przedmiotu, naszej interpretacji ujawnionych i ujawnianych faktów oraz - pogłębianiu naszej znajomości roli i działania różnorodnych czynników dynamicznych, uczestniczących - jak w danym wypadku - w wielce skomplikowanym procesie rozwoju człowieka i jego kultury w czasach prehistorycznych. Wymaga to krytycznego, a niekiedy - nawet negatywnego stosunku do osiągnięć już istniejących, zgodnie z podstawowym prawem wszelkiego postępu, wyrażającym się w formie *t w ó r c z e j n e g a c j i* istniejącego stanu rzeczy.

"Jak we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego, tak i w nauce daje się spostrzegać od czasu do czasu fale powrotne, objawy atawizmu, objawy dzikości i chaosu pierwotnego" - stwierdza *J. B a u d o u i n d e C o u r t e n a y*, mówiąc o "przeszkodach, tamujących postęp nauki".[^] Właśnie jesteśmy świadkami szczególnie silnego natężenia "fali powrotnej" reakcji, zarówno w życiu społecznym jak i w nauce, która zawsze z życiem tym była i jest jak najściślej związana. Prehistoria, mimo pozorów, nie stanowi pod tym względem wyjątku, jak na to wskazuje chociażby jej historia rozwoju, której cechą dominującą jest walka - *walka*, rozwijająca się nie w oderwaniu od życia, ^{lecz} lecz mająca konkretne podłoże ^{ideologiczno-społeczne} ideologiczno-społeczne. Faza początkowa prehistorii jes

doskonałym przykładem negacji twórczej - burzą bowiem panowanie dogmatu biblijnego - prehistoria jednocześnie budowa, z pomocą pokrewnymi jej naukami, pierwsze zrzęby naszej wiedzy o pochodzeniu i starożytności człowieka oraz rozwoju jego kultury, konstatując, iż rozwój ten dokonywał się pod wpływem czynników przyrodniczych - a więc materialnych, a nie nadprzyrodzonych, który to przesąd i dziś jeszcze pokutuje w umysłach, a nawet stanowi założenie ideologiczne reakcyjnych szkół i kierunków w prehistorii współczesnej, *prawa kapłanów*

Historia rozwoju prehistorii.

5.
Hr. 1-2
proszona

Mimo dorobku z górą stuletniego, prehistoria wciąż jeszcze uchodzi za naukę młoda, która nie wyszła ze stadium gromadzenia materiału faktycznego. I tak jest w istocie w tych krajach, jak np. w Polsce, gdzie rozwój badań prehistorycznych był, z takich czy innych przyczyn, niedostateczny.

Nie o to jednak chodzi. Nierównomierność rozwoju w poszczególnych krajach różnych gałęzi wiedzy jest zjawiskiem powszechnie znanym i ma swoje wytłumaczenie w nierównomierności rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych. Nauka bowiem tam tylko może rozwijać się pomyślnie, gdzie istnieją po temu warunki obiektywne - gdzie ma ona do spełnienia zadania praktyczne, o znaczeniu państwowym, gdzie jest poważnym czynnikiem w życiu gospodarczym i społecznym i gdzie współuczestniczy bądź w utrzymaniu, bądź w budowaniu nowej ideologii, nowego światopoglądu.

Zatem, nie o młodość w sensie w sensie niedawności uprawiania prehistorii w jakimś kraju, czy też w pewnych krajach, chodzi, lecz o to, czy prehistoria, w obecnym stadium jej rozwoju, może być pożytywana za naukę młoda. Otóż nie - nie może, gdyż jej najbardziej twórczy, rewolucyjny okres rozwoju, w którym czołowe miejsce zajmuje działalność G. de Mortilleta, dawno minął. Zarazem jednak - ponieważ minął i że po nim nastąpił okres zastoju, wzmożonego przenikania do prehistorii tendencji i kierunków reakcyjnych, zacieśnienia jej zainteresowań do zagadnień systematyki chronologiczno-typologicznej - prehistoria jest nauką młoda, bo jest nauką przyszłości.

"Jak we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego, tak i w nauce daje się spostrzegać od czasu do czasu fale powrotne, objawy atawizmu, objawy dzikości i chaosu pierwotnego" - stwierdza J. Baudouin de Courtenay, mówiąc o "przeszkodach, tamujących postęp nauki".[^] Właśnie jesteśmy świadkami szczególnie silnego natęże-

[^] "Zarys historii językoznawstwa czyli lingwistyki /glottologii/".
Dzieje myśli. Historia rozwoju nauk. T. II, z. 2. Warszawa 1909. Str. 252.

Historia rozwoju prehistorii.

Prehistoria

Mimo dorobku z górą stuletniego, prehistoria wciąż jeszcze u-
 chodzi za naukę młodą, która nie wyszła ze stadium gromadzenia materiału
 faktycznego. I tak jest ^{nie tylko} w istocie w tych krajach, ^{z obacni młodym i nowym} jak np. w Polsce, ^{z których} gdzie
 rozwój badań prehistorycznych ^{nie wynika} był, z takich czy innych przyczyn, niedosta-
 teczny ^{namt. powiada} ^{marst w kierunku do} ^{badani w innych} ^{dziedzina} ^{nauki} ^{rozwoju}

Nie o to jednak chodzi. Nierównomierność rozwoju ^w ^{poszczegol-}
 nych krajach ^{roznych} ^{galezi} ^{wiedzy} ^{jest} ^{zjawiska} ^{doslownie} ^{znany} i
 ma swoje wytkumaczenie w nierównomierności rozwoju ^{stosunkow} ^{spoleczno-}
^{gospodarczych.}

Nauka bowiem tam tylko może rozwijać się pomyślnie, gdzie
 istnieją po temu warunki obiektywne: ^{gdzie} ma ona do spełnienia zada-
 nia ^{praktyczne,} o znaczeniu państwowym, gdzie jest poważnym czynnikiem w
 życiu gospodarczym i społecznym ⁱ ^{sankie} ^{wspoluczestniczy} ^{bede} ^w ^{utrzyma-}
 niu, ^{bede} ^w ^{budowaniu} ^{nowej} ^{ideologii,} ^{nowego} ^{swiatopoglądu.}

Zatem, nie o młodość w sensie ^w ^{szukaniu} ^{niedawności} ^{uprawiania}
 prehistorii w jakimś kraju, czy też w pewnych krajach, chodzi, ^{lecz} ^o ^{to,}
 czy prehistoria, w obecnym stadium jej rozwoju, może być pożytywana za
 naukę młodą. Otóż ^{nie} ^{nie} ^{może,} ^{gdyż} ^{jej} ^{najbardziej} ^{twórczy,} ^{rewol-}
^{ucyjny} ^{okres} ^{rozwoju,} ^w ^{którym} ^{czołowe} ^{miejsce} ^{zajmuje} ^{działalność} ^{G.de}
^{Mortilleta,} ^{dawno} ^{minęł.} ^{Zarazem} ^{jednak} - ^{ponieważ} ^{minęł} ⁱ ^{że}
 po nim ^{nastąpił} ^{okres} ^{zastoju,} ^{wzmożonego} ^{przenikania} ^{do} ^{prehistorii} ^{ten-}
^{dencji} ⁱ ^{kierunków} ^{reakcyjnych,} ^{zacieśnienia} ^{jej} ^{zainteresowań} ^{do} ^{zaga-}
^{nień} ^{systematyki} ^{chronologiczno-typologicznej} - ^{prehistoria}
^{jest} ^{nauka} ^{młoda,} ^{bo} ^{jest} ^{nauka} ^{przyszłości.}

"Jak we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego, tak i
 w nauce daje się spostrzegać od czasu do czasu fale powrotne, objawy a-
 tawizmu, objawy dzikości i chaosu pierwotnego" - stwierdza J. B a u-
 d o i n d e C o u r t e n a y, mówiąc o "przeszkodach, tamujących po-
 stęp nauki".^{*/} Właśnie jesteśmy świadkami szczególnie silnego natęże-

^{*/} "Zarys historii językoznawstwa czyli lingwistyki /glottologii/".
 Dzieje myśli. Historia rozwoju nauk. T.II, z.2. Warszawa 1909. Str.252.

27
248

27
246

~~niekiedy~~ reakcji, zarówno w życiu społecznym jak i w nauce, która zawsze z życiem tym była i jest jak najściślej związana. Prehistoria, mimo pozorów, nie stanowi pod tym względem wyjątku, jak na to wskazuje jej historia rozwoju, której cechą dominującą jest ~~walka~~ ^{na} walka rozwijająca się nie w oderwaniu od życia bieżącego, lecz ~~walka~~ ^{na} ~~konkretnym~~ ^{na} aktualnym podłożu ideologiczno-społecznym. Faza początkowa prehistorii jest doskonałym przykładem ~~negacji~~ ^{na} ~~twórczej~~ ^{na} ~~Burza~~ ^{na} bowiem panowanie dogmatu biblijnego o człowieku - prehistoria ~~jednocześnie~~ ^{jednocześnie} budowa ~~ła~~ ^{ła} pierwsze zręby naszej wiedzy o starożytności człowieka, ~~rozwoju jego kultury w czasach przed historycznych~~ ^{rozwoju jego kultury w czasach przed historycznych}, ~~konstatując, iż rozwój ten dokonywał się pod wpływem czynników przyrodniczych - a więc materialnych, a nie nadprzyrodzonych, które~~ ^{konstatując, iż rozwój ten dokonywał się pod wpływem czynników przyrodniczych - a więc materialnych, a nie nadprzyrodzonych, które} ry to przesąd i dziś jeszcze pokutuje w umysłach, a nawet stanowi założenie ideologiczne reakcyjnych szkół i kierunków w prehistorii współczesnej.

przebieg historii z początkami, w których ludzkości przeszła od feudalizmu, a następnie - z kierunkami reakcyjnymi

na

na

jednocześnie

rozwoju jego kultury w czasach przed historycznych

konstatując, iż rozwój ten dokonywał się pod wpływem czynników przyrodniczych - a więc materialnych, a nie nadprzyrodzonych, które

nie zawsze, a ewolucyjnie

Praca istotnie twórcza, z natury swej, jest pracą rewolucyjną i wymaga rewolucyjnego stosunku do osiągnięć przeszłości. Niema definicji raz na zawsze ustabilizowanych, gdyż istniejące odzwierciedlają jedynie stan pojęć i poglądów naukowych oraz charakter zainteresowań badawczych minionych etapów rozwojowych danej gałęzi wiedzy, a przeto mogą i muszą podlegać rewizji, mogą i muszą być modyfikowane lub z gruntu zmieniane. Postęp bowiem nie polega na prostej kontynuacji prac naszych poprzedników, pomnażaniu i rozbudowywaniu ich dorobku naukowego, zgodnie z wytyczonym przez nich kierunkiem badań, lecz na pogłębianiu naszej znajomości przedmiotu, naszej analizy i interpretacji ujawnionych i ujawnianych faktów, oraz - pogłębianiu naszej znajomości roli i działania różnorodnych czynników dynamicznych, uczestniczących - jak w danym wypadku - w wielce skomplikowanym procesie rozwoju człowieka i jego ^{kultury} w czasach przedhistorycznych.

"Prehistoria jest nauką głównie francuską" - stwierdza R. F u r o n, / zgodnie ze stanem faktycznym. Lecz jest nią nie tylko -----

7 R. F u r o n: Manuel de Préhistoire générale. Paryż 1939. Przedmowa.

dlatego - jak sprawę tę stawia wspomniany autor - że pierwsze odkrycia kopalnych szczątków ludzkich były dokonane na ziemi francuskiej, przez T o u r n a l a /1828/, C h r i s t o l a /1829/, A y m a r d a /1844/ i in. - pionierów prehistorii, oraz, jej twórcę - przyrodnika Jacques B o u c h e r d e P e r t h e s a /1788-1868/, którego pierwsza publikacja o wyrobach krzemiennych paleolitycznych, znajdujących przez niego w aluwiach pleistocenijskich Sommy, ukazała się w 1847r. Nie jest bowiem dziełem przypadku, że te pierwsze znaleziska właśnie w t y m c z a s i e i w e Francji zostały z a u w a ż o n e i w s p o s ó b w k a ś c i w y z i n t e r p r e t o w a n e. Istnieje niewątpliwie ścisły związek przyczynowy pomiędzy tymi odkryciami a walką elity umysłowej, związanej ideologicznie z warstwą podówczas rewolucyjnego drobnomieszczaństwa, z klerykalizmem usiłującym odzyskać dawną pozycję w państwie, utraconą z upadkiem feudalizmu. Wielka Rewolucja, która była potężnym skokiem w walce o wyzwolenie milionowych mas narodu francuskiego z ucisku ekonomicznego i politycznego szlachty oraz wyższego duchowieństwa, wyzwoliła również naukę z pod panowania dogmatu religijnego, stwarzając jednocześnie warunki, umożliwiające nieznany przedtem, wspaniały rozwój różnych gałęzi wiedzy, w szczególności przyrodniczych, muzealnictwa naukowego i sztuki. Prehistoria jest zatem jednym z owoców Rewolucji i przede wszystkim dlatego jest nauką francuską. Zresztą, nie przestała nią być nigdy, nie tylko ze względu na wyjątkowe bogactwo wykopalisk, lecz, co miało znaczenie decydujące - ze względu na przodującą pozycję prehistorii francuskiej w dotychczasowym ogólnym dorobku naukowym tej ważnej gałęzi wiedzy o człowieku przedhistorycznym.

O prehistorii jako nauce, która uzyskała prawa obywatelstwa, możemy mówić dopiero po latach 1853, 1859, 1863, t.j. od tego momentu, kiedy szereg ówczesnych powag naukowych francuskich i angielskich - F a l c o n e r, J. P r e s t w i c h, J. E v a n s, Ch. L y e l l - znakomici geologowie, oraz Q u a t r e f a g e s, A. G a u d r y i inni, uznali fakt istnienia człowieka w starszym czwartorzędzie, ku czemu posłużyły odkrycia dokonane we Francji, głównie B o u c h e r d e

P e r t h e s a. Z ważniejszych dat, ilustrujących rozwój prehistorii, obejmujących okres krystalizowania się metod badawczych i systematyzowania nagromadzonych faktów, należy wymienić: 1859r. - powstanie Paryskiego Towarzystwa Antropologicznego /założone przez znakomitego antropologa B r o c a/, które od początku współuczestniczyło w badaniach czkowieka kopalnego; 1864r. - (G. de M o r t i l l e ^{padziecie mea} publikacje miesięcznika ^{"Materiały do historii przyrody i filozoficznej"} ~~"Matériaux pour l'histoire positive et philosophique de l'homme"~~ /1864-1888/ - pierwszego fachowego czasopisma prehistorycznego; 1865r. - powołanie do życia, z inicjatywy G. de M o r t i l l e t a, instytucji Międzynarodowego Kongresu Antropologii i Archeologii przedhistorycznej, którego I-a sesja miała miejsce w 1866r. w Neuchâtel, sesja następna - w r. 1867 w Paryżu. Fakt ten, mający doniosłe znaczenie dla rozwoju prehistorii, doszedł do skutku w formie uchwały, ^{Historiograficznego Towarzystwa Naukowego} powziętej na zebraniu publicznym w Spezia, ~~Narodowego Towarzystwa Naukowego~~, po wykładzie G. de M o r t i l l e t a, obrazującym całokształt ówczesnych wyników badań prehistorycznych; 1869r. - opracowanie przez G. de M o r t i l l e t a, na podstawie kryterium wytworów przemysłowych, pierwszej próby podziału czasów przedhistorycznych; 1883r. - ukazanie się pierwszego dzieła syntetycznego G. de M o r t i l l e t a - "Le Préhistorique", którego II-wydanie wyszło w 1885r. i III-cie - już po śmierci znakomitego uczonego, w opracowaniu jego syna - Adrien de M o r t i l l e t a, - w r. 1900. Dzięki to, przedstawiające i dziś jeszcze poważną wartość naukową, stało się podstawą stosowanej dotąd powszechnie systematyki faktów prehistorycznych.

Działalność naukowa G. de M o r t i l l e t a zamyka pierwszy, najbardziej twórczy okres rozwoju prehistorii. Wygląda tak, jakby po kulminacji, osiągniętej pod koniec tego okresu, nastąpiło zahamowanie dalszego postępu prehistorii. Wprawdzie ⁷w różnych krajach Europy zach. i środkowej utworzone zostały liczne katedry "archeologii przedhistorycznej", które produkowały coraz to nowe zastępy "archeologów", powstawały liczne muzea archeologiczne, nastąpił wydatny wzrost czasopism i publika-

^/G. de M o r t i l l e t: Essai de classification des cavernes et des stations sous abri, fondée sur les produits de l'industrie humaine. Comptes rendus de l'Acad. des sciences, t. LXVIII, 1869.

cji fachowych, odbywały się periodyczne zjazdy krajowe i międzynarodowe, wzrosło tempo prac terenowych, mnożyły się odkrycia rewelacyjne - nie zmienia to jednak faktu, że właśnie w tym czasie nastąpiło obniżenie poziomu badań teoretycznych, przez zacieśnienie ich do zagadnień systematyki, głównie, typologicznej, nadmiernie rozbudowanej, bezdusznej. Postęp niewątpliwie zaznaczył się w rozwoju ~~systematyki~~ "horyzontu prehistorycznego", a więc - w wydatnym wzbogaceniu materiałów wykopaliskowych oraz w rozszerzeniu badań prehistorycznych terenowych niemal na wszystkie kraje Europy i liczne kraje i kolonie w Azji i Afryce. Jest też do zanotowania niewątpliwie postęp w zakresie ~~wiedzy~~ metod badawczych terenowych i laboratoryjnych, lecz to się wiąże z ogólnym postępem w tej dziedzinie nauk pokrewnych, a zatem nie stanowi oryginalnego dorobku prehistorii.

wspieramy!

Oto jaką ocenę (prehistorii francuskiej) daje cytowany już autor, z zawodu geolog, R. F u r o n:

"Créée par des amateurs, la Préhistoire est restée dans l'ensemble une science d'amateurs, ne disposant que de maigres crédits officiels.".... "La Préhistoire française n'est pas encore morte, puisqu'il y a encore des préhistoriens et puis beaucoup de curieux qui s'intéressent à la Préhistoire, mais elle n'est pas suffisamment encouragée".?

~~Razonem~~ Autor tej ~~surowej~~ ~~oceny~~ przeciwstawia prehistorii francuskiej osiągnięcia uzyskane w Anglii, w Niemczech, a nawet w Ameryce. ~~to dowodzi, że istotnej przyczyny zjawiska nie widzi i~~ *jednak* ~~Nie ma~~ ~~skusności: lokalizuje je.~~ ~~kryzys~~ ~~powiem~~ ~~w~~ ~~prehistorii~~ ~~jest~~ ~~zjawiskiem~~ ~~powszechnym,~~ ~~a~~ ~~nie~~ ~~wyłącznie~~ ~~francuskim.~~ ~~Jak~~ ~~to~~ ~~już~~ ~~zostało~~ ~~na~~ ~~innym~~ ~~miejsce~~ ~~stwierdzone~~ - prehistoria francuska stanowiska przodującego, zajętego przez nią w okresie poprzednim, nie utraciła, ~~i dlatego jej to będzie udziałem~~ ~~z~~ ~~a~~ ~~z~~ ~~e~~ ~~z~~ ~~y~~ ~~t~~ ~~o~~ ~~b~~ ~~a~~ ~~l~~ ~~o~~ ~~n~~ ~~a~~, to znaczy - jako system, a ściślej mówiąc - podstawy systemu, na których dotąd opierały się klasyfikacja faktów oraz rekonstrukcje prehistoryczne. ~~Ze przebieg kryzysu~~ ~~prehistorii~~ ~~był~~ ~~różny~~ ~~w~~ ~~różnych~~ ~~państwach~~ - to jest zrozumiałe i nie zmienia faktu, że jest on zjawiskiem

? D.c., str.7. Przedmowa.

powszechnym. Mówiąc dokładnie - stał się powszechnym, gdyż - jeżeli tak można się wyrazić - i n i c j a t y w a i w tym wypadku wyszła z Francji, a przejęta i rozbudowana została w państwach bloku współzawodniczącego /Austria, Niemcy/ z blokiem angielsko-francuskim w panowaniu nad światem. Udział prehistorii państw zależnych od jednego lub drugiego bloku, jak np. Polski, był skromny i sprowadzał się do roli spożywcy i odtwórcy "nowych", to znaczy reakcyjnych tendencji i kierunków, traktowanych oczywiście jako zdobycze naukowe. Tak było z pomortilletowskim kierunkiem w systematyce, ^{opisali paleontologowie} ~~przejętym z Francji~~, z kierunkiem "szkoły historycznej" - zapożyczonym z Austrii, oraz z kierunkiem "kręgów kulturowych", który przejęliśmy z Niemiec. Rozwijający się jednocześnie, we współzależności z tymi kierunkami, kierunek rasistowski, który znalazł tak "doskonały" swój wyraz w t e o r i i r a s i s t o w s i e j r e g i m e ' u hitlerowskiego w Niemczech, przeniknął również i do prehistorii, a nawet, jak w tych ostatnich - ^{nómal} całkowicie ją opanował.

Skoro okres ~~ostatni~~ ^{ostatnia} ~~zaznaczył się~~ w pewnych dziedzinach poważnymi osiągnięciami, warunki zaś materialne były bardziej korzystne dla rozwoju prehistorii, niż w okresie poprzednim, a mimo to konstatujemy ^{brak postępu} - ~~jakaż więc mogła być przyczyna tego zjawiska?~~ ^{brak postępu - jakaż więc mogła być przyczyna tego zjawiska?} Odpowiedź nie następuje trudności, jeżeli poszukiwać jej będziemy nie w oderwaniu od życia, nie w sferze działania wyłącznie czynnika subiektywnego, lecz w zachodzących w tym czasie ^{w imieniu} przemianach w stosunkach produkcyjnych i wymiennych oraz w układzie sił społecznych. Prehistoria, która w ^{okresie swego rozwoju we Francji miała} ~~okresie swego rozwoju we Francji miała~~ konkretną b a z ę ideologiczno-społeczną - po dopuszczeniu klerykałów do wpływów i znaczenia, oddaniu w ich ręce oświaty i wychowania młodzieży, po ugruntowaniu się władzy wielkiej burżuazji, złączonej ścisłymi węzłami z wielkim ziemiaństwem, i przejściu w produkcji i handlu do systemu wielkokapitalistycznego, co nastąpiło w okresie drugiego cesarstwa - b a z ę t ę u t r a c i ła, a kierunek nadany jej w okresie działalności G. de M o r t i l l e t a, jako zbyt wolnomyslny, wymagał ^{do nowej reorganizacji.} odpowiedniego dostosowania ~~do potrzeb i interesów klasy panującej.~~

P. L o u i s tak charakteryzuje stosunki, jakie zapanowały we

karuzela francuski w budowaniu

kierunym

przejętym z Francji

opisali paleontologowie

całkowicie ją opanował

ostatnia

zobacz

okresie swego rozwoju we Francji miała

konkretną b a z ę ideologiczno-społeczną

do nowej reorganizacji

Francji, po zgnieceniu Komuny Paryskiej /21.V.1871r./: 7

"Upadek proletariatu pociągnął za sobą upadek drobnomieszczaństwa, które okazało być powstaniu robotniczemu pomoc moralną i materialną. Francję rzucono na pastwę najwsteczniejszemu, najklerylniejszemu rządowi, jaki istniał od czasu Kongregacji. Prześcignięto nawet reakcję r. 1850. Wznowiła się koalicja z 10 i 2 grudnia przeciwko demokracji we wszystkich jej formach. Nawet Thiers wydawał się zbyt postępowym. Kraj oddano w opiekę Sercu Jezusowemu; próby przywrócenia monarchii rozbiły się jedynie skutkiem przypadku. Rządy Mac-Mahona symbolizowały powrót do przeszłości."

francuskiej

Już z tego, co tu zostało powiedziane o prehistorii, wynika, że źródła jej genezy i rozwoju "należy szukać nie w głowach ludzi", lecz w warunkach ich społecznego bytu materialnego. "Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych." ~~W~~ W tej walce klas - nauka, stanowiąca - podobnie jak ustrój polityczny, prawo, religia - n a d b u d o w ę danego systemu produkcji i wymiany, odgrywa rolę środka walki i panowania, służąc to jednej, to drugiej stronie. "Przecież historia myśli ludzkiej dowodzi właśnie, że umysłowa produkcja przekształca się odpowiednio do zmian w produkcji materialnej. Idee danego okresu są zawsze tylko ideami klas faktycznie panujących" - stwierdzają M a r k s i E n g e l s w "Manifestie Komunistycznym". ~~W~~

Wielcy myśliciele, wielcy mężowie i publicyści XVIII w. nie wywołali Rewolucji, a "przygotowywali umysły do zbliżającej się rewolucji;

?L.c., str.166. ~~W~~ M a r k s i E n g e l s: Manifest komunistyczny. /1848r./. K. A n d l e r: Wstęp historyczny i krytyczny do Manifestu komunistycznego Marksa i Engelsa. Lwów 1905. str.212. ~~W~~ L.c., str.237:

Po kapitulacji Paryża /28 stycznia 1871r./ - 18 marca doszło do walki z wojskami rządu francuskiego zasiadającego w Wersalu, wysłanymi przez Thiersa, celem podstępnego rozbrojenia ludu paryskiego. 26 marca obrano Komunę paryską, 28 marca proklamowano ją. "Zwycięstwo porządku, sprawiedliwości i cywilizacji zostało osiągnięte" /z oświadczenia Thiersa, skierowanego do obszarników/ kosztem 107.000 ofiar spośród proletariatu i drobnomieszczaństwa paryskiego, a więc tych warstw społecznych, które tak dzielnie - w ciągu 131 dni oblężenia Paryża przez Prusaków - broniły honoru Francji. Z tych 107.000 ofiar tylko 20.000 zginęło na barykadach, 3.000 zmarło w ciężkich robotach, 13.700 uległo różnym karom, a reszta - z górną 70.000 tysięcy, padła ofiarą bestialskich represji - mordów Thiersa. "...morderstwo nawet otaczano barbarzyńską pompą, dokonywano go z a z j a t y e k i m wyrafinowaniem. Kiedy 21-go listopada rozstrzelano Rossela, Ferrégo i Bourgeois, to wojsko, z muzyką naczelo, przedefilowało przed nimi! Tamże, str.158.

sygnalizowali jedynie wybuch gwałtowny, którym miało się wyrazić dojście do głosu nowego żywiołu - nowego czynnika historycznego, w wyniku rozwijającego się od dawna, w łonie społeczeństwa feudalnego, procesu narastania nastrojów rewolucyjnych wśród uciemiężonych ekonomicznie i pozbawionych praw politycznych mas chłopskich oraz mieszczaństwa. Zatem, w ówczesnym konkretnym układzie stosunków ekonomicznych i społecznych doszukiwać się należy istotnych pobudek wystąpień wielkich mężów, nie zaś w odebranym od tej rzeczywistości, abstrakcyjnym ideale sprawiedliwości i prawdy. To też działalność ich godziła zarówno w formy wyzysku ekonomicznego, jak - o ile nie przede wszystkim - i w jego nadbudowę ideologiczną. W walce tej c z y n n i k r o z u m u został wydzwignięty do roli czynnika decydującego. Nie uznawano "żadnego autorytetu zewnętrznego. Religię, poglądy, przyrodę, społeczeństwo, ustrój państwowy - wszystko to poddawali nieubłaganej krytyce. Wszystko musiało usprawiedliwić przed sądem rozumu swe istnienie, albo wyrzec się istnienia. Rozum stał się jedyną miarą wszystkiego. Był to czas, kiedy świat - jak mówi Hegel - postawiono na głowie, w tym przede wszystkim sensie, że głowa ludzka i zasady stworzone pracą jej myśli rościły sobie pretensję do uchodzenia za podstawę wszelkich czynów ludzkich i wszelkich stosunków społecznych, a ponadto w tym jeszcze sensie, że rzeczywistość, przecząca tym zasadom, została w samej rzeczy odwrócona od góry do samego dołu. Wszystkie dotychczasowe formy społeczne i państwowe, wszystkie tradycyjne wyobrażenia poszły do lamusa, jako nierozumne; dotychczas świat kierował się wyłącznie przesadami, cała więc przeszłość zasługiwała jedynie na żal i pogardę. Teraz dopiero nastąpiła światłość słoneczna, królestwo rozumu; odtąd miejsce przesądów, bezprawia, przywilejów i ucisku miała zająć wieczna prawda, wieczna sprawiedliwość, naturalna równość oraz niezaprzeczalne prawa człowieka." ?

uwaga A oto trochę cyfr i zestawień, ilustrujących położenie ekonomiczne tych milionowych mas ludu francuskiego, które wyzwolić miała "na wieczne czasy" Wielka Rewolucja. ^?

? Fr. E n g e l s: Rozwój socjalizmu od utopji do nauki./1880r./. Warszawa. Nakł. T-wa Wydaw. "Światko".

uwaga ^? W. B l o s: Rewolucja Francuska. Kraków. S-ka Nakł. "Książka".

W momencie wybuchu Rewolucji Francja liczyła około 25 milionów ludności, z których 21 milionów zajmowało się rolnictwem. Powierzchnia gruntów wynosiła 51 mil. ha, z czego 21 mil. ha stanowiło obszar gruntów ornych.

Duchowieństwo, składające się z 2.800 prałatów i wikariuszów generalnych, 5.600 kanoników i 60.000 proboszczów i wikarych, oraz 24.000 mnichów i 36.000 mniszek /łącznie 148.400 osób stanu duchownego, miało w swym posiadaniu 10.200.000 ha gruntu, t.j. 1/5 całego obszaru rolnego. Duchowieństwu, które wolne było od podatków, a jedynie składało dobrowolny datek, nieprzekraczający nigdy sumy 16 mil. fr. - posiadane grunta przynosiły około 100 mil. fr. dochodu; ponadto, dziesięcina dawała 23 mil. fr. rocznie. Ten kolosalny dochód był wyłącznie dochodem duchowieństwa wyższego, dochód bowiem proboszczów wahał się w granicach od 500 do 2.000 fr. "Ten proletariat duchowieństwa przejmował się ideami wieku, a jego smutne położenie tłumaczy nam, dlaczego tyłu niższych duchownych stanęło po stronie Rewolucji."

Szlachta, która w tym czasie liczyła około 30.000 rodzin, co równało się ok. 140.000 osób, miała w swym posiadaniu - łącznie z gruntami króla i dworu - około 27.200.000 ha.

"Lud wiejski", przedstawiający 21 mil. masę chłopską, posiadał resztę, t.j. - około 17 mil. ha. Ponieważ szlachta prawie zupełnie nie płaciła podatku gruntowego, cały przeto ciężar jego - w wysokości 110 mil. rocznie, spadał na chłopa. Ówczesną sytuację ekonomiczną chłopa francuskiego dosadnie charakteryzuje następujące zestawienie: w okręgach specjalnie nawiedzonych przez klęskę podatkową, "chłop ze 100 fr. dochodu oddawał państwu 50 fr., jako podatek gruntowy, pogłówny i dochodowy, 17 fr. właścicielowi i 14 fr. duchowieństwu. Na pozostałych 19 fr. ciążył jeszcze podatek od soli i spożywczy." ?

Mieszczanństwo reprezentowało tę część stanu trzeciego, która była ekonomicznie niezależna. W rękach swych skupiało ono cały tak zw. majątek ruchomy: finanse, handel wewnętrzny i zewnętrzny /ten ostatni osiągnął w 1788r. bardzo wysoką, jak na ówczesne stosunki, sumę ok. miliard fr./ oraz znaczną część produkcji przemysłowej. Wielkie ciężary pa-

? Dopiero w zestawieniu z przytoczonymi tu faktami nabiera właściwego wyrazu treść zdania początkowego cytaty z naszego "Monitora", z r. 1767, podanej przez Prof. E. L o t h a, w jego dziele "Człowiek przeszłości" /Lwów-Warszawa 1938/. Zdanie to daje wymowne świadectwo prawdzie, jaką była sytuacja chłopa polskiego pod rządami naszej szlachty feudalnej, podobnie jak następujący po nim opis sekcji charakteryzuje poziom naukowy jej wykonawców. Nawiasem mówiąc, w owych czasach również we Francji liczne były wypadki samobójstw chłopów, uciekających w ten sposób od bydlęcego życia w "ukochanej ojczyźnie". Oto cytata /podkreślenia moje/:

"Nie dawno rozbierano głowę pewnego chłopa, który się obwiesił, nie mogąc znieść niedzy i uciemiężenia Pana swojego. Postrzeżono w niej mózg czysty, żyły i żyłki bardzo dobre i wszystkie organki, które rozumowi do czynienia swych skutków są potrzebne bardzo doskonałe. Oglądano potem glandulę pinealną, stolicę i mieszkanie duszy, na której różne figury, jak na płótnie, wyrażone znajdowały się. Widać tam było wozy, krowy, rolę, zboże wielorakie, gumna, stodoły, różne narzędzia do rolnictwa i gospodarstwa zdadne..."

stwowo, jakimi obciążone było mieszczaństwo, przy jednoczesnym skrupowaniu niedorzecznymi przepisami jego działalności gospodarczej, hamującymi jej rozwój, i ucisk polityczny - wytwarzały sytuację nie do zniesienia, zwłaszcza wobec rosnącej wśród wyższego mieszczaństwa świadomości swej siły i znaczenia ekonomicznego w państwie. Gdy więc w rezultacie ogólnego kryzysu systemu feudalnego doszło do wypadków 1789r. - mieszczaństwo wzięło w nich czynny udział, występując, początkowo w roli nie jakiejś odrębnej klasy, w imieniu "całej cierpiącej ludzkości".

Francja okresu poprzedzającego bezpośrednio Rewolucję była krajem głównie rolniczym. Wielki przemysł znajdował się jeszcze w kolebce; produkcję charakteryzuje organizacja cechowa i rękodzielnictwo. To też robotnik z 1789r. jest zgoła niepodobny do robotnika współczesnego; choć stanowi już wielotysięczną masę, cierpiącą i wyzyskiwaną, mającą za sobą wprawdzie bogatą tradycję walki, nie reprezentuje jednak jeszcze uświadomionej i zorganizowanej klasy robotniczej, której pojawienie się na widowni dziejów, jako nowego czynnika historycznego, jest związane z wprowadzeniem w latach 1820-1830 kapitalistycznego systemu produkcji i wymiany, dokonany przez zwycięzką w Rewolucji burżuazję. W okresie poprzedzającym wypadki 1789r. płaca robotnika ~~wynosiła~~ wynosiła przeciętnie 26 sous /co równałoby się, przyjmując teoretycznie jednakową relację franka do złotego - 1 zł. 30 gr./, robotnicy - 15 sous /75 gr./. Czas pracy był różny, zależnie od warunków lokalnych - od 13-14 do 18 godzin.

Prócz abstrakcyjnego zrównania w prawach - robotnik praktycznie nie nie zyskał w wyniku Rewolucji, do powodzenia której walczył się przyczynił. Rychło też się przekonał i chłop i robotnik, "że równość praw niczem jest bez równości ekonomicznej, że tam, gdzie się tej ostatniej nie uznaje, w najlepsze panuje nierówność polityczna." Korzyści polityczne i ekonomiczne odniosła tylko wielka burżuazja. Usuwając w cień średnie i drobne mieszczaństwo, wprowadzając na miejsce starych nowe formy ucisku i wyzysku - burżuazja stworzyła w dołach społecznych p o - c z u c i e k r a d z i e z y Rewolucji na swój wyłącznie użytek. Śród ówczesnej elity umysłowej poczucie to było niewątpliwie czynnikiem o du-

zym znaczeniu dynamicznym, w jej walce o realizację wielkich haseł - wolności i równości, zagwarantowanych w "Deklaracji praw człowieka i obywatela". To też okres do 1832r. możnaby nazwać okresem permanentnej rewolucji - okresem kontynuacji Rewolucji 1789r. Zamyka go powstanie tkaczy ljońskich, w grudniu 1831r., noszące wyraźny charakter samodzielnie podjętej walki ekonomicznej proletariatu przemysłowego, pod hasłem: "Żyć w pracy lub umrzeć w walce". Powstanie to zapoczątkowało nowy okres w dziejach walk rewolucyjnych, tym się różniący od poprzedniego, że walka w okresie tym nie jest już tylko walką pomiędzy różnymi odłamami burżuazji, lecz przede wszystkim - pomiędzy burżuazją, jako klasą panującą, a proletariatem, jako klasą eksploatowaną. W miarę bowiem rozwoju burżuazji - w miarę rozwoju kapitalizmu, rosły zastępy proletariatu - tego jedyne i najgroźniejszego wroga burżuazji.

5
W dziejach Francji w ogóle, a w dziejach proletariatu francuskiego w szczególności - dni 25-28 czerwca 1848r. stanowią wielką datę. W dniach tych proletariaty paryski, sprowokowany przez burżuazję, podjął nierówną walkę o swe prawo do życia. Po drugiej stronie wzniesionych przez niego barykad stanęła cała burżuazja - wszystkie jej odłamy, przeciwko wspólnemu wrogowi klasowemu. Oto dlaczego "prawdziwą kolebką burżuazyjnej republiki było nie zwycięstwo lutowe, lecz porażka czerwcową." [?] Jednak w czerwcu 1848r. "nie rewolucja była zwyciężona; zwyciężone były tradycje okresu przedrewolucyjnego, wyniki warunków społecznych, które nie zaostrzyły się jeszcze w silne przeciwieństwa klasowe. Zwyciężone były osoby, złudzenia, wyobrażenia, projekty, od których partja rewolucyjna nie była wolna przed rewolucją lutową, od których uwolnić ją mogło nie zwycięstwo lutowe, lecz jedynie cały szereg porażek." ^{^?}

Dla Francji porażka czerwcową oznacza datę, od której zaczyna się już nieskrępowane tradycjami Rewolucji 1789r. panowanie burżuazji oraz dalszy szybki rozwój kapitalizmu przemysłowego; dla proletariatu - nowy etap rozwoju i przeobrażeń wewnętrznych, które wyodrębniły go jako klasę społeczną o określonej ideologii i światopoglądzie, świadomą swą

[?] Karol M a r x: Walki klasowe we Francji 1848-1850r. Warszawa 1906. Str.60. ^{^?} Tamże, str.30.

roli historycznej; jednocześnie zaś - nowy etap walki, już nie żywiołowej, lecz zorganizowanej, mającej na celu nie poprawę istniejących warunków bytu materialnego i stosunków społecznych, lecz zasadniczą ich zmianę.

Socjalizm francuski, który do r. 1848 przodował socjalizmowi światowemu - po 1848r. znalazł się ^{na} dalszym planie, a miejsce przodujące w ruchu zajął socjalizm niemiecki, z którym związane są nazwiska M a r k s a i E n g e l s a - twórców socjalizmu nowoczesnego. Właśnie w r. 1848 ukazał się w Londynie "Manifest komunistyczny", wydany przez M a r k s a i E n g e l s a w imieniu Związku Komunistów. Było to zdarzenie o pierwszorzędnym znaczeniu dla rozwoju ruchu rewolucyjnego proletariatu. Publikacja ta kładła kres socjalizmowi utopijnemu, wprowadzając na jego miejsce socjalizm naukowy, oparty na teorii materializmu historycznego. Po raz to pierwszy zostały sprecyzowane program i taktyka walki proletariatu, jej cel ostateczny, oraz wysunięta została zasada solidarności międzynarodowej i międzynarodowości ruchu.

"H historii nauk uchemi są ludzie, którzy odegrali rolę dającą im formuły"
~~"Peu nombreux dans l'histoire des sciences sont les hommes qui jouèrent un rôle comparable au sien"~~ - stwierdza Emile C a r t a i l h a c w swojej charakterystyce działalności naukowej Gabriela de M o r t i l l e t. Istotnie, gdyż był on nie tylko twórcą prehistorii, jako nauki, lecz zarazem - twórcą kierunku, który przetrwał do czasów ostatnich, a który, ogólnie, można by określić jako przyrodniczo-materialistyczny. Zatem, nie wyłącznie podsumowanie i usystematyzowanie nagromadzonych przed nim faktów, lecz ich interpretacja z określonego stanowiska ideologicznego ^{-spółczesnego} ~~antropologicznego~~ - stworzenie wolnego od przesądów religijnych, syntetycznego poglądu na starożytność człowieka, jego rozwój w czasie oraz rozwój jego kultury - oto najbardziej istotna treść działalności naukowej M o r t i l l e t a w dziedzinie prehistorii, wyróżniająca go zarówno spośród współczesnych mu prehistoryków, jak i jego następców.

Gdyby ktoś wątpił o ścisłym związku nauki z życiem społecznym i z "duchem czasu" - to przykład M o r t i l l e t a winien go o ist-

nieniu tego związku ~~całkowicie~~ przekonać. W tym bowiem konkretnym przykładzie, u podstawy działalności naukowej, jej kierunku i jej intensywności, nie leżały - jak to przedstawia C a r t a i l h a c - "namiętność pracy" i "poszukiwanie nowych dróg", lecz "pobudki, wprawiające w ruch olbrzymie masy, całe narody, a w każdym narodzie znów całe klasy i to nie w chwilowe, przemijające podniecenie, wzniecające prędko gasnący ogień skomiany, lecz prowadzące do trwałej akcji, zakończonej wielkimi przeobrażeniami historycznymi." ?

Lata 1848-1849 były również w życiu M o r t i l l e t a datą przełomową. Wypadki czerwcowe ^(w Paryżu) zastają go w szeregach republikańskiego drobnomieszczaństwa, którego przedstawiciele - L e d r u - R o l l i n i F l o c o n, wchodzi w skład rządu tymczasowego, powołanego do życia przez zwycięską rewolucję lutową. W tym czasie i w latach poprzedzających r.1848, M o r t i l l e t bierze czynny udział w życiu politycznym, jako pełen temperamentu rewolucyjnego publicysta, zamieszczając swoje artykuły w szeregu czasopism republikańskich, zwalczających rząd Ludwika Filipa; w r.1847 staje się nawet właścicielem czasopisma "Revue indépendante". W tym też czasie M o r t i l l e t publikuje /w r.1847 w Lyonie, a w r.1848 - w Paryżu/ artykuł p.t. Les victimes de l'industrie /podpisany pseudonimem Manival/, oraz wydaje broszurę, zawierającą szereg artykułów, pod ogólnym tytułem: Politique et socialisme à la portée de tous. Oto niektóre tytuły pomieszczonych w tej broszurze artykułów: Histoire du drapeau rouge, Les terroristes, La propagande c'est la révolution, Droit au travail, mendicité ou vol, Plus d'octroi, plus de droit réunis, Les Jésuites, La Guillotine.

W r.1849 M o r t i l l e t ukałwia ucieczkę za granicę przywódcy Góry w Narodowym Zgromadzeniu Prawodawczym - L e d r u - R o l l i n o w i, skazanemu, za wystąpienie w Zgromadzeniu przeciwko Napoleonowi III i jego ministrom /ll.VI/, oraz zorganizowanie demonstracji ulicznej w dniu 13 czerwca. Represje, jakie w następstwie tych wypadków spadły na działaczy Góry, nie ominęły M o r t i l l e t a, który za przestępstwo prasowe zostaje skazany na dwa lata więzienia. Wyrok ten

7 Fryderyk E n g e l s : Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej. Warszawa.

"W czasach cywilizacji nędza rodzi się z obfitości" - stwierdził to już dawno F o u r i e r, oceniając skutki "industrializacji" Francji dla mas robotniczych. Prawdą jest bowiem, że poczynając od r.1830, nastąpił niebywały wzrost bogactwa Francji, to znaczy ^{klasy} rządzącej ~~z~~ wielkiej burżuazji finansowej i przemysłowej, lecz zarazem prawdą jest, że właściwy twórca tego bogactwa - proletariatu, którego szeregi w związku z rozwojem produkcji i wymiany kapitalistycznej rosły, żył w coraz większej nędzy. Ilustruje to dosadnie dysproporcja pomiędzy wzrostem kosztów utrzymania i płacy; w latach 1840-1870 koszt utrzymania wzrosł o 45%, a płace tylko o 17%. Dla uzupełnienia dodać należy, iż w r.1865 liczba robotników zatrudnionych w przemyśle wynosiła 3 miliony osób.⁷

Położenie ekonomiczne chłopów nie było lepsze. Oto, jak charakteryzuje je M a r k s :⁸

"Według wykazu statystycznego z r.1840, ogólny produkt rolnictwa francuskiego wynosił 5.237.178.000 franków. Z tej cyfry 3.552.000.000 odchodzi na koszty uprawy, włączając w to i spożycie pracujących. Pozostaje produkt netto w ilości 1.685.178.000 franków, z czego 550 milionów idzie na pokrycie procentów od hipotek, 100 milionów na urzędników sądowych, 350 milionów na podatki i 107 milionów na opłaty stemplowe, pobory hipoteczne i t.p. Pozostaje trzecia część czystego produktu - 538 milionów; na głowę ludności nie wypada stąd nawet 25 franków czystego produktu. W powyższym rachunku nie uwzględniliśmy naturalnie ani lichwy pozahipotecznej, ani wydatków na adwokatów i t.d."

Po r.1840, którego dotyczy ta charakterystyka, położenie ekonomiczne chłopów nie tylko nie uległo poprawie, lecz przeciwnie - pogorszyło się: "rząd tymczasowy" wprowadził dodatkowy podatek w wysokości 45 centymów "od każdego franka czterech podatków bezpośrednich", a wkrótce /1849r./ po tym przywrócono podatek od soli oraz podatek od wina.

Już z przytoczonych tu fragmentarycznych danych wynika, iż przeobrażenia, jakie się dokonały po lutym 1848r., w ekonomicznej struktu-

⁷Wzrost kosztów utrzymania oraz liczbę robotników podano według dr.H. W e r e s z e z y c k i e g o: Rządy Napoleona III we Francji. "Od Wielkiej Rewolucji do Wojny Światowej", t.6, cz.II, str.63.

⁸Walki klasowe...str.145-146.

rze Francji, a w ich następstwie - i w układzie stosunków społecznych, by-
 ży tego rodzaju, że M o r t i l l e t, po powrocie do Paryża, nie mógł
 już zająć w życiu politycznym tej pozycji, jaką zajmował poprzednio. Wy-
 chowany w tradycjach Wielkiej Rewolucji i atmosferze socjalizmu utopij-
 nego, M o r t i l l e t był typowym przedstawicielem tych intelektualni-
 stów, którzy stają do walki z panującym uciskiem i "niesprawiedliwością
 społeczną" z n a k a z u w e w n ę t r z n e g o, a nie z poczucia
 ś c i s k e g o z w i ą z k u z klasą najbardziej wyzyskiwaną - prole-
 tariatem, walczącym o swe wyzwolenie. Gdy więc na skutek zmienionych wa-
 runków zmienił się też charakter prowadzonej przez proletariat walki,
 która przeistoczyła się w walkę dwóch klas antagonistycznych - proleta-
 riatu i klasy kapitalistów, M o r t i l l e t znalazł się na peryferii
 tej walki - na peryferii ruchu masowego.

Z walki jednak nie zrezygnował, a tylko główny jej punkt cięż-
 kości przeniósł na teren walki z klerykalizmem, a właściwie - despotyz-
 mem jezuickim, w którym wielka burżuazja widziała naturalnego sprzymie-
 rzeńca i obrońcę swych interesów klasowych. Był to odcinek walki bardzo
 ważny, wobec wielkiego wzrostu w tym czasie politycznego znaczenia kleru,
 obdarzonego wyjątkowymi przywilejami i mającego poważny wpływ na życie
 publiczne. Ustawa o nauczaniu z 15.III.1850r., wniesiona przez ~~jego twórcę~~
 jej twórcę - ministra F a l o u x /za prezydentury Ludwika Bonaparte/
 wybitnego białego reakcjonisty i szermierza jezuityzmu... "Dawała.. "wol-
 ność nauczania", której domagał się kler, a która znaczyła tyle, co wyzwo-
 lenie się kleru z pod nadzoru państwa w dziedzinie szkolnictwa. Wyniki
 tej ustawy były bardzo doniosłe dla dalszych losów nauczania we Francji
 i spowodowały ogromny wzrost szkół prowadzonych przez kler, zwłaszcza
 przez jezuitów. Wystarczy powiedzieć, że szkół początkowych, prowadzonych
 przez zakony, było w r.1843 około 5.000, w dwadzieścia lat później około
 15.000. Wychowanie dziewcząt przeszło prawie wyłącznie w ręce szkół kla-
 sztornych." ?

Prawo o oświacie wzmocniło wydatnie pozycję kleru w jego wal-
 ce z "wolnomyślnymi" teoriami nauk przyrodniczych, podówczas przeżywają-
 cych okres swego rozkwitu, a w pierwszym rzędzie - z teoriami dotyczący-

7
R 2117 (-17-)-X-
mi starożytności człowieka, niebezpiecznymi dla autorytetu kościoła. ~~W~~
~~nowania dogmatu biblijnego~~ W warunkach ówczesnych życia politycznego
we Francji - ugruntowywania władzy wielkiej burżuazji, zastrzania się
walk klasowych - zagadnienie starożytności i pochodzenia człowieka było
jednym z punktów centralnych walki dwóch światopoglądów; było zagadnie-
niem nie tylko naukowym, ale i politycznym, mobilizującym szeroką opinię
społeczną przeciwko reakcji, szeregi zaś tej ostatniej przeciwko autorom
i głosicielom nowych poglądów naukowych. Ze walka ta taki właśnie miała
charakter i tak też była oceniana przez wybitnych klerykałów, ilustruje
to dosadnie wypowiedzenie Monsignora S é g u r z okazji pojawienia
się /1859r./ teorii D a r w i n a o "Pochodzeniu gatunków", burzącej
ostatecznie dogmat biblijny o stworzeniu człowieka: "te doktryny bezce-
ne znajdują poparcie w namiętnościach jak najohydniejszych: ojcem ich
jest duma, nieczystość - matką, a rewolucje są ich dzieckiem. Wyszły z
piekła i tam powrócą, pociągając za sobą nędzników, którzy bez rumieńca
wstydu wygłaszają je i krzewią." ?

Nie mogąc nie przeciwstawić zdobyczom wiedzy, wyzwalającej się
z pod panowania przesądów religijnych, i nie mogąc jawnie wystąpić w o-
bronie zasady, iż "Księga Rodzajów jest jedyną prawdą, zawiera w sobie ca-
łą mądrość i całą wiedzę, ludzką i boską" * kler mógł zdobyć się jedynie
na potępienie "wolnomyślnych" teorii, a samą walkę z nimi prowadzić w s-
posób zamaskowany, wykorzystując swoje wpływy i znaczenie polityczne w
państwie. Dzieje rozwoju prehistorii dostarczają w tym względzie lic-
nych i drastycznych przykładów. Oto ~~niektóre z nich.~~
stosie mpotnem; - *wprowadzamy imi - jedyną i prawdziwą teori-*
- oratione pseudohistoria (falszy historyczny pomiar)

B o u c h e r d e P e r t h e s, twórca prehistorii, o któ-
rym swego czasu napisał L. K r z y w i c k i, ^? że był "jednym z tych
śmiałych umysłów, które niekiedy nie pojmują całej doniosłości odkryć
swoich, ale odznaczają się wielką mocą przekonania i naprzekór przeszko-
dom bronią swego zdania." Charakterystyka ta dobrze odpowiada postaci
tego wielkiego mikośnika, ~~lepiej jeszcze~~ - wielkiego entuzjasty wszelkie-
go rodzaju zabytków związanych z przedhistoryczną przeszłością człowie-
ka, których poszukiwanie doprowadziło go do odkryć, mających tak doniosłe

* L. K r z y w i c k i: Dzieje antropologii. Poradnik dla samouków. Cz. VI.
Dzieje Myśli. Historię rozwoju nauk. T. II, z. I. Warszawa, 1907. Str. 390.
^? Loc. cyt., str. 410.

8
Nr 18 (- 18 -) - 16 -
znaczenie dla dalszego rozwoju prehistorii. W pierwszej fazie swych poszukiwań B o u c h e r d e P e r t h e s stał na gruncie "teorii dyluwialnej" /potopowej/ i był przekonany, że znalezione przez niego w Abbeville, w starych aluwiach Sommy, prymitywne narzędzia, krzemienne pochodzą z osadów potopu powszechnego. To też dzięki jego nosiło tytuł: (Antiquités celtiques et antédiluviennes) ^(Kamienności celtyckie i przedpotopowe) ~~Antiquités celtiques et antédiluviennes~~. Jakiż więc był powód opozycji większości przedstawicieli oficjalnej nauki francuskiej w stosunku do jego odkryć? A oto ten, że, opierając się na fakcie występowania prymitywnych wyrobów krzemiennych, łącznie z kośćmi wielkich ssaków kopalnych, uznał je za jednoczesne z tymi ostatnimi. Było to sprzeczne z opinią C u v i e r a i odsuwało pojawienie się człowieka na ziemi w głęboką przeszłość. Dopiero z czasem B o u c h e r d e P e r t h e s "zrozumiał, że nie chodzi tutaj o narzędzia człowieka, którego dni przedzięk potop...", a w związku z tym zrozumiał też przyczyny negatywnego stosunku do swych odkryć. Na czele opozycji stał ^{wiromniau, jar} geolog Elie de B e a u m o n t, - ~~dożywotni sekretarz Francuskiej Akademii Umiejętności,~~ który jeszcze w dniu 19.V.1863r., w dyskusji nad zagadnieniem człowieka kopalnego, oświadczył na posiedzeniu Akademii: ^(18.V.1863r.) "Je ne crois pas que l'espèce humaine ait été contemporaine de l'Elephas primigenius. L'opinion de M. Cuvier est une création du génie; elle n'est pas détruite." ^?

Po śmierci B o u c h e r d e P e r t h e s a /1868r/ jego dzieła zostały "przez rodzinę" wycofane z handlu i sprzedane na zniszczenie. Podobny los spotkał w kilka lat później książkę Victora M e u n i e r: Les Ancêtres d'Adam. Histoire de l'Homme fossile. "Ta książka pisze M. B o u l e /l.c., str.13/ - wydana w 1875r., nigdy nie ujrzała światła dziennego... Wydawca w obawie "popadnięcia w niekaskę akademii" zataił zupełnie cały jej nakład."

Eduard L a r t e t /1801-1871/ - znakomity paleontolog ssaków, głównie czwartorzędowych; odkrywca ^{/1836/} (szczątków małpy z rodziny antropomorfów - Pliopithecus antiquus, autor wyróżnienia ^(1856r.) formy Dryopithecus

? Paryż, 1847-1864. 3 tomy.

^? M. B o l e: Les Hommes fossiles. Paryż 1923. Wyd. II-gie. Str. 13.

Fontani, którą uznał za najbliższą człowiekowi spośród innych znanych podówczas form małą kopalnych człkoksztaktnych; pierwszy w wielkim stylu badacz geologicznej przeszłości człowieka kopalnego; autor licznych i cennych prac oraz pierwszego podziału czasów przedhistorycznych na podstawie kryterium stratygraficzno-paleontologicznego; "piękna postać uczonego niezależnego i bezinteresownego." "Szeroki ogół go nie zna, a nauka oficjalna nie oceniła jego wartości istotnej" /M. B o u l e, l. c., str.18/.

W r.1860,19 marca, L a r t e t skierował do Akademii Umiejętności referat p.t.: *"O dawności geologicznej człowieka ludzkiego w Europie zachodniej"* ~~"Sur l'ancienneté géologique de l'espèce humaine dans l'Europe occidentale."~~ Referat ten nie został opublikowany przez Akademię i jedynym śladem jego zgłoszenia jest tytuł, podany na str.599 tomu I Sprawozdań Akademii. "Ażeby zapoznać się z tekstem - czyni gorzką uwagę B o u l e /l.c.,str.15/ - trzeba go szukać w Archives des Sciences de la *Bibliothèque* universelle de Genève lub w Quarterly Journal Londyńskiego Towarzystwa Geologicznego, które go przyjęło skwapliwie."

Wreszcie, przykład z Gabrielem de M o r t i l l e t. Gdy w r. 1885 został wybrany na posła z departamentu Seine et Oise, zmuszony był na skutek intryg klerykałów - do opuszczenia stanowiska konserwatora w Muzeum przedhistorycznym Saint-Germain, po 18 latach bardzo owocnej pracy, w którą wkładał cały swój zapak, głęboką wiedzę i doświadczenie.

G.de M o r t i l l e t ciągle jeszcze stanowi żywą pozycję w pamięci...swoich przeciwników z tego samego nieśmiertelnego obozu, który go zwalczał za życia. Jeżeli zaś chodzi o "szeroki ogół" młodego pokolenia prehistoryków i protohistoryków, to jest on mu znany jedynie jako autor "przestarzałego" systemu klasyfikacji, któremu ostatnio przeciwstawia się system podziału Henri B r e u i l l a - prehistoryka cieszącego się opinią "światowej sławy", jezuita, profesora Instytutu Paleontologii ludzkiej w Paryżu. W literaturze typu podręcznikowego o G. de M o r t i l l e t'cie oraz o jego wielkich poprzednikach - B o u c h e r de P e r t h e s'ie i E. L a r t e t'cie, znajdują się, przeważnie, tylko suche wzmianki kronikarskie, którym niekiedy towarzyszą uwagi pomniejszające ich rolę i znaczenie w rozwoju prehistorii. ? Przy-

7 J. D é c h e l e t: Manuel d'Archeologie Préhistorique Celtique et Galle-Romaine. Paryż, 1924. T.I, str.7-9.

kładem zupełnego pominięcia milczeniem jest dzieło profesora Uniwersyte-
tu w Madrycie - Hugo O b e r m a i e r a: Der Mensch der Vorzeit,⁷ po-
dobnie jak H. B r e u i l l e - jezuita, i również cieszącego się sławą wy-
bitnego specjalisty prehistoryka.

W faktach tych nie można nie dopatrywać się objawów dalszego
ciągu walki ideologicznej na tym odcinku nauki o człowieku, tym skutecz-
niejszej dla obozu reakcji, że prowadzący ją - jak to ma miejsce w obu
zacytowanych przykładach, które zresztą możnaby wydatnie pomnożyć - na
sutannę, względnie habit, przywdziali togę świeckich uczonych i występują
jako doskonali znawcy przedmiotu, autorowie n o w y c h teorii i syste-
mów klasyfikacji w prehistorii. Ich to liczne uczone rozprawy i opinie
uniemożliwiły młodemu pokoleniu p^erihistoryków nawiązanie do dorobku nau-
kowego mortilletowskiego okresu, rozbudowanie go i dalszy istotny postęp
prehistorii - jako historii rozwoju w czasie i przestrzeni człowieka o-
raz jego kultury materialnej i duchowej.

Walka z klerykalizmem jest jednym z odcinków walki klasowej -
walki o wyzwolenie człowieka, a więc i nauki. G. de M o r t i l l e t -
odpowiednio do swoich możliwości oraz ówczesnego układu stosunków spo-
łecznych we Francji - walczył o jedno i drugie jednocześnie i pod wpły-
wem tych samych pobudek, "wprawiających w ruch" nie tylko jednostki dzia-
łające historycznie, lecz również "olbrzymie masy, całe narody, a w każdym
narodzie znów całe klasy..." Nie też dziwnego, że pierwsze studium o G.
de M o r t i l l e t, dające właściwe oświetlenie jego działalności na-
ukowej i jej kierunku, oraz podnoszące aktualną wartość "niektórych je-
go prac" i jego ujęcia zagadnienia prehistorii, jakie ukazało się niemal
po czterdziestu latach od śmierci tego uczonego - zostało opracowane
przez prehistoryków Związku ^{Rodniczego} ~~Sowietów~~ i wydane w Leningradzie - stoli-
cy pierwszej zwycięskiej rewolucji proletariackiej.⁸ Prehistoria fran-
cuska XX-go wieku - okresu imperializmu, reprezentującego nowe, wyższe
stadium kapitalizmu przemysłowego ~~W~~ - na tego rodzaju opracowanie i

⁷ Berlin, 1912.

⁸ P. I. B o r y s i a k o w s k i j i S. N. Z a m i a t n i n: Gabriel
de Mortilje. Problemy istorii dokapitalistycznych obszczestw. 1934, N.
7-8, str. 88-107.

~~W. I. L e n i n: Imperializm, jak wyższe stadia kapitalizmu. Lenin.
Izbrannye proizwiedienija. Tom I, str. 503-591. Moskwa, 1933.~~

~~W. A r g e n: Ekonomia polityczna imperjalizmu. Warszawa, 1936.~~

-19-421

tego rodzaju ocenę dorobku naukowego M o r t i l l e t a zdobyć się nie mogła i to jest również zrozumiałe.

Walka o wyzwolenie nauki nie jest skończona. Charakterystyka jej, podana w trzecim wydaniu dzieła G. de M o r t i l l e t a - Le Pré-historique, jakkolwiek dotyczy dawno minionej przeszłości, zaskuguje jednak na przypomnienie, a to tym bardziej, że, w dużej mierze, jest zarazem charakterystyką późniejszego przebiegu tej walki. Oto ona /str. XI-XII przedmowy/:

"Aymard, Boucher de Perthes, Lartet, Bourgeois przez długi ~~cz~~ czas walczyć musieli z żywą opozycją, jaką ich odkrycia wywołały w obozie religijnym. Ta opozycja, zresztą, nigdy nie osłabła. Ona zmieniała tylko swoją formę, odpowiednio do potrzeb polemiki. Jeżeli obecnie jest mniej bezpośrednia i mniej szczera, nie jednak nie straciła ze swej napiętności pierwotnej.

Po atakach świeckich, noszących pozór bezstronności, klerykalizm był zmuszony poczynić ustępstwa. Jak bowiem zupełnie słusznie to powiedział Enrico M o r s e l l i w swojej Antropologii ogólnej - "to nie nauka dostosowuje się do dogmatów, lecz dogmaty zmuszone są dostosowywać się do nowych prawd naukowych."

Nie mogąc więcej zaprzeczać istnienia czkowieka w starszym czwartorzędzie, na dziś zadawalają się usiłowaniami odmkodzenia tego okresu geologicznego i prowokują dysputy, mniej lub bardziej bizantajske, na temat klasyfikacji, która dowodzi jasno długości jego trwania i starożytności.

Od kilku lat zwłaszcza wysiłki kierowane są przeciwko chronologii przodka czkowieka i zagadnieniu czkowieka trzeciorzędowego, a właściwie mówiąc, przeciwko wszystkiemu, co może postarzać nasz gatunek i wykazywać jego pochodzenie zwierzęce. Na tym terenie walka jest prowadzona z uporem i wytrwałością taką, że powiodło się przeciwnikom przenieść ją nawet do zakładów naukowych, uchodzących za najbardziej wyzwolone od ~~pr~~ przesądów."

Wacław N a ł k o w s k i - nasz wielki geograf, jeden z tych wybitnych mężów nauki, w których działalności naukowej pobudki społeczne, o nastawieniu rewolucyjnym, były pobudkami dominującymi - tak oto ujął / z górną przed trzydziestu laty / zadania historii nauki:?

"Lecz historia nauki nie jest jeszcze koniecznie nauką; ażeby nią była, trzeba, by się nie ograniczała jedynie do opowiadania wypadków, to jest do przedstawienia rozwoju poglądów naukowych w kolei czasu, lecz ażeby starała się wyjaśnić przyczyny tych poglądów - wyjaśnić, dla czego w danym czasie dany pogląd na daną kwestję panował. Wyjaśnienie to może być dwojakie: jedno operuje w obrębie nauki na tej zasadzie, że dany pogląd może powstać tylko po sformułowaniu innego, na nim się oprzeć, z niego się rozwinąć, lub wreszcie jemu przeciwstawić; drugie sięga dalej, poza obręb nauki, i stara się poglądy naukowe wyjaśnić przyczynami ogólnymi - dziejowymi, stosunkami społecznymi, ekonomicznymi, duchem epoki..."⁷

"Z punktu widzenia takich postulatów" - jak słusznie to stwierdził N a ł k o w s k i w odniesieniu do historii geografii, również i historia ^{historii} prehistorii - "jest jeszcze w kolebce, a przynajmniej daleka jest od ideału." ^{dotyczyła był historii w przedmiotowym znaczeniu. Powinno być podkreślenie.} ^{Właśnie część wstępna tych rozważań, czyniąc niejako zadość tym postulatom, dotyczyła przyczyn z "poza obrębu nauki", tkwiących w stosunkach ekonomicznych i społecznych, - decydujących o charakterze i treści "ducha epoki". Te właśnie przyczyny uznane zostały - zgodnie z teorią materializmu historycznego ~~M a r k s a - E n g e l s a~~ - ^{Marksa - Engelsa} - jako te, którym prehistoria zawdzięcza swój początek i późniejszy swój rozwój. Jest to jedynie właściwe stanowisko, i jedynie przy tym ujęciu zagadnienia istnieje możliwość odpowiedzi na pytanie: "dla czego w danym czasie dany pogląd na daną kwestię panował". Stanowisko przeciwne, wysuwające na pierwszy plan czynnik rozumu, czynnik ducha twórczego, i zgodnie z tym - ograniczające zadanie historii nauki "do przedstawienia rozwoju poglądów naukowych w kolei czasu" niczego nie wyjaśnia, a wprost przeciwnie, przenosząc proces rozwoju nauki, rozwoju poglądów naukowych, w sferę abstrakcji - zaciemnia i zniekształca widzenie istotnych przyczyn i warunków przebiegu tego procesu.}

⁷ Wacław N a ł k o w s k i: Historia ogólnej nauki o ziemi /geografii-geologii/. Poradnik dla Samouków. Cz.VI. Dzieje Myśli. Historia rozwoju nauk. T.II, z.1, str.12-13. Warszawa 1907.

⁷ Podkreślenia L.S.

⁷ Loc.cyt., str.13. Co do historii geografii, to postulat wysunięty przez N a ł k o w s k i e g o w pewnej mierze czyni zadość dzieło prof. Stanisława N o w a k o w s k i e g o: Geografia jako nauka i dzieje odkryć geograficznych. W wydaw."Geografia Powszechna" Trzaski, Ewerta i Michalskiego. Warszawa. W naszej literaturze popularno-naukowej jest to publikacja jedyna, w której geografia i jej historia zostały przedstawione z materialistycznego punktu widzenia.

Co się tyczy prehistorii, to tego rodzaju opracowania jej historii rozwoju nie posiadamy. Fakt ten jest zrozumiały, wobec reakcyjnego nastawienia całej archeologii przedhistorycznej, uprawianej u nas.

Próby przebudowy prehistorii, zgodnie z zasadami nauki M a r k s a - E n g e l s a - L e n i n a, podjęli po r.1928 prehistorycy Związku Radzieckiego, z jednej strony - pod wpływem N.J. M a r r a - twórcy kierunku jafetydologicznego w językoznawstwie, z drugiej zaś strony - w związku intensyfikacją ogólnej przebudowy, w następstwie wprowadzenia zasady pięcioletnich etapów w gospodarce planowej /t.zw."pięcioletki"/. Jak dotąd, próby te celu zamierzonego nie osiągnęły. Ponieważ polegały one głównie na negowaniu całego niemal dorobku naukowego "burżuazyjnej prehistorii", a nawet często - negowaniu prehistorii jako nauki, której zarzucono, że się zajmuje wyłącznie "przedmiotoznawstwem" /"wieszczewiedzeniem"/ - wytworzyło to sytuację wręcz groźną dla dalszego rozwoju tej gałęzi wiedzy w Z.S.R.R.. Jednocześnie, w praktyce - nawet w latach największego napięcia walki z "burżuazyjną prehistorią" - prehistorycy radzieccy byli zmuszeni posilkować się, zmodyfikowanym przez abbé B r e u i l l a, ^{nauczyciela} schematem klasyfikacji M o r t i l l e t oraz stosować, przy opracowywaniu paleolitycznych, kryteria i terminy dotychczas ogólnie obowiązujące.

Na szczęście, kierunek "likwidatorski" w prehistorii radzieckiej został w porę zahamowany /ob."Sowietskaja Archeologija", NN. I - 1936, II i III - 1937. Moskwa - Leningrad/. Stwierdzić jednak należy, iż nie reprezentuje on pozycji straconej dla nauki. Kierunek ten bowiem spowodował gruntowną rewizję dotychczasowych metod badawczych, wykazał reakcyjność obecnego nastawienia prehistorii, wytknął właściwy cel jej badań, oraz wprowadził - w zakresie studiów teoretycznych - metodę dialektyczną. Walka z "burżuazyjną prehistorią" odbiła się donośnym echem i poza granicami Związku Radzieckiego. Pod tym względem na uwagę zasługuje szczególnie artykuł, pełen rozterki głębokiej, A.M. T a l l e g r e n a: Sur la méthode de l'Archeologie préhistorique. "Eurasia Septentrionalis Antiqua", t X, str.16-24/, który również został opublikowany - w tłumaczeniu dr.Konrada J a Ź d Ź e w s k i e g o - w t.XIV "Wiadomości Archeologicznych" /Warszawa 1936/.

5.

Życie człowieka w starszej epoce kamienia.

Zanim zapoznamy się bliżej z dziejami człowieka prehistorycznego musimy przypomnieć sobie główne etapy rozwoju życia na ziemi, które poprzedziły pojawienie się jego.

Skorupę ziemską tworzą różnego rodzaju skały pochodzenia ogniowego oraz skały osadowe. Pierwsze - najstarsze, powstały w czasach, kiedy jeszcze żadnego życia na ziemi nie było. Drugie, jak już sama nazwa wskazuje, reprezentują osady wodne i lądowe, powstałe z rozmycia i przeróbki pierwotnej skorupy ziemskiej. Początek procesu tworzenia się skał osadowych jest zarazem początkiem ~~przeżycia~~ powstania życia na ziemi. Od tego momentu rozpoczyna się, na przestrzeni milionów lat, powolny rozwój organizmów, od form najprostszyc, jednokomórkowych, do coraz wyższych. W tym nieprzerwanym łańcuchu rozwoju życia na ziemi człowiek reprezentuje ostatnie, najdoskonalsze, jego ogniwko.

Występujące w skałach osadowych skamieliny, umożliwiły podział tej części dziejów ziemi na cztery wielkie epoki, obejmujące główne etapy rozwoju świata zwierzęcego. I tak, w epoce najstarszej, nazwanej pierwszorzędową, powstały ryby; w następnej, drugorzędowej, gady i ptaki; w trzeciorzędowej - rozwinęły się ssaki, powstały małpy pierwotne oraz człekokształtne; wreszcie w epoce ostatniej czwartorzędowej pojawił się człowiek. Dzieje człowieka obejmują zatem czasy najnowsze, które w porównaniu z długością trwania epok poprzednich stanowią w historii ziemi zaledwie nikły odcinek.

Dzieje człowieka prehistorycznego byłyby niezrozumiałe, gdybyśmy pominęli tło przyrodnicze, z którym są one ściśle związane.

W epoce trzeciorzędowej, poprzedzającej pojawienie się człowieka, panował na całym obszarze Europy klimat wilgotny i gorący. Nawet znajdujące się daleko na północy wyspy Grenlandja i Szpicberg,

obecnie pokryte lodami, miały wówczas klimat ciepły. Bujna roślinność epoki trzeciorzędowej przyczyniła się niewątpliwie do rozwoju wielkich ssaków trawożernych i drapieżnych, przodków, niektórych gatunków obecnie żyjących w krajach podzwrotnikowych jak: hipopotam, słoń, nosorożec, tygrys. W tej epoce odnajdujemy również bezpośrednich przodków konia współczesnego. Pewnych dowodów istnienia człowieka - brak. Niemniej jednak prarodziców jego doszukiwać się należy w tych czasach, gdyż w epoce następnej, czwartorzędowej występuje on już jako czynnik świadomy twórczy. Odnośnie zagadnienia pochodzenia człowieka istnieje w nauce uzasadniony pogląd, iż człowiek reprezentuje specjalną gałąź rozwojową, która w głębokiej starożytności wyrosła z wspólnego z małpami człekokształtnymi pnia rodowodowego. Kiedy i gdzie to odchylenie gałęzi ludzkiej nastąpiło oraz jakie przyczyny je spowodowały, pozostaje jeszcze tajemnicą.

Ku końcowi epoki trzeciorzędowej klimat stopniowo staje się chłodniejszy, co wywołuje zmiany w świecie zwierzęcym i roślinnym. Pewne gatunki wymierają inne emigrują na południe, inne wreszcie przystosowują się do zmienionych warunków. Z nastaniem epoki czwartorzędowej klimat na tyle stał się chłodniejszy ze szczytów Alp i Tatr spływają w doliny potężne lodowce. Znaczne obniżenie temperatury rocznej na terenie Europy oraz wzrost opadów atmosferycznych, stanowią charakterystyczną cechę epoki czwartorzędowej. W tym czasie z gór znejdujących się na półwyspie Skandynawskim spływa olbrzymiach rozmiarów lodowiec, który w pewnym okresie, pokrywa grubym płaszczem obszary Anglii, Niemiec Polski i Rosji. Wywołuje to zupełny przewrót w świecie zwierzęcym i roślinnym. Rozległe tereny, skute lodami, przypominają okolice podbiegunowe, u stóp zaś lodowca rozpościera się tundra arktyczna o bardzo skąpej roślinności. Pojawiają się nowe, dotychczas nieznanne gatunki zwierząt, jak: renifer, mamut i nosorożec włochaty, wół piżmowy i inne. Na stepach ówczesnych, położonych daleko na południe od czoła lodowca^a,

żyje koń, podobny do tego, który dziś jeszcze żyje w stanie dzikim w Mongolji.

Epoka czwartorzędowa, zwana też epoką lodowcową, składa się z kilku cykli. Badania bowiem wykazały, iż w tym czasie miały ~~mie~~ miejsce cztery zlodowacenia, które nazwano okresami zlodowaceń pierwsze go, drugiego, trzeciego i czwartego. Były one przedzielone okresami międzylodowcowymi, podczas których, wskutek ocieplenia się klimatu, lodowce topniały, czyli, jak to się mówi - cofały się ku północy. Mamy więc cztery nasunięcia lodowca północnego o różnym natężeniu i rozprzestrzenieniu na terenie niżu europejskiego, oraz trzy okresy międzylodowcowe. Dwa pierwsze zlodowacenia Polski nie dosięgły, trzecie natomiast, najpotężniejsze, oparło się aż o Karpaty, czwarte było znacznie mniejsze, gdyż sięgało już tylko po góry Świętokrzyskie. Na terenie Polski mamy zatem ślady dwóch ostatnich zlodowaceń i tylko jednego okresu międzylodowcowego. Pozostałością z tych czasów są: gliny z gładzami przyniesionymi przez lodowiec z dalekiej północy, piaski i żwiry, różnego rodzaju ropy i torfy, leżące na znacznej nieraz głębokości, w których odnajdujemy szczątki roślin oraz zwierząt niegdyś żyjących na ziemiach naszych. Po ostatecznym cofnięciu się lodowców na teren gór półwyspu Skandynawskiego, t.j. z końcem epoki lodowcowej, zapanował w Europie klimat doby obecnej. W przybliżeniu miało to miejsce około 10,000 lat przed nar. Chr.. Czas trwania całej epoki obliczono na około miliona lat. Biorąc pod uwagę długość innych epok - jest to znikomo krótki okres czasu w historii ziemi.

W tym czasie na widowni dziejów ukazuje się człowiek, którego rozwój fizyczny oraz intelektualny śledzimy odtąd na przestrzeni liczących dziesiątków tysięcy lat. Trwając w nieustannej walce o byt zdobywa znajomość otoczenia, umiejętność pokonywania trudności i przystosowywania się do zmiennych warunków przyrody. Najstarsze szczątki ludzkie, jakie znamy, pochodzą z wczesnej fazy epoki lodowcowej. Słynne znalezisko z miejscowości Mauer pod Heidelbergiem - szczęk

dolna człowieka, odkryta w żwirowiskach na głębokości 24 m., przedstawia istotę o cechach nawiązujących do zwierzęcych, zajmującą niejako pośrednie miejsce pomiędzy kopalniami małpami człekokształtnymi a człowiekiem. Znaleźisko to uczeni datują na około 500 000 lat. Człowiek Heidelbergski / Homo Heidelbergensis / jak go nazwano, reprezentuje typ bardzo pierwotny i, według wszelkiego prawdopodobieństwa, odosobniony. Człowiek ten żył w warunkach ^{konstrukcyjnych} niż jego następcy z późniejszych faz epoki lodowcowej. Istnieje przypuszczenie, iż przodkowie nasi z owych czasów, znaczną część życia spędzali na drzewach i żywili się owocami, których mieli pod dostatkiem. W tych warunkach broń i narzędzia specjalne nie były potrzebne. Człowiek począł je wytwarzać znacznie później, w związku z potrzebą zdobywania pokarmu mięsnego. Od tego momentu jesteśmy w możności śledzić kolejne fazy rozwoju jego kultury materialnej, a w pewnym zakresie i duchowej. Jedynymi dokumentami, na podstawie których odtwarzamy w ogólnym zarysie najdawniejsze dzieje człowieka, są dzieła rąk jego, dochowane w różnych osadach z czasów epoki lodowcowej. Osady te są zarazem jedynym miernikiem wielu poszczególnych faz rozwoju kultury człowieka prehistorycznego, gdyż ścisłe oznaczenie w latach długości trwania oraz ich starożytności jest niemożliwe.

Według surowców, z których wyrabiano broń i narzędzia użytku codziennego wyróżniamy dwie wielkie epoki: epokę kamienia, obejmującą czasy prehistoryczne, oraz epokę metali, obejmującą czasy protohistoryczne. Epoka kamienia obejmuje najdawniejszy i najdłuższy okres dziejów człowieka i kończy się u nas około 2,000 lat przed Nar. Chr.. Początki jej, jak to wynika już z tego, co zostało wyżej powiedziane, sięgają w głąb epoki lodowcowej, z końcem której i towarzyszącą mu zmianą całokształtu warunków fizjograficznych, zbiega się początek najmłodszej fazy epoki kamienia, zwanej okresem neolitycznym. W starszej części epoki kamienia, która nosi nazwę epoki paleolitycznej, wyróżniamy dwa odrębne okresy: starszego paleolitu i młodszego paleolitu. Odpowiadają one dwóm różnym cyklom rozwoju kultury człowieka oraz rasy ludzkiej;

Człowiek zamieszkujący w starszym paleolicie teren Europy zachodniej, reprezentuje rasę pierwotną, która z końcem tego okresu znika z horyzontu dziejów, być może ustępując przed inwazją ludności innej rasy, zapoczątkowującej nowy okres - młodszego paleolitu.

Rozwój kultury człowieka w okresie starszego paleolitu przedstawia cykl bardzo ciekawy. W pierwszej fazie tego cyklu, występuje bardzo prymitywna obróbka znalezionych przypadkowo otoczków i krzemieni, narzędzi określonego typu brak. W następnej fazie widzimy już grube, duże narzędzia ręczne, w kształcie migdałów, o krawędziach i wierzchołku ostrym, służące do wykonywania różnych czynności, a zapewne również jako broń. W technice obróbki narzędzi daje się zauważyć wyraźny postęp. Człowiek tych czasów zakłada już obozowiska, wyłącznie pod gołym niebem, w dolinach ówczesnych rzek. Żadnych innych śladów swej działalności, prócz wyżej wspomnianych narzędzi kamiennych nie pozostawił nam po sobie. Faza ta przypada na okres międzylodowcowy o klimacie łagodnym, poprzedzający trzecie, największe zlodowacenie w Europie północnej.

Najstarsze ślady pobytu człowieka na ziemiach naszych pochodzą z późniejszej fazy starszego paleolitu. Zostały one odkryte w namuliskach jaskiń pasma Krakowsko - Wieluńskiego. W fazie tej widzimy dalszą ewolucję narzędzi migdałowatych, obróbka których w tym czasie osiąga najwyższy stopień doskonałości. Obok nich występuje cały szereg innych narzędzi określonego typu, pozbawionych już charakteru przypadkowego i reprezentujące typy już ustalone. Są to różnego rodzaju ostrze, skrobacze zgrzebła, obłęczniki i świdry, wykonane przeważnie z krzemienia. Człowiek tej fazy, jakkolwiek tu i owdzie zakłada jeszcze swe obozowiska na przestrzeniach otwartych, jednak wzmagające się chłody zmuszają go do szukania schroniska w jaskiniach. Posiłkowanie się ogniem było już wówczas znane człowiekowi. W związku z nastaniem klimatu chłodnego, gęste owłosienie, którym, jak przypuszczają uczeni, było pokryte całe ciało naszych pierwszych przodków, nie zabezpieczało

go dostatecznie od zima podczas łowów. Ta okoliczność wywołała potrzebę ubrania, za które posłużyły skóry upolowanych zwierząt. Koń

Końcowa faza starszego paleolitu przedstawia dalszy etap ewolucyjny. W zakresie wyrobu narzędzi krzemiennych widzimy znaczne udoskonalenie. Po raz pierwszy kość znajduje zastosowanie praktyczne - jako materiał pomocniczy. Człowiek tej fazy zamieszkuje przeważnie jasknie, głównym pożywieniem jego jest mięso zwierząt, na które poluje posiłkując się m.in. rzemieniem względnie sznurem z uwiązaniem na obu końcach kulistymi kamieniami.- t.zw. bolas indjan południowo - amerykańskich. Po raz pierwszy w tym czasie spotykamy się z celowym grzebanieniem zmarłych, które niewątpliwie jest wyrazem kultu religijnego. Świadczy o tem również znaleziony w jednej z jaskiń francuskich głaz pokryty regularnie rozmieszczonymi drobnymi zagłębieniami miseczkowatymi, przy którym prawdopodobnie odbywały się różne ceremonie religijne. Jakkolwiek żadnych ozdób z owych czasów nie znaleziono, nie znaczy to jednak aby człowiek końcowej fazy starszego paleolitu nie dbał o przyozdabianie swego ciała. Dość często na stanowiskach tego wieku znajduje się szczątki barwników mineralnych, które niewątpliwie służyły do malowania ciała.

Z końcem okresu starszego paleolitu obszar Europy zachodniej opanowują ludy łowieckie, przybyłe z terenu Afryki północnej. Reprezentują one nową rasę, która zapoczątkowuje okres młodszy paleolitu. Nowi przybysze, wprawdzie wiodą ten sam tryb życia, pod względem kultury jednak różnią się wybitnie od swych poprzedników. Przynieśli oni ze sobą zupełnie odmienną technikę narzędzi krzemiennych, opartą na doskonalszej znajomości surowca. Po raz pierwszy pojawiają się liczne wyroby z rogu, kości i kła mamuta, niektóre bardzo pięknie ozdobione rytami i płaskorzeźbami o motywach geometrycznych i zwierzęcych. Z tych czasów pochodzą również liczne rzeźby zwierząt, wykonane w glinie i kamieniu, jak również statuetki, przeważnie niewieście, przedstawiające

niekiedy prawdziwe dzieła sztuki. Poza tem w licznych jaskiniach na ścianach, odkryto pięknie wykonane barwne malowidła, przedstawiające różne zwierzęta, sceny z polowań i t.p.. Broń w powszechnem użyciu i jest różnorodna. Znane są groty oszczepów, wykonane z kości i krzemienia harpuny kościane, z narzędzi zaś domowego użytku szydła, igły, gładziki do skóry i wiele innych. Pod koniec okresu młodszego paleolitu w zakresie broni przybywa nowa zdobycz w postaci łuku, który dotychczas był nieznanym. Liczne są również ozdoby, przeważnie w postaci kłów i muszli dziurawionych. Barwniki mineralne są w powszechnem użyciu. Życie religijne i społeczne musiało znajdować się już w owych czasach na wysokim poziomie, jak na to wskazują liczne fakty. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż w jaskiniach ozdobionych malowidłami ściennymi i płasko-rzeźbami odbywały się misterja religijne oraz wtajemniczenia nowych członków danego plemienia. Zwyczaj celowego grzebania zmarłych jest powszechny.

Obozowiska ludności z owych czasów znajdujemy prawie na całym obszarze Europy. W Polsce są one również licznie reprezentowane i występują zarówno w jaskiniach pasma Krakowsko - Wieluńskiego, jako też i na innych terenach. W miejscowości Gródek na Wołyniu odkryto w latach ostatnich bogate skupienie obozowisk tego rodzaju z wczesnej fazy młodszego paleolitu.

^{Ku}
Ku końcowi tego okresu wyraźnie poczyna zaznaczać się stopniowy upadek kultury. W tym czasie zjawia się na terenie Europy zachodniej nowa fala ludności myśliwskiej, południowego pochodzenia, która zalewa prawie cały obszar Europy. Charakteryzuje ją ogromne zużycie przemysłu krzemienno-rogowego oraz prawie zupełny zanik wyrobów z kości i rogu, a poza tem zupełny upadek sztuki zdobniczej. Ludność ta w pogoni za zwierzyną, lub też z innych powodów, odbywa dalekie wędrówki obozując po drodze w dolinach rzecznych i nad jeziorami, na pagórkach wydmych. Ślady tego rodzaju obozowisk są u nas bardzo liczne. Repre-

Nie możemy nie przyznać, że gdy zastanawiamy się nad zagadnieniem pochodzenia i rozwoju człowieka oraz rozwoju jego kultury w czasach, które przyjęło się określać jako przedhistoryczne, uderza nas przede wszystkim sensacyjna - że tak powiem - strona ujawnionych przez naukę faktów. To też im bardziej fakty te odbiegają od rzeczywistości aktualnej, im plastyczniej uobecniają nam głęboką starożytność rodu ludzkiego - tym łatwiej są przyswajane, tym lepiej utrwalają się w naszej pamięci. W rezultacie - wysoce niedostateczna, fragmentaryczna i, przeważnie, jednostronna znajomość prehistorycznego etapu dziejów człowieka oraz niemożność nawiązania tego etapu do czasów historycznych, z którymi wszak tworzą one nierozzerwalną całość.

Na usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy możnaby, i należy, wysunąć tę okoliczność, że człowiek stanowi przedmiot badań różnorodnych dziedzin, z których każda zagadnienie to rozpatruje, bada i oświetla ze swego punktu widzenia, a więc z natury rzeczy jednostronnie. O tym jednak często się zapomina, tym bardziej, że niemal każda z wymienionych dziedzin grzeszy tendencją przekraczania zakresu swych zadań i możliwości poznawczych, co znajduje swój wyraz w formułowaniu wniosków zbyt daleko idących i interpretacji faktów nie będących przedmiotem ^{badani} danej gałęzi wiedzy.

Wobec wielostronności omawianego zagadnienia, osiągnięcie pełni syntetycznego obrazu wymaga uzgodnienia i kumulacji odnośnych wyników badań różnych dziedzin, oraz ustalenia rodzaju i roli tych podstawowych czynników dynamicznych, jakie, działając w ścisłej współzależności, decydują o charakterze i przebiegu poszczególnych etapów rozwojowych człowieka przedhistorycznego i jego kultury. Jest to zadanie prehistorii, której prace badawcze nie mogą ograniczać się do czynności opisowych i systematyki typologiczno-chronologicznej gromadzonych przez nią materiałów wykopaliskowych, lecz muszą mieć na widoku cel główny - syntezę nie objętych historią ^{syntezy} pisaną dziejów człowieka, reprezentującą rekonstrukcję ewolucji stadialnej warunków jego bytu, stosunków

gospodarczo-społecznych i, wreszcie - rekonstrukcję procesu ewolucji samego człowieka - jego cech fizycznych i intelektualnych, rozwijających i różnicujących się w zależności od powyżej wymienionych podstawowych czynników dynamicznych.

Z tak sformułowanego, zresztą w największym skrócie, ujęcia zadań prehistorii nie wynika, ażeby w k r a c z a ł a ona w zakres działania innych specjalności. Rozległość jej zainteresowań jest podyktowana koniecznością opierania swych wniosków syntetycznych na szerokiej bazie wyników badań różnych dziedzin, a przede wszystkim dziedzin pokrewnych. Nie znaczy to, ażeby, w wypadkach niezgodnienia lub też rozbieżności opinii, prehistoria miała rezygnować z ujawniania swego stanowiska, gdyż - poza innymi względami - było by to sprzeczne z zasadą kolaboracji, która, jak w naszych warunkach, może się ujawniać przeważnie w tej formie, nie zaś ścisłej współpracy badawczej.

Z pośród gałęzi wiedzy zajmujących się zagadnieniem człowieka przedhistorycznego - prehistoria i antropologia w jednakowej mierze są zainteresowane w ustaleniu d a t y pojawienia się człowieka na widowni dziejów ziemi. Pozornie sprawa nie dająca powodu do rozbieżności poglądów, ponieważ odpowiednich dat dostarcza geologia, na podstawie kryterium stratygraficznego, którym również - mówiąc nawiasem - posługuje się prehistoria w swych badaniach terenowych. *na którym również opiera się paleoantropologiczne ustalenie* ~~na podstawie~~ *(paleoantropologiczne)* Zatem, nie ta strona zagadnienia, a inna, mianowicie kwestia k r y t e r i u m d e f i n i c j i c z ł o w i e k a jest przyczyną rozbieżności stanowisk obu tych dziedzin w odniesieniu do omawianego zagadnienia. Dla antropologii, która ~~— tak, jak obecnie sprawa się przedstawia —~~ uważać należy za specjalny - l u d z k i odcinek zoologii, kryterium morfologiczno-anatomiczne, traktowane porównawczo, podobnie jak dla zoologa ~~— systematyka~~, jest decydującym przy wyznaczaniu pozycji szczątków naszych kopalnych przodków w schemacie podziału rzędu Naczelnych, do którego - jak to już dawno zostało ustalone - należy człowiek. Zgodnie z tym kryterium, zarówno szczątki t. zw. Makropoluda - *jawanskiego* ~~Pithecanthropus erectus~~, jak człowieka Heidelberskiego - Homo Heidelbergensis, człowieka z Piltown - Boanthropus Dawsoni, oraz człowieka Pekinśkiego Sinanthropus Pekinesis - są zaliczane przez antropologów "do Człowiekowatych

/Hominidae/ a n i e l u d z i /Homo/". Według opinii zwolenników tej definicji, która zresztą nie reprezentuje poglądu ogółu antropologów, człowiek pojawia się znacznie później, gdyż w epoce ostatniego zlodowacenia /Würmu/, jako t.zw. człowiek Neandertalski /Homo Neandertalensis/. W stosunku do wieku powyżej wymienionych szczątków istot, które zostały uznane za Człowiekowate, jest to przesunięcie ku górze - przyjmując za podstawę orientacyjną chronologię W. S o e r g e l'a - o co najmniej 200.000 lat. W tak znacznym odmkodzeniu dalszów człowieka nie można nie dopatrzeć się wpływu czynników ubocznych, mianowicie światopoglądowych i religijnych, zmierzających jeśli nie do podporządkowania sobie - bo to jest nie możliwe - to przynajmniej złagodzenia - adaptacji, wyników badań przyrodniczych w tej dziedzinie. W podobny sposób należało by również interpretować antyewolucjonistyczne stanowisko niektórych antropologów, uznających krzyżowanie osobników, należących do różnych ras, za jedyny, względnie - najważniejszy czynnik dynamiczny w procesie powstawania nowych odmian i gatunków.

Zagadnienie daty pojawienia się człowieka na ziemi, to zarazem zagadnienie linii demarkacyjnej, pomiędzy nim a bezpośrednimi jego przodkami zwierzęcymi. Należy jednak zdać sobie z tego sprawę, że może tu być mowa jedynie o w z g l ę d n e j d a c i e i o w z g l ę d n e j l i n i i d e m a r k a c y j n e j. Wprawdzie mają one rozgraniczać dwa różne etapy rozwojowe, jednak w obrębie tego samego, nieprzerwanego, procesu rozwoju filogenetycznego człowieka. Wobec bliskiego podobieństwa cech fizycznych istot reprezentujących pogranicze tych etapów - kryterium ^{morfologiczno-}anatomoporównawcze, jakim posiłkuje się antropologowie-systematycy, w danym wypadku uznać wypada za niedostateczne. Do głosu dochodzi prehistoria ze swym k r y t e r i u m k u l t u r o w y m, jako jedynie miarodajnym, dotyczącym bowiem najbardziej istotnej, specyficznie ludzkiej cechy. Cóż bowiem różni i różni człowieka wszelkich ras, odmian i gatunków od jego zwierzęcych przodków i krewniaków współczesnych. Odpowiedź może być tylko jedna, oczywiście - nie pod względem ujęcia, lecz treści, [?] mianowicie:

W y t w o r y ś w i a d o m e j s w e g o c e l u, u s p o k o e

o z n i o n e j d z i a ł a l n o ś c i. Odnajdujemy je na różnych terenach i w różnych warstwach geologicznych, a śledząc ich rozwój w czasie i przestrzeni, w związku przyczynowym z całokształtem towarzyszących mu, ^{im} zmieniających się warunków zewnętrznych, uzyskujemy ^{w fascine} realne, konkretne podstawy dla rekonstrukcji przebiegu procesu rozwoju człowieka i jego kultury w czasach przedhistorycznych. U początku tego procesu, jak i przez cały dalszy ciąg jego, jest p r a c a. Teza, że "p r a c a s t w o r z y ł a c z ł o w i e k a" jest słuszna i stawia zagadnienie na jedynie właściwej płaszczyźnie. Można by temu przeciwstawić, że przecież zwierzęta, w swej walce o byt i "trosce" o zachowanie gatunku, również pracują: zdobywają bowiem pożywienie, budują gniazda, wznoszą wspornikowe budowle, a nawet - jak niektóre - wytworzyły skomplikowane organizacje życia zbiorowego /mrówki, termity, pszczoły/. To prawda, lecz "zwierzę, w najlepszym wypadku, dochodzi do g r o m a d z e n i a środków egzystencji, człowiek zaś w y t w a r z a je" i na tym polega istotna różnica między pracą człowieka i zwierzęcia. Praca, która stała się warunkiem egzystencji człowieka, która sprowadziła naszych na wpół zwierzęcych przodków z nadrzewnego bytowania na ziemię, spowodowała zróżnicowanie kończyn dolnych i górnych, czyniąc z tych ostatnich p i e r w s z e, jakże ważne, n a r z ę d z i a p r a c y; wreszcie - która spowodowała pionizację tułowia, była tym czynnikiem dynamicznym, bez uwzględnienia którego proces ewolucji człowieka nie może być należycie zrozumiany. W szczególności niezrozumiałymi są przyczyny tego transformizmu cech fizycznych człowieka, jaki się zaznacza, zestawiając człowieka współczesnego z człowiekiem ^{jego przodkiem} Jawajskim /Pithecanthropus erectus/. Gdy jednak te przeobrażenia rozpatrywać będziemy w związku przyczynowym ze zmianami funkcjonalnymi najważniejszych organów, mając przy tym w pamięci C u v i e r'owskie p r a w o k o r e l a c j i, wówczas zagadnienie s t a w a n i e s i ę człowieka ujrzymy w zgoła innym świetle i w płaszczyźnie jedynie właściwej.

Poczucie niedostateczności kryterium opisowego /na którym opiera się dzisiejsza systematyka człowieka/ w odniesieniu do tego zagadnienia, pozwoli poczyną torować sobie drogę. Przykładem tego jest publikacja znakomitego antropologa niemieckiego H. W e i n e r t'a - o "Pochodzeniu ludzkości."

/"Ursprung der Menschheit", Stuttgart, 1932/, oraz - jeszcze w większym stopniu naszego wybitnego antropologa i anatoma, E. L o t h a /"Człowiek. Morfologia człowieka. Pochodzenie człowieka." Warszawa, 1935/. "... w związku z pionizacją tułowia - pisze Prof. ^{E.} L o t h ^{X).} - nie tylko się rozwinął cały szereg cech, jak skracanie się kręgosłupa i mostka, zmniejszenie liczby żeber i przekształcenie organów. Proces ten spowodował, że uwolniła się ręka, dotychczas przeznaczona wyłącznie do kłania, a wraz z tem powstała cała nasza kultura. Człowiek stworzył narzędzia i broń, opanował ogień, podporządkował sobie zwierzęta i świat. Jednocześnie balansująca swobodnie głowa i wolna klatka piersiowa umożliwiły rozwój głosu, kształtowanie się mózgu, wysubtelnienie wrażliwości zmysłów, powstanie muzyki, sztuki i całego dorobku cywilizacyjnego."

Zacytowany tu ~~poгляд~~ ^{się} ujmuję rzecz w wielkim skrócie i tym niewątpliwie tkumaczy, że ^P proces tych przeobrażeń został przedstawiony z pominięciem przyczyn i okoliczności, przy współdziałaniu których ~~on~~ ^{się} dokonywał, a co najważniejsza - z pominięciem aktywnego współuczestnictwa w nim samego człowieka. Stąd mogłoby się wydawać, iż wszystkie te zmiany, wywołane ~~s t a w a n i~~ ^{Am} ~~się~~ ^{Am} człowieka, dokonywały się niejako same przez się, zgodnie z "biologicznym prawem inercji" O. A b e l'a, według którego raz zapoczątkowany kierunek ruchu - rozwoju "prestolinijnego", utrzymuje się w myśl zasady bezwładności. Tymczasem nie da się zaprzeczyć, że człowiek, "oddziaływając swymi poruszeniami na przyrodę zewnętrzną i zmieniając ją, zmieniał zarazem i swoją naturę. Rozwijał drżące w niej siły i podporządkowywał ich grę swej władzy." Ewolucja więc człowieka nie poszła odwieczną drogą, darwinowskiego, stopniowego przystosowywania się do ulegających zmianie warunków otoczenia, realizowanego poprzez dobór naturalny, lecz drogą ~~p r z e c i w s t a w i e n i a~~ ^{Am} ~~się~~ ^{Am} przyrodzie ~~jej~~, ^{Am} tym coraz skuteczniejszego, że opierającego się na coraz gruntowniejszym ^{Am} i wszechstronniejszym poznawaniu i wykorzystywaniu dla swego dobra ^{Am} ~~jej~~ ^{Am} i bogactw naturalnych. Z walki tej człowiek wyszedł zwycięzko. Jej to zawdzięcza swoją pozycję naczelną i tym wyjątkową, że poprzez niego "p r z y r o d a d o s z k a d o p o z n a n i a s a m e j s i e b i e".

Zrozumienie jakiegokolwiek procesu rozwojowego było by nie zupełne,

gdybyśmy w rozważaniach swych nie uwzględnili podstawowego prawa - p r a w a s p r z e c z n o ś c i i współzależności przyczynowej czynników składających się na całokształt tego procesu, które to prawo - idąc za H e g l e m - ^{marxizmem} p r a w e m d i a l e k t y k i. Rządzi ono każdym procesem, zarówno w świecie zjawisk materii nieożywionej, jak w świecie organicznym. W zastosowaniu do zagadnienia procesu rozwoju człowieka - znajduje ono może wyraz najpełniejszy, gdyż na każdym kroku działanie jego chwytny jest na gorącym uczynku. Jeśli po stwierdzeniu tego faktu przeniesiemy się myślą w głęboką przeszłość, do zarania dziejów człowieka, i zastanowimy się nad następstwami dialektycznymi jego wyobcowania się ze świata zwierzęcego, dzięki przeciwstawieniu prawu ślepej zależności - świadomego działania, zmieniającego i dostosowującego, odpowiednio do swych potrzeb, warunków otaczającej go przyrody - to coś skonstatujemy. A oto, że człowiek usuwając, względnie pomniejszając wydatnie trudności zewnętrzne swego bytowania, które normalnie w świecie zwierzęcym stanowią skuteczny hamulec nadmiernego rozrostu danego gatunku i są czynnikiem utrzymania ruchomej równowagi w obrębie danej jednostki biocenetycznej, wkroczył bezwiednie na drogę nieograniczonego niemal, uwarunkowanego jedynie sprzecznosiami wewnętrznymi swego rozwoju, - rozrostu liczebnego. Fakt ten miał decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju człowieka i jego kultury materialnej i duchowej. W fakcie tym bowiem dopatrywać się należy jednego z podstawowych czynników dynamicznych postępu uspołecznienia i ekspansji człowieka, postępu w dziedzinie opanowywania coraz to nowych źródeł środków egzystencji /sił produkcyjnych i produkcji/, a w związku z tym - różnicowania się pod względem gospodarczo-społecznym oraz różnicowania się form i warunków wymiany dóbr materialnych i osiągnięć kulturowych. Jak wielki kontrast z tym, czym była ludzkość na poziomie człowieka Jawajskiego! Oto z nikłych liczebnie i pozostających jeszcze pod przemożnym wpływem sił przyrody, człowiek tych czasów przeistoczył się w istotę, której rozrost i zasięg przestrzenny, nieznan w dziejach rozwoju życia na ziemi, dawały dostateczną podstawę do nazwania tego okresu - jak to zresztą było już proponowane - okresem A n t r o p o z o i e z n y m.

Z faktem rozrostu liczebnego ludzkości wiąże się nieodłącznie poję-

cie ekspansji przestrzennej, jako tłumaczącej w najprostszy sposób zarówno rozwój stosunków kulturowych, jak i populacyjnych na świecie. Jak jednak zjawisko to przedstawiało się w odległej przeszłości, a przede wszystkim w stadium stawania się człowieka. ^{2. Hominin} Zatem - zagadnienie kolebki ludzkiej, jako ewentualnego punktu wyjścia późniejszej ekspansji światowej. Dla prehistorii jest to zagadnienie równie ważne, jak dla antropologii, która, traktując obecny stan rozmieszczenia geograficznego typów antropologicznych jako rezultat procesu migracji, dąży do ustalenia ~~ustalenia~~ punktu, względnie punktów wyjścia tego procesu. W obecnej chwili ścierają się ze sobą t r z y zasadnicze kierunki, z których pierwszy reprezentują zwolennicy m o n o g e n i z m u /^{monog}polifiletizmu/, a więc, przyjmujący j e d e n o ś r o d e k powstania człowieka, mianowicie Azję centralną; drugi - p o l i g e n i z m u /polifiletizmu/, a więc, przyjmujący co najmniej k i l k a o ś r o d k ó w, rozmieszczonych w różnych punktach Starożytności i Nowego Świata; wreszcie - kierunek ostatni, reprezentujący niejako stanowisko pośrednie, opierający się na teorii o l o g e n e z y biologa włoskiego D. R o s a, rozbudowanej w zastosowaniu do człowieka i jego kultury przez antropologa francuskiego G. M o n t a n d o n'a. Kierunek ten przyjmuje możliwość powstania człowieka na różnych obszarach naszego globu jednocześnie, wszędzie tam, gdzie były po temu odpowiednie warunki fizyczne. Zatem, odrzucając ścisłą lokalizację przestrzenną tego zjawiska, tym samym ^{ten kierunek} odrzuca, zasadniczo, tezę ekspansji odśrodkowych pierwotnych gromad ludzkich.

Wymienionych powyżej kierunków nie podobna tu bliżej omawiać, co jednak nie uwalnia nas od oświetlenia samego zagadnienia kolebki rodu ludzkiego, jak się ono zarysowuje obecnie, w zestawieniu różnych faktów.

Przyjmując, że cztery wyżej cytowane znaleziska t. zw. H o m i n i d ó w, reprezentują właściwie już człowieka, a to ze względu na niemal nie ulegający wątpliwości fakt posiłkowania się w tym czasie narzędziami celowo wytwarzanymi, oraz - przyjmując, iż szczątki te są wieku dolno-czwartorzędowego, tym samym bezpośrednich, zwierzęcych przodków człowieka umiejscawiamy czasowo w Pliocenie. Wynika to również z charakteru i wieku znalezisk najbliż-

szych mu kopalnych Antropomorfów, jakie są znane zarówno z terenu Europy zachodniej, jak i Azji, mianowicie z obszaru Indii / z "Siwalik Hills" - u podnóża Himalajów, w kraju Pendżabu/. Znajdźiska te są wieku miocenijskiego i - wyjąwszy szczątki przodków Gibbona, którego gałąź rozwojowa wyodrębniła się z wspólnego pnia wcześniej, gdyż już w Oligocenie - przedstawiają, mimo dość daleko posuniętego zróżnicowania w różnych kierunkach, formy przeważnie syntetyczne, łączące w sobie cechy różne, np. bądź Szympansa i Goryla, bądź Orang-Utana, a w różnym stopniu w każdej z tych form - cechy człowieka, jakby sygnalizujące kierunek rozwojowy ludzki. Zróżnicowanie zatem w kierunku obecnie żyjących Antropomorfów, zwłaszcza Szympansa i Goryla, nastąpiło później - w Pliocenie i, prawdopodobnie, jednocześnie z wyodrębnieniem się gałęzi człowieka. Niestety, z Pliocenu brak jest odpowiednich materiałów paleontologicznych, znane są natomiast, z terenu Europy, szczątki małp niższych, pokrewnych lub identycznych z formami współcześnie żyjącymi. Znajdźiska szczątków formy *Drvopithecus* pochodzących z Miocenu Europy zachodniej, mówiąc ogólnie - nie wykluczają możliwości, niezależnego od środowiska azjatyckiego, rozwoju miejscowych Antropomorfów kopalnych w kierunku człowieka, na co wskazywało by również słynne ^{znalezisko} szczątki dolnej człowieka Heideberskiego. Dla Azji podobne znaczenie ^{u paleantologa} mają odkrycia szczątków człowieka Jawajskiego i Pekinjskiego. Możliwość wędrówki ^{pierwotnych} drobnych, z natury rzeczy, gromad ludzkich z ośrodka azjatyckiego /przy czym należy to stwierdzić, iż teren Azji centralnej takim ośrodkiem nie był i być nie mógł/ na teren Europy, nasuwa, jak najdalej idące zastrzeżenia. Przeciwnie temu przemawia nie tylko zbyt wielka odległość i różnorodność fizjograficzna obszarów leżących na szlaku tego rodzaju wędrówki, lecz przede wszystkim bezbronność ówczesnego człowieka wobec wielkich drapieżników, którym on - na tym poziomie swego rozwoju kulturowego - nie był w stanie skutecznie się przeciwstawić. Nie bez znaczenia dla tej kwestii są również fakty prehistoryczne. Tak jak obecnie sprawa się przedstawia, to najstarsze narzędzia kamienne /przeważnie z krzemienia/ ^{az neolitu Azji? az melajzji Azji} znane są wyłącznie z terenu Europy zach. i pd.-zach. Nawet pobliskie obszary Afryki zdają się nie posiadać równie starych zabytków. Pozostawiając na uboczu, jako dziś co najmniej niejasną, kwestię przynależności

znalezionych w jaskini Chou-Kou-Tien narzędzi do człowieka Pekinśkiego, wyroby najstarsze, jakie znany z terenu Azji, zdają się wskazywać na obecność staropaleolitycznego przemysłu typu szelskiego, podczas gdy na obszarze Europy zach. i pd.-zach. występują przemysły starsze, które ogólnie, jako preszelskie do niedawna były określane.

Przechodząc z kolei do najogólniejszego rzutu oka na całość rozwoju kultury człowieka przedhistorycznego, musimy nasamprzód sprecyzować treść samego pojęcia i a k u l t u r y, mianowicie - jakiej kategorii zjawisk one dotyczą, co leży u ich podstawy, jaka jest ich geneza. Jest to ważne również i dla prehistoryków, którzy, w większości wypadków, wskutek zacieśnienia swoich zainteresowań badawczych do zakresu zagadnień typologiczno-chronologicznej systematyki wytworów ludzkich, stracili z widoku ich wytwórcę - człowieka. Nie podobna bowiem mówić, np. o kulturze kamienia czy to łupanego /paleolitycznej/, czy to kamienia gładzonego /neolitycznej/, jak nie podobna mówić o kulturze tego lub innego typu grobów, względnie takiego lub innego kształtu naczyń, np. ceramiki wstęgowej, puharów dzwonowatych i t.p., gdyż tego rodzaju kultur nie zna historia człowieka.

Według Prof. St. C z a r n o w s k i e g o, wybitnego badacza i znawcy tej dziedziny, kultura "jest całościowy zbiór obiektywizowanych elementów dorobku społecznego, wspólnych szeregowi grup miejscowych i z racji swej obiektywności ustalonych i zdolnych rozszerzać się przestrzennie". Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia, na pierwszym miejscu stawia Prof. C z a r n o w s k i "stosunek pracy w jej społecznie uwarunkowanych przemianach do innych form działalności zbiorowej w wytwarzaniu, rozwoju i fluktuacjach przestrzennych i czasowych kultury", która "nie jest sprawą jednostek, lecz dobrem zbiorowym i zbiorowym dorobkiem, owocem twórczego i przedtwórczego wysiłku niezliczonych pokoleń". To też "o kulturze mówić możemy dopiero wówczas, gdy odkrycie, czy wynalazek zostaje zachowany, gdy jest przekazywany z pokolenia na pokolenie, gdy staje się dorobkiem trwałym zbiorowości ludzkiej, nie przyzwyczajeniem poszczególnych jednostki, czy jej mniemaniem osobistym". Dlatego też proces rozwoju kultury nie jest procesem prostoliniowej ewolucji lub też dziełem oder-

konceptji oderwanej od rzeczywistości danego etapu rozwojowego, natomiast "Jest w rozwoju kultury konieczność, która sprawia, że każdorazowy stan jej jest warunkiem stanu jej następnego. Twórczość jednostek, nawet najgłówniejszych, pomnaża lub zmienia to tylko, co było przed nimi, a kierunek jej ~~jest~~ określony jest przez to wszystko, co jako "kultura duchowa i materialna pozwala także jednostkom na rozwój ich twórczości".

Jeśli teraz rzucimy okiem na całość niezmiernie długich dziejów człowieka przedhistorycznego, to jakie fakty winny uderzyć nas przede wszystkim jako te, które można by określić, że były punktami zwrotnymi w rozwoju człowieka i jego kultury. A oto te: pierwszy, stojący u progu procesu stawania się człowieka - to wytworzenie świadome i w określonym celu narzędzia pracy; drugi - to odkrycie sposobu otrzymywania ognia i świadome posikkowanie się nim w walce z przeciwnościami otaczającej go przyrody. "...mimo kolosalnego przewrotu o charakterze wyzwoleniczym, którego dokonała maszyna parowa w życiu społecznem - przyczem przewrót ten nie jest jeszcze nawet w połowie zakończony - niewątpliwie jest przecie, że ogień, wytworzony przez tarcie, przewyższa o wiele maszynę parową pod względem swego wyzwalającego ludzkość działania. Ogień ten bowiem dał człowiekowi poraz pierwszy panowanie nad jedną z sił przyrody i w ten sposób wyodrębnił ostatecznie człowieka z pośród świata zwierzęcego".

5.

To, co wyodrębniło pracźlowieka od jego bezpośrednich przodków zwierzęcych, to było narzędzie pracy o określonym przeznaczeniu, służące dobru nie jednostki, lecz zbiorowości, będące jej trwałym osiągnięciem, pomnażanym i udoskonalanym w ciągu z górą 500 000 lat liczącej historii człowieka kopalnego, ^{wieków} wypełnionej walką o byt w zmiennych warunkach otaczającej go przyrody. Zatem, w skrócie, możnaby powiedzieć, że przebieg tych długich dziejów człowieka, mówiąc dokładniej - przebieg procesu rozwoju jego kultury materialnej i duchowej, jest "zapisany" w jedyńych dokumentach, jakimi są przede wszystkim narzędzia pracy i wszelkie wytwory rąk jego, które odnajdujemy w miejscach jego bytowania, a więc na stanowiskach otwartych - w utworach różnych, oraz w jaskiniach - w namuliskach wypełniających je. To też za podstawę podziału dziejów człowieka kopalnego przyjęto nie jakieś kryteria idealistyczne, lecz jedynie miarodajne kryterium rozwoju jego kultury materialnej, którym jest rozwój przewodnich typów narzędzi pracy oraz rozwój zespołów narzędziowych zwanych przemysłami. Posiłkowanie się tym kryterium wymaga znajomości techniki obróbki surowców użytkowanych do wyrobu narzędzi, ich morfologii i typologii, na których opiera się systematyka wyrobów i analiza elementów składowych danego zespołu przemysłowego oraz wnioski syntetyczne: oznaczenie przynależności kulturowej i względnego wieku prehistorycznego zawartości kulturowej danego stanowiska paleolitycznego. Są to oznaczenia bardzo ważne. Osiąga się je stosując metodę typologiczną, traktowaną porównawczo, która dla prehistorii jest metodą podstawową, ponieważ dotyczy jej podstawowych materiałów źródłowych - narzędzi p pracy.

W pracy badawczej prehistoria nie ogranicza się jednak do metody typologicznej, lecz ponadto stosuje jednocześnie, jako pomocnicze, metody geologiczną i etnograficzną. Przedmiot ^{bowiem} ~~bowiem~~ badań prehistorii jest wielostronny, stąd ich zakres bardzo szeroki. Zadaniem jej bowiem jest możliwie pełna rekonstrukcja przebiegu, w czasie i przestrzeni, procesu rozwoju kultury człowieka plejstocenijskiego, przy uwzględnieniu towarzyszących temu procesowi warunków przyrodniczych oraz w nawiązaniu do wyników badań paleoantropologicznych.

5. Odbędziemy wycieczkę w czasy przedhistoryczne, coś w rodzaju po-
ciągu popularnego. Zastanowimy się nad zagadnieniem pierwotnej kultury
człowieka. Gdy się mówi człowiek, to wiemy o kogo chodzi, a wpływ nauki
darwinizmu jest tak ogromny, że od razu przychodzi na myśl teoria ewolu-
cji i jakoś to nam się w czasie układa. Potrzebne byłoby dokładniejsze
umiejscowienie człowieka na tle dziejów ziemi. Ponieważ te czasy są dłu-
gie, a daty czerpiemy z historii rozwoju ziemi, musimy jako tło pewien
rzut oka na historię ziemi dokonać.

Otóż historia ziemi jest podzielona według procesów rozwojowych
w zakresie zjawisk życia, a więc tego zjawiska najwspanialszego w przy-
rodzie. Najstarszy okres, okres jutrzeńki życia, jest tak odległy,
że można go zamknąć według metody radiologicznej cyfrą 300 milionów lat
wstecz, na pograniczu form roślinnych i zwierzęcych. Następna era, era
starożytna, obejmuje prócz mięczaków pierwsze ryby i pierwsze ziemno-
wodne. Czas trwania tej ery - 440 milionów /?/ lat, później średnio-
wieczna, mezozoiczna, obejmująca ponad 220 milionów lat, wreszcie nowo-
żytna, era kenozoiczna, która obejmuje 160 milionów lat. Widzimy przy-
śpieszenie procesów. Zapomniałem wspomnieć, że mezozoiczną erą, śred-
nowieczną, charakteryzują gady i pierwsze ptaki. Czasy nowożytne - po-
jawienie się wyższych form, mianowicie ssaków. Otóż widzimy, jak ten
proces rozwojowy w miarę zbliżania się ku naszej erze nabiera tempa,
gdyż ta era ostatnia, którą w rozwoju życia na ziemi charakteryzuje
najwspanialsze zjawisko, jakim jest człowiek i stąd były propozycje, żeby
ją nazywać erą człowieka, antropozoiczną, jest w porównaniu z tym, co
się działo, prosto nieskończenie krótką w całości rozwoju /ok. 1 mi-
liarda lat/. Jeżeli wziąć za miernik czas trwania naszej cywilizacji,
odkąd nauczyliśmy się pisać, to okres bardzo długi, a w porównaniu z po-
przednimi datami jakże krótki. To samo zjawisko widzimy zatrzymując się

przy tym okresie, kiedy na widownię dziejów występuje człowiek jako taki, to ten czas, według obliczeń, przy których stosowane były różnorodne metody, mniej więcej obejmuje około 500 tysięcy lat. Te uwagi jako wprowadzenie do zagadnienia człowieka i jego kultury.

Otóż tak się dziwnie składa, że jeżeli chodzi o sprawy dotyczące człowieka, czy to jednostki, czy zbiorowości, to zawsze z tymi sprawami związana jest walka i bardzo niedawno, w połowie XIX w., najskynniejsze umysły ludzkie, badacze dziejów ziemi, badacze rozwoju życia na ziemi, którzy zapisali najstarsze strony historii człowieka, kruszyli kopie o pojmowanie człowieka, o jego starożytność, o to, jakie kryteria, jakie mierniki mogą być zastosowane, aby móc określić dokładnie, kiedy mamy do czynienia z człowiekiem, a kiedy jego jeszcze nie ma. Dziś to łatwo operować milionami, cytować formy rozwojowe, ale na początku XIX w. nastroczały się poważne trudności. Proszę pamiętać, że jeszcze do dziś istnieje przemożny wpływ kultów religijnych na naukę, tłumaczących na swój sposób powstanie człowieka. Kiedy pierwsze znaleziska zostały znalezione, rzecz paradoksalna, przez księdza, głoszono, że to nie są dzieła naturalne, ale wytwory człowieka, tylko bardzo stare. Były bardzo poważne dyskusje, w których zastosowane zostały różne dyscypliny naukowe, geologia, paleontologia i one odkrycia tych pierwszych prehistoryków podstemplowały, umocniły, wynikało to że zbadania dziejów ziemi, że istotnie warunki wskazują na starożytność, że to w granicach tych biblijnych 6.000 lat pomieścić się nie da. Nie można było faktom przeczyć, trzeba było się pogodzić i w drugiej połowie XIX w. we Francji następuje wspaniały rozwój nauk, badania t.zw. ludów dzikich zestawiano z badaniami nad wykopaliskami i to się ze sobą kojarzyło. Etnografia porównawcza, która dotyczy życia gospodarczego ludów dzikich wszelkich epok, wspaniale się rozwinęła i w niej można było znaleźć wytłumaczenie dla szeregu faktów. Na te czasy przypada rozkwit nauki o człowieku, o jego cechach fizycznych, antropologii, która również zajmuje się jego pochodzeniem, ale z czysto przyrodniczego stano-

wiska, można powiedzieć, że to jest część zoologii, która na człowieka patrzy jako na pewne ogniwo rozwojowe w świecie zwierzęcym i szuka umiejscowienia go w pewnym schemacie i stara się wyjaśnić pokrewieństwo w łańcuchu dziejowym.

Ale jeśli chodzi o człowieka, co go w najistotniejszy sposób charakteryzuje, to punkt widzenia antropologii jest niewystarczający. Bo cóż z tego, że najstarsze formy zestawiano z szympansem, czy gibbonem. Cóż z tego, kiedy z punktu widzenia właściwości ludzkich różnice między tymi formami a człowiekiem są tak kolosalne i tak istotne, że trzeba podejść do analizy tego od innej strony, Od tego co go w najistotniejszy sposób charakteryzuje: jego kultura. Co jest wyrazem tej kultury? Produkt jego działalności: narzędzie. Narzędzia żadne zwierzę nie wytwarza, a przy zdobywaniu pożywienia żadnym narzędziem się nie posługuje. Prawda, że jakiś przyrodnik powiedział, i słusznie, że małpa aby rozgryźć orzech kokosowy posługuje się kamieniem. To jest prawda, ale ona nie wytwarza tego narzędzia i nie udoskonala, z faktu, że się posługuje doraźnie żadne konsekwencje dla rodu małpiego nie wynikają.

Teraz chwilę uwagi poświęcę sprawie kolebki człowieka. I tu znowu dotykamy sprawy wierzeń, które oddziałują nie tylko na ludzi, którzy mają wykształcenie, ale nie mają czasu wnikać w doświadczenia naukowe, ale ciążą i na badaczach naukowych, których zadaniem jest szukanie prawdy bezkompromisowej. W sprawie kolebki ludzkości są trzy koncepcje. Jedna, w której należy dopatrywać się wpływu religijnego, widzi jeden ośrodek, gdzie człowiek powstał i skąd rozszedł się po ziemi. Przypomina to doskonale podanie o Raju. Pięknie to się nazywa naukowo mono-filogenetyzm, rozwój z jednego centru, który umieszczony jest w Azji. Byłoby pewne uzasadnienie, bo jeśli chodzi o warunki przyrodnicze, to są tereny w epoce trzeciorzędu, kenozoikum i czwartorzędu, kiedy wspaniałość tej przyrody była wielka. Inny pogląd widzi co najmniej dwa ośrodki, gdzie człowiek powstał i z tych ośrodków się rozszedł: jeden będzie, powiedzmy

Europa, Afryka, wspólny dla kontynentu Europy i Afryki, drugi azjatycki. Są teorie poli..... które widzą więcej niż 2, więcej ośrodków, nawet włączają kontynent Ameryki, zasadnicza teza, że człowiek mógł powstać wszędzie tam, gdzie istnieją odpowiednie warunki.

Teraz chodzi o to, kiedy? Ogólnie przyjmuje się, że na przełomie czasów kenozoicznych, czwartorzędu. Ostatni milion lat, w którego, że tak powiem, wierzchołku aktualnie jesteśmy. Sprawa daty jest bardzo ważna, bo zaspakają potrzebę naszą abyśmy wiedzieli kiedy, ale wiąże się z szeregiem spraw. Przeprowadzenie tej linii demarkacyjnej, linii podziału, między formami zwierzęcymi a formami zdecydowanie ludzkimi. Ponieważ w tym zainteresowane jest szereg dziedzin, wyniki są różnorodne. Aliscy, tak, jak tośmy na wstępie zaznaczyli, najważniejsze kryterium to jest kryterium kultury ludzkiej: z jednej strony fakty świadczące o istnieniu tej kultury, a z drugiej konkretna data, której dostarcza geologia. Dla orientacji muszę przypomnieć, że podział tej ery czwartorzędu oparty jest na podziale klimatycznym tych wahań klimatycznych, które w tym czasie miały miejsce; albo był klimat gorący albo zimny. Czasy czwartorzędu, czasy dziejów człowieka, dzielą zjawiska zlodowacenia, które działy się parokrotnie, przedzielone wahaniami kiedy lodowca nie było i na ziemi uwolnionej od lodu mogło rozwijać się życie roślinne, a w związku z tym i życie zwierzęce i warunki korzystne dla rozwoju człowieka. Przyjmuje się na podstawie badań w Alpach jeszcze na początku b.stulecia /Brücknera i Panka/, że były cztery zaważania, kiedy klimat był zimny i trzy zaważania optymalne kiedy klimat był ciepły, cztery lodowce i międzylodowcowe trzy. Dokładne sprecyzowanie jest nam w tej chwili niepotrzebne. Najstarsze szczątki ludzkie sięgają czasów pierwszego zlodowacenia.

Ale czy ludzkich? I tu istnieją rozbieżności. Jeśli oprzeć się na odkryciach na terenie Chin słynnego małpoczwolka, który miał postawę pionową -odkryty na północ od Pekinu- jeśli wziąć pod uwagę

szczęki dolne znalezione w Niemczech, w Heidelbergu, to antropologowie patrzą inaczej, a prehistorycy inaczej, mając podstawę twierdzić, że są to już ludzie o cechach bardzo charakterystycznych dla człowieka. Podporą, że tak powiem, dla tego stanowiska, są fakty znalezienia i wyrobów ludzkich. Antropolodzy zaś uważaliby, że są to formy jeszcze nie ludzkie, a człowiekowate, a więc ogniwo pośrednie między grupą małp człekokształtnych a człowiekiem właściwym. I znowu przy tej okazji chcę zwrócić uwagę, że te spory to nie była rzecz przypadku, że i tu sprawy światopoglądowe znajdowały swój wyraz, bo chodzi o podciągnięcie do daty 4.000 - 6.000 lat, bo różnica między jedną a drugą interpretacją wynosi około 200.000 lat. Skoro zgodzimy się na podstawowe kryterium rozpoznawcze człowieka na narzędzie, jako narzędzie celowe, to stąd jest jasne sformułowanie: praca, praca uspołeczniona jest tym kryterium człowieka. I ta cecha charakteryzuje najstarsze formy naszych przodków.

Tu jeszcze, gdy się mówi o rozwoju, o ewolucji, nie można tego pojmować tak prosto: z form jednych w drugie tworzy się spokojny łańcuszek. Tak się nie dzieje. Zjawiska ewolucji nie zrozumiemy nigdy, jeżeli nie będziemy widzieć okoliczności towarzyszących, tych sił dynamicznych. Tak było i z człowiekiem. Te formy, które były tym terenem życiowym, jak to się dziś modnie mówi, to były drzewa, a cała struktura jego była do tego dostosowana. Szczątki świadczą, że właściciele ich mieli pozycję pionową, jeśli nie tak pionową jak dziś, to zbliżoną. Zjawisko pionizacji człowieka miało miejsce, było do pomyslenia wówczas, kiedy nasz przodek zlaźł z drzewa na ziemię i musiał chodzić. Najprostszy powód to przypuszczenie, że w klimacie coś się zmieniło, lasy zaczęły rzednąć, swobodne poruszanie się po konarach drzew było niemożliwe lub utrudnione i trzeba było zejść na ziemię, aby szukać pożywienia. To jest skok, od którego zaszęła się faktyczna ewolucja pomnażania cech istotnie ludzkich.

Z tym się wiąże zróżnicowanie kończyn na kończyny dolne i górne, odkrycie pierwszego narzędzia, jakim była ręka. Ręka jest pierwszym na-

rzędziem człowieka użytym do świadomego działania, ręka stworzyła człowieka, to znaczy cały zespół tych cech ogólnych, musiał on zacząć pracować, a do tego potrzebne jest narzędzie. Teraz oczywiście te cechy, że nasi zwierzęcy przodkowie żyli akurat na drzewach, odziedziczyli po jeszcze starszych przodkach.

To jest oczywiście opanowanie przez pewne grupy zwierzęce pewnego terenu, aby dla form zwierzęcych był możliwy jako teren życiowy. Tam było bezpiecznie, co jest rzeczą pierwszorzędną wagi, bo inaczej były odrazu łupem. Bytowanie na drzewach dawało gwarancję bezpieczeństwa, ale kiedy trzeba było zejść z tego drzewa, niebezpieczeństwo stanęło w całej pełni i tu nastąpił moment zrzeszania się, uspołecznienia, gdyż przodkowie nasi, najstarsi, jak człowiek jawajski, czy pekińczyk, mógł stawiać czoło w gromadzie samą liczbą, to jest, jeśli chodzi o proces uspołecznienia, moment niezmiernej wagi. I oto dotknęliśmy tych momentów, mających najistotniejsze znaczenie, od tego zaczyna się proces, który można wypełnić konkretnym materiałem, który daje bardzo wiele: jak warunki bytowania, jak walka z przyrodą, jak dalszy rozwój ustrojów gospodarczo-społecznych. Na omówienie szczegółowe nie starczy czasu. Chciałem podkreślić jeszcze jeden moment, wiążący się z zagadnieniem kultury.

Na to wszystko, że warunki przyrodnicze spowodowały, że musiał człowiek zejść na ziemię, aby na ziemi szukać środków do życia, walczyć o nie, musimy spojrzeć jeszcze w jeden sposób; jako na zjawisko charakterystyczne, w którym znajdujemy dowody przeciwstawienia się warunkom przyrody, a więc człowiek jest tą istotą jedyną, która potrafiła przeciwstawić się warunkom przyrody. Kret, czy inne zwierzę, może żyć tylko w określonych warunkach ustabilizowanych - nasi przodkowie, gdy warunki się zmieniły, potrafili się dostosować i stworzyć nowe swoją pracą. Tak wspaniały wynalazek jak wynalezienie ognia, któremu nie można nic przeciwstawić, nawet w dzisiejszym okresie wspaniałego

rozwoju techniki, mimo kolosalnego przewrotu, jakiego dokonały maszyny, który nie jest nawet w połowie zakończony, niewątpliwie jest, że ogień wytworzony przez tarcie przewyższa o wiele maszynę parową pod względem swego, wyzwalającego ludzkość, działania, gdyż dał jeden ze sposobów ujarznienia przyrody". Możemy uznać ten autorytet, gdyż to jest człowiek związany z rzeczywistością. Autor "Kapitału" tak to ocenił.

W takim największym skrócie, jeśli rzucić okiem na rozwój kultury człowieka, można nakreślić takie etapy: najstarszy, obronny, defenzywny w stosunku do sił przyrody, z którym związane jest zdobywanie środków pożywienia, jakie daje przyroda, najłatwiejszych do zdobycia środków roślinnych, dokonała się ogromna ewolucja cech fizycznych, która trwała dziesiątki tysięcy lat. Potym ze zmianą klimatu, kiedy nastąpiły chłody i trzeba było w zdecydowany sposób przeciwstawić się pogorszonym warunkom przyrodniczym, człowiek stał się mięsożerny i przeszedł, że tak powiem, do ofensywy w zdobywaniu pożywienia. Od tego momentu proces rozwojowy znowu się przyśpiesza, obejmuje udoskonalone środki walki. To byłoby wszystko, jeśli chodzi o wycieczkę w czasy przedhistoryczne.

ARCHEOLOGIA PRZEDHISTORYCZNA JAKO NAUKA

Poszukiwanie rodowodu archeologii przedhistorycznej jako nauki, przenosi nas w czasy Odrodzenia - do XV-XVI w., i do Włoch, zajmujących wówczas óród krajów Europy Zach. stanowisko przodujące. W porównaniu z mrokami średniowiecza - były to czasy prawdziwego renesansu nauki i sztuki, niebywałego ożywienia się zainteresowań filozofją, literaturą i sztuką świata antycznego - grecko-rzymskiego, zwłaszcza we Włoszech, gdzie tradycje rzymskie były bezpośrednie i bardzo żywe. W dorobku kulturalnym antycznym nie szukano wzorów do naśladowania, a jedynie impulsów dla własnej oryginalnej twórczości w tej dziedzinie; twórczości, którą zrodziły interes klasowy oraz potrzeby reprezentacyjne panującej wówczas warstwy burżuazji handlowej - antagonistycznej w stosunku do systemu feodalnego i świeckiej władzy papieżstwa epoki średniowiecza. Zatem, ten rozkwit zainteresowań do antyku ma swoje uzasadnienie w ówczesnie istniejących warunkach obiektywnych, to znaczy - w ówczesnych stosunkach gospodarczo-społecznych, których tu rozpatrywać szczegółowo nie będziemy. Że były one korzystne dla wspaniałego rozkwitu kultury duchowej, świadczą o tym osiągnięcia okresu włoskiego Odrodzenia w dziedzinie języka i literatury, sztuk plastycznych, muzyki i teatru oraz nauki. Przez sięgnięcie do oryginalnych źródeł nauki antycznej, zerwanie z dogmatem kościelnym i podporządkowaną mu, ciasną, scholastyczno-książkową nauką średniowiecza, natomiast - uznanie rozumu krytycznego za jedyny czynnik poznania otaczającej człowieka realnej rzeczywistości, a w związku z tym - przez wprowadzenie do badań naukowych metody porównawczo-doświadczalnej - osiągnięcia epoki Odrodzenia w dziedzinie rozwoju myśli naukowej, zwłaszcza że objęły one niemal wszystkie główne gałęzie wiedzy, stworzyły trwałe fundamenty dla nauki współczesnej.

Wprawdzie czasy Odrodzenia archeologii jako odrębnej gałęzi wiedzy nie powołały do życia, dzięki jednak ożywieniu i upowszechnieniu zainteresowań do świata starożytnego - jego pomników piśmiennictwa, dzieł sztuki i innych zabytków, oraz dzięki wydatnemu pogłębieniu znajomości świata antycznego - przygotowany został grunt dla powołania jej do życia, co też nastąpiło w drugiej połowie XVIII w., jako nauki "o sztuce czasów starożytnych, w szczególności Greków i Rzymian". Zacytowana tu definicja archeologii wskazuje na nieistnienie jeszcze w tym czasie, a ściślej mówiąc - na niedojrzałość problemu dziejów człowieka starszych od historii świata antycznego. Stąd to ograniczenie zadań archeologii do dziedziny zabytków sztuki oraz terenu Grecji i Rzymu starożytnego. Zarówno bowiem w czasach Odrodzenia, jak i późniejszych,

starożytność człowieka i jego kultury pojmowano zgodnie z poglądem, na którym ciążył jeszcze dogmat biblijny o stworzeniu świata, pierwszych dwojga ludzi i powszechnym potopie. Tylko nieliczni spośród przedstawicieli ówczesnego świata nauki zauważyli fakty świadczące o większej starożytności rodu ludzkiego niż to powszechnie przyjmowano. Przecież i wówczas znajdowane były przy sposobności robót ziemnych różnego rodzaju zabytki przedhistoryczne, które traktowano bądź jako "igraszki natury" - popielnice i w ogóle naczynia gliniane, bądź jako strzały Zeusa - topory neolityczne kamienne, bądź jako szczątki ludzi olbrzymów (zawieszane w kruchtach kościołów), którzy zginęli w potopie - kości ssaków czwartorzędowych.

Radykalny zwrot w poglądach na starożytność człowieka nastąpił dopiero w połowie XIX w. Był on następstwem Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która, wyzwalając naród z ucisku feodalnego, wyzwoliła jednocześnie myśl naukową z przeżytków światopoglądowych średniowiecza i stworzyła nowe, korzystne warunki dla dalszego rozwoju nauki. Im to zawdzięcza archeologia swój rozwój, dzięki któremu, z nauki o starożytnościach świata antycznego, przeistoczyła się w rozległą dziedzinę wiedzy, z której w czwartym dziesiątku lat ubiegłego stulecia wyodrębniła się archeologia przedhistoryczna - prehistoria, obejmująca zasięgiem swych badań wszystkie kraje i części świata i dążąca do przedstawienia, w czasie i przestrzeni, syntetycznego obrazu etapów rozwojowych kultury człowieka przedhistorycznego. We Francji, skąd termin *p r e h i s t o r i a* został przejęty, ostatnio służy on przeważnie do oznaczania najdawniejszych, istotnie pierwotnych i bezspornie przedhistorycznych dziejów człowieka, mianowicie całej starszej epoki kamienia (paleolitycznej); dla oznaczania dziejów późniejszych, obejmujących młodszą epokę kamienia (neolityczną) oraz epokę metali - stosowany jest termin *p r o t o h i s t o r i a*, który również w naszej literaturze naukowej występuje.

Podział na prehistorię i protohistorię, jak każdy podział rozgraniczający różne etapy rozwojowe, ma wartość względną, a to wobec nierównomierności przebiegu w czasie i przestrzeni każdego procesu historycznego. Rozwój kultury materialnej człowieka był niewątpliwie bardziej skomplikowany niż to nam się wydaje i nie przedstawiał konsekwentnego i harmonijnego szeregu ewolucyjnego, w którym każda dana forma była jedynie nieco zmienioną - "ulepszoną" kontynuacją formy bezpośrednio ją poprzedzającej, Takiej ewolucji nie zna biologia i również rozwój fizyczny człowieka.

W dziejach każdego kraju i narodu istnieje dokładna lub mniej dokładna data, związana z jakimś ważnym zdarzeniem, od którego zaczyna się historia oparta na dokumentach pisanych. Zdarzenia, jakie miały miejsce przed tą datą, giną w pomroce dziejów przedhistorycznych i stanowią przed

miot badań prehistorii, która stara się je odtworzyć na podstawie wykopalisk - zabytków, w pierwszym rzędzie kultury materialnej. W naszym przykładzie taką datą graniczną jest przyjęcie w X w. chrześcijaństwa i od tej daty zaczyna się nasza historia pisana. Trzymając się ściśle tego kryterium, zdarzenia jakie miały miejsce na ziemiach naszych, choćby bezpośrednio przed tą datą, należałoby odnieść do czasów przedhistorycznych. Czy jednak byłoby to słuszne? Przykład ten jest dobrą ilustracją względności pojęcia czasów przedhistorycznych, dla których datą końcową winna być data graniczna (z historią) nie zapóźnionych w rozwoju kulturowym narodów, lecz tych, które najwcześniej wkroczyły na arenę historii. Takiej daty dostarcza nam Egipt starożytny, mianowicie jest nią data początku monarchii Thanitów - 3315, względnie 3215 l. przed naszą erą. Przyjmując tę datę, otrzymujemy dla Europy Środkowej okres czasu ok. 3000-3500 lat, obejmujący całą młodszą epokę kamienia (poczynając od śmietnisk kuchennych duńskich) oraz epokę metali. Rozwój kultury materialnej i duchowej człowieka zamieszkującego w ciągu tych epok tę część naszego kontynentu, dokonywał się niejako na peryferii wielkiej historii rozwoju cywilizacji starożytnych basenu Morza Śródziemnego i - jak na to liczne fakty wskazują - w zasięgu ich wpływów kulturowych. Dlatego słuszne jest wyodrębnienie tego okresu jako p r o t o h i s t o r y c z n e g o - p r z e j ś c i o w e g o do czasów historycznych. To nie jest sprawa terminologii, która może interesować tylko specjalistów. O tym rozgraniczeniu dobrze jest wiedzieć bo daje nam ono pełniejszy wgląd w czasy przedhistoryczne.

Chyba już do przeszłości należy pogląd jakoby nauka była sprawą ludzi nauki, którzy zaspakajając własne potrzeby idealne, budują w oderwaniu od życia wspaniałą gmach wiedzy. Nauka bowiem była zawsze jedną z bardzo ważnych funkcji społecznych, najściślej związaną z życiem bieżącym; jednym z bardzo ważnych czynników wzrostu bogactw materialnych, podniesienia poziomu kultury, a jednocześnie narzędziem walk ~~XX~~ ^{ideologicznych} światopoglądowych. Nie ma też nauk "neutralnych" - może być mowa jedynie o naukach mniej lub bardziej e k s p o n o w a n y c h w danym momencie historycznym. Do tych ostatnich należy, mimo pozorów nieaktualności przedmiotu jej badań - archeologia przedhistoryczna. ~~Wprawdzie największe natężenie walki o uznanie obiektywnej wartości swoich rewelacyjnych odkryć naukowych i ich interpretacji ma już za sobą, miało bowiem ono miejsce w początkowej, rewolucyjnej fazie jej rozwoju - w połowie ubiegłego stulecia, niemniej jednak, będąc nauką o człowieku - jego starożytności i rozwoju jego kultury, nie przestała być terenem walki kierunków reakcyjnych antyewolucjonistycznych.~~

Wprawdzie największe natężenie walki o uznanie swoich rewelacyjnych odkryć naukowych i ich interpretacji ma już za sobą - miało ^{ono}bowiem ~~ona~~ miejsce w początkowej, rewolucyjnej fazie jej rozwoju (lata 30-70 ub. stulecia) we Francji, która jest ojczyzną współczesnej prehistorii - a nie przestała jednak być terenem przenikania tendencji klerykalnych i kierunków reakcyjnych, antyewolucjonistycznych.

"Tylko wtedy - stwierdza Ludwik Krzywicki - zdołamy pojąć dzieje nauki, gdy zwiążemy je z postępowaniem całej kultury społecznej, zwłaszcza materialnej, i wykażemy, jak w danym okresie dziejów obraca się w tych szrankach, które zostały jej zakreślone przez czas i miejsce, tj. przez warunki historyczne chwili" (Dzieje Myśli, 1907). Dzieje prehistorii - drogi rozwoju "myśli prehistorycznej" w XIX i XX w., aby mogły być należycie pojęte, wymagałyby takiego właśnie przedstawienia. Niestety, ramy tego wykładu na to nie pozwalają.

Prehistoria - jak już sama nazwa wskazuje - jest nauką historyczną. To też jak każdą naukę historyczną obowiązuje ją układ chronologiczny faktów będących przedmiotem jej badań. Dał go duński archeolog T h o m s e n w 1836r. i datę tę należy uznać za początkową dla prehistorii jako samodzielnej gałęzi wiedzy. Układ Thomsena wprowadzał podział czasów przedhistorycznych na t r z y w i e k i (epoki), mianowicie: wiek kamienia, brązu i żelaza. Ideę tego podziału odnajdujemy już w starożytnej Grecji (Homer) i Rzymie (Lukrecjusz); dojrzał jednak dopiero pod koniec XVIII w., nie bez wpływu etnografii tak zw. ludów dzikich, znajomość których umożliwiły zamorskie wyprawy odkrywcze do krajów egzotycznych. Nie pomniejsza to zasługi Thomsena, który swój układ trójdzielny oparł na materiale wykopaliskowym. Układ ten żadnych konkretnych dat nie zawierał, a jedynie kolejność w czasie wyłącznego użytkowania do wyrobu broni i narzędzi, jako surowców podstawowych - kamienia, brązu i żelaza. Nie inicjował przeto sporu o starożytność człowieka, który we Francji, w tym czasie i w latach następnych, tak bardzo emocjonował uczonych a nawet poruszył opinię społeczną. Spór ten spowodowały odkrycia szczątków ludzkich oraz wyrobów krzemiennych w utworach czwartorzędowych, łącznie z kośćmi wielkich ssaków wymarłych. Burzyły one dogmat biblijny o zagładzie wszelkiego życia na ziemi i ludzi przez potop powszechny i odrodzeniu się rodu ludzkiego po potopie. Zarazem godziły one w autorytet ówczesnej oficjalnej nauki francuskiej - Akademii Nauk, przesiąkniętej duchem klerykalizmu, która wobec tych odkryć zajęła stanowisko zdecydowanie negatywne. O takim ustosunkowaniu się Akademii zadecydowała postawa jej członka G. C u v i e r a (1769-1832) - znakomitego uczonego, przyrodnika, twórcy anatomii porównawczej i paleontologii. Cuvier był zwolennikiem Linneuszowskiego poglądu (1707-1778) niezmienności gatunków i autorem teorii k a t a s t r o f

geologicznych, niszczących za każdym razem niemal w całości faunę i florę, która następnie odradzała się radykalnie zmieniona. Przyjmując, iż kreacja człowieka nastąpiła po ostatniej katastrofie, kwestionował poprawność naukową odkryć, świadczących o współistnieniu człowieka i ssaków wymarłych, ponieważ te ostatnie - zdaniem jego - reprezentowały faunę zniszczoną przez ostatnią katastrofę.

Po śmierci Cuviera, jego następcą - **E l i e de B e a u - m o n t**, geolog, dożywotny Sekretarz Francuskiej Akademii Nauk, wykorzystując swoje stanowisko, nie ustawał w ciągu z górą trzydziestu lat w zwalczaniu odkryć pionierów - jakbyśmy dziś określili - prehistorii Czwartorzędu, stwierdzających istnienie człowieka kopalnego. Prof. **M. B o u l e**, znakomity współczesny uczony, paleontolog, Dyrektor Instytutu Paleontologii Ludzkiej w Paryżu, taką oto daje ocenę roli reprezentantów oficjalnej nauki w rodzaju geologa Elie de Beaumont, których wszak i dziś nie brak: "Nieśmiertelność akademicka nie jest czymś więcej jak tylko starczym złudzeniem. Sekretarze dożywotni umrą i ich nazwiska zostaną zapomniane. Imię Boucher de Perthesa jaśnieć będzie wiecznie na firmamencie Nauki" (Les Hommes fosiles, 1923).

"Na firmamencie Nauki" jaśnieje jeszcze inne imię - **E d u a r d a L a r t e t** (1801-71). Znakomity paleontolog ssaków, głównie czwartorzędowych; odkrywca (1836) szczątków małpy kopalnej z rodziny antropomorfów (Pliopithecus antiquus), przodka gibbona, autor wyróżnienia (1856) nowej formy małpy - Dryopithecus Fontani, którą uznał za najbliższą człowiekowi spośród znanych wówczas małp kopalnych człekokształtnych; pierwszy w wielkim stylu badacz geologicznej przeszłości człowieka; autor licznych i cennych prac oraz pierwszego podziału czasów przedhistorycznych na podstawie kryterium stratygraficzno-paleontologicznego. "Piękna postać uczonego niezależnego i bezinteresownego" (M. Boule, 1923).

W 1860r. Lartet skierował do Francuskiej Akademii Nauk referat "O starożytności geologicznej gatunku ludzkiego w Europie Zachodniej". Referat ten nie został opublikowany przez Akademię i jedynym śladem jego zgłoszenia jest tytuł podany w pięćdziesiątym tomie Sprawozdań Akademii. "Ażeby zapoznać się z tekstem - czyni gorzką uwagę Boule - trzeba go szukać w Archiwach Nauk Biblioteki powszechnej genewskiej lub w Kwartalniku Londyńskiego Towarzystwa Geologicznego, które go przyjęły skwapliwie".

B o u c h e r de P e r t h e s (1788-1868) i **E d u a r d L a r t e t** zamykają trzydziestoletni, pionierski okres (1829-59) prehistorii w którym oni oraz ich poprzednicy - Tournal, Christol, Aymard i in., zmuszeni byli prowadzić nieustanną walkę o uznanie przez oficjalną naukę francuską starożytności "przedpotopowej" człowieka (dosłownie: "antediluviennes"!; termin ten pochodzi od łacińskiego słowa delue - potop).

Uporczywość i rozgłos tej walki spowodowały interwencję grupy wybitnych uczonych angielskich - paleontologa Falconera, stratygrafa Prestwicha, archeologa Johna Evansa i znakomitego geologa Lyella, którzy po zbadaniu szeregu najważniejszych miejsc dokonanych we Francji odkryć (stanowisk) i po zaznajomieniu się z materiałami wykopaliskowymi - uznali fakt istnienia człowieka w Czwartorzędzie za dowiedziony.

Orzeczenie to miało doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju prehistorii we Francji i w skali międzynarodowej. Dowodem tego jest powstanie w 1859r. Paryskiego Towarzystwa Antropologicznego, które od początku współuczestniczyło w badaniach człowieka kopalnego, oraz fakt powołania do życia w 1865r. instytucji Międzynarodowego Kongresu Antropologii i Archeologii, którego pierwsza sesja odbyła się w następnym roku w Neuchâtel w Szwajcarii, a w 1867r. w Paryżu.

We Francji nastąpił wydatny wzrost prac wykopaliskowych, kryształizowały się metody badawcze, mnożyły publikacje. Kontynuatorem niezależnej myśli naukowej w prehistorii swoich znakomitych poprzedników z okresu pionierskiego - jest Gabriel de Mortillet (1821-98), autor znanego systemu podziału chronologiczno-kulturowego czasów przedhistorycznych. O pewnej zmianie w nastawieniu do osiągnięć prehistorii świadczy fakt pomieszczenia w Sprawozdaniach z 1869r. Francuskiej Akademii Nauk pierwszej próby tego podziału, który pełny wyraz znalazł w III-cim wydaniu dzieła syntetycznego G. de Mortilleta - *Le Préhistorique*, opracowanym i opublikowanym w 1900r. przez jego syna - Adriana. Niewątpliwie natężenie walki na odcinku prehistorii zmalało w latach 70-90 ub. stulecia. Nie znaczy to aby nie była ona kontynuowana. "Ta opozycja, zresztą, - stwierdza A. de Mortillet w przedmowie do III-go wydania dzieła *La Préhistorique* - nigdy nie osłabła. Ona zmieniła tylko swoją formę, odpowiednio do potrzeb polemiki. Jeżeli obecnie jest mniej bezpośrednia i mniej szczerza, nie jednak nie straciła na swej namiętności pierwotnej.

Po atakach świeckich, noszących pozór bezstronności, klerykalizm był zmuszony poczynić ustępstwa. Nie mogąc więcej zaprzeczać istnienia człowieka w starszym czwartorzędzie, na dziś zadawalają się usiłowaniem odmłodzenia tego okresu geologicznego i prowokują dysputy, mniej lub bardziej bizantyjskie, na temat klasyfikacji, która dowodzi jasno długości jego trwania i starożytności."

Działalność naukowa Gabriela de Mortillet zamyka pierwszy, najbardziej twórczy okres prehistorii. Wprowadzony przez niego system podziału czasów przedhistorycznych dotąd się utrzymał, mimo prób zmodyfikowania go, podejmowanych przez przedstawicieli kierunku nie uznającego ewolucyjnego rozwoju człowieka i jego kultury pod wpływem czynników materialnych. System mortilletowski przedstawia szereg ewolucyjny osiągnięć człowieka właśnie w dziedzinie kultury materialnej. Opiera się on na kryterium rozwoju narzędzi pracy oraz - nawiązując do trójdzielnego

układu Thomsena - rodzaju surowca użytkowanego do ich wyrobu, ponadto, dla epoki paleolitycznej - również sposobu wytwarzania i ich typologii.

Wygląda tak, jakby po kulminacji wieńczącej pionierski okres rozwoju prehistorii nastąpiło zahamowanie dalszego postępu "myśli prehistorycznej". Wprawdzie w różnych krajach Europy utworzone zostały katedry archeologii przedhistorycznej, które produkowały coraz to nowe zastępy zawodowych archeologów, powstawały liczne muzea archeologiczne, nastąpił wydatny wzrost czasopism i publikacji fachowych, odbywały się międzynarodyczne zjazdy krajowe i międzynarodowe, wzrosło tempo prac terenowych, mnożyły się odkrycia rewelacyjne - nie zmienia to jednak faktu, że właśnie w tym czasie, to znaczy - w okresie pomortilletowskim, nastąpiło zacieśnienie zakresu zainteresowań do zagadnień stratygrafii, chronologii, a przede wszystkim s y s t e m a t y k i wytworów, g ł ó w n i e t y p o l o g i c z n e j, nadmiernie rozbudowanej, bezdusznej. Postęp niewątpliwie zaznaczył się w rozwoju "horyzontu prehistorycznego", co było następstwem rozszerzenia zasięgu badań prehistorycznych i protohistorycznych niemal na wszystkie kraje Europy i liczne kraje oraz kolonie w Azji i Afryce. Jest też do zanotowania niewątpliwie postęp w zakresie metod badawczych terenowych i laboratoryjnych, lecz to się wiąże z ogólnym postępowaniem w tej dziedzinie nauk pokrewnych, a zatem nie stanowi oryginalnego dorobku prehistorii.

Ze przebieg kryzysu w prehistorii był różny w różnych państwach - to jest zrozumiałe, bo niejednakowe były warunki obiektywne i subiektywne jej rozwoju w poszczególnych państwach. W Niemczech nigdy nie brakło "kredytów oficjalnych" na cele tej nauki i nigdy nie brakło archeologów uprawiających tę gałąź wiedzy pod kątem widzenia panującej ideologii państwowej. Tam też archeologia przedhistoryczna znalazła p r a k t y c z n e zastosowanie w skali niespotykanej gdzieindziej i - wespół z antropologią i etnologią - przyczyniła się skutecznie do ugruntowania w narodzie niemieckim ideologii zaborczego nacjonalizmu i wyższości rasy germańskiej. Przygotowując się do walnej rozprawy o panowanie nad światem - państwo niemieckie nie szczędziło "kredytów" na rozbudowanie u siebie działalności naukowo-badawczej oraz produkcji literatury popularno-naukowej i specjalnej, które miały wykazać przodującą rolę nauki niemieckiej w świecie. Czerpaliśmy z niej przeto nie tylko znajomość faktów, lecz i ich interpretację, niemal zawsze tendencyjną - zwłaszcza jeżeli dotyczyła pewnych zagadnień z dziedziny protohistorii.

Nasz oryginalny udział w budowaniu p o g l ą d u na przebieg rozwoju człowieka i jego kultury w czasach ^{przed} historycznych, był dotąd skromny. W metodach pracy badawczej, klasyfikacji i ocenie faktów, posilkowaliśmy się przeważnie wzorami obcymi. Przyjmując je jako ostatni wyraz osiągnięć nauki, stawaliśmy się niekiedy - swą działalnością naukową

- propagatorami kierunków reakcyjnych w nauce o człowieku. Tak było z przejętym z Francji pomortilletowskim kierunkiem w systematyce epoki paleolitycznej, z kierunkiem "szkoły historycznej" - zapożyczonym z Austrii oraz z kierunkiem "kręgów kulturowych", który przejęliśmy z Niemiec. Rozwijający się jednocześnie kierunek rasistowski, który znalazł tak doskonały swój wyraz w teorii rasistowskiej regimie hitlerowskiego, przeniknął również i do protohistorii, a w Niemczech - niemal całkowicie ją oparł.

Skoro okres ostatni zaznaczył się, w pewnych zwłaszcza dziedzinach, poważnymi osiągnięciami, a mimo to - w stosunku do okresu mortilletowskiego - konstatujemy brak postępu w budowaniu syntezy dziejów człowieka przedhistorycznego - jakaż może być przyczyna tego zjawiska? Odpowiedź nie nastręczy trudności, jeżeli przyczyny poszukiwać będziemy nie w sferze działania wyłącznie czynnika subiektywnego, lecz w związku z zachodzącymi w tym czasie przemianami w stosunkach produkcyjnych i wymiennych oraz w układzie sił społecznych.

Już z tego, co tu zostało powiedziane o prehistorii francuskiej, wynika, że źródła jej genezy i rozwoju "należy szukać nie w głowach ludzi", lecz w warunkach ich społecznego bytu materialnego. "Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych". W tej walce klas - nauka, stanowiąca - podobnie jak ustroj polityczny, prawo, religia - nadbudowę danego systemu produkcji i wymiany, odgrywa rolę środka walki i panowania, służąc to jednej, to drugiej stronie. "Przecież historia myśli ludzkiej dowodzi właśnie, że umysłowa produkcja przekształca się odpowiednio do zmian w produkcji materialnej. Idee danego okresu są zawsze tylko ideami klas faktycznie panujących" - stwierdzają M a r k s i E n g e l s w "Manifestie Komunistycznym" (1848).

"W historii nauk nieliczni są ludzie, którzy odegrali rolę dającą się porównać z jego" - stwierdza Emile C a r t a i l h a c w swojej charakterystyce działalności naukowej Gabriela de M o r t i l l e t (L'Anthropologie, 1898). Istotnie, odegrał rolę wyjątkową i jest właściwym twórcą współczesnej prehistorii - twórcą kierunku, który przetrwał do ~~naszych~~ czasów ostatnich a który, ogólnie, można by określić jako przyrodniczo-materialistyczny. Zatem, nie wyłącznie podsumowanie i usystematyzowanie nagromadzonych przed nim faktów, lecz ich interpretacja z określonego stanowiska ideologiczno-społecznego - stworzenie wolnego od przesądów religijnych, syntetycznego poglądu na starożytność człowieka, jego rozwój w czasie oraz rozwój jego kultury - oto najbardziej istotna treść działalności naukowej Mortilleta w dziedzinie prehistorii, wyróżniająca go zarówno spośród współczesnych mu prehistoryków jak i jego następców.

Gdyby ktoś wątpił o ścisłym związku nauki z życiem społecznym i z "duchem czasu" - to przykład Mortilleta winien go o istnieniu tego

związku przekonać. W tym bowiem konkretnym przykładzie, u podstawy działalności naukowej, jej kierunku i jej intensywności, nie leżały - jak to przedstawia Cartailhac - "namiętność pracy" i "poszukiwanie nowych dróg", lecz "pobudki, wprawiające w ruch olbrzymie masy, całe narody, a w każdym narodzie znów całe klasy i to nie w chwilowe, przemijające podniecenie, wznęcające prędko gasnący ogień słomiany, lecz prowadzące do trwałej akcji, zakończonej wielkimi przeobrażeniami historycznymi" (F. E n g e l, Ludwik Feuerbach..).

Lata 1848-49 były również w życiu Mortilleta datą przełomową. Wypadki czerwcowe zastają go w szeregach republikańskiego drobnomieszczaństwa, którego przedstawiciele - Ledru-Rollin i Flocon, wchodzi w skład rządu tymczasowego, powołanego do życia przez zwycięską rewolucję lutową. W tym czasie i w latach poprzedzających r. 1848, Mortillet bierze czynny udział w życiu politycznym, jako pełen temperamentu rewolucyjnego publicysta, zamieszczając swoje artykuły w szeregu czasopism republikańskich, zwalczających rząd Ludwika Filipa; w r. 1847 staje się nawet właścicielem czasopisma "Przegląd Niezależny". W tym też czasie Mortillet publikuje w Ljonie (1847) i w Paryżu (1848) artykuł pt. "Ofiary przemysłu" oraz wydaje broszurę, zawierającą szereg jego artykułów a między in.: Historia czerwonego sztandaru, Teroryści, Propaganda to rewolucja, Prawo do pracy, żebractwo lub złodziejstwo, Jezuici, Gilotyna.

W r. 1849 Mortillet ułatwia ucieczkę za granicę przywódcy Góry w Narodowym Zgromadzeniu Prawodawczym - Ledru-Rollinowi, skazanemu za wystąpienie w Zgromadzeniu przeciwko Napoleonowi III i jego ministrom oraz zorganizowanie demonstracji ulicznej w dn. 13 czerwca. Represje, jakie w następstwie tych wypadków spadły na działaczy Góry, nie ominęły Mortilleta, który za przestępstwo prasowe zostaje skazany na dwa lata więzienia. Wyrok ten powoduje emigrację Mortilleta do Sabaudii (należącej wówczas do królestwa Sardynii), gdzie też większą część swego wygnania spędza, oddając się głównie pracy naukowej.

Gdy po piętnastu latach (1849-64) spędzonych na emigracji Mortillet, korzystając z powszechnej amnestii, powrócił do Paryża - zmiany, jakie w nim zastał, były miarą ewolucji, którą w tym czasie odbyła Francja. W Paryżu zaznaczyły się one przede wszystkim w wyglądzie zewnętrznym: zamiast gęstej sieci ulic i uliczek, w których tak łatwo było wznosić barykady - szerokie prospekty i aleje o pięknych perspektywach, doskonałe arterie komunikacyjne. Przebudowa - dzieło Haussmana, wykonane na zlecenie cesarza - była gruntowna i miała na względzie nie tylko cele reprezentacyjne stolicy państwa wielkokapitalistycznego, jakim się stała Francja, lecz również zabezpieczenie śródmieścia od barykad proletariatu, który w następstwie tej przebudowy usunięty został na peryferie miasta.

Przeobrażenia, jakie się dokonały po lutym 1848r., w ekonomicz-

nej strukturze Francji, a w ich następstwie - i w ~~ich~~ układzie stosunków społecznych, były tego rodzaju, że Mortillet, po powrocie do Paryża, nie mógł już zająć w życiu politycznym tej pozycji, jaką zajmował poprzednio. Wychowany w tradycjach Wielkiej Rewolucji i atmosferze socjalizmu utopijnego, Mortillet był typowym przedstawicielem tych intelektualistów, którzy stają do walki z panującym uciskiem i "niesprawiedliwością społeczną" z nakazu wewnętrznego, a nie z poczucia ścisłego związku z klasą najbardziej wyzyskiwaną - proletariatem, walczącym o swe wyzwolenie. Gdy więc na skutek zmienionych warunków zmienił się też charakter prowadzonej przez proletariat walki, która przeistoczyła się w walkę dwóch klas antagonistycznych - proletariatu i klasy kapitalistów, Mortillet znalazł się na peryferii tej walki - na peryferii ruchu masowego.

Z walki jednak nie zrezygnował, a tylko główny jej punkt ciężkości przeniósł na teren walki z klerykalizmem, a właściwie - despotyzmem jezuickim, w którym wiązka burżuazja widziała naturalnego sprzymierzeńca i obrońcę interesów klasowych. Był to odcinek bardzo ważny, wobec wielkiego wzrostu w tym czasie politycznego znaczenia kleru, obdarzonego wyjątkowymi przywilejami i mającego poważny wpływ na życie publiczne.

W warunkach ówczesnych życia politycznego we Francji - ugruntowywania władzy wielkiej burżuazji, zaostrzenia się walk klasowych - zagadnienie starożytności i pochodzenia człowieka było jednym z punktów centralnych walki dwóch światopoglądów; było zagadnieniem nie tylko naukowym, ale i politycznym, mobilizującym szeroką opinię społeczną przeciwko reakcji, szeregi zaś tej ostatniej przeciwko autorom i głosicielom nowych poglądów naukowych. Nie mogąc nic przeciwstawić zdobyczom wiedzy, wyzwalającej się z pod panowania przesądów religijnych, i nie mogąc jawnie wystąpić w obronie zasady, iż "Księga Rodzajów jest jedyną prawdą, zawiera w sobie całą mądrość i całą wiedzę, ludzką i boską" - kler mógł zdobyć się jedynie na potępienie "wolnomyślnych" teorii, a samą walkę z nimi prowadzić w sposób zamaskowany, wykorzystując swoje wpływy w Państwie. Odczuł je praktycznie na sobie Mortillet, który, na skutek intryg klerykałów, zmuszony był opuścić w 1885r. stanowisko konserwatora w Muzeum Przedhistorycznym w Saint-Germain, po 18-u latach bardzo owocnej pracy, w którą wkładał cały swój zapał, głęboką wiedzę i doświadczenie.

Gabriel de Mortillet ciągle jeszcze stanowi żywą pozycję w pamięci...swoich przeciwników z tego samego nieśmiertelnego obozu, który go zwalczał za życia. Jeżeli zaś chodzi o "szeroki ogół" młodego pokolenia prehistoryków i protohistoryków, to jest mu znany jedynie jako autor "przestarzałego" systemu klasyfikacji, któremu ostatnio przeciwstawia się system podziału Henri B r e u i l a - prehistoryka cieszącego się opinią "światowej sławy" - specjalisty w zakresie

epoki paleolitycznej, jezuita, profesora Instytutu Paleontologii Ludzkiej w Paryżu. W literaturze typu podręcznikowego o G. de Mortilletcie oraz o jego wielkich poprzednikach - Bocher de Perthesie i E. Lartetcie, znajdują się przeważnie tylko suche wzmianki kronikarskie, którym niekiedy towarzyszą uwagi pomniejszające ich rolę i znaczenie w rozwoju prehistorii. Przykładem zupełnego pominięcia milczeniem jest dzieło profesora Uniwersytetu w Madrycie - Hugo O b e r m a i e r a: Der Mensch der Vorzeit, podobnie jak H. Breuil - jezuita, i również cieszący się sławą wybitnego specjalisty prehistoryka.

W faktach tych nie można nie dopatrywać się objawów dalszego ciągu walki ideologicznej na tym odcinku nauki o człowieku, tym skuteczniejszej dla obozu reakcji, że prowadzący ją - jak to ma miejsce w obu zacytowanych przykładach, które zresztą można by wydatnie pomnożyć - na sutannę, względnie habit, przywdziali togi świeckich uczonych i występują jako doskonali znawcy przedmiotu, autorowie n o w y c h teorii i systemów klasyfikacji w prehistorii. Ich to liczne uczone rozprawy i opinie autorytatywne uniemożliwiły młodemu pokoleniu prehistoryków nawiązanie do dorobku naukowego mortilletowskiego okresu, rozbudowanie go i dalszy istotny postęp prehistorii - jako historii rozwoju w czasie i przestrzeni człowieka oraz jego kultury materialnej i duchowej.

Nic też dziwnego, że pierwsze studium o Gabrieli de Mortillet dające właściwe oświetlenie jego działalności naukowej i jej kierunku, oraz podnoszące aktualną wartość "niektórych jego prac" i jego ujęcia zagadnienia prehistorii, jakie ukazało się niemal po czterdziestu latach od śmierci tego uczonego - zostało opracowane przez prehistoryków Związku Radzieckiego i wydane w Leningradzie - stolicy pierwszej zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Prehistoria francuska XX-go wieku - okresu imperializmu, reprezentującego nowe, wyższe stadium kapitalizmu przemysłowego - na tego rodzaju opracowanie i tego rodzaju ocenę ~~zdołała~~ dorobku naukowego Mortilleta zdobyć się nie mogła i to jest również zrozumiałe.

ARCHEOLOGIA PRZEDHISTORYCZNA JAKO NAUKA

Poszukiwanie rodowodu archeologii przedhistorycznej jako nauki, przenosi nas w czasy Odrodzenia - do XV-XVI w., i do Włoch, zajmujących wówczas wśród krajów Europy Zach. stanowisko przodujące. W porównaniu z mrokami średniowiecza - były to czasy prawdziwego *r e n e s a n s u* nauki i sztuki, niebываłego ożywienia się zainteresowań filozofją, literaturą i sztuką świata antycznego - grecko-rzymskiego, zwłaszcza we Włoszech, gdzie tradycje rzymskie były bezpośrednie i bardzo żywe. W dorobku kulturalnym antycznym nie szukano wzorów do naśladowania, a jedynie *i m p u l s ó w* dla własnej oryginalnej twórczości w tej dziedzinie; twórczości, którą zrodziły interes klasowy oraz potrzeby reprezentacyjne panującej wówczas warstwy burżuazji handlowej - antagonistycznej w stosunku do systemu feudalnego i świeckiej władzy papieżstwa epoki średniowiecza. Zatem, ten rozkwit zainteresowań do antyku ma swoje uzasadnienie w ówczesnie istniejących warunkach obiektywnych, to znaczy - w ówczesnych stosunkach gospodarczo-społecznych, których tu rozpatrywać szczegółowo nie ~~możemy~~ ^{podziwiamy}. Że były one korzystne dla wspaniałego rozkwitu kultury duchowej, świadczą o tym osiągnięcia okresu włoskiego Odrodzenia w dziedzinie języka i literatury, sztuk plastycznych, muzyki i teatru oraz nauki. Przez sięgnięcie do oryginalnych źródeł nauki antycznej, zerwanie z dogmatem kościelnym i podporządkowaną mu, ciasną, scholastyczno-książkową nauką średniowiecza, natomiast - uznanie *r o z u m u k r y t y c z n e g o* za jedyny czynnik poznania otaczającej człowieka realnej rzeczywistości, a w związku z tym - przez wprowadzenie do badań naukowych metody porównawczo-doświadczalnej - osiągnięcia epoki Odrodzenia w dziedzinie rozwoju myśli naukowej, zwłaszcza że objęły one niemal wszystkie główne gałęzie wiedzy, stworzyły trwałe fundamenty dla nauki współczesnej.

Wprawdzie czasy Odrodzenia archeologii jako odrębnej gałęzi wiedzy nie powołały do życia, dzięki jednak ożywieniu i upowszechnieniu zainteresowań do świata starożytnego - jego pomników piśmiennictwa, dzieł sztuki i innych zabytków, oraz dzięki wydatnemu pogłębieniu znajomości świata antycznego - przygotowany został grunt dla powołania jej do życia, co też nastąpiło w drugiej połowie XVIII w., jako nauki "o sztuce czasów starożytnych, w szczególności Greków i Rzymian". Zacytowana tu definicja archeologii wskazuje na nieistnienie jeszcze w tym czasie, a ściślej mówiąc - na *n i e d o j r z a ł o ś ć* problemu dziejów człowieka starszych od historii świata antycznego. Stąd to ograniczenie zadań archeologii do dziedziny zabytków sztuki oraz terenu Grecji i Rzymu starożytnego. Zarówno bowiem w czasach Odrodzenia, jak i późniejszych,

starożytność człowieka i jego kultury pojmowano zgodnie z poglądem, na którym ciążył ~~nasz~~ dogmat biblijny o stworzeniu świata, pierwszych dwojga ludzi i powszechnym potopie. Tylko nieliczni spośród przedstawicieli ówczesnego świata nauki zauważyli fakty świadczące o większej starożytności rodu ludzkiego niż to powszechnie przyjmowano. Przecież i wówczas znajdowane były przy sposobności robót ziemnych różnego rodzaju zabytki przedhistoryczne, które traktowano bądź jako "igraszki natury" - popielnice i w ogóle naczynia gliniane, bądź jako strzały Zeusa - topory neolityczne kamienne, bądź jako „szczątki ludzi olbrzymów” (zawieszane w kruchtach kościołów), którzy zginęli w potopie - kości ssaków czwartorzędowych.

Radykalny zwrot w poglądach na starożytność człowieka nastąpił dopiero w połowie XIX w. Był on następstwem Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która, wyzwalając naród z ucisku feodalnego, wyzwoliła jednocześnie myśl naukową z przeżytków światopoglądowych średniowiecza i stworzyła nowe, korzystne warunki dla dalszego rozwoju nauki. Im to zawdzięcza archeologia swój rozwój, dzięki któremu, z nauki o starożytnościach świata antycznego, przeistoczyła się w rozległą dziedzinę wiedzy, z której w czwartym dziesiątku lat ubiegłego stulecia wyodrębniła się archeologia przedhistoryczna - prehistoria, obejmująca zasięgiem swych badań wszystkie kraje i części świata i dążąca do przedstawienia, w czasie i przestrzeni, syntetycznego obrazu etapów rozwojowych kultury człowieka przedhistorycznego. We Francji, skąd termin *p r e h i s t o r i a* został przejęty, ostatnio służy on przeważnie do oznaczania najdawniejszych, istotnie pierwotnych i bezspornie przedhistorycznych dziejów człowieka, mianowicie całej starszej epoki kamienia (paleolitycznej); dla oznaczania dziejów późniejszych, obejmujących młodszą epokę kamienia (neolityczną) oraz epokę metali - stosowany jest termin *p r o t o h i s t o r i a*, który również w naszej literaturze naukowej występuje.

Podział na prehistorię i protohistorię, jak każdy podział rozgraniczający różne etapy rozwojowe, ma wartość względną, a to wobec nierównomierności przebiegu w czasie i przestrzeni każdego procesu historycznego. Rozwój kultury materialnej człowieka był niewątpliwie bardziej skomplikowany niż to nam się wydaje i nie przedstawiał konsekwentnego i harmonijnego szeregu ewolucyjnego, w którym każda dana forma była jedynie nieco zmienioną - "ulepszoną" kontynuacją formy bezpośrednio ją poprzedzającej. Takiej ewolucji nie zna biologia i również rozwój fizyczny człowieka.

W dziejach każdego kraju i narodu istnieje dokładna lub mniej dokładna data, związana z jakimś ważnym zdarzeniem, od którego zaczyna się historia oparta na dokumentach pisanych. Zdarzenia, jakie miały miejsce przed tą datą, giną w pomroce dziejów przedhistorycznych i stanowią przed-

miot badań prehistorii, która stara się je odtworzyć na podstawie wykopalisk - zabytków, w pierwszym rzędzie kultury materialnej. W naszym przykładzie taką datą graniczną jest przyjęcie w X w. chrześcijaństwa i od tej daty zaczyna się nasza historia pisana. Trzymając się ściśle tego kryterium, zdarzenia jakie miały miejsce na ziemiach naszych, choćby bezpośrednio przed tą datą, należałoby odnieść do czasów przedhistorycznych. Czy jednak byłoby to słuszne? Przykład ten jest dobrą ilustracją względności pojęcia czasów przedhistorycznych, dla których data końcowa winna być data graniczna (z historią) nie zapóźnionych w rozwoju kulturowym narodów, lecz tych, które najwcześniej wkroczyły na arenę historii. Takiej daty dostarcza nam Egipt starożytny, mianowicie jest nią data początku monarchii Thanitów - 3315, względnie 3215 l. przed naszą erą. Przyjmując tę datę, otrzymujemy dla Europy Środkowej okres czasu ok. 3000-3500 lat, obejmujący całą młodszą epokę kamienia (poczynając od śmietnisk kuchennych duńskich) oraz epokę metali. Rozwój kultury materialnej i duchowej człowieka zamieszkującego w ciągu tych epok tę część naszego kontynentu, dokonywał się niejako na peryferii wielkiej historii rozwoju cywilizacji starożytnych basenu Morza Śródziemnego i - jak na to liczne fakty wskazują - w zasięgu ich wpływów kulturowych. Dlatego słuszne jest wyodrębnienie tego okresu jako *p r o t o h i s t o r y c z n e g o - p r z e j ś c i o w e g o*, do czasów historycznych. To nie jest sprawa terminologii, która może interesować tylko specjalistów. O tym rozgraniczeniu dobrze jest wiedzieć, bo daje nam ono pełniejszy wgląd w czasy przedhistoryczne.

Chyba już do przeszłości należy pogląd jakoby nauka była sprawą ludzi nauki, którzy zaspakajając własne potrzeby idealne, budują w oderwaniu od życia wspaniałą gmach wiedzy. Nauka bowiem była zawsze jedną z bardzo ważnych funkcji społecznych, najściślej związana z życiem bieżącym; jednym z bardzo ważnych czynników wzrostu bogactw materialnych, podniesienia poziomu kultury, a jednocześnie narzędziem walk ~~XX światopoglądowych~~ ^{ideologicznych}. Nie ma też nauk "neutralnych" - może być mowa jedynie o naukach mniej lub bardziej *e k s p o n o w a n y c h* w danym momencie historycznym. Do tych ostatnich należy, mimo pozorów nieaktualności przedmiotu jej badań - archeologia przedhistoryczna. ~~Wprawdzie największe natężenie walki o uznanie obiektywnej wartości swoich rewelacyjnych odkryć naukowych i ich interpretacji ma już za sobą, miało bowiem ono miejsce w początkowej, rewelacyjnej fazie jej rozwoju - w połowie ubiegłego stulecia, niemniej jednak, będąc nauką o człowieku - jego starożytności i rozwoju jego kultury, nie przestała być terenem walki kierunków reakcyjnych antyewolucjonistycznych.~~

Wprawdzie największe natężenie walki o uznanie swoich rewolucyjnych odkryć naukowych i ich interpretacji ma już za sobą - miało ^{ono} bowiem ~~xxx~~ miejsce w początkowej, rewolucyjnej fazie jej rozwoju (Nata 30-70 ub. stulecia) ^(ok. 30-70 ub. stulecia) we Francji, która jest ojczyzną współczesnej prehistorii - a nie przestała jednak być terenem przenikania tendencji klerykalnych i kierunków reakcyjnych, antyewolucjonistycznych.

"Tylko wtedy - stwierdza Ludwik Krzywicki - zdołamy pojąć dzieje nauki, gdy zwiążemy je z postępem całej kultury społecznej, zwłaszcza materialnej, i wykażemy, jak w danym okresie dziejów obraca się w tych szrankach, które zostały jej zakreślone przez czas i miejsce, tj. przez warunki historyczne chwili" (Dzieje Myśli, 1907). Dzieje prehistorii - drogi rozwoju "myśli prehistorycznej" w XIX i XX w., aby mogły być należycie pojęte, wymagałyby takiego właśnie przedstawienia. Niestety, ramy tego wykładu na to nie pozwalają.

Prehistoria - jak już sama nazwa wskazuje - jest nauką historyczną. To też jak każdą naukę historyczną obowiązuje ją układ chronologiczny faktów będących przedmiotem jej badań. Dał go duński archeolog T h o m s e n w 1836r. i datę tę należy uznać za początkową dla prehistorii jako samodzielnej gałęzi wiedzy. Układ Thomsena wprowadzał podział czasów przedhistorycznych na t r z y w i e k i (epoki), mianowicie: wiek kamienia, brązu i żelaza. Ideę tego podziału odnajdujemy już w starożytnej Grecji (Homer) i Rzymie (Lukrecjusz); dojrzał jednak dopiero pod koniec XVIII w., nie bez wpływu etnografii tak zw. ludów dzikich, znajomość których umożliwiły zamorskie wyprawy odkrywcze do krajów egzotycznych. Nie pomniejsza to zasługi Thomsena, który swój układ trójdzielny oparł na materiale wykopaliskowym. Układ ten żadnych konkretnych dat nie zawierał, a jedynie kolejność w czasie wyłącznego użytkowania do wyrobu broni i narzędzi, jako surowców podstawowych - kamienia, brązu i żelaza. Nie inicjował przeto sporu o starożytność człowieka, który we Francji, w tym czasie i w latach następnych, tak bardzo emocjonował uczonych a nawet poruszył opinię społeczną. Spór ten spowodowały odkrycia szczątków ludzkich oraz wyrobów krzemiennych w utworach czwartorzędowych, łącznie z kośćmi wielkich ssaków wymarłych. Burzyły one dogmat biblijny o zagładzie wszelkiego życia na ziemi i ludzi przez potop powszechny i odrodzeniu się rodu ludzkiego po potopie. Zarazem godziły go w autorytet ówczesnej oficjalnej nauki francuskiej - Akademii Nauk, przesiąkniętej duchem klerykalizmu, która wobec tych odkryć zajęła stanowisko zdecydowanie negatywne. O takim ustosunkowaniu się Akademii zadecydowała postawa jej członka G. C u v i e r a (1769-1832) - znakomitego uczonego, przyrodnika, twórcy anatomii porównawczej i paleontologii. Cuvier był zwolennikiem Linneuszowskiego ⁽¹⁷⁰⁷⁻¹⁷⁷⁸⁾ poglądu o ~~(nie)zmienności~~ niezmienności gatunków i autorem teorii k a t a s t r o f

geologicznych, niszczących za każdym razem niemal w całości faunę i florę, które następnie odradzały się radykalnie zmienione. Przyjmując, iż kreacja człowieka nastąpiła po ostatniej katastrofie, kwestionował poprawność naukową odkryć, świadczących o współistnieniu człowieka i ssaków wymarłych, ponieważ te ostatnie - zdaniem jego - reprezentowały faunę zniszczoną przez ostatnią katastrofę.

Po śmierci Cuviera, jego następcą - *E l i e de B e a u - m o n t*, geolog, dożywotny Sekretarz Francuskiej Akademii Nauk, wykorzystując swoje stanowisko, nie ustawał w ciągu z górą trzydziestu lat w zwalczaniu odkryć pionierów - jakbyśmy dziś określili - prehistorii Czwartorzędu, stwierdzających istnienie człowieka kopalnego. Prof. *M. B o u l e*, znakomity współczesny uczonec, paleontolog, Dyrektor Instytutu Paleontologii Ludzkiej w Paryżu, taką oto daje ocenę roli reprezentantów oficjalnej nauki w rodzaju geologa *Elie de Beaumont*, których wszak i dziś nie brak: "Nieśmiertelność akademicka nie jest czymś więcej jak tylko starczym złudzeniem. Sekretarze dożywotni umrą i ich nazwiska zostaną zapomniane. Imię *Boucher de Perthesa* jasnieć będzie wiecznie na firmamencie Nauki" (*Les Hommes fossiles*, 1923).

"Na firmamencie Nauki" jasnieje jeszcze inne imię - *E d u a r d a L a r t e t* (1801-71). Znakomity paleontolog ssaków, głównie czwartorzędowych; odkrywca (1836) szczątków małpy kopalnej z rodziny antropomorfów (*Pliopithecus antiquus*), przodka gibbona; autor wyróżnienia (1856) nowej formy małpy - *Dryopithecus Fontani*, którą uznał za najbliższą człowiekowi spośród znanych wówczas małp kopalnych człekokształtnych; pierwszy w wielkim stylu badacz geologicznej przeszłości człowieka; autor licznych i cennych prac oraz pierwszego podziału czasów przedhistorycznych na podstawie kryterium stratygraficzno-paleontologicznego. "Piękna postać uczonego niezależnego i bezinteresownego" (*M. Boule*, 1923).

W 1860r. *Lartet* skierował do Francuskiej Akademii Nauk referat "O starożytności geologicznej gatunku ludzkiego w Europie Zachodniej". Referat ten nie został opublikowany przez Akademię i jedynym śladem jego zgłoszenia jest tytuł podany w pięćdziesiątym tomie Sprawozdań Akademii. "Ażeby zapoznać się z tekstem - czyni gorzką uwagę *Boule* - trzeba go szukać w Archiwach Nauk Biblioteki powszechnej genewskiej lub w Kwartalniku Londyńskiego Towarzystwa Geologicznego, które go przyjęły skwapliwie".

B o u c h e r de P e r t h e s (1788-1868) i *E d u a r d L a r t e t* zamykają trzydziestoletni, pionierski okres (1829-59) prehistorii w którym oni oraz ich poprzednicy - *Tournal*, *Christol*, *Aymard* i in., zmuszeni byli prowadzić nieustanną walkę o uznanie przez oficjalną naukę francuską starożytności "przedpotopowej" człowieka (dosłownie: "antediluviennes"!; termin ten pochodzi od łacińskiego słowa *delue* - potop).

Uporczywość i rozgłos tej walki spowodowały interwencję grupy wybitnych uczonych angielskich - paleontologa Falconera, stratygrafa Prestwicha, archeologa Johna Evansa i znakomitego geologa Lyella, którzy po zbadaniu szeregu najważniejszych miejsc dokonanych we Francji odkryć (stanowisk) i po zaznajomieniu się z materiałami wykopaliskowymi - uznali fakt istnienia człowieka w Czwartorzędzie za dowiedziony.

Orzeczenie to miało doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju prehistorii we Francji i w skali międzynarodowej. Dowodem tego jest powstanie w 1859r. Paryskiego Towarzystwa Antropologicznego, które od początku współuczestniczyło w badaniach człowieka kopalnego, oraz fakt powołania do życia w 1865r. instytucji Międzynarodowego Kongresu Antropologii i Archeologii, którego pierwsza sesja odbyła się w następnym roku w Neuchâtel w Szwajcarii, a w 1867r. w Paryżu.

We Francji nastąpił wydatny wzrost prac wykopaliskowych, kryształizowały się metody badawcze, mnożyły publikacje. Kontynuatorem niezależnej myśli naukowej w prehistorii swoich znakomych poprzedników z okresu pionierskiego - jest Gabriel de Mortillet (1821-98), autor znanego systemu podziału chronologiczno-kulturowego czasów przedhistorycznych. O pewnej zmianie w nastawieniu do do osiągnięć prehistorii świadczy fakt pomieszczenia w Sprawozdaniach z 1869r. Francuskiej Akademii Nauk pierwszej próby tego podziału, który pełny wyraz znalazł w III-cim wydaniu dzieła syntetycznego G. de Mortilleta - *Le Préhistorique*, opracowanym i opublikowanym w 1900r. przez jego syna - Adriana. Niewątpliwie nateżenie walki na odcinku prehistorii zmalało w latach 70-90 ub. stulecia. Nie znaczy to aby nie była ona kontynuowana. "Ta opozycja, zresztą, - stwierdza A. de Mortillet w przedmowie do III-go wydania dzieła *La Préhistorique* - nigdy nie osłabła. Ona zmieniła tylko swoją formę, odpowiednio do potrzeb polemiki. Jeżeli obecnie jest mniej bezpośrednia i mniej szczerza, nie jednak nie straciła na swej namiętności pierwotnej.

Po atakach świeckich, noszących pozór bezstronności, klerykalizm był zmuszony poczynić ustępstwa. Nie mogąc więcej zaprzeczać istnienia człowieka w starszym czwartorzędzie, na dziś zadawalną się usiłowaniem odmłodzenia tego okresu geologicznego i prowokują dysputy, mniej lub bardziej bizantyjskie, na temat klasyfikacji, która dowodzi jasno długości jego trwania i starożytności."

Działalność naukowa Gabriela de Mortillet zamyka pierwszy, najbardziej twórczy okres prehistorii. Wprowadzony przez niego system podziału czasów przedhistorycznych dotąd się utrzymał, mimo prób zmodyfikowania go, podejmowanych przez przedstawicieli kierunku nie uznającego ewolucyjnego rozwoju człowieka i jego kultury pod wpływem czynników materialnych. System mortilletowski przedstawia szereg ewolucyjny osiągnięć człowieka właśnie w dziedzinie kultury materialnej. Opiera się on na kryterium rozwoju narzędzi pracy oraz - nawiązując do trójdzielnego

układu Thomsena - rodzaju surowca użytkowanego do ich wyrobu, ponadto, dla epoki paleolitycznej - również sposobu wytwarzania i ich typologii.

Wygląda tak, jakby po kulminacji wieńczącej pionierski okres rozwoju prehistorii nastąpiło zahamowanie dalszego postępu "myśli prehistorycznej". Wprawdzie w różnych krajach Europy utworzone zostały katedry archeologii przedhistorycznej, które produkowały coraz to nowe zastępy zawodowych archeologów, powstawały liczne muzea archeologiczne, nastąpił wydatny wzrost czasopism i publikacji fachowych, odbywały się perwodyczne zjazdy krajowe i międzynarodowe, wzrosło tempo prac terenowych, mnożyły się odkrycia rewelacyjne - nie zmienia to jednak faktu, że właśnie w tym czasie, to znaczy - w okresie pomortilletowskim, nastąpiło zacieśnienie zakresu zainteresowań do zagadnień stratygrafii, chronologii, a przede wszystkim systematyki wytworów, głównie typologicznej, nadmiernie rozbudowanej, bezdusznej. Postęp niewątpliwy zaznaczył się w rozwoju "horyzontu prehistorycznego", co było następstwem rozszerzenia zasięgu badań prehistorycznych i protohistorycznych niemal na wszystkie kraje Europy i liczne kraje oraz kolonie w Azji i Afryce. Jest też do zanotowania niewątpliwy postęp w zakresie metod badawczych terenowych i laboratoryjnych, lecz to się wiąże z ogólnym postępowaniem w tej dziedzinie nauk pokrewnych, a zatem nie stanowi oryginalnego dorobku prehistorii.

Ze przebieg kryzysu w prehistorii był różny w różnych państwach - to jest zrozumiałe, bo niejednakowe były warunki obiektywne i subiektywne jej rozwoju w poszczególnych państwach. W Niemczech nigdy nie brakło "kredytów oficjalnych" na cele tej nauki i nigdy nie brakło archeologów uprawiających tę gałąź wiedzy pod kątem widzenia panującej ideologii państwowej. Tam też archeologia przedhistoryczna znalazła praktyczne zastosowanie w skali niespotykanej gdzieindziej i - wespół z antropologią i etnologią - przyczyniła się skutecznie do ugruntowania w narodzie niemieckim ideologii zaborczego nacjonalizmu i wyższości rasy germańskiej. Przygotowując się do walnej rozprawy o panowanie nad światem - państwo niemieckie nie szczędziło "kredytów" na rozbudowanie u siebie działalności naukowo-badawczej oraz produkcji literatury popularno-naukowej i specjalnej, które miały wykazać przodującą rolę nauki niemieckiej w świecie. Czerpaliśmy z niej przeto nie tylko znajomość faktów, lecz i ich interpretację, niemal zawsze tendencyjną - zwłaszcza jeżeli dotyczyła pewnych zagadnień z dziedziny protohistorii.

Nasz oryginalny udział w budowaniu poglądu na przebieg rozwoju człowieka i jego kultury w czasach ^{przed} historycznych, był dotąd skromny. W metodach pracy badawczej, klasyfikacji i ocenie faktów, posilkowaliśmy się przeważnie wzorami obcymi. Przyjmując je jako ostatni wyraz osiągnięć nauki, stawaliśmy się niekiedy - swą działalnością naukową

- propagatorami kierunków reakcyjnych w nauce o człowieku. Tak było z przejętym z Francji pomortilletowskim kierunkiem w systematyce epoki paleolitycznej, z kierunkiem "szkoły historycznej" - zapożyczonym z Austrii oraz z kierunkiem "kręgów kulturowych", który przejęliśmy z Niemiec. Rozwijający się jednocześnie kierunek rasistowski, który znalazł tak doskonały swój wyraz w teorii rasistowskiej regimenu hitlerowskiego, przeniknął również i do protohistorii, a w Niemczech - niemal całkowicie ją opłamał.

Skoro okres ostatni zaznaczył się, w pewnych zwłaszcza dziedzinach, poważnymi osiągnięciami, a mimo to - w stosunku do okresu mortilletowskiego - konstatujemy brak postępu w budowaniu syntezy dziejów człowieka przedhistorycznego - jakaż może być przyczyna tego zjawiska? Odpowiedź nie nastarczy trudności, jeżeli przyczyny poszukiwać będziemy nie w sferze działania wyłącznie czynnika subiektywnego, lecz w związku z zachodzącymi w tym czasie przemianami w stosunkach produkcyjnych i wymiennych oraz w układzie sił społecznych.

Już z tego, co tu zostało powiedziane o prehistorii francuskiej wynika, że źródła jej genezy i rozwoju "należy szukać nie w głowach ludzi", lecz w warunkach ich społecznego bytu materialnego. "Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych". W tej walce klas - nauka, stanowiąca - podobnie jak ustroj polityczny, prawo, religia - nadbudowę danego systemu produkcji i wymiany, odgrywa rolę środka walki i panowania, służąc to jednej, to drugiej stronie "Przecież historia myśli ludzkiej dowodzi właśnie, że umysłowa produkcja przekształca się odpowiednio do zmian w produkcji materialnej. Idee danego okresu są zawsze tylko ideami klas faktycznie panujących" - stwierdzają Marks i Engels w "Manifestie Komunistycznym" (1848).

"W historii nauk nieliczni są ludzie, którzy odegrali rolę dającą się porównać z jego" - stwierdza Emile Cartailhac w swojej charakterystyce działalności naukowej Gabriela de Mortilleta (L'Anthropologie, 1898). Istotnie, odegrał rolę wyjątkową i jest właściwym twórcą współczesnej prehistorii - twórcą kierunku, który przetrwał do naszych czasów ostatnich a który, ogólnie, można by określić jako przyrodniczo-materialistyczny. Zatem, nie wyłącznie podsumowanie i systematyzowanie nagromadzonych przed nim faktów, lecz ich interpretacja z określonego stanowiska ideologiczno-społecznego - stworzenie wolnego od przesądów religijnych, syntetycznego poglądu na starożytność człowieka, jego rozwój w czasie oraz rozwój jego kultury - oto najbardziej istotna treść działalności naukowej Mortilleta w dziedzinie prehistorii, wyróżniająca go zarówno spośród współczesnych mu prehistoryków jak i jego następców.

Gdyby ktoś wąpił o ścisłym związku nauki z życiem społecznym i z "duchem czasu" - to przykład Mortilleta winien go o istnieniu tego

związku przekonać. W tym bowiem konkretnym przykładzie, u podstawy działalności naukowej, jej kierunku i jej intensywności, nie leżały - jak to przedstawia Cartailhac - "namiętność pracy" i "poszukiwanie nowych dróg" lecz "pobudki, wprawiające w ruch olbrzymie masy, całe narody, a w każdym narodzie znów całe klasy i to nie w chwilowe, przemijające podniecenie, wzniecające prędko gasnący ogień słomiany, lecz prowadzące do trwałej akcji, zakończonej wielkimi przeobrażeniami historycznymi" (F. E n g e l Ludwik Feuerbach..).

Lata 1848-49 były również w życiu Mortilleta datą przełomową. Wypadki czerwcowe zastają go w szeregach republikańskiego drobnomieszczactwa, którego przedstawiciele - Ledru-Rollin i Flocon, wchodzi w skład rządu tymczasowego, powołanego do życia przez zwycięską rewolucję lutową. W tym czasie i w latach poprzedzających r. 1848, Mortillet bierze czynny udział w życiu politycznym, jako pełen temperamentu rewolucyjnego publicysta, zamieszczając swoje artykuły w szeregu czasopism republikańskich, zwalczających rząd Ludwika Filipa; w r. 1847 staje się nawet właścicielem czasopisma "Przegląd Niezależny". W tym też czasie Mortillet publikuje w Lyonie (1847) i w Paryżu (1848) artykuł pt. "Ofiary przemysłu" oraz wydaje broszurę, zawierającą szereg jego artykułów a między in.: Historia czerwonego sztandaru, Teroryści, Propaganda to rewolucja, Prawo do pracy, żebractwo lub złodziejstwo, Jezuita, Gilotyna.

W r. 1849 Mortillet ukatwia ucieczką za granicę przywódcy Góry w Narodowym Zgromadzeniu Prawodawczym - Ledru-Rollinowi, skazanemu za wystąpienie w Zgromadzeniu przeciwko Napoleonowi III i jego ministrom oraz zorganizowanie demonstracji ulicznej w dn. 13 czerwca. Represje, jakie w następstwie tych wypadków spadły na działaczy Góry, nie ominęły Mortilleta, który za przestępstwo prasowe zostaje skazany na dwa lata więzienia. Wyrok ten powoduje emigrację Mortilleta do Sabaudii (należącej wówczas do królestwa Sardynii), gdzie też większą część swego wygnania spędza, oddając się głównie pracy naukowej.

Gdy po piętnastu latach (1849-64) spędzonych na emigracji Mortillet, korzystając z powszechnej amnestii, powrócił do Paryża - zmiany, jakie w nim zastał, były miarą ewolucji, którą w tym czasie odbyła Francja. W Paryżu zaznaczyły się one przede wszystkim w wyglądzie zewnętrznym: zamiast gęstej sieci ulic i uliczek, w których tak łatwo było wznosić barykady - szerokie prospekty i aleje o pięknych perspektywach, doskonałe arterie komunikacyjne. Przebudowa - dzieło Haussmana, wykonane na zlecenie cesarza - była gruntowna i miała na względzie nie tylko cele reprezentacyjne stolicy państwa wielkokapitalistycznego, jakim się stała Francja, lecz również zabezpieczenie śródmieścia od barykad proletariatu, który w następstwie tej przebudowy usunięty został na peryferie miasta.

Przeobrażenia, jakie się dokonały po lutym 1848r., w ekonomicz-

nej strukturze Francji, a w ich następstwie - i w ~~ich~~ układzie stosunków społecznych, były tego rodzaju, że Mortillet, po powrocie do Paryża, nie mógł już zająć w życiu politycznym tej pozycji, jaką zajmował poprzednio. Wychowany w tradycjach Wielkiej Rewolucji i atmosferze socjalizmu utopijnego, Mortillet był typowym przedstawicielem tych intelektualistów, którzy stają do walki z panującym uciskiem i "niesprawiedliwością społeczną" z nakazu wewnętrznego, a nie z poczucia ścisłego związku z klasą najbardziej wyzyskiwaną - proletariatem, walczącym o swe wyzwolenie. Gdy więc na skutek zmienionych warunków zmienił się też charakter prowadzonej przez proletariat walki, która przeistoczyła się w walkę dwóch klas antagonistycznych - proletariatu i klasy kapitalistów, Mortillet znalazł się na peryferii tej walki - na peryferii ruchu masowego.

Z walki jednak nie zrezygnował, a tylko główny jej punkt ciężkości przeniósł na teren walki z klerykalizmem, a właściwie - despotyzmem jezuickim, w którym wielka burżuazja widziała naturalnego sprzymierzeńca i obrońcę interesów klasowych. Był to odcinek bardzo ważny, wobec wielkiego wzrostu w tym czasie politycznego znaczenia kleru, obdarzonego wyjątkowymi przywilejami i mającego poważny wpływ na życie publiczne.

W warunkach ówczesnych życia politycznego we Francji - ugruntowywania władzy wielkiej burżuazji, zaostrzenia się walk klasowych - zagadnienie starożytności i pochodzenia człowieka było jednym z punktów centralnych walki dwóch światopoglądów; było zagadnieniem nie tylko naukowym, ale i politycznym, mobilizującym szeroką opinię społeczną przeciwko reakcji, szeregi zaś tej ostatniej przeciwko autorom i głosicielom nowych poglądów naukowych. Nie mogąc nic przeciwstawić zdobyczom wiedzy, wyzwalającej się z pod panowania przesądów religijnych, i nie mogąc jawnie wystąpić w obronie zasady, iż "Księga Rodzajów jest jedyną prawdą, zawiera w sobie całą mądrość i całą wiedzę, ludzką i boską" - kler mógł zdobyć się jedynie na potępienie "wolnomyślnych" teorii, a samą walkę z nimi prowadzić w sposób zamaskowany, wykorzystując swoje wpływy w Państwie. Odczuł je praktycznie na sobie Mortillet który, na skutek intryg klerykałów, zmuszony był opuścić w 1885r. stanowisko konserwatora w Muzeum Przedhistorycznym w Saint-Germain, po 18-u latach bardzo owocnej pracy, w którą wkładał cały swój zapał, głęboką wiedzę i doświadczenie.

Gabriel de Mortillet ciągle jeszcze stanowi żywą pozycję w pamięci... swoich przeciwników z tego samego nieśmiertelnego obozu, który go zwalczał za życia. Jeżeli zaś chodzi o "szeroki ogół" młodego pokolenia prehistoryków i protohistoryków, to jest mu znany jedynie jako autor "przestarzałego" systemu klasyfikacji, któremu ostatnio przeciwstawia się system podziału Henri Breuilla - prehistoryka cieszącego się opinią "światowej sławy" - specjalisty w zakresie

epoki paleolitycznej, jezuitę, profesora Instytutu Paleontologii Ludzkiej w Paryżu. W literaturze typu podręcznikowego o G. de Mortilletcie oraz o jego wielkich poprzednikach - Bocher de Perthesie i E. Lartetcie, znajdują się przeważnie tylko suche wzmianki kronikarskie, którym niekiedy towarzyszą uwagi pomniejszające ich rolę i znaczenie w rozwoju prehistorii. Przykładem zupełnego pominięcia milczeniem jest dzieło profesora Uniwersytetu w Madrycie - Hugo O b e r m a i e r a: Der Mensch der Vorzeit, podobnie jak H. Breuil - jezuitę, i również cieszący się sławą wybitnego specjalisty prehistoryka.

W faktach tych nie można nie dopatrywać się objawów dalszego ciągu walki ideologicznej na tym odcinku nauki o człowieku, tym skuteczniejszej dla obozu reakcji, że prowadzący ją - jak to ma miejsce w obu zacytowanych przykładach, które zresztą można by wydatnie pomnożyć - na sutannę, względnie habit, przywdziali togi świeckich uczonych i występują jako doskonali znawcy przedmiotu, autorowie n o w y c h teorii i systemów klasyfikacji w prehistorii. Ich to liczne uczone rozprawy i opinie autorytatywne uniemożliwiły młodemu pokoleniu prehistoryków nawiązanie do dorobku naukowego mortilletowskiego okresu, rozbudowanie go i dalszy istotny postęp prehistorii - jako historii rozwoju w czasie i przestrzeni człowieka oraz jego kultury materialnej i duchowej.

Nie też dziwnego, że pierwsze studium o Gabrieli de Mortillet dające właściwe oświetlenie jego działalności naukowej i jej kierunku, oraz podnoszące aktualną wartość "niektórych jego prac" i jego ujęcia zagadnienia prehistorii, jakie ukazało się niemal po czterdziestu latach od śmierci tego uczonego - zostało opracowane przez prehistoryków Związku Radzieckiego i wydane w Leningradzie - stolicy pierwszej zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Prehistoria francuska XX-go wieku - okresu imperializmu, reprezentującego nowe, wyższe stadium kapitalizmu przemysłowego - na tego rodzaju opracowanie i tego rodzaju ocenę ~~zabytków~~ dorobku naukowego Mortilleta zdobyć się nie mogła i to jest również zrozumiałe.

ekspansyj człowieka przedhistorycznego, które - na podobieństwo potężnych fal morskich - zalewały kolejno, od czasów najdawniejszych, europejski zaułek Starożytności.

Rekonstrukcja jakiegokolwiek obrazu historycznego byłaby niewykonalna, gdyby nie istniała możliwość chronologicznego uszeregowania zdarzeń i faktów, składających się na całość danego obrazu. Dotyczy to również i prehistorji. Tu jednak perspektywę czasu uzyskuje się ^{na} innych podstawach i przy zastosowaniu innego miernika. Najdawniejsze dzieje człowieka, to pewien odcinek historji ziemi; zatem, momentami datującymi będą pewne zdarzenia i zmiany, jakie w tym czasie miały miejsce na danym terenie, i których świadkiem, względnie - współuczestnikiem był człowiek. Dlatego to przy wszelkich odkryciach wykopalisk przedhistorycznych wyczerpujące i możliwie wszechstronne zbadanie warunków ich zalegania, określenie charakteru i wieku geologicznego utworu, w którym one występowały, oraz dokładne zbadanie i zdefiniowanie towarzyszących im zwyczaj szczątków roślinnych i zwierzęcych, posiada tak doniosłe znaczenie. Rzecz oczywista, iż daty uzyskane na tej drodze nie dają chronologii absolutnej, lecz względnej, nawiązującą do ustalonego przez geologję podziału dziejów ziemi.

Widzimy więc, iż przy rozpatrywaniu dziejów człowieka przedhistorycznego nie można pominąć tła przyrodniczego, gdyż są one z niem ściśle związane. Ujmując je w sposób najogólniejszy, otrzymalibyśmy następujący obraz kolejnych zmian warunków przyrodniczych, które, niewątpliwie, były najważniejszym czynnikiem rozwoju kultury człowieka w tych zamierzchłych czasach.

W okresie trzeciorzędowym, na koniec którego przypada pojawienie się człowieka na ziemi, początkowo panował, na całym obszarze Europy, klimat gorący, podobny do tego, jaki panuje obecnie w krajach podzwrotnikowych. Nawet znajdujące się daleko na północy wyspy Grenlandja i Szpicberg, obecnie pokryte lodami, miały wówczas klimat ciepły. Bujna roślinność okresu trzeciorzędowego przyczyniła się, prawdopodobnie, do rozwoju wielkich ssaków trawożernych i drapieżnych, przodków niektórych gatunków obecnie żyjących w krajach podzwrotnikowych, jak: hipopotam, słoń, nosorożec, tygrys. W okresie tym odnajdujemy również bez-

pośrednich przodków konia współczesnego.

Ku końcowi okresu trzeciorzędowego klimat stopniowo staje się chłodniejszy, co wywołuje poważne zmiany w świecie roślinnym i zwierzęcym. Pewne gatunki wymierają, inne emigrują na południe, inne wreszcie przystosowują się do zmienionych warunków. Z nastaniem okresu czwartorzędowego klimat na tyle uległ oziębieniu, iż ze szczytów Alp i Tatr poczęły spływać w doliny potężne lodowce. Znaczne obniżenie temperatury rocznej oraz bardzo znaczny wzrost opadów atmosferycznych, stanowią charakterystyczną cechę tego okresu. W tym czasie z gór półwyspu Skandynawskiego spływa olbrzymich rozmiarów lodowiec, który, podczas swego maksymalnego rozrostu, pokrywa grubym płaszczem obszary Anglii, Niemiec, Polski i Rosji. Wywołuje to zupełny przewrót w świecie roślinnym i zwierzęcym. Rozległe tereny, skute lodami, przypominają okolice podbiegunowe, przed czołem zaś lodowca rozpościera się szerokim pasem tundra o bardzo skąpej roślinności. Pojawiają się nowe, dotąd nieznanne gatunki zwierząt, jak: rejer, mamut, nosorożec włochaty, wół piżmowy i inne. Na stepach ówczesnych, leżących daleko na południe od czoła lodowca, żyje koń, przodek konia dziś jeszcze żyjącego w stanie dzikim w stepach Mongolji.

~~Okres czwartorzędowy~~ Okres czwartorzędowy, zwany też epoką lodowcową, składa się z kilkunastu odrębnych cykli, zwanych ^{klimatycznymi} okresami. Badania bowiem wykazały, iż w tym czasie miały miejsce bardzo poważne wahania klimatyczne. Zaznaczały się one bądź długotrwałymi okresami klimatu zimnego, podczas których spływały z półwyspu Skandynawskiego na niż europejski potężne lodowce; bądź długotrwałymi okresami klimatu znacznie łagodniejszego, niekiedy o temperaturze rocznej wyższej od obecnej, podczas których miało miejsce gwałtowne tajanie pokrywy lodowej i jej zanik. Okresy panowania klimatu zimnego nazywamy okresami lodowcowymi, panowania zaś klimatu ciepłego - okresami międzylodowcowymi.

Na obszarze Polski wyróżniono dotąd kilka okresów zlodowaceń, z których największe sięgało aż do Karpat, oraz kilka okresów międzylodowcowych. Pozostałościami tych ostatnich są różne utwory, a przede wszystkim gleby i torfy kopalne, oraz szczątki różnych zwierząt, występujące wśród utworów lodow-

cowych, niekiedy na dość znacznych głębokościach. Pozostałościami zlodowaceń są dobrze nam znane gazy granitowe i inne, leżące na polach naszych, zwane głazami narzutowymi. Przyniesione bowiem one zostały z dalekiej północy przez lodowce wraz z masą piaszczystej gliny, która pozostała po stopieniu się lodowców. Z okresami zlodowaceń są związane również ilaste, warstwowane, utwory jeziorowe, najczęściej występujące w spodzie glin z głazami. Iły te możemy oglądać w licznych cegielniach okolic Warszawy, które eksploatują je, jako doskonały materiał, do wyrobu cegieł i dachówek. Poza tem, wspomnieć tu należy jeszcze o jednym bardzo charakterystycznym utworze, występującym na obszarach położonych na południe od zasięgu danego zlodowacenia, a więc na przedpolu lodowców. Jest to osad drobnopyley, barwy żółtawej, naniesiony przez wiatry, jakie wiały w okresach zlodowaceń, od czoła nasuwającego się z północy lodowca. Osad ten, pospolicie u nas nazywany gliną, w literaturze naukowej - lessem, występuje na Wołyniu, Podolu, w Lubelszczyźnie, w Sandomierszczyźnie i w Miechowie. Obszary, na których ten utwór występuje, skyną z bardzo dobrych, urodzajnych gruntów, sprzyjających rozwojowi rolnictwa. Niegdyś były to tereny zajęte przez stępy. W glinie tej znajdowane są często kości zwierząt dawno wymarłych, jak: mamuta, nosorożca, konia i inne. Często też występują w niej pozostałości obozowisk łowieckich człowieka przedhistorycznego, zawierające, m. in., ślady ognisk, ^{oraz} różne wyroby z krzemienia i kości. Niejsca takie nazywamy stanowiskami paleolitycznymi.

Po ostatecznym cofnięciu się lodowca z niżu europejskiego na teren gór półwyspu Skandynawskiego, t. j. z końcem okresu czwartorzędowego, zapanał w Polsce i w krajach sąsiednich klimat doby obecnej. Miało to miejsce około 6800 lat przed nar. Chrystusa.

Na widowni dziejów ziemi człowiek pojawia się w czasach przejściowych od okresu trzeciorzędowego do czwartorzędu. Różni się on jednak wybitnie od człowieka współczesnego, tak pod względem cech fizycznych, jak i pod względem skali rozwoju władz umysłowych. Mimo to, w otaczającym go świecie, już wówczas reprezentują on istotę świadomą swych poczynań, a zarazem - nowy, nieznanym dotąd czynnik twórczy. Odnosnie do zagadnienia pochodzenia człowie-

ka, istnieje w nauce uzasadniony pogląd, według którego przedstawia on specjalną gałąź rozwojową, która w głębokiej starożytności wyrosła z wspólnego z małpami człokształtnymi pnia rodowodowego. Kiedy i gdzie to odchylenie gałęzi ludzkiej nastąpiło oraz jakie przyczyny je spowodowały - pozostaje jeszcze tajemnicą.

O życiu i kulturze naszych najdawniejszych przodków, z końca okresu trzeciorzędowego, nie wiele wiemy, gdyż nawet znaleziska szczątków ludzkich z tych czasów są, jak dotąd, bardzo nieliczne. Sądząc z odkryć dokonanych w Anglii, a ostatnio w Azji /t.zw. człowieka pekińskiego - *Sinanthropus pekinensis*/ - człowiek tych czasów poluje już na zwierzyne, wytwarza bardzo prymitywne narzędzia kamienne oraz posiada znajomość ^{użytku} ognia. Powyższe zasadnicze cechy kultury człowieka przedhistorycznego charakteryzują go na przestrzeni licznych dziesiątków tysięcy lat. W ciągu bowiem całego okresu czwartorzędowego, który - jak to już było wspomniane - miał trwać około 650 tysięcy lat, człowiek jest łowcą, wytwórcą narzędzi kamiennych i posiada umiejętność użytkowania ognia. Nie znaczy to jednak, ażeby w ciągu tak długiego okresu czasu nie miał miejsca bardzo poważny rozwój jego kultury materialnej i duchowej. Trwając w nieustannej walce o byt, człowiek stopniowo pogłębia swoją znajomość otoczenia, umiejętność pokonywania trudności oraz przystosowywania się do zmieniających warunków przyrody.

Podstawowy podział czasów przedhistorycznych odpowiada trzem głównym etapom rozwoju kultury materialnej. Charakteryzuje je użytkowanie do wyrobu broni i narzędzi gospodarczych następujących surowców: 1/ kamienia, 2/ miedzi i brązu, oraz 3/ żelaza. Zatem, czasy użytkowania kamienia, jako surowca podstawowego, są najstarsze i obejmują - jak się przekonamy - najdłuższy odcinek dziejów człowieka przedhistorycznego. W obrębie tego odcinka wyróżniono, opierając się na kryterjum postępu techniki obróbki surowca, trzy główne okresy rozwojowe, a mianowicie: 1/ okres staro-kamienny, dolny, czyli starszego paleolitu; 2/ okres staro-kamienny górny, czyli młodszego paleolitu, oraz 3/ okres młodszego-kamienny, czyli neolityczny. Jeśli chodzi o czas trwania każdego z tych okresów, to sprawa ta przedstawia się w ten sposób, iż pierwszy

z nich, najstarszy, trwał ponad 550 tysięcy lat, drugi około 95 tysięcy lat, wreszcie trzeci, najmłodszy, okres - neolityczny, około 4800 lat /koniec tego ostatniego przypada na ok. 2000 lat przed nar. Chrystusa/. Jakkolwiek cyfry te nie mogą być uznane za bezwzględnie ścisłe, mają jednak dużą wartość orientacyjną są bardzo wymowne.

Okres starszego paleolitu, sięgający początkami swemi zarania dziejów kultury człowieka przedhistorycznego, przedstawia na terenie Europy obraz rozwoju kultur bardzo prymitywnych, związanych z inwazją afrykańską plemion kowieckich, należących do ras, które wymarły z końcem tego okresu. Ujmując rzecz ogólnie - reprezentantami tych ras kopalnych na terenie Europy są szczątki człowieka heidelberskiego oraz człowieka neandertalskiego. Fazę najstarszą tego okresu charakteryzują wyroby o bardzo prymitywnej obróbce. Są to, przeważnie, naturalne fragmenty konkrety krzemienne, względnie otoczków skał krzemionkowych, doraźnie przystosowane do danego użytku za pomocą uderzeń, wykonanych innym kamieniem, które miały na celu ~~namierzenie~~ ^{usunięcie} zbędnych części wybranego do użytku kamienia. W fazie następnej pojawiają się już grube, duże, narzędzia ręczne w kształcie migdałów, o krawędziach ostrych, uzyskanych na drodze celowego i umiejętnego otlukiwania. Służyły one do wykonywania różnych czynności gospodarczych, a zapewne również jako broń. W technice obróbki surowca uderza wyraźny postęp. Zresztą sam fakt wytwarzania tych migdałowatych narzędzi, reprezentujących typ o wyraźnie sprecyzowanym charakterze morfologicznym, podówczas niemal powszechnie panujący, najlepiej o tem świadczy. Człowiek tych czasów zakłada swoje obozowiska niemal wyłącznie pod gołym niebem, w dolinach ówczesnych rzek. Żadnych innych śladów swej działalności, prócz powyżej opisanych prymitywnych narzędzi kamiennych, nie pozostawił nam po sobie.

Najstarsze ślady pobytu człowieka na ziemiach naszych pochodzą z późniejszej fazy starszego paleolitu. Zostały one odkryte w namuliskach jałskich pasma Krakowsko-Wieluńskiego, a ostatnio, w postaci znalezisk luźnych, w okolicach Krzemieńca. Fazę tę charakteryzuje dalsza ewolucja narzędzi migdałowatych, obróbka których w tym czasie osiąga najwyższy stopień doskonałości. Obok nich występuje cały szereg innych narzędzi, już nie noszących charakteru

przypadkowego, lecz reprezentujących typy ustalone. Są to różnego rodzaju ostrza, noże, zgrzebła, obłęczniki, świdry i t.p., wykonane przeważnie z krzemienia techniką odłupkową. Człowiek tej fazy starszego paleolitu, jakkolwiek tu i owdzie zakłada jeszcze swe obozowiska na przestrzeniach otwartych, jednak wzmagające się chłody zmuszają go do szukania schronisk naturalnych, jakimi były jaskinie. W związku z zapanowaniem klimatu chłodnego, gęste owłosienie, którym, przypuszczalnie, było pokryte całe ciało naszych pierwotnych przodków, nie stanowiło już dostatecznego zabezpieczenia od zimna podczas łowów. Ta okoliczność wywołała potrzebę ubrania, za które posłużyły skóry upolowanych zwierząt.

Końcowa faza starszego paleolitu przedstawia dalszy etap ewolucyjny tegoż cyklu kulturowego. W zakresie wyrobu narzędzi krzemieniowych widzimy znaczne udoskonalenie. Po raz pierwszy kość znajduje zastosowanie praktyczne - jako materiał pomocniczy przy wyrabianiu narzędzi krzemieniowych. Człowiek tych czasów zamieszkuje przeważnie jaskinie, głównym jego pożywieniem jest mięso zwierząt, na które poluje posiłkując się, m.in., rzemieniem, względnie sznurami, z uwiązaniem na obu końcach kulistymi kamieniami - t.zw. b o l a s i n d j a n południowo-amerykańskich. W tym czasie po raz pierwszy spotykamy się z celem grzebaniem zmarłych, które niewątpliwie było wyrazem istniejącego już podówczas kultu religijnego. Wskazuje na to również znaleziony w jednej z jaskiń francuskich gład, pokryty regularnie rozmieszczonymi drobnymi, miesięczkowatymi zagłębieniami, przy którym prawdopodobnie odbywały się różne ceremonie obrzędowe. Jakkolwiek żadnych ozdób z owych czasów nie znaleziono, nie znaczy to jednak, aby człowiek końcowej fazy starszego paleolitu nie dbał o przyozdabianie swego ciała. Dość bowiem często na stanowiskach tego wieku znajdowano szczątki barwników mineralnych, które niewątpliwie służyły do malowania ciała.

Z końcem okresu starszego paleolitu obszar Europy zachodniej opiewają ludy łowieckie, przybyłe z terytorium Afryki północnej. Reprezentują one nową rasę, która zapoczątkowuje nowy cykl kulturowy - okres paleolitu młodszego. Nowi przybysze wiedzą wprawdzie ten sam tryb życia, jednak pod względem kulturalnym różnią się wybitnie od swych poprzedników. Przynieśli oni ze sobą zupeł-

nie odmienną - wiórową technikę wyrobu narzędzi krzemiennych, ujawniającą doskonałą znajomość właściwości technicznych surowca krzemianowego. Po raz pierwszy pojawiają się liczne wyroby z rogu, kości i kła mamuta, niektóre bardzo pięknie ozdobione rysunkami rytymi i płaskorzeźbami o motywach zwierzęcych, roślinnych i geometrycznych. Z tych czasów pochodzą również liczne rzeźby zwierząt, wykonane w glinie i kamieniu, jak również statuetki, przeważnie niewieście, przedstawiające niekiedy prawdziwe dzieła sztuki. Niektóre z pośród tych ostatnich stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym i, co zasługuje na specjalne podkreślenie, są one niejako prawzorem współcześnie panujących kierunków w rzeźbie. Poza tem, w licznych jaskiniach odkryto wysoce artystycznie wykonane, jedno, dwu i wielobarwne malowidła ścienne, przedstawiające różne zwierzęta, sceny z polowań i t.p. Bron ^{jest} różnorodna i ~~masa~~ w powszechnym użyciu. Znane są groty oszczepów, wykonane z kości, kła mamuta i z krzemienia, harpuny kościane, ^{pora kenu} szydka, igły /z uszkiem/, gładziki do skóry i wiele innych. Pod koniec okresu paleolitu młodszego w zakresie broni przybywa nowa zdobycz w postaci żuku, który przedtem był nieznan. Liczne są również ozdoby, przeważnie w postaci kłów i muszli dziurawionych. Barwniki mineralne są w powszechnym użyciu. W porównaniu z okresem poprzednim, życie religijne i społeczne w tych czasach było niewątpliwie wydatnie rozbudowane. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż w jaskiniach ozdobionych malowidłami ściennymi i płaskorzeźbami, odbywały się misterja religijne oraz wtajemniczania nowych członków plemienia. Zwyczaj celowego grzebania zmarłych jest powszechny.

Obozowiska ludności z tych czasów występują prawie na całym obszarze Europy. W polsce są one również licznie reprezentowane, zarówno jako stanowiska jaskiniowe /w paśmie Krakowsko-Wieluńskim/, jak też, jako t.zw. stanowiska otwarte, występujące na obszarach pokrytych przez utwory lessowe. Wyjątkowo bogate skupienie stanowisk tego ostatniego typu, należących do wczesnej fazy okresu młodszego paleolitu, zostało odkryte (w latach 1923-1928) w miejscowości Gródek na Wołyniu; *było przedmiotem badań należącej w latach 1925-1928.*

Ku końcowi tego okresu poczyna zaznaczać się stopniowy upadek kultury człowieka przedhistorycznego. W tym czasie zjawia się na terenie Europy

zachodniej nowa fala ludności myśliwskiej, południowego pochodzenia, która wkrótce zalewa prawie cały obszar Europy. Charakteryzuje ją ogromne zubożenie przemysłu krzemienno-kościowego oraz prawie zupełny zanik wyrobów z kości i rogu, a poza tym zupełny upadek sztuki zdobniczej. Ludność ta, w pogoni za zwierzyną, czy też z innych powodów, odbywa dalekie wędrówki, obozując w dolinach rzecznych i na brzegach jezior, na pagórkach wydmy. Ślady tego rodzaju obozowisk są u nas bardzo liczne. Noszą one nazwę stanowisk otwartych wydmy. W przeciwieństwie do stanowisk otwartych innego typu, np. występujących na terenach podmokłych i zajętych obecnie przez torfowiska, oraz w przeciwieństwie do stanowisk jaskiniowych - zawartość kulturowa naszych stanowisk wydmy jest jednostronnie reprezentowana. Brak tu bowiem wyrobów z kości, ^{i rogu} które leżąc w czystym piasku uległy zupełnemu rozkładowi, występują natomiast obficie jedynie narzędzia i odpadki krzemienne. Cechą charakterystyczną tych wyrobów jest drobność ich wymiarów, dzięki której otrzymały one nawet specjalną nazwę - wyrobów krzemienno-kościowych mikrolitycznych, względnie - przemysłu mikrolitycznego. Śród narzędzi zwraca uwagę obecność licznych typów o kształtach geometrycznych /trójkątne, prostokątne, trapezowate, i t.p./. Przeznaczenie tych narzędzi nie jest zupełnie jasne, zwłaszcza, iż niektóre z nich osiągają zaledwie 5 mm długości. Niektóre z nich służyły niewątpliwie jako ostrza strzał do łuku, inne natomiast, jako ostrza wkładkowe do dużych płoszczy rogowych.

Nową zdobyczą w rozwoju kultury człowieka przedhistorycznego jest fakt przyswojenia w tym czasie psa. Jest to jednak już faza końcowa tej części dziejów przedhistorycznych człowieka, która jest ściśle związana z okresem poprzednim - paleolitu młodszego. Zbiega się ona z ostatecznym cofnięciem się lodowca na północ półwyspu Skandynawskiego oraz zapanowaniem na rozległych obszarach Europy klimatu zbliżonego do dzisiejszego. Niemal jednocześnie z tym pojawiają się pierwsze zapowiedzi nowej fali ludności, niosącej ze sobą znajomość uprawy roli i chowu bydła. Ludność ta zapoczątkowuje nowy okres - neolityczny, reprezentujący w dziejach rozwoju kultury materialnej i duchowej człowieka - zaranie okresu wyższej cywilizacji, której etapem ostatnim jest etap cywilizacji współczesnej.

5. KULTURA CZŁOWIEKA PRZEDHISTORYCZNEGO

x

Wykazanie
Lwów do Wydz. Oświatowy

/14. II. 48/

Zabytki przedhistoryczne

archeologii przedhistorycznej, wczasy, prehistoria

Pogadanka dzisiejsza rozpoczyna serię wykładów poświęconych nauce, które, przedmiotem badań są zabytki przedhistoryczne, to znaczy - pochodzące z czasów przedhistorycznych. Wprawdzie nic bliższego o nich nie wiemy jeszcze, lecz już sam fakt, że stanowią one przedmiot badań jakiejś gałęzi wiedzy - (zresztą nie obcej nam, jest nią bowiem archeologia przedhistoryczna, zwana też prahistorią - możnaby uznać za dostateczny, aby pogadankę tę zacząć do wezwania: chronimy zabytki przedhistoryczne! Nasuwa się jednak pytanie: dlaczego mamy je chronić, względnie - dlaczego te zabytki zasługują na to, by je chronić od niszczenia? Pytanie najzupełniej uzasadnione. Wymaga ono odpowiedzi i odpowiedź tę ma dać dzisiejsza pogadanka.

Na wstępie musimy wyjaśnić sobie: co to są z a b y t k i i co to są c z a s y p r z e d h i s t o r y c z n e.

W ujęciu najogólniejszym możemy powiedzieć: zabytkiem jest każde dzieło przyrody i każde dzieło rąk i umysłu ludzkiego, które pochodzi z ^{czasów} mniej lub bardziej odległych ^{czasów}, w stosunku do tych, w których żyjemy, lub które jest żywym pomnikiem minionej epoki - wytworem innych warunków niż obecne. Zgodnie z tym, wyróżniamy: z a b y t k i p r z y r o d y - z podziałem na zabytki przyrody nieożywionej i ożywionej, oraz z a b y t k i k u l t u r o w e - z podziałem na zabytki historyczne i przedhistoryczne. W pierwszej grupie będą to: skały, wzgórza, głazy, jaskinie, odsłonięcia ilustrujące pewne ciekawe zjawiska z historii ziemi, nawet pewne szczególne formy terenu i t.p., następnie - skamieliny, rzadkie, wymierające gatunki zwierząt - u nas np. żubr, niedźwiedź, bóbr, świstak, a ze świata roślin - limba, cis, brzoza karłowata, orzech wodny i in. W drugiej grupie, zabytkami historycznymi będą: dawne domy, pałace, dwory, kościoły, obrazy, rzeźby, starodruki, a ^{oraz} również - dawne stroje, sprzęt domowy, narzędzia pracy i t.p.

Nie wszystko jednak, co jest związane z przeszłością, czy to w otaczającej nas przyrodzie, czy to w dziełach naszych przodków, zasługuje na chronienie. To też tylko te zabytki są chronione, które są rzadkie, reprezentują jakąś osobliwość, są klasyczną ilustracją danego zjawiska lub z jakichś innych powodów przedstawiają szczególną wartość. W przeciwieństwie do zabytków przyrodniczych i historycznych - wszelkie zabytki przedhistoryczne są ważne i winny być ahronowane. Dlaczego - dowiemy się z dalszej części dzisiejszej pogadanki. Przedtem musimy sobie wyjaśnić samo pojęcie czasów przedhistorycznych.

Dla ułatwienia sobie zadania, w rozważaniach swych ograniczymy się do terenu Polski współczesnej. Otóż w historii naszej, podobnie jak w historii

każdego narodu, jest pewna data, która jest jakby linią graniczną - linią podziału naszej historii: na dzieje, o których wiemy na podstawie własnych i obcych dokumentów pisanych, i dzieje, ginące w pomroce czasów przedhistorycznych - o których wiemy tylko tyle, ile nam mówią o nich ukryte w głębi ziemi pozostałości kulturowe po naszych beimiennych przodkach. W dziejach Narodu Polskiego, taką datą graniczną jest 963r. - data wielkiego historycznego wydarzenia, jakim było przyjęcie chrześcijaństwa. Dla prehistorii jest to data wyjściowa, a ściślej mówiąc - końcowa jej badań rozwoju kultury i starożytności człowieka, zamieszkującego teren Polski w ciągu licznych dziesiątków tysięcy lat.

Wiemy jednak, że różne narody w różnym czasie wstały na arenę historii: jedno wcześniej, inne później. Dla nas datą graniczną czasów przedhistorycznych z historią pisaną jest r.963, natomiast dla sąsiadującej z nami Litwy jest ona niemal o 300 lat późniejsza - w przybliżeniu r.1250 /powstanie państwa litewskiego Mendoga/. Gdybyśmy zestawili daty początkowe historii innych narodów, okazałoby się, że są one różne i wahają się w dużych granicach. Dla Francji będą to lata 58-50 przed Chr. - podbojów Cezara, dla Włoch Środkowych r.753 p.Chr. - data założenia Rzymu, dla Grecji r.776 p.Chr. - pierwszej Olimpiady, a dla Egiptu, w przybliżeniu - r.3.300 p.Chr. - założenia pierwszej dynastii. Daty te dowodzą w z g l ę d n o ś c i pojęcia czasów przedhistorycznych, wynikającej z faktu nierównomiernego rozwoju kulturalnego ludów zamieszkujących w krajach, których historia była związana z basenem Morza Śródziemnego i w krajach położonych na Północ i Wschód od tego ogniska cywilizacji starożytnej. Zresztą, zjawisko to obserwujemy i dziś, wśród narodów naszego kontynentu, a biorąc pod uwagę poziom kultury tak zw. "ludów kolorowych" - stwierdzamy istnienie kontrastów nie mniejszych niż te, jakie miały miejsce w czasach cywilizacji starożytnych. Mimo to, nie można powiedzieć, aby "ludy kolorowe" - np. Australczycy lub Pigmeje afrykańscy, którzy nie piszą własnej historii i nie wytworzyli własnej państwowości, żyli dotąd w czasach przedhistorycznych, podobnie jak nie można powiedzieć, ażeby Litwini o ok 300 lat dłużej od nas żyli w mrokach czasów przedhistorycznych. Tak samo oceniać należy 4-tysięczny okres czasu, jaki dzieli nasze wejście do historii od daty pozostawionej nam przez naród, który najwcześniej wszedł do historii ogólnoludzkiej. On to i inne narody cywilizacji starożytnej zapisały jej pierwsze karty. Wobec znacznego oddalenia od krajów nadśroziemnomorskich, nasze ówczesne dzieje dokonywały się niejako na peryferii tej wielkiej historii - w jej zasięgu, jednak nie bez naszego i ludów z nami sąsiadujących, choć beziemnego, w niej udziału. Byliśmy bowiem nie tylko odbiorcami impulsów kulturalnych idących z Południa, lecz również terenem wzajemnej wymiany handlowej, której przedmiotem były zapewne bogactwa naturalne naszych ziem - bursztyn, sól, a może i inne, oraz pewne produkty, za które otrzymywaliśmy narzędzia, broń ozdoby, a nawet monety. Te importy ~~obec~~ występują u nas w inwentarzach cmenta.

posuwan^{zueue} podane 23
dolec daly, kicdy pineduony
k by uoyay

Foto is uamulishok jashin araz

dat 4 3 cm

Dobovano odlyuca upoboi

oraz szczątków kopalnych małą człekokształtnych, kwestionowały dogmat biblijny o pochodzeniu i starożytności człowieka. Prehistoria przeto stała się przedmiotem gwałtownych ataków kół klerykalnych i reakcyjnych i znalazła się w ogniu walki ideologicznej, mającej podłoże klasowe, którą prowadzili przedstawiciele radykalnego, postępowego odłamu inteligencji drobnomieszczańskiej Francji - wówczas już państwa wielkoprzemysłowego. W walce tej brał czynny udział Gabriel de Mortillet /1821-1898/ - znakomity prehistoryk, pod względem ideologicznym bliski socjalistom utopistom, właściwy twórca współczesnej prehistorii oraz przyrodniczego w niej kierunku, autor znanego systemu podziału chronologiczno-kulturowego czasów przedhistorycznych, który w postaci rozbudowanej przetrwał dotąd.

Walka otwarta klerykałów i reakcjonistów z prehistorią stworzyła w następstwie warunki korzystne dla jej dalszego rozwoju: odkrycia francuskie nabrały rozgłosu światowego, wzrosło i upowszechniło się zainteresowanie prehistorią, nastąpił wydatny wzrost badań terenowych i odkryć sensacyjnych, nie tylko we Francji, lecz niemal we wszystkich krajach Europy, nie wyłączając Polski. Był to niewątpliwie poważny sukces, a wyrazem jego było również osłabienie natężenia walki z prehistorią, pod koniec ub. stulecia. Odżyła ona w nowej postaci z początkiem w. XX-go - w dobie kapitalizmu imperialistycznego i jego tworu - faszyzmu-hitleryzmu. Podjęli ją przedstawiciele i obrońcy tych samych obozów reakcyjnych, ubrani w togi uczonych-prehistoryków, którzy w stworzonym przez siebie chaosie poglądów, hipotez, nowych kierunków i nowych klasyfikacji, zagubili właściwy cel badań - człowieka.

"Wygląda tak, jakby po osiągnięciach w dziedzinie syntezy, wieńczących pionierski okres rozwoju prehistorii, nastąpiło w okresie pomortilletowskim zahamowanie dalszego postępu "myśli prehistorycznej". Wprawdzie w różnych krajach Europy utworzone zostały katedry archeologii przedhistorycznej, które produkowały coraz to nowe zastępy zawodowych archeologów, powstawały liczne muzea archeologiczne, nastąpił wydatny wzrost ilości czasopism i publikacji fachowych, odbywały się periodyczne zjazdy krajowe i międzynarodowe, wzrosło tempo prac terenowych, mnożyły się rewelacyjne odkrycia - nie zmienia to jednak faktu, że właśnie w tym czasie nastąpiło zacieśnienie zakresu zainteresowań do zagadnień systematyki wytworów, głównie typologicznej, nadmiernie rozbudowanej, bezdusznej. Postęp niewątpliwie zaznaczył się w rozwoju "horyzontu prehistorycznego", co było następstwem rozszerzenia zasięgu badań niemal na wszystkie kraje Europy i liczne kraje i kolonie w Azji i Afryce. Jest też do zanotowania niewątpliwie postęp w zakresie metod badawczych terenowych i laboratoryjnych, lecz to wiąże się z ogólnym postępowaniem badań w tej dziedzinie pokrewnych gałęzi wiedzy, a zatem nie stanowi oryginalnego dorobku prehistorii.

Przebieg kryzysu w prehistorii był różny w różnych państwach. W Niemczech archeologia przedhistoryczna znalazła praktyczne zastosowanie w skali nie spotykanej gdzie indziej i - wspólnie z antropologią i etnolo-

logią - przyczyniła się skutecznie do ugruntowania w narodzie niemieckim ideologii zaborczego nacjonalizmu i wyższości rasy geramańskiej".^{x)}

Pogadanka dzisiejsza nie wyczerpuje tematu, potraktowanego nawet w największym skrócie. W następnej omówimy zagadnienia chronologii zabytków oraz rozwoju kultury człowieka przedhistorycznego.

W zakończeniu, ^{dać} winniśmy odpowiedź na pytanie: dlaczego mamy chronić zabytki przedhistoryczne od niszczenia. Oczywiście, przede wszystkim dlatego, że są to cenne obiekty naukowe; następnie dlatego, że są one pod opieką prawa, które zabrania niszczenia ich, oraz - dlatego, że stanowią dobro całego narodu i całemu narodowi mają służyć jako źródło wiedzy o jego odległych i bezpośrednich przodkach, a również - jako niezmiernie cenne dokumenty i dowody naszej odwiecznej zasiedziałości nad Odrą i Nisą, stwierdzające nasze prawa historyczne do tych ziem. Poza tym, chroniąc zabytki przedhistoryczne - tym samym przyczyniamy się wydatnie do postępu nauki o człowieku przedhistorycznym, do ugruntowania właściwego, nie zaś na przesądach opartego poglądu na jego rozwój fizyczny oraz rozwój jego kultury materialnej i duchowej.

Rudolf Sauer

Warszawa, dn. 24 stycznia, 1948r.

x) L. Sawicki: Prehistoria. „Wiedza i Życie”, 1947, tom. 3.

KULTURA CZŁOWIEKA PRZEDHISTORYCZNEGO

x

Wiek zabytków i podział czasów przedhistorycznych

Istnieje dość rozpowszechnione mniemanie, że archeologia przedhistoryczna to przede wszystkim stare garnki - "urny" i skorupy; że zadania archeologów polegają na kolekcjonowaniu i oznaczaniu ich starożytności, stosownie do której są one następnie systematyzowane. Jest to mniemanie błędne. Jest ono echem tych czasów, kiedy kwitło zamięłowanie, ^{do "starożytności"} względnie - kiedy wypadało ^{interes} interesować się ^{nie} "starożytnościami" i gromadzić rzeczy stare i wszelkiego rodzaju osobliwości. Z amatorskiego tego zbieractwa zrodziła się, w czwartym dziesiątku lat ubiegłego stulecia, archeologia przedhistoryczna jako nauka. Dotąd jednak ciąży na niej jej przeszłość, którą przypominają nam muzea archeologiczne, z ich przestarzałym sposobem wystawiania kolekcji wykopaliskowych, i przypomina ^{nam} nam również dość szeroko rozpowszechnione mniemanie, że każdy może "kopać garnki", zbierać "okrzeski" ^{krzemienne} i "skorupy" na wydmach, rozkopywać kurhany, grodziska i w ogóle podejmować prace wykopaliskowe. To też chyba na żadnej z gałęzi wiedzy nie zaciążyło i nie ciąży amatorstwo w takim stopniu jak na archeologii przedhistorycznej - przede wszystkim we Francji, kraju macierzystym prehistorii, gdzie dotąd udział prehistoryków-amatorów jest poważny.

Oczywiście, tak zw. "stare garnki" i ich szczątki - "skorupy" są zabytkami i, podobnie jak inne kategorie zabytków, stanowią przedmiot badań archeologii przedhistorycznej, która je systematyzuje, stosując metodę typologiczną. Lecz systematyka typologiczna nie jest celem ani prehistorii, ani protohistorii, a tylko środkiem pomocniczym. Archeologia przedhistoryczna ^{przeto} nie jest nauką o zabytkach, lecz nauką, która w zabytkach widzi ich twórcę, jeżeli tak można powiedzieć - żywego człowieka: wiecznie czynnego i walczącego o swój byt, o panowanie nad siłami przyrody; świadka i uczestnika ^{zmian} zachodzących na ziemi, ^{skutkiem których} skutkiem których przeciwstawiając się, sam ulegał zmianom, znajdującym wyraz w rozwoju - ewolucji jego cech fizycznych oraz w rozwoju jego kultury materialnej i duchowej.

Rekonstrukcja każdego procesu historycznego wymaga operowania dokładnie datowanymi faktami, umożliwiającymi ustalenie szeregu chronologicznego. Dla prehistorii przeto zagadnieniem podstawowym jest ^{określenie} zagadnienie wieku badanych przez nią obiektów i zabytków i, oczywiście, znajdujących w różnych warunkach szczątków ludzkich. Dziś prehistoria rozporządza w tej dziedzinie badań poważnym dorobkiem: posługuje się własnymi metodami określania wieku zabytków i metodami zapożyczonymi od nauk pokrewnych - geologii i etnologii, oraz, zależnie

od potrzeby, różnego rodzaju kryteriami pomocniczymi.

Ziemia jest najlepszym archiwum dokumentów, dotyczących nie tylko jej dziejów, ale również dziejów człowieka. Zresztą, w jej dziejach ma on specjalną, przez siebie zapisaną kartę, w rozdziale reprezentującym ostatni, najnowszy ich odcinek. Ponieważ jest to rozdział, który nastąpił po epoce, noszącej nazwę Trzeciorzędu - nazwano go Czwartorzędem, choć były poważne propozycje - ze względu na pojawienie się w tym czasie człowieka - nazwania tej epoki Antropozoiczną /z greckiego: anthropos - człowiek, zoe - życie/. *Wskaz*

Po wielce ożywionej działalności górotwórczej i wulkanicznej, jaka miała miejsce w epoce Trzeciorzędu - Czwartorzęd jest epoką jakby odpoczynku ziemi: niemal zupełnego zaniku jej wewnętrznych sił dynamicznych i spokojnej pracy czynników, przede wszystkim klimatycznych, rzeźbiących jej oblicze. Tym ostatnim czynnikiem, działającym pod wpływem przyczyn dotąd niedostatecznie wyjaśnionych - być może wahań w natężeniu promieniowania słonecznego - ziemia zawdzięcza potężne zjawisko zlodowacenia kontynentalnego, znane pod nazwą "e p o k i l o d o w e j." Obejmuje ona większą część Czwartorzędu, stanowiąc tym samym jego najbardziej charakterystyczną cechę. Dziś wiemy, że całą tę "epokę lodową", liczącą ponad pół miliona lat, przeżył człowiek, walcząc z jej *skutkami* i przystosowując się do stwarzanych przez nią zmiennych, przeważnie jednak surowych, warunków swego otoczenia. Jest to najdłuższy i najstarszy etap jego *historii* dziejów, który, ogólnie, przyjęto nazywać e p o k ą p a l e o l i t u - starszego kamienia /z greckiego: palaios - stary, litos - kamień/. Czasy, które ona obejmuje, są p o z a w s z e l k ą h i s t o r i ą, opartą na dokumentach pisanych; podział ich przeto nie nawiązuje do żadnych dat c h r o n o l o g i i b e z w z g l ę d n e j, lecz do faktów przyrodniczych, z życia ziemi: z przebiegu procesów zachodzących na jej powierzchni, modelujących ją i zdobiących w różne szaty. Te nawiązania zawdzięczamy zastosowaniu w badaniach epoki paleolitu m e t o d y s t r a t y g r a f i c z n e j, która jest metodą zapożyczoną z geologii. Dzięki *wyodrębnione* zostały różnowiekowe poziomy kulturowe człowieka kopalnego - w zależności od wieku geologicznego utworu, w którym one występowały, lub też w zależności od charakteru i wieku geologicznego fauny i, ewentualnie, szczątków flory im towarzyszących. Do wprowadzenia metody stratygraficznej przyczyniły się odkrycia paleolityczne pionierskiego etapu prehistorii francuskiej. Obecnie metoda ta jest powszechnie przez archeologów stosowana, również w *badawczo-* pracach wykopaliskowych obiektów późniejszych - protohistorycznych, jak osady, cmentarzyska, grody wczesnohistoryczne i t.p.

Miejsca, w których występują w nagromadzeniu zabytki paleolityczne, nazywamy s t a n o w i s k a m i. Ich zawartość kulturowa reprezentuje pozostałości obozowisk, które były zakładane bądź pod gołym niebem, bądź w jaskiniach dających ówczesnemu człowiekowi czasowe schronienie i zapewniających mu większe bezpieczeństwo. W pierwszym wypadku - są to stanowiska otwarte, w dru-

gim - stanowiska jaskiniowe. Zawartość kulturowa jednych i drugich, o ile nie uległa późniejszemu przemieszczeniu, tworzy zwarte złoża, które nazywamy poziomami, względnie - warstwami kulturowymi. Występują one w różnych warunkach geologicznych i w seriach utworów różnego wieku. Utwory podścielające dany poziom kulturowy - z reguły są starsze od niego, pokrywające zaś go - młodsze. Jeżeli w danej serii, ^{utworów} inaczej mówiąc - w danym profilu, występuje więcej niż jeden poziom kulturowy - już z tego możemy wnosić, że są one różnego wieku. Jakiego? Na to pytanie odpowiada nam geologia Czwartorzędu. Nie zawsze jednak utwory, tworzące dany profil są "czytelne", to znaczy - nie zawsze ich wiek geologiczny może być dokładnie oznaczony; ^{datuje je} wówczas zawartość warstwy kulturowej, ~~o ile jest to profil stanowiska~~. Wskazuje to na istnienie ścisłej współpracy badawczej prehistorii i geologii Czwartorzędu. Dzięki niej i stosowaniu w badaniach stanowisk paleolitycznych metody stratygraficznej, ustalona została chronologia w z g l ę d n a tych stanowisk, nawiązująca do faktów geologicznych, oraz dokonany został na tej podstawie podział epoki paleolitu.

Klimat "epoki lodowej" ulegał kilkakrotnym głębokim wahaniom: były okresy o klimacie podobnym do tego, jaki charakteryzuje okolice podbiegunowe, oraz okresy, których klimat był podobny do naszego lub nawet był cieplejszy. Klimat pierwszych powodował zlodowacenia, drugich - ich zanik, na skutek stajania pokrywy lodowej. Dokładna liczba okresów lodowcowych i międzylodowcowych nie jest dotąd ustalona; przyjmuje się, że okresów lodowcowych było cztery. W tym czasie, niż północno-europejski uległ kilkakrotnym nasunięciom lodowca, spływającego ze Skandynawii, który zwartym płaszczem pokrył ogromne obszary. W okresie największego zasięgu - cały teren Polski, aż po wyloty dolin rzek karpackich, pokryty był przez lodowiec. Badania utworów lodowcowych oraz osadzonych na przedpolu lodowców, prowadzone również u nas, ustalają jedynie ich pozycję stratygraficzną, a więc ich wiek geologiczny, orientujący w kolejności i przebiegu zjawisk tego odcinka dziejów ziemi. Ścisłe datowania uzyskano dla stadiów końcowych ostatniego północno-europejskiego zlodowacenia: dla obszarów wschodnich Danii, południowego półbrzeża Bałtyku oraz Szwecji. Daty te zawdzięczamy geologowi szwedzkiemu - Gerardowi de Geer, twórcy specjalnej metody badań geochronologicznych. Przedmiotem tych badań były utwory osadzone w jeziorach zastoiskowych, przez wody, wypływające spod czoła lodowca ustępującego ku Północy /na skutek topnienia/. Tego rodzaju utwory występują również u nas. Są to tłuste lub mułkowate iły, osadzone w spokojnych zbiornikach wody, słoiste, łupiące się w podłużne płytki o wyglądzie czekolady. Ponieważ przedstawiają doskonały surowiec ceramiczny, są od dawna eksploatowane, czego przykładem są wszystkie nasze cegielnie podwarszawskie. Iły te powstały z osadzenia zawiesiny mineralnej, zawartej w wodzie z tającą lodowca. G. de Geer stwierdził, że składają się one z warstewek mułkowatych, o zabarwieniu jasnym, i z warstewek ilastych o ciemnym zabarwieniu, które łącznie stanowią osad jednego roku; warstewki

bowiem jaśniejsze odpowiadają miesiącom letnim, ciemniejsze zaś miesiącom zimowym. Dzięki temu mógł być ściśle oznaczony, w latach, nie tylko czas trwania danego jeziora zastoiskowego i długość postoju lodowca, przed czołem którego i pod wpływem którego ono powstało, lecz również czas następných faz jego odwrotu ku Północy. Badaniami tymi objęte zostały również osady wieku polodowcowego - postglacjalne, dzięki czemu uzyskano dokładne daty, zarówno dla końcowych etapów starszej epoki kamienia - paleolitycznej jakoteż dla epok późniejszych: neolitu, brązu i żelaza. W świetle wyników badań geochronologicznych G. de G e e r a, - od czasu postoju lodowca na południowym pobrzeżu Bałtyku, pozostałością którego są wzgórza morenowe na naszym Pomorzu, upłynęło ok. 15.000 lat, początek zaś czasów polodowcowych przypada na 6.800 lat przed Chr. Jest to zarazem data początkowa młodszej epoki kamienia - neolitycznej, której koniec i zarazem początek epoki brązu wypada na 1.900 lat przed Chr., początek zaś epoki żelaza - na 500 lat przed Chr.

Przyjmując, iż końcowa część epoki neolitycznej, łącznie z obu epokami metali, obejmuje okres czasu ok. 3.000 lat, stanowiący przedmiot badań protohistorii - nie możemy nie zwrócić uwagi na tę wielką dysproporcję długości okresów prehistorycznego i protohistorycznego. Wyrażają to najlepiej cyfry: dla pierwszego okresu - ok. 500.000 lat wobec ok. 3.000 lat okresu drugiego, a dodajmy jeszcze - wobec ok. 5.000 lat całej pisanej historii ludzkości: od starożytności głębokiej, do dnia dzisiejszego!

Stwierdziliśmy już, że prehistoria nie jest nauką o zabytkach, lecz że jej celem jest poznanie rozwoju kultury materialnej i duchowej człowieka przedhistorycznego. Jest więc nauką historyczną o człowieku żyjącym od samego początku życia społecznego i tworzącym swoją kulturę w warunkach życia społecznego. Jak każda nauka historyczna - prehistoria dąży zatem do rekonstrukcji możliwie pełnego obrazu, jak w danym wypadku - przeszłości przedhistorycznej człowieka. Nie każdy zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, jak bardzo trudne jest to zadanie. Chodzi tu bowiem o rekonstrukcję procesu nie jednokierunkowego, lecz wielokierunkowego, przebiegającego w różnych warunkach, o różnym tempie rozwoju i przy współdziałaniu różnych czynników dynamicznych. Procesu tego jedynie w oparciu o materiały wykopaliskowe odtworzyć niepodobna. Są to materiały jednostronne i, mimo znacznego ich nagromadzenia i stałego pomnażania - fragmentaryczne, a ponadto - im z odleglejszych czasów pochodzą, tym trudniejsze do interpretacji.

Archeologia przedhistoryczna jest ciągle jeszcze w fazie gromadzenia materiału wykopaliskowego i systematyzowania go na podstawie metody porównawczo-typologicznej oraz pod względem chronologicznym. Jest to kierunek dominujący. Wyraża go również, obecnie powszechnie przyjęty i stosowany schemat podziału czasów przedhistorycznych, oparty na tych samych zasadach, jakimi kierował się G. de M o r t i l l e t /1869r./, opracowując swój schemat. ~~A więc w zakresie podziału kulturowego: kryterium surowca, służącego do wyrobu narzędzi i broni /żelazo, brąz i kamień - jak u Th o m~~

schemat. A więc, w zakresie podziału kulturowego: obowiązuje nadal kryterium surowca, służącego do wyrobu narzędzi i broni /kamień, brąz i żelazo - jak u Thomse na, 1836r./, z tym uzupełnieniem, że dla czasów, w których surowcem podstawowym był kamień, wprowadzono - stosownie do techniki obróbki tego surowca - podział dodatkowy na epoki: paleolitu starszego, paleolitu młodszego i neolitu. W zakresie podziału chronologicznego prehistorii stosowana jest zasada /wprowadzona w drugiej połowie XIX-go w. przez prehistoryków francuskich/ nawiązań do faktów geologicznych /zlodowaceń, okresów międzylodowcowych i końcowych stadiów "epoki lodowej"/; w zakresie zaś podziału czasów protohistorycznych - ta sama zasada, a ponadto - poczynając od połowy II-go tysiąclecia przed Chr. - podział protohistorii opiera się głównie na chronologii bezwzględnej materiałów wykopaliskowych, reprezentujących dobrze datowane importy z Południa - z krajów cywilizacji starożytnej.

Tak się przedstawia treść - szkielet konstrukcyjny tego schematu. Pod tym względem nie różni się on od swego francuskiego pierwowzoru z końca ub. stulecia. Podczas gdy tamten był poważnym osiągnięciem naukowym, a zarazem poważnym sukcesem w walce postępowej myśli naukowej z klerykalizmem - obecny, zachowując założenie i główną treść swego pierwowzoru, jest anachronizmem. Jest to bowiem schemat klasyfikacji typologiczno-chronologicznej, sugerujący jej uniwersalność; schemat, który, przez skierowanie "myśli prehistorycznej na niewłaściwe tory, zahamował jej postęp. Przed prehistorią krajów demokracji ludowej staje konkretne zadanie: ożywienia myśli badawczej, zmiany obecnego jej nastawienia i zmiany obecnego jej kierunku.

Reduta Nowina

Warszawa, dn. 28 stycznia, 1948r.

HOMINIDAE
człowiekowate

SIMIIDAE
człekokształtne

HYLOBA-
TIDAE
GIBBOND-
WATE

HOLOCEN

HOMO SAPIENS RECENS
człowiek rozumny współczesny

PAN GORILLA SIMIA HYLOBA-
szympanś goryl oran- TES
gutan gibbon

PLEISTOCEN

AZYLSKI

HOMO SAPIENS DILUVIALIS
człowiek rozumny epoki lodowej

MADELEŃSKI
SOLUTREŃSKI
ORINIACKI

HOMO NEANDERTALENSIS
człowiek pierwotny

MUSTIERSKI
ASZELSKI
SZELSKI

PRESZELSKI

PITHECANTHROPUS
praczłowiek

PLIOCEN

AUSTRALOPITHECINAE
Istoty przedludzkie

malpy
człekokształtne

MIOCEN

DRYOPITHECIDAE

pra malpy
człekokształtne

OLIGOCEN

PARAPITHECIDAE

pra malpy
waskonose

EOCEN

pramalpiatki

